

T a d e u s z W o l s z a

Za żelazną kurtyną



Instytut Historii PAN

Za żelazną kurtyną

T a d e u s z W o l s z a

Za żelazną kurtyną

**Europa Środkowo-Wschodnia,
Związek Sowiecki i Józef Stalin
w opiniach polskiej emigracji politycznej
w Wielkiej Brytanii 1944/1945–1953**

**Instytut Historii PAN
Warszawa 2005**

<http://rcin.org.pl>

Redakcja i korekta
Barbara Janicka

Indeks zestawiał
Tadeusz Wolsza

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Dariusz Górski

© Copyright by Tadeusz Wolsza
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 83-88909-29-0

Wydawca
Instytut Historii PAN
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
tel. 831-02-61 w. 44
e-mail: ihpan@ihpan.edu.pl
www.ihpan.edu.pl
Wydanie I – Warszawa 2005
Objętość 19,5 arkuszy wydawniczych
Nakład 500 egzemplarzy

Druk i oprawa
Sowa – Druk na życzenie
www.sowadruk.pl, tel. 022 431-81-40

Wstęp

W latach dziewięćdziesiątych XX w. i na początku XXI stulecia światło dzienne ujrzało kilkanaście prac z zakresu myśli politycznej polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej. Listę najważniejszych publikacji otwierają pionierskie rozprawy Mariana S. Wolańskiego¹. Wrocławski badacz jest ponadto autorem kilkunastu niezwykle ważnych artykułów, dotyczących głównie tematyki niemieckiej i zagadnień wschodnioeuropejskich². Wskazane prace, niekiedy wprawdzie dyskusyjne, lokują go wśród czołowych badaczy w kraju, zajmujących się tematyką emigracyjną. Z innych historyków badających zagadnienia emigracyjnej myśli politycznej oraz podejmujących problematykę polityki zagranicznej władz RP na obczyźnie w okresie powojennym wskazałbym w tym miejscu na trzech historyków warszawskich: Andrzeja Friszke, Pawła Machcewicza i Rafała Habielskiego, autorów głośnej, trzytomowej pracy *Druga wielka emigracja 1945–1990*³ oraz kilku innych ważnych studiów

¹ M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992; *idem*, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996.

² M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w koncepcjach ośrodka prezydenckiego w Londynie w latach 1949–1953*, w: *Studia nad współczesną myślą polityczną*, pod. red. Cz. Lewandowskiego i M.S. Wolańskiego, Wrocław 1994; *idem*, *Polska i jej wschodni sąsiedzi w koncepcjach klubów federalnych na emigracji w latach 1945–1950*, „Przegląd Wschodni” 1992–1993, nr 4; *idem*, „Polski Londyn” a zagadnienia niemieckie, „Zbliżenia. Polska-Niemcy” 1991, nr 1, s. 78–88; *idem*, *Propaganda ugrupowań emigracyjnych na rzecz uznania zachodniej granicy Polski w latach 1945–1948*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Nauki Polityczne” 1992, t. XLIX.

³ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; P. Machcewicz, *Emigracja*

i artykułów⁴. Z kolei zagadnienia dotyczące dziejów emigracyjnej dyplomacji najbliższe wydają się opolskiemu badaczowi Krzysztofowi Tarce⁵. Ukoronowaniem jego naukowej działalności w tej dziedzinie była niewątpliwie rozprawa *Emigracyjna dyplomacja*⁶. Nie sposób tym miejscu pominąć jeszcze badacza młodszego pokolenia z Instytutu Polonijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego – Jana Lencznarowicza, który jest autorem niezwykle interesującego studium na temat wyobraźni politycznej polskiej emigracji po II wojnie światowej⁷. W mniejszym natomiast zakresie tematyka międzynarodowa była przedmiotem zainteresowań politologa – Wiesława Hładkiewicza⁸, prawnika – Dariusza Góreckiego⁹ oraz współautorów trzeciego tomu *Materiałów do dziejów uchodźstwa niepodległościowego*¹⁰.

w polityce międzynarodowej, Warszawa 1999; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.

⁴ A. Friszke, *Emigracja a Kraj (1945–1947)*, „Więź” 1998, nr 9, s. 98–113; P. Machcewicz, *Emigracja w oczekiwaniu na trzecia wojnę światową (1950–1954)*, „Więź” 1998, nr 10, s. 141–157; R. Habielski, *Niezłomni. Nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991; *idem*, *Emigracja*, Warszawa 1995; tenże, *Między Czerwcem a Sierpniem, emigracja wobec wydarzeń 1970 roku*, w: *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1996, s.142–154; *idem*, *W światłach i cieniach przeszłości. Emigracja wobec Milenium*, „Więź” 1998, nr 11, s. 140–157.

⁵ K. Tarka, *Po stronie zachodu. Rząd polski na uchodźstwie o sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej (1945–1948)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 5, s. 63–87; *idem*, *Rząd RP na uchodźstwie wobec kwestii niemieckiej (1945–1990)*, „Przegląd Zachodni” 2001, nr 4, s. 43–65; *idem*, *Prezydent i rząd RP na uchodźstwie o Polsce i sytuacji międzynarodowej w latach 80. XX wieku*, w: *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 371–377; *idem*, *Rząd RP na uchodźstwie wobec wydarzeń w bloku komunistycznym (poza Polską) 1956–1972*, „Przegląd Polonijny” 2002, nr 3, s. 85–95; *idem*, *W oczekiwaniu na wyzwolenie. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie o sytuacji międzynarodowej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 209–231.

⁶ K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.

⁷ J. Lencznarowicz, *Wyobraźnia polityczna polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej. Zarys tematu*, „Migracje i społeczeństwo”, t. 4: „Migracje polityczne w XX wieku”, Warszawa 2000, s. 65–85.

⁸ W. Hładkiewicz, *Elita polityczna emigracji polskiej w Londynie 1945–1972*, Zielona Góra 1997.

⁹ D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002.

¹⁰ *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. A. Szukty, Londyn 1996.

Problematyce III wojny światowej w emigracyjnej myśli politycznej kilka interesujących prac poświęcili historycy: Zygmunt Woźniczka¹¹ i ostatnio Andrzej Zaćmiński¹². Z publikacji traktujących o poglądach przedstawicieli emigracyjnego establishmentu, w tym na sprawy międzynarodowe, wskazałbym na pracę zbiorową *Mysł polityczna na wygnaniu*¹³. Programami i poglądami, również na tematy międzynarodowej, przedstawiciele emigracyjnych partii i stronnictw politycznych zajmują się w swoich badaniach historycy: Anna Siwik¹⁴ i Jan Żaryn¹⁵. Żaryn ponadto opublikował niezwykle ważne wybory dokumentów na temat działalności ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej¹⁶.

¹¹ Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.

¹² A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003; *idem*, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec możliwości wybuchu nowej wojny (1945–1954)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1997, nr 1–2, s. 19–34; *idem*, *Rola konfliktu globalnego w planach generała Władysława Andersa w latach 1945–1956*, w: *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa i M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000, s. 145–158; *idem*, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w myśli politycznej emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1970*, w: *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej. Studia*, pod red. R. Sudzińskiego i W. Jastrzębskiego, Toruń–Bydgoszcz 2001, s. 403–420; *idem*, *Zagrożenie III wojną światową na łamach „niezależnej” prasy emigracyjnej (1945–1954)*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 r. do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 117–142.

¹³ *Mysł polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1995. W tomie zostały pomieszczone artykuły na temat myśli politycznej: Adama Pragiera (autor – T. Wolsza), Tadeusza Bieleckiego (S. Kilian), Wojciecha Wasiutyńskiego (K. Kawalec), Adama Ciołkosza (A. Friszke), Zygmunta Zaremby (A. Siwik), Juliusza Mieroszewskiego (R. Habielski), Zdzisława Stahla (W. Jarząbek), Józefa Mackiewicza (W. Bolecki) i redakcji londyńskich „Kontynentów” (P. Kądziała).

¹⁴ A. Siwik, *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998, *eadem*, *Polskie wychodźstwo polityczne. Socjaliści na emigracji w latach 1956–1990*, Kraków 2002; *eadem*, *Polski Październik a emigracja*, „Przegląd Polonijny” 1994, nr 1; *eadem*, *Polska polityka wschodnia paryskiej „Kultury” na przykładzie publicystyki Juliusza Mieroszewskiego*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolczy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 561–570; *eadem*, „Obóz Zjednoczenia” wobec polityki amerykańskiej (1954–1972), w: *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, pod red. W. Hładkiewicza i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 389–400.

¹⁵ J. Żaryn, *Stronnictwo Narodowe na emigracji. Zarys działalności (1945–1955)*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 61–92.

¹⁶ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998; *idem*,

Oddzielną grupę stanowią publikacje na temat stanowiska środowisk emigracyjnych wobec wydarzeń w kraju. Omówienie tego zagadnienia wypada rozpocząć od dorobku niżej podpisanego, autora kilku przynajmniej prac i artykułów¹⁷. Ponadto wydałem drukiem trzy obszerne studia na temat opinii środowisk emigracyjnych w „polskim Londynie”, dotyczących wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej i w Związku Sowieckim oraz idei zjednoczenia Europy¹⁸. Na tematyce krajowej, głównie zaś na problematyce kryzysów politycznych, swoją uwagę skupili natomiast przedstawiciele młodszego pokolenia historyków: Małgorzata Alberska¹⁹ i Paweł Ziętara²⁰ oraz autorzy kilku wyborów dokumentów dotyczących wydarzeń 1956 r.²¹

Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej, Warszawa 2000.

¹⁷ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998; *idem*, *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 r. (przyczynek do genezy zimnej wojny)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 87–99; *idem*, *Stanowisko rządu RP na wychodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1995, t. 1, s. 91–104; *idem*, *Rząd RP na obczyźnie wobec wschodniej granicy Polski (lipiec 1945 – luty 1951 roku)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1997, t. 2, s. 81–92; *idem*, *Działalność polityczna i poglądy Stanisława Sopickiego (1941–1976)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1999, t. 4, s. 241–260; *idem*, *Polityka informacyjna rządu RP na obczyźnie w latach 1945–1954*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie...*, s. 103–116; *idem*, *Opinie, oceny i propozycje „polskiego Londynu” w sprawie przystosowania społeczeństwa w kraju do nowej rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych)*, w: *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, pod. red. G. Miernika, Kielce 2003, s. 37–55; *idem*, *Władze RP na uchodźstwie wobec przemian w Europie (1945–1950)*, w: *W służbie Polsce i emigracji, Księga dedykowana Edwardowi Szczepanikowi*, pod. red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 99–106.

¹⁸ T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowowschodniej (1944–1948), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, t. 38, s. 69–99; *idem*, *Sytuacja w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina z perspektywy „polskiego Londynu” (1952–1953)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. 39, s. 219–237; *idem*, „Polski Londyn” wobec idei integracji europejskiej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych), w: *Polska i wieś na drodze do Unii Europejskiej*, pod. red. T. Kisielewskiego i A. Wojtasa, Bydgoszcz 2004, s. 85–105.

¹⁹ M. Alberska, *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Wrocław 2000.

²⁰ P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji PRL w latach 1956–1957*, Warszawa 2001.

²¹ 1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, praca zbiorowa pod red. M.M. Drozdowskiego, wybór i oprac. M.M. Drozdowski, T. Ochowski, J. Żaryn, Warszawa 1998; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec wydarzeń poznańskich 1956 r.*, „Przegląd Zachodni” 2002, nr 3, s. 133–153.

Za niezwykle cenną inicjatywę uznałbym również prace zbiorowe przygotowane przez Radę Porozumiewawczą Badań nad Polonią, Światową Radę Badań nad Polonią i Instytut Kultury Fizycznej w Gorzowie Wielkopolskim. Wszystkie publikacje z tego zakresu ujmuję razem, gdyż zainicjował je i przygotował do druku Marek Szczerbiński. W ramach kilku tomów z tej serii światło dzienne ujrzało przynajmniej kilkanaście tekstów na temat dyplomacji emigracyjnej oraz ocen sytuacji międzynarodowej po zakończeniu II wojny światowej²².

W niniejszej pracy powracam do problematyki środkowoeuropejskiej i sowieckiej w latach 1944/1945–1953. Dolną cezurę rozważań stanowi początek sowiezacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej, górną zaś śmierć Józefa Stalina, dyktatora odpowiedzialnego za podporządkowanie Kremłowi krajów za żelazną kurtyną. Sowiecki przywódca był również twórcą niepowtarzalnego w tej skali zjawiska – kultu jednostki, zbrodniczego sposobu sprawowania władzy w tej części Starego Kontynentu.

Moje zainteresowanie tym sprawami wynikają z faktu, że badacze dziejów emigracji w dotychczasowych opracowaniach bądź nie ujęli wszystkich kluczowych wydarzeń, których widownią były kraje za żelazną kurtyną w latach 1944/1945–1953, bądź je nawet pominęli. Mam tu na myśli zwłaszcza emigracyjne opinie o sytuacji politycznej w Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i na Węgrzech w latach 1944–1948. W szerszym zakresie zająłem się również dziejami Kościołów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej do 1953 r. Z kolei tematyka dotycząca Józefa Stalina i Związku Sowieckiego w ogóle bardzo rzadko gościła dotychczas na łamach naukowej narracji, dotyczącej podglądów emigracji polskiej po II wojnie światowej. Praca ma również stanowić, w takim zakresie, w jakim było to możliwe, kontynuację badań Marka Kornata, który międzywojennym rozważaniom polskich sowietologów poświęcił kilka obszernych studiów i tomów²³.

²² Z kilku prac wydanych w tej serii wskazałbym na następujące: *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w działalności Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–1998)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2000; *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie...*; *Ze studiów nad polskim dziedzictwem w świecie. Księga dedykowana profesorowi Edmondowi Gogolewskiemu*, pod red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002; *W służbie Polski i emigracji...*; *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002; *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989)...*; *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość...*

²³ M. Kornat, *Bolszewizm – totalitaryzm – rewolucja – Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, t. 2, Kraków 2004; *idem, Początki studiów sowietologicznych i wschodnioznawczych w Polsce (1918–1939)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 5, s. 89–115.

Książkę rozpoczyna rozdział dotyczący emigracyjnej polityki informacyjnej na temat Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego od 1945 r. do prawie połowy lat pięćdziesiątych. Trzy kolejne traktują o sytuacji w Związku Sowieckim w latach 1945–1953. Rozdział drugi to próba spojrzenia na politykę zagraniczną Kremla, której głównym celem było uczynienie ze Związku Sowieckiego pierwszoplanowego mocarstwa, stanowiącego początkowo równowagę dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zaś później już dominującego w światowej polityce międzynarodowej. Ważne miejsce w tej części pracy zajmują m.in. emigracyjne rozważania na zimnej wojny, możliwości wybuchu III wojny światowej oraz przewrotnej sowieckiej polityki pokojowej. W rozdziale trzecim, poświęconym sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim, zostały ujęte trzy wątki, dotyczące kolejno: problematyki ustrojowej, polityki Kremla w stosunku do Kościołów w Sowietach oraz represji wobec społeczeństwa. W rozdziale czwartym zwróciłem uwagę na życie polityczne w Związku Sowieckim. W tej części przedstawiłem tajemniczą, z punktu widzenia polskiej emigracji, polityczną sylwetkę sowieckiego dyktatora. Następnie udało się przybliżyć emigracyjne zestawienia (rankingi) odnoszące się do hierarchii władzy na Kremlu od dwudziestolecia międzywojennego aż do kresu życia Józefa Stalina. Ostatni fragment tego rozdziału traktuje o przemianach i walce o władzę na Kremlu, które miały miejsce po śmierci dyktatora. Rozdziały: piąty i szósty dotyczą już wydarzeń w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. W pierwszym z nich podniosłem problem opinii polskich środowisk emigracyjnych na temat wydarzeń w krajach za żelazną kurtyną od 1944 do 1948 r., czyli do komunistycznego zamachu w Czechosłowacji. Natomiast w rozdziale szóstym omówiłem politykę władz komunistycznych wobec Kościołów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1953. W tej części rozprawy wskazałem na różnego rodzaju inicjatywy rosyjskiej Cerkwi, procesy prymasów oraz znaczenie papieskiej ekskomuniki z 1949 r. Pracę wieńczy rozdział siódmy pt. *Słońca koleżka*, traktujący o emigracyjnych fraszkach, satyrach i karykaturach, odnoszących się do sowieckiego dyktatora.

Na bazę źródłową pracy składa się przede wszystkim dokumentacja zgromadzona w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Sikorskiego oraz Bibliotece Polskiej i Studium Polski Podziemnej w Londynie. W moim przekonaniu za najważniejsze źródła należy uznać materiały, które wytworzyły: Rada Ministrów, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie. Spośród akt znajdujących się w tych zespołach wskazałbym na różnego rodzaju eks-

pertyzy, analizy, druki ulotne, opracowania tematyczne i unikalne biuletyny wewnątrzorganizacyjne, w których dominowały teksty na temat Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego. Nie bez kozery należy w tym miejscu wymienić np. „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych” oraz wręcz unikalny biuletyn „Sprawy Sowieckie”. Sporo informacji do badanych zagadnień wniosła również dokumentacja kilku polskich organizacji, instytucji i komisji, zajmujących się tematyką środkowoeuropejską i sowiecką. Do tego rodzaju dokumentacji zaliczyłbym przede wszystkim materiały Kursów Spraw Wschodnich, w ramach których emigracyjni eksperci i specjaliści wygłosili ponad 40 referatów, dotyczących różnych aspektów życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego Rosji, Rosji Sowieckiej i Związku Sowieckiego. Nie mniejsze znaczenie przypisałbym również wydawnictwom broszurowym, których autorami m.in. byli: Jerzy Niezbrzycki, Zygmunt Szempliński, Adam Pragier, Stanisław Mackiewicz, Stanisław Grabski i Zygmunt Nowakowski.

W końcu należy tu wskazać na znaczenie prasy emigracyjnej. Była ona nie tylko nośnikiem faktów podstawowych, ale i przyniosła kilkadziesiąt bezcennych artykułów analitycznych na temat krajów znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów. Za najważniejsze w tym zakresie uznałbym: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orla Białego”, „Przegląd Polski”, „Wiadomości”, „Polskę Walczącą”, „Gazetę Niedzielną” i nieopowtarzalne londyńskie „Pokrzywy”.

Więcej informacji na temat instytucji i redakcji zajmujących się tematyką wschodnią pomieściłem w rozdziale pierwszym.

W mniejszym zaś zakresie odwołałem się do memuarystyki, aczkolwiek nie sposób w tym miejscu pominąć wspomnień i pamiętników: gen. Władysława Andersa, gen. Stanisława Kopańskiego, gen. Klemensa Rudnickiego, gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza, Jana Kwapińskiego, Jerzego Kuncewicza, Adama Pragiera, Stanisława Sopickiego, Juliusza Sakowskiego, Stanisława Grabskiego i Edwarda Raczyńskiego. Odwołałem się również do wspomnień profesora Leona Kozłowskiego, choć nie był on przedstawicielem „polskiego Londynu”. Zważywszy jednak na fakt, że poznał z autopsji sytuację w Związku Sowieckim w 1941 r., postanowiłem skonfrontować jego obserwacje z ustaleniami innych świadków wydarzeń. Z proweniencji londyńskiej wykorzystałem również *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, których autorem był ambasador Stanisław Kot.

Szczegółowy wykaz wykorzystanych źródeł znajduje się w bibliografii.

Zachowana dokumentacja nie pozwoliła niestety na wnikliwie i równie obszerne omówienie wszystkich zasygnalizowanych w pracy zagadnień.

Nie zawsze też wiedza, którą dysponowali emigracyjni eksperci i dziennikarze, była nie tylko kompletna, ale i wiarygodna. Tym, jak sądzę, należy wytłumaczyć luki w emigracyjnych rozważaniach oraz niekiedy wątpliwej wartości informacje, opinie i oceny dotyczące wydarzeń w kraju, w Europie Środkowo-Wschodniej i w Związku Sowieckim. Przy omawianiu niektórych problemów będą to zatem tylko pewnego rodzaju spekulacje. Innym razem zaś można mówić o sugestjach, prognozach, wyobrażeniach lub nawet plotkach i pogłoskach. Niniejsza książka prezentuje taki właśnie stan wiedzy polskich środowisk emigracyjnych w Wielkiej Brytanii. W moim przekonaniu jednak, i tak należy mówić w tym wypadku o przewadze polskich wyobrażeń na temat sytuacji w krajach za żelazną kurtyną i w Związku Sowieckim, w porównaniu z ustaleniami dziennikarzy i ekspertów z krajów zachodnich i Stanów Zjednoczonych.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy na różnych etapach powstawania niniejszej pracy udzielili mi pomocy zarówno przy gromadzeniu dokumentacji, jak i dzielili się cennymi radami na temat ostatecznego kształtu książki. Szczególne zaś podziękowania kieruję do kolegów z Pracowni Dziejów Polski po 1944 r. Instytutu Historii PAN w Warszawie, kierowanej przez prof. dr. hab. Tomasza Szarotę i do redakcji „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, kierowanej przez prof. dr. hab. Piotra Łossowskiego. Nie mniejsze słowa wdzięczności adresuję również do kolegów z Zakładu Historii Ustroju Polski i studentów z Instytutu Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, którzy byli pierwszymi, cierpliwymi słuchaczami moich wykładów monograficznych na temat emigracyjnej myśli politycznej po II wojnie światowej.

Dużej pomocy w dotarciu do niektórych źródeł udzielili mi zwłaszcza dr Andrzej Suchcitz z Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie, dr hab. Andrzej Zaćmiński z Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej i mgr Przemysław Wójtowicz z Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej. Skorzystałem również z cennych wskazówek dr. Adama Bosiackiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Wielkiej życzliwości i zrozumienia w trakcie prowadzenia badań doświadczyłem w końcu od pracowników Biblioteki Polskiej i Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Słowa wdzięczności kieruję także pod adresem The British Academy oraz Polonia Aid Foundation Trust za umożliwienie mi kilku wyjazdów naukowych do Wielkiej Brytanii.

Rozdział I

Emigracyjne instytucje i czasopisma zajmujące się problematyką Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego

5 lipca 1945 r. stanowił wprawdzie kres poparcia wielkich mocarstw dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, lecz nie był to jednocześnie koniec funkcjonowania struktur jej władz poza granicami kraju. Gros ważnych spraw i problemów, niektórych wręcz naglących, zmusiło prezydenta, rząd, partie i stronnictwa polityczne oraz krystalizujące się wówczas struktury ponadpartyjne do dalszej, i to nader aktywnej działalności. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że poza krajem nadal pozostawało, jak oszacowali specjaliści, od 2 250 000 do 2 600 000 obywateli polskich, w tym około ćwierć miliona żołnierzy (np. na Bliskim Wschodzie, w Niemczech, we Francji, na Wyspach Brytyjskich i słynny 2. Korpus we Włoszech) oraz ponad milion Polaków deportowanych przez Niemców do prac przymusowych w Rzeszy i przebywających w czasie wojny w obozach koncentracyjnych¹. Liczba ta wprawdzie stopniowo ulegała zmianie, niemniej jednak, jak kalkulowali emigracyjni eksperci, w czasie do 1 stycznia 1948 r. kręgi emigracyjne uszczupliły się jedynie o około 950 000 Polaków. W tym okresie największe skupiska naszych rodaków zamieszkiwały Wyspy Brytyjskie i amerykańską strefę okupacyjną Niemiec. Ustalono, że nad Tamizą mieszkało nie mniej niż 140 000 Polaków. Polacy osiedlali się ponadto w krajach zamorskich, z dala od europejskiego zgiełku, w Australii, Nowej Zelandii, Argentynie, Kanadzie, Brazylii, w kilku krajach Afryki i Azji. Z tych też względów władze emigracyjne, tak jak to wcześniej czyniły

¹ Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego (dalej – IPMS), sygn. 2/6, Kol. Józefa Lipskiego. Por. również S. Klinga [Z. Szempliński – T.W.], *Polskie wychodźstwo wojenne*, Londyn 1947, s. 7.

w latach II wojny światowej, zostały zobligowane do prowadzenia rozbudowanej polityki informacyjnej, adresowanej zarówno do Polaków rozproszonych po świecie, jak i do rodaków w kraju. Przy czym już w tym miejscu należy zauważyć, że różny był charakter i zawartość informacji, sugestii, instrukcji i propozycji kierowanych do społeczności emigracyjnej, niż przekazywanych do rodaków w kraju.

Główne kierunki polityki informacyjnej władz RP na obczyźnie w latach 1945–1953

Zgodnie z ustaleniami prezydenta Władysława Raczkiewicza, który stanowisko objął jeszcze w 1939 r. oraz urzędującego od listopada 1944 r. premiera Tomasza Arciszewskiego, a także liderów partii tworzących koalicję rządową (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy) oraz pozostających w tym momencie poza rządem (np. Stronnictwo Ludowe „Wolność”, Liga Niepodległości Polski, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja, Związki Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej, Polskie Stronnictwo Demokratyczne) kręgi emigracyjne w „polskim Londynie” za najważniejsze cele i zadania bieżące oraz długofalowe, o których należy szeroko, szczegółowo i permanentnie informować Polaków zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, uznały sprawy dotyczące: Polski, innych krajów znajdujących się za żelazną kurtyną, Związku Sowieckiego oraz polityki międzynarodowej realizowanej przez poszczególne mocarstwa. Wymieniłbym w tym miejscu następujące zagadnienia szczegółowe:

1) omówienie sytuacji politycznej, gospodarczej, kulturalnej w kraju, ze szczególnym wskazaniem na sowietyzację i komunizowanie życia społeczno-politycznego i gospodarczego;

2) sowietyzacja innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej;

3) omówienie życia politycznego i gospodarczego w Związku Sowieckim i w innych krajach sowieckiej strefy wpływów;

4) analiza polityki zagranicznej wielkich mocarstw;

5) organizacja życia codziennego na emigracji Polaków, którzy zdecydowali się po wojnie z różnych względów pozostać poza krajem, nie tylko zresztą na Wyspach Brytyjskich. Mam tu na myśli m.in. warunki bytowe, zatrudnienie, naukę języków obcych, opiekę nad sierotami, pomoc społeczną, problem powrotu do kraju, rozwój oświaty, życie naukowe, stypendia, edycję czasopism i książek, ochronę pamiątek;

6) kwestia zmanifestowania wobec całego świata swojego istnienia, zwłaszcza względem niedawnych jeszcze zachodnich sojuszników i Związku Sowieckiego, który dyskredytował władze RP na obczyźnie i przy okazji konsekwentnie instalował władzę komunistyczną na ziemiach polskich;

7) idea nawiązania wzajemnych kontaktów przez środowiska emigracyjne wywodzące się z krajów za żelazną kurtyną;

8) problem dalszego funkcjonowania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (w późniejszym okresie, już po powstaniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w 1946 r., sprawa odtworzenia sił zbrojnych);

9) problem informowania światowej opinii publicznej o najważniejszych wydarzeniach w kraju i we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które od zachodu ograniczała żelazna kurtyna;

10) walka o granice Polski, zwłaszcza zachodnią – przebiegającą wzdłuż linii na Odrze i Nysie Łużyckiej;

11) wywoływanie określonych zachowań względem reżimu komunistycznego w kraju oraz wobec wielkich mocarstw i ich inicjatyw adresowanych do Polaków na obczyźnie².

Wydaje się, że można przeprowadzić pewną gradację powyżej przedstawionych celów i zadań. Niewątpliwie trzy kwestie dominowały: ułatwienie Polakom adaptacji w nowej emigracyjnej rzeczywistości, problem utrzymania ciągłości władz RP na obczyźnie oraz ocena i informowanie światowej opinii publicznej o wydarzeniach w kraju i w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

Byłoby dużym uproszczeniem, gdybym stwierdził, że za politykę informacyjną władz RP na obczyźnie w latach 1945–1954 odpowiadało jedynie Ministerstwo Dokumentacji i Informacji, zaś po jego likwidacji, w 1949 r., inne resorty, w tym zwłaszcza: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie i Ministerstwo do Spraw Krajowych. W działalność informacyjną włączył się również prezydent i jego Kancelaria Cywilna. Dalej, działalność ta nie była obca Radzie Polskich Stronnictw Politycznych, Radzie Narodowej, opozycyjnej wobec rządu Radzie Politycznej oraz wspieranym finansowo przez rząd niektórym czasopismom ukazującym się w Wielkiej Brytanii. Z pewnym dystansem natomiast kręgi emigracyjne w „polskim Londynie” podchodziły początkowo do Radia Wolna

² Por. T. Wolsza, *Dylematy Polaków na uchodźstwie w ujęciu władz RP na obczyźnie*, w: *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane profesorowi Marianowi Leńczykowi w 75-lecie urodzin*, pod. red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 375–376.

Europa³. Dlatego Polakom w kraju i na emigracji zalecały zachowanie szczególnej uwagi wobec tej instytucji.

Działalność władz RP na obczyźnie w sferze informacyjnej sprowadzała się do kilku znaczących i nader istotnych, z kilku punktów widzenia, inicjatyw. Wskazałbym w tym miejscu na dwie szeroko ujęte kwestie: 1) edycję książek, druków ulotnych, instrukcji, wywiadów, memoriałów, odezwo, apeli, memorandumów, orędzi, listów otwartych, broszur i biuletynów; 2) wspieranie polskich czasopism emigracyjnych na terytorium Wielkiej Brytanii.

Instytucje, komisje i specjaliści w „polskim Londynie” zajmujący się zagadnieniami Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego

Prezydent, rząd, partie polityczne i redakcje czasopism czerpały dane i informacje o wydarzeniach w kraju i na świecie z różnych źródeł. Jeśli chodzi o kraj, to wykorzystywano w tym wypadku sieć kurierów i wywiadowców, nasłuch radiowy, prasę oraz rozmowy z uciekinierami. Odwoływano się również do wiedzy dyplomatów i dziennikarzy z Europy Zachodniej i USA. Władze RP na obczyźnie, a w zasadzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, prowadziły również tzw. akcję kontynentalną. Jej celem było gromadzenie informacji o sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej w całej Europie Środkowo-Wschodniej, znajdującej się sowieckiej strefie wpływów. W tym wypadku również wykorzystywano wiedzę zachodnich dyplomatów, politycznych i wojskowych dysydentów oraz dziennikarzy, którym było dane odwiedzić kraje za żelazną kurtyną. Akcja kontynentalna w okresie powojennym rozwijała się zwłaszcza w latach 1945–1946. Rząd RP na obczyźnie dysponował wówczas środkami finansowymi na opłacenie informatorów i autorów opracowań⁴. Celem lepszego przygotowania do zrealizowania całego przedsięwzięcia władze powo-

³ T. Wolsza, *Dylematy Polaków na uchodźstwie...*, s. 382; S. Cenckiewicz, *Radio Wolna Europa wobec Polaków na wschodzie*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 571–582; R. Habielski, *Obawy i wątpliwości. Emigracja wobec inauguracji RWE*, w: *50 lat Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Materiały z sesji jubileuszowej pod redakcją D. Nałęcz*, Warszawa 2003, s. 64–74.

⁴ Problemem finansowym działalności władz RP na obczyźnie w interesującym nas okresie stosunkowo najwięcej uwagi poświęcił D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002, s. 48–51, 72–75, 128–132.

łały do życia dwa biura kontaktowe, w Sztokholmie i Stambule. Pierwsze gromadziło dane na temat Finlandii, krajów bałtyckich, Związku Sowieckiego, Czechosłowacji i oczywiście Polski. Drugie natomiast obszarem swoich zainteresowań uczyniło kraje Europy Południowo-Wschodniej, w tym przede wszystkim: Albanie, Bułgarię, Grecję, Jugosławię, Rumunię, Turcję i Węgry.

Nie sposób w tym miejscu pominąć innego źródła informacji. Mam tu na myśli sieć oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli i dyplomatów polskiego państwa na obczyźnie. W lipcu 1945 r. rząd posiadał 40 kierowników urzędu zagranicznego MSZ rozsianych po wszystkich kontynentach świata⁵. Wśród najwybitniejszych i najaktywniejszych w tym gronie można wyróżnić: Aleksego Wdziękońskiego i Jana Webera (Jerozolima), Henryka Rosmarina (Tel Awiw), Stanisława Łepkowskiego (Pretoria), Aleksandra Zawiszę (Nairobi), Wacława Babińskiego i Adama Żurowskiego (Ottawa), Sylwestra Guskę (Sydney), Kazimierza Papégo (Watykan), Stefana Glasera (Bruksela), Józefa Potockiego (Madryt), Rogera Raczyńskiego (Ateny), Henryka Sokolnickiego (Sztokholm), Michała Sokolnickiego (Ankara), Witolda R. Korsaka (Stambuł), Witolda Okońskiego (Teheran), Zygmunta Zawadowskiego (Bejrut), Katarzynę Zazulińską (Kair), Jana Ciechanowskiego i Jana Wszelakiego (Waszyngton), Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego (Paryż), Tadeusza Skowrońskiego (Rio de Janeiro) i Mirosława Arciszewskiego (Buenos Aires). W 1946 r. liczba oficjalnych i nieoficjalnych placówek została ograniczona do 30. Z nowych urzędników pracowali w Dublinie: Wacław T. Dobrzyński i Mieczysław Zaleski, w Watykanie, obok Kazimierza Papégo, Stanisław Janikowski i Walerian Meysz-towicz i w Nowym Jorku Sylwin Strakacz. Ponadto inni dyplomaci rządu otrzymali zadania do wykonania w Hadze, Genewie, Kopenhadze i Oslo. Ze względów finansowych i organizacyjnych likwidacji zaś uległy biura w Atenach, Bagdadzie, Montevideo, Stambule i Santiago de Chile. W 1947 r. należy odnotować kolejną likwidację oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicielstw rządu RP na obczyźnie. Dokumenty wyliczają już tylko 19 urzędników, zlokalizowanych m.in. w USA, Kanadzie, Australii, Nowej Zelandii, Brazylii, Argentynie, Meksyku, Południowej Afryce oraz we Francji, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Szwecji. W następnych latach władze RP na obczyźnie były zmuszone zrezygnować z oficjalnych placówek m.in. w Hiszpanii, Irlandii i Libanie⁶. Najdłużej urzędującym

⁵ IPMS, A 11E/1165, Kierownicy Urzędu Zagranicznego MSZ RP.

⁶ Problematyce tej szczegółowe rozważania poświęcił K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 38–42.

ambasadorem rządu RP na obczyźnie był Kazimierz Papée w Watykanie, który zaprzestał działalności w 1972 r.⁷

Ważną rolę w zakresie gromadzenia i opracowywania materiałów na temat krajów za żelazną kurtyną spełniało również działające od 1945 r. przy Ministerstwie Dokumentacji i Informacji Biuro Studiów Europy Środkowo-Wschodniej. Siedziba Biura przez jakiś czas mieściła się w Jerozolimie, zaś jego głównym urzędnikiem był Włodzimierz Bączkowski, autor pracy *Rosja wczoraj i dziś* (Jerozolima 1946). W późniejszym okresie zadania tej instytucji przejęła Komisja dla Spraw Środkowo-Wschodniej Europy, działająca przy Instytucie Badań Spraw Międzynarodowych. Jej pracami kierowali: Jan Starzewski, Stanisław Paprocki i Waclaw Szyszkowski. W Komisji zawiązało się osiem następujących sekcji specjalistycznych: kraje bałtyckie (eksperti: Władysław Wielohorski, Kazimierz Okulicz); Białoruś i Ukraina (Józef Poniatowski, Stanisław Paprocki), Czechosłowacja (Mieczysław Chmielewski, Józef Poniatowski); Rumunia (dr Bronisław Hełczyński); Węgry (Michał Grażyński); Jugosławia (Jan Starzewski, Lubaczewski); Bułgaria i Albania (Waclaw Szyszkowski); Rosja (Tadeusz Krychowski).

O ile Komisja dla Spraw Środkowo-Wschodniej Europy zajmowała się problematyką tegoż regionu, o tyle kolejna instytucja obserwowała i komentowała wydarzenia w Związku Sowieckim. Władze RP na obczyźnie, które problematyce sowieckiej poświęcały wiele miejsca i uwagi, powołały do życia kilka niezależnie od siebie działających instytucji i zespołów badawczych, mających gromadzić dane i informacje na ten temat. Funkcjonowały one bądź samodzielnie, bądź w ramach szerszych komisji, instytutów i klubów dyskusyjnych. Istotna wydaje się również w tym miejscu uwaga, że największy rozwój wskazanych instytucji miał miejsce w latach czterdziestych, zaś w okresie późniejszym rolę komitetów i komisji przejęły redakcje kilku polskich czasopism ukazujących się na Wyspach Brytyjskich.

Wiosną 1945 r. ukonstytuowała się w nowym składzie, działająca wcześniej w latach II wojny światowej, „Komisja do spraw polsko-sowieckich przy Rządzie RP”, już wówczas nastawiona na działalność w nowej rzeczywistości politycznej, zwłaszcza w okresie nasilającej się akcji sowietyzacji Polski i innych krajów za żelazną kurtyną. Biorąc pod uwagę rangę i znaczenie problemu, rząd RP na obczyźnie oddelegował do komisji najwybitniejszych specjalistów, w tym m.in. profesorów: Henryka Tanenbau-
ma, Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, Mariana Wincentego

⁷ Por. J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998, s. 50; *idem*, *Kościół w Polsce na w latach przełomu (1953–1958)*, Warszawa 2000; K. Tarka, *op. cit.*, s. 242–244.

Heitzmana, Władysława Wielohorskiego i dr Tadeusza Piszczkowskiego⁸. Obok przedstawicieli elit intelektualnych rząd dokooptował kilku urzędników ministerialnych: Olgierda Czarlińskiego (Ministerstwo Prac Kongresowych), ppłk. W. Zarębskiego (Ministerstwo Obrony Narodowej), W. Piotrowicza (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), Zygmunta Szemplińskiego (Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi), Witolda Wyszyńskiego (Ministerstwo Informacji i Dokumentacji), Stefana Gackiego, Eugeniusza Weesego, Franciszka Kapelińskiego, Stanisława Głuskiego, K. Rudzkiego, T. Grygiera, L. Krotoskiego i Jana Starzewskiego (wszyscy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Na czele komisji stanął dr Tadeusz Jankowski. Z uwagi na szcątkowe źródła nie sposób obecnie precyzyjnie ustalić zakresu działalności komisji. Pewne jest to, że na jej posiedzeniach wygłoszono kilka referatów. Najprawdopodobniej z inspiracji komisji ukazywały się broszury oraz rozpoczęto, przy współdziałaniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, edycję czasopisma „Sprawy Sowieckie” (1945–1947)⁹.

W 1947 r. obowiązki i zadania komisji przejął Instytut Badań Spraw Międzynarodowych, nad którym honorowy patronat objął prezydent August Zaleski, zaś jego pracami kierowali: Juliusz Łukasiewicz i prof. Adam Żółtowski¹⁰. W ramach tej instytucji powstała Komisja do Spraw Środkowo-Wschodniej Europy, z sekcją rosyjską, której pracami kierował wspomniany już wyżej Tadeusz Krychowski, na co dzień sekretarz Instytutu Wschodniego „Reduta”.

Kolejna reorganizacja miała miejsce w 1949 r. W ramach Instytutu Badań Spraw Międzynarodowych została powołana do życia Komisja Sowiecka. Na jej czele stanął prof. W. Sukiennicki, zaś sekretariatem kierował E. Weese. Pozostałymi członkami komisji zostali: dr T. Jankowski, F. Kapeliński, J. Łukasiewicz, S. Paprocki, prof. S. Swianiewicz, gen. Tadeusz Pełczyński, Jerzy Niezbrzycki, Tadeusz Schaetzel i Marian Zimnal.

W tym samym roku prace rozpoczął również Kurs Spraw Wschodnich. W sumie, w ramach posiedzeń 22 wykładowców wygłosiło 43 odczyty, referaty i prelekcje. Do najaktywniejszych pracowników tej instytucji nale-

⁸ IPMS, sygn. A 11E/97, Komisja ds. polsko-sowieckich przy rządzie RP, III–VI 1945 r. Skład.

⁹ W zbiorach Biblioteki Polskiej i Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie zachowały się jedynie niekompletne roczniki czasopisma z wyżej wymienionych lat.

¹⁰ Do ścisłego kierownictwa organizacji ponadto weszli: dr Józef Komarnicki, Mieczysław Sokołowski, Tadeusz Gwiazdoski, prof. Wiktor Sukiennicki, Jan Jundziłł Baliński i Stanisław Paprocki. Instytut Badań Spraw Międzynarodowych w Londynie wydawał czasopismo pt. „Sprawy Międzynarodowe”.

ży zaliczyć: Wiktora Sukiennickiego, Józefa Kalinowskiego, Waława Szyszkowskiego, Jerzego Lubeckiego i Jerzego Niezbrzyckiego. Ten ostatni część swoich publikacji podpisywał również fikcyjnymi nazwiskami: Ryszard Wraga i Wincenty Maliniak¹¹.

Artykuły i referaty, które zostały przygotowane w ramach kursów miały najczęściej charakter przekrojowy. Autorzy tekstów uwzględnili zarówno wydarzenia, których Związek Sowiecki był widownią w dwudziestolecu międzywojennym, jak i w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu. Za przykład niech posłużą np. teksty: Wiktora Sukiennickiego *Stalin a Polska, Pacyfistyczna akcja sowieków w świetle doktryny komunistycznej, Ustrój państwowy ZSSR, Ustrój społeczny ZSSR, Partia. Jej rola i znaczenie w ZSSR* i *Teoria i metody rewolucji światowej*, Józefa Kalinowskiego *10 lat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego*, Waława Szyszkowskiego *Zbrodnia ludobójstwa w świetle rzeczywistości sowieckiej*, Władysława Wielohroskiego *Ustrój agrarny ZSSR*, Henryka Buchowieckiego *Ustrój gospodarczy ZSSR*, Kazimierza Zamorskiego, *ZSSR. Zagadnienia polityczno-prawne* oraz Jerzego Lubeckiego *ZSSR a Kościół katolicki*, Stanisława Gryziewicza *Sowietyzacja gospodarcza państw Europy Środkowo-Wschodniej* oraz Ryszarda Wragi *Idea Rosji, Rozwój terytorialny Rosji, sowiecka doktryna w sprawach narodowościowych* i *Ustrój Rosji sowieckiej*.

Problematykę wschodnią podejmowali również działacze Związku Ziemi Północno-Wschodnich i Południowo-Wschodnich RP. Ich wszelako najbardziej interesowały losy Polaków wywiezionych na wschód w latach 1939-1941 i od 1944 r. oraz polityka Związku Sowieckiego wobec Polski. Tylko na marginesie wyżej wymienionej tematyki, dyskutowali i polemizowali w kwestiach ściśle dotyczących Związku Sowieckiego i kierownictwa państwa sowieckiego¹².

Na początku lat pięćdziesiątych pojawił się kolejny istotny problem związany z działalnością informacyjną rządu RP na obczyźnie oraz możliwościami pozyskiwania bezcennych danych z krajów znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów¹³. Sprawa nie odnosiła się wyłącznie do za-

¹¹ Na temat Kursów Spraw Wschodnich pisał m.in. M.S. Wolański, *Kierunki działania i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”*, „Przegląd Wschodni”, t. V, 1998, s. 177–180.

¹² Szerzej na ten temat zob. – P. Wójtowicz, *Działalność Związków Ziemi Wschodnich w Londynie w latach 1942–1955*, w: *Przyszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie...*, s. 507–518; *idem*, *Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich RP*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, pod. red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 161–167.

¹³ W nieco szerszej formie ten fragment rozważań ujrzał już światło dzienne zob. – T. Wolsza, *Dylematy Polaków na uchodźstwie...*, s. 382–384.

gadnień krajowych, ale również tematyki środkowoeuropejskiej i wschodniego sąsiada Polski. Ów problem pojawił się z chwilą rozpoczęcia działalności przez Komitet Wolnej Europy i jego rozgłoszenie radiową¹⁴. Wątpliwości wpływające z działalności radia nie były wszelako nowością w działalności rządu na obczyźnie. Wcześniej w 1947 r., aczkolwiek przez krótki czas, borykali się z nimi działacze SN i urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdy nie powiodła się próba powołania do życia własnej radiostacji. Z wynajętego statku „Maria”, który kursował po Morzu Śródziemnym, udało się we wrześniu 1947 r. wyemitować tylko kilka audycji radiowych adresowanych do słuchaczy w kraju. W rolę spikera wcielił się wówczas Jędrzej Giertych, czołowy działacz SN¹⁵.

Rząd gen. Romana Odzierżyńskiego, nie znając szczegółów, początkowo nie zajął konkretnego stanowiska wobec działalności Radia Wolna Europa (RWE). Być może w „polskim Londynie” przypuszczano, że rozgłoszenia zamilknie i dlatego też nie zamierzano nadawać jej niepotrzebnego rozgłosu. Wszak Komitet Wolnej Europy i jego radiowe audycje stanowiły w pewnym sensie konkurencję dla polskiego ośrodka władzy emigracyjnej w Londynie. Niebawem jednak taktyka rządu RP w tej konkretnej kwestii uległa zmianie. Amerykańska inicjatywa nie upadła i nic nie zapowiadało, że w najbliższej przyszłości grozi jej zapaść finansowa lub organizacyjna. Dlatego władze RP na obczyźnie nie zakazały już rodakom przebywającym na emigracji współpracy z RWE. Dokonały wszakże specyficznego podziału Polaków przebywających poza krajem na dwie kategorie. Naukowcom i artystom emigracyjnym, z powodu wykonywanych przez nich profesji, sugerowano współpracę na określonych warunkach¹⁶. Druga uwaga dotyczyła działań czysto politycznych bądź też związanych z międzynarodową polityką mocarstw zachodnich. W tym wszakże wypadku na „emigracyjnym indeksie” znalazły się „prace publicystyczne i dziennikarskie, a także prelekcje i wykłady na tematy polityczne wygłaszane przez rozgłoszenie cudzoziemskich radiostacji”¹⁷. W rządowej opinii podkreślono, że w tego rodzaju działalności należy liczyć się z wielkim niebezpieczeństwem obcych wpływów. Sugerowano – „jest rzeczą oczywistą, że cudzoziemskie

¹⁴ Szerzej temat KWE i RWE zob. – P. Machcewicz, *Druga wielka emigracja 1945–1990*, t. 3: *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 45–66, 112–122.

¹⁵ Informacje na temat działalności tej rozgłoszeni otrzymałem od dr. hab. Jana Żaryna, który obecnie finalizuje przygotowania do edycji monografii na temat Stronnictwa Narodowego na emigracji.

¹⁶ IPMS, PRM 1952 r., Posiedzenie z 12 marca 1952 r.

¹⁷ *Ibidem*.

organizacje i instytucje, chociażby sojusznicze, mają na celu przede wszystkim interesy swoich krajów, które w pewnych wypadkach mogą być przeciwne interesom polskim”¹⁸. Gabinet gen. Odzierżyńskiego, jak sądzę, doceniał wagę sprawy, ponieważ pod dokumentem podpisali się: premier oraz ministrowie: spraw wewnętrznych – Jerzy Hryniewski, spraw zagranicznych – Mieczysław Sokołowski i bez teki – Hugon Hanke.

Stopniowo wszakże stanowisko władz RP w tej kwestii uległo zmianie. Ową ewolucję wywołała niewątpliwie całodzienna audycja Radia Wolna Europa nadana 3 maja 1952 r. Przemówienia adresowane do kraju i emigracji wygłosili wówczas m.in. gen. Władysław Anders, byli premierzy: Tomasz Arciszewski i Stanisław Mikołajczyk oraz ambasador Edward hr. Raczyński. Popularność i znaczenie dla środowisk emigracyjnych owych uczestników rzeczonyj audycji z konieczności zweryfikowały poglądy władz RP na obczyźnie wobec zagranicznych rozgłośni, realizujących działalność z myślą o krajach za żelazną kurtyną. Rząd obawiając się jeszcze większej izolacji, zarówno w kręgach emigracyjnych, jak i na arenie międzynarodowej, postanowił przełamać pewną barierę niechęci i ustosunkował się kompromisowo do działalności sekcji polskiej RWE. Po pierwsze, w dokumencie, za niezbyt korzystne dla sprawy polskiej uznał nazwę rozgłośni „Voice of Free Poland”. W tym wypadku ministrowie podkreślili: „radiostacja ta reprezentuje czynniki amerykańskie, które powołały ją do życia, [...] polscy jej pracownicy zaangażowani zostali w charakterze wykonawców, a nie czynnika decydującego [...]”¹⁹. Jednocześnie Rada Ministrów, przyjmując w pewnym sensie rolę cenzora, przedstawił zbiór tematów i zagadnień, które jej zdaniem, wykluczały udział obywateli polskich w audycjach radiowych. Wskazano w tym wypadku na audycje: 1) kwestionujące granice Polski sprzed 1939 r.; 2) zawężające polski stan posiadania po wojnie (zwłaszcza chodziło tu o ziemie północne i zachodnie oraz problem ludności niemieckiej); 3) zachęcające Polaków do służby w cudzoziemskich siłach zbrojnych i organizacjach dywersyjnych; 4) wywołujące w kraju akcje militarne i dywersyjne. W konkluzji podkreślono wszakże, że „rząd RP nie odnosi się bynajmniej negatywnie do działalności instytucji cudzoziemskich o charakterze antykomunistycznym, przyglądać się będzie bacznie ich działalności, przejawiającej się zwłaszcza w ich akcjach prasowej i radiowej itp.”²⁰ W ślad za oświadczeniem rządu światło dzienne ujrzała

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Rząd RP o współpracy obywateli polskich z cudzoziemskimi instytucjami politycznymi*, „Orzeł Biały”, nr 18 z 3 maja 1952 r., s. 5.

²⁰ *Ibidem*.

również, wspierająca Radę Ministrów, uchwała Rady Narodowej RP, regulująca kilka spraw szczegółowych²¹.

Władzom RP w Londynie pozytywne kontakty z sekcją polską RWE przyniosły również wymierne korzyści. Od maja 1952 r. biuro RWE regularnie udostępniało polskiemu środowisku emigracyjnemu w Londynie materiały informacyjne na temat wydarzeń w kraju oraz w innych państwach znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów. Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych rozgłośnia w bardzo szerokim zakresie podjęła tematykę wschodnią. Bliskie redaktorom z Monachium były zwłaszcza losy Polaków w Związku Sowieckim oraz sytuacja polityczna na Kremlu²².

Oceniając całokształt działalność informacyjnej rozgłośni RWE minister Jan Librach konstataował: „Pragnę podkreślić, że udostępniając mi ten materiał RWE oddaje nam znaczną przysługę, gdyż ułatwia się z zapoznaniem się z dużą ilością informacji niedostępnych dla nas ze względu na brak środków”²³.

Edycja książek, druków ulotnych, instrukcji, broszur i biuletynów

W ramach Ministerstwa Dokumentacji i Informacji, w latach 1945–1949, szef resortu prof. Adam Pragier zebrał znakomity zespół specjalistów, który podołał trudnym obowiązkom gromadzenia, przygotowania i opracowywania materiałów informacyjnych na temat wydarzeń w kraju oraz w całej Europie Środkowo-Wschodniej. W działalności tej, zdaniem szefa resortu, szczególnie wyróżnili się: kpt. Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga) „doświadczony w sprawach sowieckich” i mjr Józef Czapski – „malarz i pisarz, ten sam, który z ramienia generała [Andersa – T.W.] poszukiwał w Sowietach 15 tysięcy zaginionych oficerów polskich, z których część [...] znaleziono później w Katyniu”²⁴. Ważną rolę w ministerstwie odgry-

²¹ Uchwała Rady Narodowej RP w sprawie przyjmowania pracy w obcych rozgłoszeniach i pracy na zlecenie czynników nie polskich, „Orzeł Biały”, nr 19 z 10 maja 1952 r., s. 2. Szerzej na ten temat zob. – T. Wolsza, *Dylematy Polaków na uchodźstwie...*, s. 383–384.

²² S. Cenckiewicz, *Radio Wolna Europa wobec Polaków na wschodzie...*, s. 571–582.

²³ IPMS, PRM 1952 r., Posiedzenie z 14 maja 1952 r.

²⁴ A. Pragier, *Czas terażniejszy*, Londyn 1975, s. 26. Klemens Rudnicki bardzo wysoko ocenił działalność rtm. Czapskiego w 1941 r. „Gen. Anders w trosce o ich los [jeńców polskich – T.W.] polecił rtm. Czapskiemu odtwarzać listy imienne tych oficerów oraz badać wszystkich przybywających lub już przybyłych, czy nie spotkali kogokolwiek z nich w jednym z więzień lub obozów, o które sami się otarli. Wszystkie jednak wysiłki wejścia

wali również Witold Czerwiński i Juliusz Sakowski. Także sam minister nie stronił od aktywnej działalności informacyjnej. Nie tylko pisywał artykuły, czy też udzielał wywiadów prasie polskojęzycznej, przede wszystkim „Dziennikowi Polskiemu i Dziennikowi Żołnierza”, „Orłowi Białemu” i „Wiadomościom”, ale i osobiście redagował biuletyn pod tytułem „Listy Informacyjne”²⁵. Te ostatnie, w których wysoki urzędnik władz RP na obczyźnie opisywał głównie wydarzenia w kraju i w państwach ościennych, ukazywały się w latach 1945–1948 i z uwagi na niewielki nakład były przekazywane z ręki do ręki. Z innych przedstawicieli emigracyjnego establishmentu, jeśli chodzi o działalność informacyjną, warto wymienić zwłaszcza Tadeusza Gwiazdoskiego – wiceministra spraw zagranicznych, autora niezwykle cennego opracowania *Stan obecny w Polsce*, które światło dzienne ujrzało w drugiej połowie 1946 r.²⁶ W późniejszym okresie tego rodzaju opracowania powstały w związku z wyjazdami gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego (*Synteza sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce, 1946 r.*) i gen. Władysława Andersa do USA oraz z powodu planowanego udziału Polski we wspólnej akcji odbudowy Europy (1948 r.). Opracowane wówczas zostały m.in. obszernie dokumenty pt. *Polityka gospodarcza w Polsce po odzyskaniu niepodległości* i *Memorandum rządu RP w sprawie udziału we wspólnej akcji odbudowy Europy*. Rząd jednocześnie powołał do życia specjalny komitet (Polski Komitet Spraw Unii Europejskiej) w składzie: Tadeusz Bielecki, Tadeusz Romer, Rowmund Piłsudski, Józef Lipski, dr Zygmunt Nagórski, który zdaniem władz powinien pilotować udział Polski w planowanej integracji Starego Kontynentu²⁷. Ostatnie znane mi kompleksowe opracowanie syntetyczne poświęcone sytuacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej w Polsce zostało przygotowane w 1950 r. i nosiło tytuł *Polska w 1950 r.* Przy jego powstaniu największe zasługi położył minister

na ich ślad pozostały bezowocne. K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939-1947*, Wrocław 1990, s. 187.

²⁵ W późniejszym okresie własne pismo „Lwil” wydawał również minister Stanisław Sopiński.

²⁶ W skład opracowania *Stan obecny w Polsce* weszły następujące zagadnienia: 1. Geneza obecnego położenia, 2. Działalność reżimu warszawskiego, 3. Charakterystyka partii politycznych, 4. Leaderzy reżimu warszawskiego, 5. KRN, 6. Sądownictwo, 7. Administracja i stan bezpieczeństwa, 8. Siły zbrojne w Polsce, 9. Polityka gospodarcza reżimu, 10. Położenie gospodarcze w Polsce, 11. Położenie ludności w Polsce, 12. „Lasy”, 13. Siły biologiczne narodu, 14. Stosunek do Kościoła, 15. Wolność prasy, 16. Niemcy, 17. Ukraińcy, 18. Polityka zagraniczna rządu, 19. Kwestia żydowska.

²⁷ Szerzej na ten temat zob. – T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec idei integracji europejskiej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku), w: *Polska i wieś na drodze do Unii Europejskiej*, pod red. T. Kisielewskiego i A. Wojtasa, Bydgoszcz 2004, s. 85–105.

Jan Starzewski, długoletni kierownik referatu Europy Środkowo-Wschodniej w MSZ, działacz Instytutu Badań Spraw Międzynarodowych oraz redaktor kwartalnika „Sprawy Międzynarodowe”. Znany jest mi również fakt, że w późniejszym okresie rząd RP na obczyźnie przymierzał się do kontynuowania opracowań dotyczących wydarzeń w Polsce i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, niestety sprawa upadła z prozaicznej przyczyny – braku środków finansowych.

Ważną rolę w procesie informacyjnym odgrywały również biuletyny wydawane przez poszczególne resorty. Skala tego zjawiska, biorąc tylko pod uwagę liczbę wydawnictw i ich zawartość, zasługuje moim zdaniem na oddzielne, szczegółowe opracowanie monograficzne. Dominowała w nich tematyka krajowa, aczkolwiek analitycy nie unikali również zagadnień dotyczących sąsiadów Polski i innych krajów za żelazną kurtyną. Z bardziej znanych biuletynów wskazałbym na: „Sprawozdania Krajowe MSW” (1942–1945), „Notatki Informacyjne MiD” (1945), „Wiadomości z Polski” (1945), „Informacje Ogólne” (1946–1947), „Biuletyn Informacyjny MSZ” (1945–1949), „Sprawy Polskie” (1946–1953), „Komunikaty Informacyjne” (1946), „Komunikaty Informacyjne Sztabu Generalnego” (1946), „Przegląd Krajowy” (1946), „Dokumentację Miesięczną” (1948–1949), „Komunikaty Krajowe” (1948), „Komunikaty Gabinetu Prezesa Rady Ministrów” (1949–1950) oraz „Informacje o Stanowisku Polskiego Kierownictwa Politycznego” (1949–1953). Publikacje rządowe wspierał „Biuletyn Rady Polskich Stronnictw Politycznych (1946–1947) oraz nieco później „Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” (1949–1954).

Kilka tekstów władze RP adresowały do czytelnika zagranicznego. Bodajże najbardziej znane broszurki wyszły spod pióra ministra sprawiedliwości dr. Bronisława Kuśnierza – *Stalin and the Poles* (Londyn 1945) oraz zespołu ekspertów rządowych. Światło dzienne ujrzały wówczas broszurki pt. *Elections in Poland* i *Poland accused Russia*. Ta druga osiągnęła nakład 1500 egzemplarzy i została rozesłana do zachodnioeuropejskich i amerykańskich dyplomatów oraz redakcji najpoczytniejszych czasopism zagranicznych.

Ważną rolę odegrały również wydane w języku angielskim memoriały poświęcone zbrodni katyńskiej i porwaniu szesnastu działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Jeśli chodzi o zbrodnię katyńską, to należy wskazać na działalność Tajnego Biura Dokumentów 2. Korpusu, które od 1945 r. gromadziło dokumenty i informacje (akcja ankietowa) w tej sprawie. W późniejszym okresie dużą aktywność w tym zakresie wykazały władze RP, zwłaszcza na arenie międzynarodowej. Powołana w tym celu do życia

komisja, złożona z ministrów: gen. Mariana Kukiela, Adama Pragiera, Adama Tarnowskiego oraz Wiktora Sukiennickiego, Zdzisława Stahla, Jerzego Łunkiewicza i prof. Mariana Wincentego Heitzmana, przygotowała specjalne wydawnictwo broszurowe. Stosowne informacje na temat zbrodni katyńskiej pomieściły również „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” oraz „Orzeł Biały”. W skrótovej formie, przy znaczącym współudziale Józefa Lipskiego, fragmenty broszurki opublikowały również angielskojęzyczne czasopisma „Readers Digest” oraz „Plan Talk”. Całość uzupełniły: list gen. Mariana Kukiela, demaskujący fałszerstwa rozgłośni BBC oraz wywiady udzielone polskim gazetom przez gen. Władysława Andersa i gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego.

Polskie czasopisma emigracyjne na Wyspach Brytyjskich zajmujące się w szerszym zakresie tematyką środkowoeuropejską i sowiecką

W „polskim Londynie”, w drugiej połowie lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych XX w. ukazywało się około 220 tytułów prasowych²⁸. Były to gazety o różnej orientacji politycznej, różnej kondycji finansowej oraz różnych sympatiach i antypatiach. Rząd RP na obczyźnie, biorąc pod uwagę rolę i znaczenie prasy w procesie informacyjnym, podjął decyzję o wspieraniu kilku tytułów. Władze na pierwszym miejscu postawiły trzy czasopisma: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Wiadomości PAT” oraz „Orla Białego”. Jeśli chodzi o pierwszy tytuł, to rząd wpływał na nakład gazety, przekazując redakcji odpowiednie instrukcje i subwencje. W 1946 r. zapadła decyzja o powiększeniu nakładu „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” początkowo z 22,5 tys., przez 30 tys., aż do 45 tys. egzemplarzy. Redakcja przymierzała się również do połączenia ze „Słowem Polskim”. Władze RP na obczyźnie wywierały wpływ również na treść niektórych tekstów ogłaszanych na łamach pisma. Najgłośniejsza wydaje się bodajże sprawa z lipca 1946 r., gdy rząd zaapelował do redakcji, aby zaniechała publikowania tekstów wzywających do nierozważnych wystą-

²⁸ Do najbardziej popularnych zaliczyłbym następujące tytuły: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orla Białego”, „Wiadomości”, „Przegląd Polski”, „Polskę Walczącą”, „Przegląd Polski”, „Życie”, „Gazetę Niedzielną”, Lwów i Wilno”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Od A do Z”, „Trybunę”, „Za Wolność i Lud”, „Myśl Polską”, „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii”, „Życie Akademickie” i „Pokrzywy”. Pomijam w tym miejscu kilkanaście innych tytułów wydawanych np. przez ugrupowania polityczne.

pień w kraju, w obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu. Apel wsparły drukowane na łamach prasy odezwy rządu i Rady Polskich Stronnictw Politycznych adresowane do społeczeństwa w kraju, wzywające do zachowania spokoju oraz zwrócenia uwagi na powszechnie nieznanymi agitatorów, zachęcających do agresywnych wystąpień wobec reżimu komunistycznego²⁹. Emigracyjne czasopisma informowały również szeroko o wydarzeniach w pozostałych krajach za żelazną kurtyną, zwłaszcza w okresie wyborów parlamentarnych i najgłośniejszych procesów politycznych. Przędowały w tym „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Wiadomości” oraz w zależności od tematyki „Gazeta Niedzielną”, „Życie”, „Polska Walcząca” i „Przegląd Polski”.

Do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Orła Białego” i innych najważniejszych czasopism w „polskim Londynie” pisywali najwyżsi urzędnicy państwa polskiego na obczyźnie. Często na łamach czasopism głos zabierali przedstawiciele Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, zwłaszcza Adam Pragier, Juliusz Sakowski, Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga) oraz inni członkowie rządu: Stanisław Sopicki, Bronisław Kuśnierz, Zygmunt Berezowski, Adam Tarnowski, Jan Kwapiński, Mieczysław Sokółowski, Jan Starzewski i Jerzy Hryniewski. Łamy pism, nie tylko wyżej wymienionych, były również otwarte dla urzędników niższej rangi oraz dyplomatów. Często obok wydarzeń w kraju omawiano sytuację Polaków w Niemczech. W tym wypadku należy odnotować kilka artykułów Stanisława Kudlickiego i Tadeusza Katelbacha, sekretarza Komitetu Ministrów do Spraw Wyszędleńców i Jeńców Wojennych w Niemczech oraz szefa Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech³⁰. O zagadnieniach gospodarczych traktowały wyczerpujące analizy Henryka Buchowieckiego, zaś o sprawach kulturalnych błyskotliwe teksty Stefana Mękarskiego³¹. Na temat wielkiej polityki i wzajemnych relacji między mocarstwami pasjonujące artykuły i studia przygotowywali Aleksander

²⁹ Szerzej na ten temat zob. – T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 83–90.

³⁰ Por. S. Cenckiewicz, *U kresu ostatniego etapu. Emigracyjna działalność polityczna Tadeusza Katelbacha (1945–1977)*, w: T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, przejrzał, poprawił i posłowiem opatrzył S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001, s. 311; *idem, Działalność Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech w latach 1945–1950*, w: *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 273–279.

³¹ Szerzej na ten temat zob. – S. Mękarski, *Zapiski z Rotesay 1940–1942*, w oprac. red. A. Adamczyka, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003, s. 16.

Bregman i Zygmunt Szempliński (S. Klinga). Tym ostatnim, notabene znanym działaczom Polskiego Ruchu Wolnościowego *Niepodległość i Demokracja*³², nieobce były również zagadnienia sowieckie, zarówno dotyczące polityki zagranicznej Kremla, jak i sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim. Aleksander Bregman powojenną karierę sowietologia rozpoczął jako podoficer w Tajnym Biurze Dokumentów 2. Korpusu. Organizacyjnie podlegał wówczas rtm. dr. Zdzisławowi Stahlowi³³. Z innych działaczy partyjnych częstymi uczestnikami emigracyjnych polemik i dyskusji byli m.in. Marian E. Rojek, Jerzy Zdziechowski, Zbigniew Stypułkowski (SN), Tadeusz Zawadzki (Żenczykowski) (PRW NiD), Stanisław Sopicki (SP), Jerzy Kuncewicz (SL „Wolność”) oraz Adam Pragier, Waclaw Soliski i Adam Ciołkosz (PPS).

Wskazane czasopisma publikowały również wszystkie najważniejsze dokumenty rządowe, w tym memoriały, memoranda, oświadczenia, apele i przemówienia. W „Orle Białym” i „Przeglądzie Polskim” powstały nawet w tym celu specjalne działy pt. „Dokumenty”. Niektóre z tych materiałów były następnie publikowane w postaci oddzielnych broszur.

Rząd RP na obczyźnie przywiązywał dużą wagę do pracy i etyki dziennikarskiej. W tej sprawie wypowiedali się nie tylko członkowie kierownictwa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Obczyźnie, z Bolesławem Wierzbiańskim na czele, ale również przedstawiciele specjalnej, rządowej Komisji dla Koordynacji Prasy Polskiej na Uchodźstwie. Jej pracami kierował Stanisław Stroński. Do środowiska dziennikarskiego zwracali się również premierzy i ministrowie. Tadeusz Tomaszewski w czerwcu 1950 r. skierował nawet do nich dokument pt. *Materiały dla prelegentów prasy polskiej na obczyźnie, polskich audycji radiowych itp.*³⁴ Premier podniósł w nim nie tylko wątki polityczne, ale i etyczne.

³² J. Radomyski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 93–104.

³³ K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2. Korpusu*, Londyn 1990, s. 255, 308.

³⁴ IPMS, A 12. 829/9.

Rozdział II

Powojenne aspiracje mocarstwowe Związku Sowieckiego w ujęciu „polskiego Londynu” (1944–1953)

Już w latach wojny władze RP na obczyźnie były świadome tego, że po zakończeniu działań wojennych pomiędzy mocarstwami – USA i Wielką Brytanią oraz Związkiem Sowieckim dojdzie do rywalizacji w sprawie podziału stref wpływów. Choć Winston Churchill, Franklin D. Roosevelt i Józef Stalin dokonali wcześniej pewnych ustaleń w tym zakresie, ów podział wydawał się tymczasowy i nie rokował nadziei na przyszłość¹. Pro-

¹ O problematyce tej obszernie traktują poniżej zasygnalizowane prace i artykuły: K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989, *eadem*, *Warianty polskiej polityki: rok 1944, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”*, t. 1, 1995, s. 29–62; *eadem*, *II wojna światowa i podział Europy*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 2, 1997, s. 7–34; *eadem*, *Dyplomacja polska w poszukiwaniu kompromisu polsko-sowieckiego (kwiecień–listopad 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, pod red. W. Michowicza, s. 491–572, *eadem*, *Dyplomacja rządu narodowego protestu*, w: *Historia dyplomacji polskiej...*, t. V, s. 573–639; E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993; M.K. Kamiński, *Od wojny do zniewolenia. Polska a Związek Sowiecki: stosunki polityczne 1939–1945*, Warszawa 1992; *idem*, *Rząd RP Stanisława Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie (19–30 października 1943 r.)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1997, nr 2, s. 61–83; *idem*, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943 – luty 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V..., s. 397–490; A. Koryna, *Miedzy Wschodem i Zachodem. Międzynarodowe aspekty sowietyzacji Europy Środkowowschodniej (1944–1947)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2001, nr 2; M.J. Zacharias, *Geneza koncepcji „powstrzymania”*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945. Materiały z sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 23–24 października 1995*, pod red. A. Koryna, Warszawa 1996, s. 210–222; T. Kisielewski, *Czy Polska miała szansę wybić się na niepodległość i demokrację? Linia realistyczno-pragmatyczna i realistyczno-niezłomna w polityce polskiej przelomu wojny i pokoju*, w: *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła się wybić na wolność*, pod red. T. Kisielewskiego i N. Kasparka, Olsztyn 1996, s. 7–27;

gnozowano, że najbardziej niezadowolonym mocarstwem i z tego powodu agresywnym, będzie Związek Sowiecki, który wszelkimi dostępnymi środkami będzie zabiegał o weryfikację wcześniej podjętych ustaleń. W interesie Kremla leżało przede wszystkim poszerzenie strefy swoich wpływów, kosztem najbliższych sąsiadów i mocarstw zachodnich. Tym też sprawom Kreml podporządkował całą politykę zagraniczną oraz, głównie represyjną, działalność na terenie Europy Środkowo-Wschodniej.

„Niewola krymska”. Rozważania wokół Jałty

Konferencja w Jałcie, która odbyła się w lutym 1945 r., stanowiła dla kręgów emigracyjnych ważną, jeśli nie najważniejszą, cezurę. Złożyło się na to kilka powodów. W tym cztery, z punktu widzenia polskiej emigracji, uznałbym za najistotniejsze. Sprawa pierwsza dotyczyła kształtu powojennej Europy, w tym granic, zwłaszcza w jej środkowowschodniej części. Problem drugi, nie mniej ważny, obejmował zagadnienia dotyczące przejęcia władzy w krajach za żelazną kurtyną, trzeci zaś był powiązany z poprzednim, gdyż odnosił się do taktyki działania niektórych działaczy wywodzących się z kręgów emigracyjnych, którzy zdecydowali się na powrót do swoich rodzinnych krajów (np. premierzy: Stanisław Mikołajczyk i Ivan Subasić). Problem czwarty dotyczył oceny Stalina jako polityka odpowiedzialnego za destabilizację sytuacji międzynarodowej w latach 1945–1953. W polskich kręgach emigracyjnych dodatkowo nie mniej uwagi poświęcono, co jest zresztą zrozumiałe, problematyce krajowej i wpływom sowieckim w Polsce, które ułatwiły i poniekąd przyspieszyły decyzje wielkich mocarstw, podjęte podczas krymskiej konferencji.

Nad konsekwencjami ustaleń jałtańskich zastanawiali się zarówno prezydent RP na obczyźnie Władysław Raczkiewicz, jak i premier oraz poszczególni ministrowie². Polemiki prowadzili również i inni wnikliwi obser-

H. Bartoszewicz, *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce Związku Sowieckiego 1939–1947*, w: *Czy Europa Środkowo-Wschodnia...*, s. 29–43; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998.

² Por. np. M.M. Drozdowski, *Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na układy jałtańskie*, w: *Jałta. Szkice i polemiki*. Zbiór studiów pod redakcją M. M. Drozdowskiego, Warszawa 1996, s. 141–152; T. Kisielewski, *Realizm polityczny Stanisława Mikołajczyka a realia polityki jałtańskiej*, w: *Jałta. Szkice i polemiki...*, s. 43–62; R. Habielski, *Jałta w doświadczeniach emigracji*, w: *Jałta z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25–26 października 1994 r.*, pod red. S.S. Niciei, Opole 1995, s. 129–142.

watorzy ówczesnej sceny politycznej. Z najbardziej znanych emigracyjnych polityków i publicystów do dyskursu włączyli się m.in. Stanisław Mackiewicz, Tadeusz Bielecki, Marian E. Rojek, Edward Raczyński, Adam Pragier i przede wszystkim Aleksander Bregman. Cechą charakterystyczną owej dyskusji było to, że corocznie, w rocznicę Jałty, temat powracał na pierwsze strony czasopism i dominował w enuncjacjach rządowych. Z biegiem czasu zaś sztandarowym wątkiem tej dyskusji pozostały dwie kwestie: problem polskiej granicy wschodniej oraz fatalna w skutkach, jak ją oceniano w „polskim Londynie”, polityka mocarstw zachodnich wobec Związku Sowieckiego podczas konferencji jałtańskiej i wynikające z tego konsekwencje.

Emigracyjny dyskurs rozpoczął się wszelako jeszcze na kilka miesięcy przed konferencją. Już wówczas rząd RP na obczyźnie, doświadczony wydarzeniami z okresu wcześniejszego (np. z konferencji moskiewskiej trzech ministrów spraw zagranicznych w 1943 r.), przeczuwając brak wsparcia przez mocarstwa zachodnie, w stanowczej formie zabiegał u Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla o obronę interesów małych krajów z Europy Środkowo-Wschodniej³. Rząd RP na obczyźnie, który od 1941 r. stał na gruncie Karty Atlantyckiej, w memorandum apelował o sprawiedliwość, poszanowanie prawa, uczciwość oraz dobre sąsiedztwo w stosunkach międzynarodowych. Jak słusznie zasugerował Marian S. Wolański, władze polskie liczyły na to, że być może owe postulaty zostaną uwzględnione i „będą przedmiotem dyskusji krymskich rokowań Wielkiej Trójki”⁴.

Tuż po zakończeniu obrad i ogłoszeniu podjętych w Jałcie decyzji, w polskich kręgach emigracyjnych zapanowało zauważalne gołym okiem nie tylko niezadowolenie, ale i przygnębienie. Wyniki rozmów, w powszechnym odczuciu, przyjęto za gorsze niż się spodziewano⁵. Wydaje się, że najlepiej atmosferę tamtych dni oddaje relacja dowódcy 2. Korpusu. W rozmowie z premierem Wielkiej Brytanii gen. Władysław Anders w zdecydowanej formie zaprotestował: „Mało powiedzieć, że nie jestem zadowolony. Uważam, że stało się wielkie nieszczęście. Na takie załatwienie sprawy naród polski nie zasłużył i my walcząc tutaj nie mogliśmy tego

³ M.K. Kamiński, *Rząd RP Stanisława Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie...*, s. 80–83; *idem*, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943 – luty 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V..., s. 427–433.

⁴ M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996, s. 22.

⁵ M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wrocław 1999, s. 417.

oczekiwać”⁶. Nieco później zaś dodał: „można powiedzieć, że w wyniku konferencji Polska została sprzedana bolszewikom przez całkowite jej oddanie pod ich władzę”⁷. W podobnym duchu wypowiedział się również gen. Stanisław Kopański. „Wydaje mi się – stwierdził wysokiej rangi polski oficer – że tego rodzaju rozstrzygnięć w naszej sprawie nawet pesymiści się nie spodziewali”⁸. Do emigracyjnego dyskursu przyłączył się wyjątkowo aktywny w tym okresie Stanisław Cat-Mackiewicz, który podkreślił, że „komunikat jałtański oddał Polskę Rosji. Na tym nagim fakcie nalepiono jednak listek figowej wstydlivosti”⁹. Zdaniem Cata-Mackiewicza, owym listkiem figowym, tytułowym „świstkiem papieru” była obietnica, zresztą mało realna do zrealizowania, powołania do życia w Polsce rządu pod kontrolą ambasadorów – amerykańskiego i brytyjskiego.

W związku z tym, że we wszystkich oficjalnych i nieoficjalnych wypowiedziach dominowała wszechobecna krytyka sojuszników Polski, w tym okresie negatywnie do ustaleń jałtańskich ustosunkowało się nawet „Jutro Polski”, organ prasowy stronnictwa Stanisława Mikołajczyka. Ludowcy wszelako, jak na razie, prezentowali w krytyce zauważalną wstrzeźliwość. „Trzeba stwierdzić, że wyniki konferencji Wielkiej Trójki są dla Polski złe” – czytamy w jednym z numerów pisma¹⁰. Publikacjom w „Jutrze Polski” towarzyszył jednak wywiad udzielony przez prof. Stanisława Kota, w którym były ambasador RP w Związku Sowieckim zauważył, że „decyzje krymskie dotyczące Polski mogą stać się punktem wyjściowym dla nowego załatwienia spraw polskich, o ile będą traktowane uczciwie i lojalnie i zakończą politykę faktów dokonanych”¹¹. Cytowany już wyżej Mirosław Dymarski zauważył, że częściową negatywną reakcją ludowców należy wytłumaczyć przede wszystkim sprawami dotyczącymi granicy wschodniej, pozbawieniem Polski Lwowa i zagłębia naftowego¹².

Jednocześnie polskie kręgi emigracyjne negatywnie ustosunkowały się do kontrowersyjnej wypowiedzi prof. Stanisława Grabskiego, który jeszcze przed Jałtą w broszurce *Nil Desperandum* głosił, że „kończy się historia Polski jagiellońskiej”. Dalej zaś wskazał, że najlepszym rozwiązaniem byłyby przesunięcie Polski na zachód i oparcie jej granic na Odrze

⁶ Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, oprac. M.K. Kamiński i J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 283.

⁷ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959, s. 311.

⁸ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Warszawa 1990, s. 386.

⁹ S. Mackiewicz, „Świstek papieru”, Londyn 1945, s. 9.

¹⁰ *Po konferencji Trzech*, „Jutro Polski” z 18 lutego 1945 r., s. 1.

¹¹ Cyt. za: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 877.

¹² M. Dymarski, *op. cit.*, s. 417.

i Bałtyku¹³. Biograf Stanisława Grabskiego słusznie zauważył, że wspomniana broszurka była niczym innym, jak „propozycją zmierzającą w kierunku akceptacji wejścia Polski w sferę wpływów polityki rosyjskiej”¹⁴. Odpór tego rodzaju pomysłem dała przede wszystkim kierowana przez kręgi rządowe redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”¹⁵. Opinia przewodniczącego Rady Narodowej spotkała się również ze zdecydowaną krytyką wspomnianego już wyżej Stanisława Cata-Mackiewicza. Początkowo próbował on nawet porównać Grabskiego do Quislinga. W tej kwestii zauważył jednak, że byłoby to zestawienie jak najbardziej nie na miejscu. „Quislingowie sprawują nad kimś władzę – argumentował Cat-Mackiewicz. Pan Grabski nad nikim żadnej władzy nie sprawuje, on tylko na użytek obcy szkaluje Polskę [...]”¹⁶. W końcu, posiłkując się językiem ukraińskim, określił Grabskiego – „starym chruniem”. Polemiki w sprawie broszurki i poglądów Stanisława Grabskiego zbiegły się z dyskusją na temat ustaleń jałtańskich. Stąd należy je ujmować wspólnie jako jedną całość.

Władze RP na obczyźnie, odnosząc się do problemu konferencji krymskiej, protestowały z powodu nieobecności swoich przedstawicieli podczas rozpatrywania spraw polskich, w tym bowiem upatrywały także przyczynę porażki. Zarzut ów wydawał się tym bardziej uzasadniony, że rząd RP nadal był uznawany przez mocarstwa zachodnie. Przypomnijmy USA i Wielka Brytania wycofały swoje uznanie dla rządu polskiego w Londynie w lipcu 1945 r. Równocześnie minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski, chcąc mimo wszystko coś wygrać dla sprawy polskiej, zasugerował, że skoro Wielka Trójka ustaliła konieczność przeprowadzenia w kraju wolnych wyborów, dobrym rozwiązaniem będzie skierowanie do Polski międzynarodowej komisji obserwacyjnej. Jak można przypuszczać miał w tym wypadku na myśli obserwatorów z USA i Wielkiej Brytanii, jako najbardziej wiarygodnych. Zresztą do tego pomysłu resort spraw zagranicznych powrócił przed referendum w 1946 r. i przed wyborami parlamentarnymi w 1947 r.¹⁷ Przy okazji najwyżsi urzędnicy państwowi powołali się na przy-

¹³ S. Grabski, *Nil Desperandum*, Londyn 1945, s. 16.

¹⁴ W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1947). Biografia polityczna*, Toruń 2004, s. 364.

¹⁵ Por. np. *O broszurze Grabskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 41 z 16 lutego 1945 r., s. 3; *Ideologia kapitulantów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 51 z 28 lutego 1945 r., s. 1. Poglądy S. Grabskiego poddał krytyce również Stanisław Stroński. Por. W. Wojdyło, *op. cit.*, s. 366. „Polski Londyn” również negatywnie ocenił postawę Grabskiego. „Po prostu nie mogę zrozumieć, co stało się z Grabskim [...]. To chyba obłąd i uwiad starczy”. Z. Leppert, *Pamiętnik 1939–1946*, Kalisz 2003, s. 249.

¹⁶ S. Mackiewicz, „Świstek papieru”..., s. 16.

¹⁷ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 179.

kłady z innych krajów z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym z Bułgarii, Węgier i Rumunii. W tej sprawie premier Tomasz Arciszewski wysłał nawet listy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, domagając się kontroli polskiego życia politycznego w okresie przedwyborczym¹⁸. Następnie premier przypomniał, że jeszcze w styczniu 1945 r. w memorandum do władz USA i Wielkiej Brytanii proponował stworzenie w Polsce systemu kontroli międzyaliantkiej, która by funkcjonowała aż do czasu wyborów. Niestety, jak zauważył Arciszewski, mocarstwa anglosaskie ową propozycję zbyły milczeniem i ze szkodą dla kraju, nie podniosły jej podczas konferencji w Jałcie. Z dzisiejszej perspektywy można bez większej wątpliwości stwierdzić, że dyktator sowiecki nie dopuściłby zapewne do obecności w Polsce ani zachodnich obserwatorów, ani jakiegokolwiek innej misji wojskowej.

Najważniejsze wszakże komentarze emigracyjne dotyczyły konsekwencji wynikających z ustaleń podjętych w Jałcie. Rząd RP na obczyźnie 14 lutego 1945 r. w proteście zaadresowanym do wielkich mocarstw stanowczo wskazał, że „decyzje Konferencji Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego. Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytorium przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej, Naród Polski przyjmuje jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski”¹⁹. Władze RP na obczyźnie zgłaszały również poważne wątpliwości w sprawie powołania nowego rządu, w którym Sowieci uzyskaliby decydujące wpływy. Emigracyjny establishment wyjątkowo krytycznie odnosił się w tym wypadku do szerokich gwarancji dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Polskiej Partii Robotniczej, dopuszczających do nadreprezentacji tego środowiska w nowych władzach Polski. Do zdecydowanego protestu już niebawem dołączyli pozostali liderzy polskiej emigracji: prezydent Władysław Raczkiewicz i gen. Władysław Anders, dowódca słynnego 2. Korpusu²⁰. Kierownictwo Rady Narodowej zgłosiło nawet trzy projekty rezolucji. Socjalista Bronisław Skalak, wiceprzewodniczący polskiego parlamentu na obczyźnie, określił Jałtę „nowym rozbiorem”. Takie

¹⁸ Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), Kol. 97/8, List premiera rządu RP Tomasza Arciszewskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii z 13 września 1945 r., k. 18.

¹⁹ *Oświadczenie Rządu Polskiego z 13 lutego 1945 r.*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 39 z 14 lutego 1945 r., s. 1.

²⁰ M.M. Drozdowski, *Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na układy jałtańskie*, w: *Jałta. Szkice i polemiki...*, s. 146–150.

ujęcie sprawy nadal napotykało sprzeciw ludowców, a z kolei zyskało aprobatę Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy. W konsekwencji dyskusja wokół uchwał konferencji krymskiej doprowadziła do rozpadu Rady Narodowej²¹. Oczywiście nie zahamowało to w „polskim Londynie” polemik i dyskusji w ogóle.

Minister Stanisław Sopicki, zastanawiając się nad konsekwencjami ustaleń jałtańskich, podkreślił, że z „nie poszanowania prawa, nieprzestrzegania zasad słuszności i sprawiedliwości” wobec słabszych narodów oraz z powodu łamania przyjętych wcześniej deklaracji, traktatów i ustaleń, np. Karty Atlantyckiej, całkowicie upadnie zaufanie do prawa w ogóle i państw, które dotychczas stały na straży tego prawa. To zdaniem lidera Stronnictwa Pracy „przyspieszy w Europie niepokój i niewolę”²². Dwaj inni wybitni działacze emigracyjni: Stanisław Mackiewicz i Tadeusz Bielecki, wyeksponowali w swoich rozważaniach nowe wątki, i doszli do wspólnego wniosku, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wyraziły w Jałcie zgodę na włączenie całej Europy Środkowo-Wschodniej do sowieckiej strefy wpływów²³. Przy czym lider Stronnictwa Narodowego, jak ustalił Marian S. Wolański, politykę USA wytłumaczył chęcią utrzymania i rozwinięcia przez Biały Dom wymiany gospodarczej ze Związkiem Sowieckim i całą Europą Środkowo-Wschodnią²⁴. Po jakimś czasie, już z perspektywy kilkunastu miesięcy, do polityki USA w okresie Jałty ustosunkował się Aleksander Bregman. Ów wybitny sowietolog stwierdził, że układ jałtański miał charakter kompromisu. Przy czym był to kompromis nietypowy, niepowtarzalny i w zasadzie jednostronny. „Mocarstwa zachodnie – konstatawał Bregman – przyjmowały tezę sowiecką w sprawach konkretnych, oddawały Rosji terytoria, ściśle określone uprawnienia i przywileje, podczas gdy w zamian Rosja udzielała gołosłownych i w gruncie rzeczy nie wiążących przyrzeczeń, do których dotrzymania nie mogła być zmuszona”²⁵.

W maju 1945 r. działacz Stronnictwa Narodowego Marian E. Rojek w niezwykle ważnym artykule pt. *Sowietyzacja Polski a sprawa pokoju w Europie* poszerzył analizę i wprowadził do niej nowe elementy, w tym na temat faktycznych intencji Związku Sowieckiego w Jałcie. Komentator wydarzeń

²¹ R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001, s. 20–21.

²² S. Sopicki, *Śmiertelna amputacja*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 41 z 16 lutego 1945 r., s. 3.

²³ S. Mackiewicz, *Niewola krymska*, Londyn 1945, s. 7–8.

²⁴ M.S. Wolański, *op. cit.*, s. 25.

²⁵ A. Bregman, *Tajemnice Jałty*, cz. 3: *Olbrzymia cena niepotrzebnej pomocy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 39 z 14 lutego 1947 r., s. 2.

międzynarodowych był w tym wypadku bogatszy o kolejne doświadczenia, jak choćby głośną sprawę porwania przez NKWD czołowych przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego. Dla publicysty Stronnictwa Narodowego sprawa wydawała się klarowna. „A więc w ogólnym obrazie rzeczy widzimy, jak Sowieci tworzą przed sobą w Europie Środkowo-Wschodniej rozległą sferę swoich wpływów bezpośrednich – obejmującą Polskę, Czechosłowację, Austrię, Jugosławię i wszystkie inne kraje tego regionu – oraz przygotowują się do walki o dusze niemieckie [...]”²⁶. Podsumowując całe zagadnienie publicysta nader czytelnie zauważył, że w polityce Stalina i Hitlera można doszukać się istotnego podobieństwa. O ile ten drugi realizował politykę „Drang nach Osten”, o tyle pierwszy konsekwentnie parł do „Drang nach Western”. Sytuację podobnie ocenił również minister Mieczysław Sokołowski, który w kilku swoich wypowiedziach m.in. podczas posiedzeń rządu oraz od 1949 r. na forum Rady Narodowej wielokrotnie podkreślił, że „w wyniku polityki jałtańskiej komunizm rosyjski opanował wielką część Europy po Łabę”. W dalszej części przemówienia minister wzbogacił argumentację o nowe elementy. W związku z tym, że do tematu konsekwencji wynikających z ustaleń jałtańskich ustosunkował się po kilku latach, mógł dodać, że „sowiecki komunizm wytworzył przez swą akcję wywrotową niebezpieczną sytuację w Europie Zachodniej i skutecznie podsycił wojny domowe w Grecji i Chinach”²⁷.

Do zagadnienia Jałty emigracyjni eksperci i publicyści powracali w każdej rocznicę konferencji krymskiej. W drugiej połowie lat czterdziestych liczba publikacji jej poświęconych wskazywała na wyjątkowo duże zainteresowanie tym tematem, natomiast w późniejszym okresie daje się już zauważyć znaczne zmniejszenie skali zjawiska. W pierwszym okresie problematyce konferencji Wielkiej Trójki najwięcej miejsca poświęciły „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Lwów i Wilno” oraz „Orzeł Biały”. W moim przekonaniu, należy w tym miejscu wyróżnić przede wszystkim czteroczęściowe studium pt. *Tajemnice Jałty*, które opublikował Aleksander Bregman²⁸.

²⁶ M.R. [M. Rojek], *Sowietyzacja Polski a sprawa pokoju w Europie*, „Myśl Polska, nr 90 z 1 maja 1945 r., s. 1.

²⁷ *O celach polskiej polityki zagranicznej. Przemówienie min. M. Sokołowskiego na posiedzeniu Rady Narodowej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 4 lipca 1949 r., s. 2.

²⁸ A. Bregman, *Tajemnice Jałty*, cz. 1: *Trudno było o gorszy moment...*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 35 z 10 lutego 1947 r., s. 2; cz. 2: *Chory Roosevelt chciał dożyć zwycięstwa*, nr 37 z 12 lutego 1947 r., s. 2; cz. 3: *Olbrzymia cena niepotrzebnej pomocy*, nr 39 z 14 lutego 1947 r., s. 2; cz. 4: *Kiedy dowiemy się całej prawdy?*, nr 41 z 16 lutego 1947 r., s. 2.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych eksperci dorzucali do analizy coraz to nowe wątki. Po kilku latach emigracyjni specjaliści wskazywali na kolejne elementy przewrotnej polityki Związku Sowieckiego, mające swoją genezę w ustaleniach krymskich. Rzeczą dotyczyła np. sytuacji w ONZ, której zadaniem było również zahamowanie mocarstwowych aspiracji państw. Prezydent USA, zastanawiając się nad tym problemem, miał oczywiście na myśli „imperializm sowiecki”. Stalin zaś, jak przekonywująco udowodnił Aleksander Bregman, znalazł bardzo proste wyjście z sytuacji i zabezpieczył się przed taką właśnie możliwością. „Veto z góry gwarantowało bezkarność Rosji przy dalszych ich akcjach agresji”²⁹.

Emigracyjni eksperci kreślą postać Józefa Stalina w Jałcie jako polityka przebiegłego i bezczelnego. Przede wszystkim drwił on z Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla. Nagminnie oszukiwał i wprowadzał w błąd swoich obu interlokutorów. Chwilami, podkreślił Aleksander Bregman, dawał przywódcom anglosaskim zasłużoną nauczkę. „Stalin nie musiał być geniuszem, aby w tej sytuacji osiągnąć w praktyce wszystko co chciał. Z każdej jego wypowiedzi biła pewność siebie, wiedział, że może sobie pozwolić na wszystko. Najbardziej bezczelne słowa pozostały przecież bez odpowiedzi; jawne kpiny z partnerów przelykane były przez nich bez grymasu”³⁰. Stalin w kontaktach z politykami zachodnimi uchylał się ponadto od wszelkich poufałości, choć powszechnie było doskonale wiadomo, że lubił przyjęcia i alkohol. W emigracyjnych artykułach przywoływano informacje, że wymownym milczeniem zbył określenie prezydenta USA na swój temat: „Wujek Józio” („Uncel Joe”)³¹.

Konkludując, w polskich kręgach emigracyjnych z jednej strony określano Jałtę, jako symbol klęski narodowej. Zdecydowała o tym zwłaszcza sprawa granicy wschodniej. W tej sprawie zaś najgłośniej protestowały, obok rządu RP i Rady Narodowej, Związki Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej. Z drugiej natomiast strony, władze emigracyjne w pierwszym odruchu nie odcięły się definitywnie od ustaleń podjętych przez Winstona Churchilla, Franklina D. Roosevelta i Józefa Stalina. Musimy pamiętać o tym, że po pierwsze, w lutym 1945 r. rząd Tomasza Arciszewskiego cieszył się nadal uznaniem wielkich mocarstw – USA i Wielkiej Brytanii. Po drugie zaś, Wielka Trójka zapowiedziała przeprowadzenie w kraju wolnych wyborów. Kręgi emigracyjne pewne więc nadzieje wiązały, jak wydaje się, z powyższą deklaracją, dzięki której istniała teoretyczna wprawdzie możliwość

²⁹ A. Bergman, *Tajemnice Jałty*, cz. 3: *Olbrzymia cena niepotrzebnej pomocy...*, s. 2.

³⁰ A. Bergman, *Dzieje grzechu*, „Wiadomości”, nr 12 z 19 marca 1950 r., s. 1.

³¹ S. Klinga, *Stalin i Churchill w Jałcie*, „Orzeł Biały”, nr 9 z 4 marca 1950 r., s. 2.

powołania do życia rządu demokratycznego i, co nie było przecież wykluczone, współpracującego, a może nawet opartego na ośrodku londyńskim.

„Rosja w sercu Europy”. Główne kierunki sowieckiej polityki zagranicznej

Emigracyjni specjaliści skrupulatnie analizowali politykę zagraniczną Związku Sowieckiego już od 1939 r. Wszelako w 1944 r. zainteresowanie tym, co było związane ze Związkiem Sowieckim wzrosło jeszcze bardziej. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że Armia Czerwona częściowo już wkroczyła na tereny Europy Środkowo-Wschodniej lub była w przededniu osiągnięcia tego strategicznego, z punktu widzenia Kremla, celu. Z tego zaś wynikały konkretne obawy: „Rozlewające się po obszarach Europy wojska sowieckie są strażą przednią akcji mającej na celu wcielenie w skład Rosji jak największej liczby dotychczas niepodległych krajów”³².

Prof. Adam Pragier prognozował, że proces włączenia w „orbitę Wschodu” krajów bałtyckich, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, będzie postępował we wszystkich możliwych dziedzinach³³. Indagowany przez Wincentego Maliniaka (przypomnijmy był to pseudonim Jerzego Niezbrzyckiego) minister informacji i dokumentacji dalej tłumaczył, że sowieckie brutalne interwencje nie tylko dotyczyły życia politycznego, kształtowania określonej orientacji politycznej, ale i ingerencji w sprawy religii, kultury i treści życia duchowego. Celem takiej właśnie polityki Kremla, jak to ujął minister, było ukształtowanie nowego narodu sowieckiego, z tą różnicą, że mówiącego po polsku. Analogicznie, wysoki urzędnik rządu RP na obczyźnie prognozował, że podobne zamierzenia Sowietów przygotowali, i już nawet wdrożyli do realizacji, w stosunku do narodów bałtyckich, Bułgarów, Czechów, Słowaków, Węgrów, Rumunów itd. Do powyższej analizy Ryszard Wraga dodał od siebie w innym miejscu, że żaden z okupowanych przez Związek Sowiecki narodów nie będzie mógł wytworzyć własnego życia gospodarczego i kulturalnego, zaś już istniejące będzie poddane najściślejszej kontroli i ograniczeniom ustalonym przez polityków na Kremlu³⁴.

³² Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 2299, *Rosja w sercu Europy*, „Listy z Londynu”, 12 marca 1945 r., s. 3.

³³ *Minister Adam Pragier o sprawach polskich i międzynarodowej sytuacji politycznej. Rozmowę przeprowadził i spisał Wincenty Maliniak*, Londyn 1945, s. 15.

³⁴ R. Wraga, *Rozmyślenia Polaka w sprawie powrotu do kraju*, b.m.w., 1945, s. 7.

W „polskim Londynie” prognozowano, że akcja sowiecka w Europie Środkowo-Wschodniej będzie nie tylko wielopostaciowa, ale przede wszystkim starannie rozłożona w czasie. Był to jeden z ważniejszych elementów sowieckiej polityki zagranicznej. Wedle opinii redakcji „Listów z Londynu”, była to taktyka żywcem wzięta z czasów carskich. „Postępy swe rozłożą niewątpliwie na rozmaite fazy, a grać będą odmiennie w poszczególnych krajach, zależnie od ich spistości organizacyjnej, wytrzymałości i prężności duchowej, napięć patriotyzmu. Ważnym także czynnikiem będzie aktualny stan posiadania partii komunistycznej. Jest rzeczą jasną, że metody postępowania muszą być różne w Bułgarii, gdzie komuniści posiadają znaczne wpływy lub w Jugosławii, gdzie schwycili w rękę władzę, aniżeli w Rumunii, gdzie zaczynać muszą od początku” – pisał redaktor czasopisma³⁵.

Końcowym wynikiem sowieckiej polityki zagranicznej, realizowanej w tym rejonie Europy od 1944 r., miała być aneksja poszczególnych krajów. Wedle emigracyjnych opinii, o czym była już owa, prowadziły do niej różne etapy działalności. Pierwszy polegał na politycznym, kulturalnym i moralnym odizolowaniu od Europy Zachodniej zajętych przez Związek Sowiecki terenów na wschód od Łaby. Drugi był przez Kreml realizowany w myśl zasady: *Divide et impera*. Stalin, jak wskazał jeden z publicystów, „Czechosłowację i Jugosławię rozłożył na części, Polskę, Rumunię i Węgry zmusił do ustępstw terytorialnych, roszczeń Bułgarii nie popierał”³⁶. Był to niemal klasyczny, już dokładnie sprawdzony w Sowietach, system utrzymywania równowagi poprzez gnębienie wszystkich dostępnymi sposobami. Taktyka Stalina wydawała się prosta. Doszedł on do wniosku, że sowieckie imperium tym „bardziej będzie bezpieczne, im bardziej rozszerzy swoje granice, im więcej przestrzeni połknie, im więcej państw podda swojemu władaniu”³⁷. Ryszard Wraga ową politykę Stalina określił jednym słowem, jako katastrofę, dodając do tego z dużym przekonaniem, że niechybnie ona nastąpi³⁸. Nie był wszakże jeszcze w stanie sprecyzować bardziej precyzyjnie wydarzeń.

Wedle emigracyjnych opinii w polityce wewnętrznej na zajętych terenach i wewnątrz sowieckiego imperium Kreml dążył do osłabienia wszyst-

³⁵ Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 2299, *Rosja w sercu Europy...*, s. 3.

³⁶ *Ibidem*, s. 4.

³⁷ A. Rusiło, „Prawdy” Stalina o Polsce i Europie Wschodniej, „Orzeł Biały”, nr 12 z 24 marca 1946 r., s. 3.

³⁸ R. Wraga, *Recenzja pracy Włodzimierza Bączkowskiego, Rosja wczoraj i dziś – studium historyczno-polityczne*, „Sprawy Międzynarodowe” 1948, nr 1, s. 70.

kich tych, którzy stanowili jakiegokolwiek zagrożenie dla jego polityki i systemu administracyjnego. Ów program realizowano za pomocą aparatu represji, wojska i różnego rodzaju agentury.

Zdaniem polskich środowisk emigracyjnych, Związek Sowiecki już w tym okresie stanowił poważne zagrożenie dla zjawiska demokracji w skali nie tyle środkowoeuropejskiej, ile światowej. W tej kwestii prof. Pragier klarownie i precyzyjnie dowodził: „My jesteśmy przekonani, że postęp gospodarczy, społeczny oraz kulturalny muszą opierać się na pełnym poszanowaniu praw człowieka, że muszą dokonywać się w warunkach możliwie największej swobody, bez żadnego nacisku państwa i aparatu administracyjnego. Bolszewicy stoją zaś na stanowisku, że wszelki rozwój i postęp musi podlegać kierownictwu państwa”³⁹. W końcu szef resortu informacji nadmienił, że Sowieci określają demokracje zachodnioeuropejskie jako faszystowskie. W argumentacji zaś dodał, że „przyzwyczajeni są od wielu lat określać tą nazwą każdą formę polityczną czy społeczną, która im nie odpowiada”⁴⁰.

Najpełniejszą wszelako analizę sowieckiej polityki zagranicznej przedstawił Ryszard Wraga. Emigracyjny analityk zwrócił uwagę, że od września 1946 r. można mówić o sowieckiej przejrzystej myśli dotyczącej sytuacji międzynarodowej. Wskazał on na pięć głównych tendencji: 1) wycofywanie się z ofensywy taktycznej, już zaawansowanej np. w Iranie, jak i dopiero co zapoczątkowanej, np. w Turcji, Chinach, Trieście, poza linie (krymską, poczdamską, moskiewską) uznane umowami; 2) demonstrowanie wewnątrz bloku wschodniego, jak i na jego zewnątrz, pokojowego stanowiska i roli Związku Sowieckiego jako pokojowego mediatora; 3) propagowanie idei powszechnego rozbrojenia oraz deklarowanie chęci jak najdalej idącego rozbrojenia; 4) prezentowanie sowieckiego potencjału gospodarczego jako wyjątkowo słabego, wyniszczonego działaniami wojennymi, niezdolnego do zagrożenia dla światowej stabilizacji; 5) utrzymywanie, mimo powyższych inicjatyw, dyplomacji światowej w ciągłej niepewności, zagrożeniu i napięciu⁴¹.

Tendencjom owym towarzyszyły oficjalne lub nieoficjalne starania agentury sowieckiej, bądź jej sojuszników, do przeprowadzenia kilku ważnych akcji. Cytowany już wyżej Ryszard Wraga wyliczył dziewięć inicjatyw, które Związek Sowiecki firmował, wspierał, prowokował lub był nimi żywo za-

³⁹ *Minister Adam Pragier o sprawach polskich i międzynarodowej sytuacji politycznej...*, s. 14-15.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ R. Wraga, *Przesłanki i cele sowieckiej polityki zagranicznej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1947, nr 1, s. 27.

interesowany. Na dwóch pierwszych miejscach wymienił działalność, której celem było rozbicie jedności amerykańsko-brytyjskiej oraz osłabienie ich potencjału militarnego, politycznego, społecznego i gospodarczego. Następnie wskazał na szerzenie przez propagandę sowiecką idei defetystycznych, pesymistycznych i nihilistycznych w wypadku takich zjawisk, jak katolicyzm, socjalizm, rewizjonizm marksistowski, ruchy kooperatywne, przy jednoczesnym deprecjonowaniu wszelkich autorytetów politycznych, krytykujących supremację Związku Sowieckiego. W punkcie czwartym wymienił inspirowanie przez Kreml różnego rodzaju akcji „frontów demokratycznych” w krajach Europy Zachodniej (Francja, Włochy, Belgia) oraz wzmacnianie wpływów komunistycznych w krajach skandynawskich. W dalszej części analizy ujął sowieckie plany zmierzające do destabilizacji sytuacji politycznej np. w Hiszpanii. Punkt szósty dotyczył krajów za żelazną kurtyną. W tym wypadku emigracyjny ekspert stwierdził, że w interesie Kremla leżało umocnienie swoich wpływów w tej części kontynentu i pogłębienie tam realizowanego już procesu sowietyzacji. W następnym punkcie Ryszard Wraga wskazał na sowiecką ideę prowokowania ruchów narodowościowych i wyzwolenicznych wśród narodów arabskich i afrykańskich, w Indiach i Indochinach. Punkt kolejny dotyczył „propagowania państwowości sowieckiej jako jedyne go czynnika, który dąży do »prawdziwego i trwałego pokoju międzynarodowego«”. W ostatnim zaś wskazał na celowe opóźnianie rozwiązania problemu niemieckiego⁴².

Rekapitulacji sowieckiej polityki międzynarodowej w latach 1944–1946 w aspekcie Europy Środkowo-Wschodniej podjął się minister Jan Starzewski. Ten wybitny ekspert w zakresie problematyki międzynarodowej podkreślił przede wszystkim, że Związek Sowiecki dokonał wszystkich zaborów przy walnej pomocy mocarstw anglosaskich. Następnie zauważył, że owe podboje zburzyły nie tylko równowagę na kontynencie europejskim, ale w ogóle zniszczyły pojęcie Europy. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej zaś określił, jako ostatnie, niestety już nie związane z Europą jej fragmenty⁴³. W innym natomiast miejscu Jan Starzewski podkreślił, że nie widzi przesłanek do przewidywanej przez niektórych polityków ewolucji sowieckiego komunizmu w kierunku „przywrócenia Rosji Europie”, tym bardziej nie dostrzegał możliwości jakiegokolwiek „europeizacji” wschodniego sąsiada Polski. Rzecz bowiem nie dotyczyła li tylko kwestii kulturalnych, ale spraw znacznie ważniejszych, w tym ustroju komunistycznego i zdobyczy

⁴² *Ibidem*, s. 27–28.

⁴³ J. Starzewski, *Europa Środkowo-Wschodnia jako teren zainteresowania zachodu*, „Sprawy Międzynarodowe” 1947, nr 2 –3, s. 8.

terytorialnych. Zdaniem ministra, sowiecki komunizm, to nic innego, jak „inkwizycja i krucjaty”⁴⁴. Politycy na Kremlu, zdaniem Jana Starzewskiego, zdawali sobie sprawę z tego, że „Europeizacja Rosji oznaczać by musiała coś więcej niż dośnięcie zachodniego dobrobytu, bo porzucenie całości własnej kultury, opartej w pierwszym rządzie na nieuznawaniu swobód jednostek i narodów oraz rządów prawa”⁴⁵.

Emigracyjni specjaliści podjęli się omówienia nie tylko aspektów sowieckiej polityki zagranicznej dotyczących krajów za żelazną kurtyną. Zwrócili również uwagę na sytuację krajów, które nie weszły w skład sowieckiej strefy wpływów. Wskazali mianowicie, że o ile w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej mocarstwa zachodnie wykazały się wyjątkowo krótkowzroczną polityką, o tyle w kwestii kilku innych państw stanęły na wysokości zadania. Przywołano w tym wypadku najbardziej charakterystyczne przykłady: Persji, Turcji i Grecji. Tadeusz Gwiazdoski z niewątpliwą satysfakcją i chyba jednoczesnym żalem, że tak nie potoczyły się sprawy polskie, stwierdził, że „ekspansywne posunięcia sowieckie na terenie Persji i Grecji, a także i w stosunku do Turcji, napotkały się ze strony Waszyngtonu i Londynu ze stanowczym, wzrastającym oporem”⁴⁶. Ze wszystkich wyżej wymienionych konfliktów za najważniejszy w tym momencie uznano grecki. W tej kwestii jeden z urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie skonstatował: „Ostatnie tygodnie przyniosły znaczne nasilenie ruchów wewnętrznych [w Grecji – T.W.], wspieranych ukradkiem z Jugosławii i Bułgarii. Nie ulega wątpliwości, że kierują tymi ruchami komuniści, a za nimi stoi polityka sowiecka. [...] Polityce sowieckiej chodzi tu nie tylko o usunięcie wpływów brytyjskich, ale także o ułatwienie dalszych nacisków pod adresem Turcji”⁴⁷. Na wagę problemu greckiego wskazał również minister Mieczysław Sokołowski, który w 1949 r. z satysfakcją podkreślił, że „pomoc dla Grecji, mimo niesprzyjających warunków okrażenia komunistycznego oraz własnych trudności politycznych i gospodarczych Grecji – dała poważne wyniki. [...] Grecja może osiągnąć nareszcie tak potrzebą dla tego kraju stabilizację”⁴⁸.

⁴⁴ IPMS, Kol. 357/9, J. Starzewski, Uwagi na temat prac Juliusza Mieroszewskiego „Ewolucjonizm” i „Polityka neurozy”, k. 2.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ IPMS, A 11 E/819, „Pro memoria”. Referat T. Gwiazdoskiego o międzynarodowej sytuacji politycznej z 13 maja 1947 r. Por. również *ibidem*, A 48 8/C 7, *Sytuacja międzynarodowa*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 155 z 27 listopada 1946 r., k. 2.

⁴⁷ IPMS, A 48 8/C 7, *Sytuacja międzynarodowa...*, k. 2.

⁴⁸ IPMS, A 48/Z III/8, Exposé kierownika ministerstwa, ministra Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r., k. 2.

Nie było więc dziełem przypadku, że dla określenia ówczesnej sytuacji międzynarodowej używano kilku wielce wymownych określeń. Jednym z nich była „niewidzialna wojna”. Innym „ni wojna ni pokój”. Zdaniem eksperta, ten stan niepokoju i niepewności wydawał się wręcz idealny dla Sowieców⁴⁹. Kolejnym było określenie – „polityka agresji pośredniej”. Rzecz dotyczyła w tym wypadku „rozłożenia w [czasie – T.W.] tych obiektów agresji sowieckiej, które nie mogą być chwilowo osiągnięte przez agresję bezpośrednią”⁵⁰. Pojawiło się również porównanie ówczesnej sytuacji międzynarodowej do „zbrojnego pokoju”⁵¹. Moim zdaniem, ów „zbrojny pokój” należy traktować jako odpowiednik zimnej wojny. Jeśli się nie mylę, to ostatnie określenie pojawiło się w emigracyjnych opracowaniach i publicystyce w 1948 r., zaś na dobre zadomowiło rok później⁵². Nieco później tegoż określenia używali członkowie rządu i Rady Narodowej. Na początku lat pięćdziesiątych w słowniku politycznym polskiej emigracji pojawiło się kolejne określenie z tego zakresu: „zimny pokój”. Miał on polegać na tym, że „choć nie byłoby żadnych układów pokojowych, to jednak w praktyce nastąpiłoby utrwalenie obecnego podziału i żadna ze stron nie próbowałaby go zmienić”⁵³. Do emigracyjnego dyskursu przyłączył się również Adam Pragier. W sprawie kwestii wydarzeń międzynarodowych stwierdził on, że „wojna nie jest już gorąca lecz zimna, a w kilku punktach świata trochę cieplejsza”⁵⁴.

Biorąc pod uwagę dalekosiężne plany Stalina w stosunku nie tylko do całej Europy, ale i świata, emigracyjni eksperci podkreślili, że Związek Sowiecki będzie odgrywał rolę inspiratora wszelkich ruchów wywrotowych na świecie. Będzie wysyłał agitatorów, przygotowywał programy polityczne, przekazywał pieniądze i broń z myślą o stworzeniu, zaś później

⁴⁹ M. Stachnik, *Strategia i taktyka Moskwy*, „Myśl Polska”, nr 102 z września 1946 r., s. 3.

⁵⁰ R. Wraga, *Przesłanki i cele sowieckiej polityki zagranicznej...*, s. 31.

⁵¹ *Uwagi o sytuacji*, „Głos Wolny”, nr 4 z 10 kwietnia 1948 r., s. 1.

⁵² Por. np. Z. Berezowski, *Cele i dążenia polskiej polityki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 18 maja 1948 r., s. 2; *Przemówienie gen. W. Andersa*, „Orzeł Biały”, nr 3 z 1948 r., s. 3; K. Alban, *Czy nastąpi wiosenna ofensywa sowiecka?*, „Polska Walcząca”, nr 3 z 22 stycznia 1949 r., s. 1; A.C. [A. Ciołkosz], *Imperium Stalina*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii”, nr 11 z listopada 1949 r., s. 1. *O celach polskiej polityki zagranicznej. Przemówienie min. M. Sokolowskiego na posiedzeniu Rady Narodowej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 4 lipca 1949 r., s. 2; Por. T. Wolsza, *Władze RP na uchodźstwie wobec przemian w Europie (1945–1950)*, w: *W służbie Polsce i emigracji. Księga dedykowana profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, pod red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 105.

⁵³ A. Bregman, *Na co liczy Stalin?*, „Trybuna”, nr 41 z października 1952 r., s. 1.

⁵⁴ A. Pragier, *Puszka Pandory*, Londyn 1969, s. 55.

wzmocnieniu piątej kolumny. Emigracyjny ekspert dr Klemens Jędrzejowski wskazał tu na inicjatywy sowieckie nie tylko w Europie, ale i poza tym kontynentem. Niebezpieczeństwo piątej kolumny dostrzegał w USA. W tej kwestii podkreślił, że „akcja sowieckiej propagandy w Stanach Zjednoczonych idzie obecnie w dwojakim kierunku., z jednej strony propaganda związana jest z bieżącymi problemami, jak sprawa Polski, wysiłek zbrojny Sowietów, powojenna organizacja międzynarodowa, tolerancja religijna itp., z drugiej strony daleko planowa propaganda, której skuteczność jest obliczona na dłuższą metę. [...] Droga do tego celu prowadzi poprzez kilka tysięcy jednostek młodzieży sowieckiej, która uczęszcza do szkół amerykańskich [...]. Prędkiej, czy później taki wychowanek [...] stanie się agentem sowieckim w Stanach Zjednoczonych”⁵⁵. O piątej kolumnie w światowym wymiarze mówił również Władysław Anders⁵⁶. Generał działalność piątej kolumny zestawił w czasie ze zjawiskiem sowietyzacji Europy Środkowo-Wschodniej, stwierdzając m.in., że „W Europie jesteśmy świadkami dwóch akcji rosyjskich. Jedna – to umacnianie panowania sowieckiego po tamtej stronie »żelaznej kurtyny«, to dalsza sowietyzacja i rusyfikacja krajów ujarzmionych”⁵⁷. W niedalekiej zaś perspektywie dostrzegał w Europie drugą akcję sowiecką. Była to – jego zdaniem – „działalność piątych kolumn na Zachodzie naszego Kontynentu”⁵⁸. Doszedł on nawet do wniosku, że bynajmniej nie będzie to dla Sowietów zadanie trudne do zrealizowania. Wskazał w tym wypadku na liczne sowieckie misje wojskowe, polityczne i handlowe, złożone ze specjalnie przygotowanych agentów⁵⁹.

Z kolei na inne niebezpieczeństwa wynikające z działalności piątej kolumny w Europie wskazał jeden z publicystów „Przeglądu Polskiego”. W tej ważnej kwestii podkreślił on, że „gra którą prowadzi obecnie Rosja, w tym bardziej gra, którą zamierza ona prowadzić w przyszłości, i do której musi przygotować umysły ludzi sowieckich oraz swoich sojuszników – piątej kolumny na całym świecie – przekracza już rozmiary, które mogą być przesłonięte wielką ilością fałszywych frazesów”⁶⁰. Dziennikarz

⁵⁵ IPMS, A 11E/119, K. Jędrzejowski, Nowe fazy propagandy w Stanach Zjednoczonych, k. 1-2.

⁵⁶ IPMS, A 48/Z III/15, Polski Nowy Rok w Londynie. Przemówienie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Władysława Andersa, 1 I 1950 r., k. 5.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ IPMS, Kolekcja Główna Andersa (dalej – KGA), LX, Oświadczenie gen. Władysława Andersa na konferencji prasowej w Londynie w dniu 1 XII 1949 r., k. 1.

⁶⁰ Z.S. Tomczak, *Cele Rosji na podstawie wypowiedzi Stalina*, „Przegląd Polski” 1947, nr 7, s. 28

prognozował różnego rodzaju akcje wywrotowe zsynchronizowane w czasie i na jednym obszarze. Miał w tym wypadku na myśli wywołane przez sowiecką piątą kolumnę ruchy rewolucyjne i lokalne konflikty zbrojne⁶¹.

W polityce Stalina doszukiwano się wówczas ciągłości i odniesień do jego poprzedników, specjalistów od „zbrojnych buntów”: Karola Marksa, Włodzimierza Lenina i Lwa Trockiego⁶². Dla specjalistów w „polskim Londynie” Związek Sowiecki, który zajmował szóstą część globu i, w którym mieszkało 180 milionów ludzi, był „podstawą światowej rewolucji i terenem do wyciskania niezbędnych dla jej wywołania środków materialnych”⁶³. Zdzisław Stahl ów system określił syntezą dwóch pierwiastków: komunizmu i tradycyjnego imperializmu⁶⁴. Dla świata demokratycznego było to połączenie wyjątkowo niebezpieczne, ponieważ każde mocarstwo, które zamierzało przewyciężyć Związek Sowiecki musiało jednocześnie stanowczo stawić czoło i komunizmowi, i imperializmowi.

Po 1948 r., zwłaszcza zaś w 1949 r., dają się zauważyć w emigracyjnej myśli politycznej zmiany w ocenie polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Tłumaczono ten fakt na kilka sposobów. Kręgom emigracyjnym przede wszystkim dużo do myślenia dał przewrót komunistyczny w Czechosłowacji w 1948 r. Kolejny argument dotyczył złamania przez Związek Sowiecki amerykańskiego monopolu w zakresie posiadania broni atomowej. Doszły do tego również i kolejne sprawy, „szkodliwe” z punktu widzenia jedności świata zachodniego, w tym np. konflikt Holandii z Indonezją i kryzys na Bliskim Wschodzie. Zwłaszcza ten ostatni „zatrwał stosunki amerykańsko-angielskie, gdyż Stany Zjednoczone sympatyzowały z Izraelem, podczas gdy Wielka Brytania nie kryła swoich sympatii proarabskich, odmawiała uznania Izraela i zwalczała go wszelkimi sposobami”⁶⁵. Z wszystkich tych przesłanek emigracyjni eksperci wyciągnęli wnioski, że w 1949 r. nie można już mówić o równowadze sił między zwaśnionymi mocarstwami. Mało tego, jeden z publicystów „Polski Walczącej” zasugerował nawet, że dalsza równowaga sił byłaby przyczyną wojny. Przede wszystkim z uwagi na czas, który pracował wówczas na korzyść Stalina. W Związku Sowieckim bowiem większy nacisk władze położyły na inwestycje zbrojeniowe, niż konsumpcję. W dalszej argumen-

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Strategia i taktyka wywrotowa komunistów*, „Dokumentacja Miesięczna”, nr 11 z grudnia 1948 r., s. 3.

⁶³ *Ibidem*, s. 16.

⁶⁴ Z. Stahl, „Lepsza Rosja” nie obali Rosji Sowieckiej, „Orzeł Biały”, nr 23 z 9 czerwca 1951 r., s. 4.

⁶⁵ K. Alban, *op. cit.*, s. 1.

tacji autor artykułu podkreślił: „To oznacza całkowite odwrócenie dawnych [...] zasad. I tak jest istotne, a przyczyną tej zmiany jest zanik dwóch procesów, które prowadziły dawniej samoczynnie do odtwarzania zachwianej równowagi sił i zachowania w tym stanie pokoju”⁶⁶. Autor artykułu wspominał o dwóch procesach stabilizujących sytuację międzynarodową. Pierwszy określił „swobodną grą sił”. Rzeczą dotyczyła skrupulatnej, precyzyjnej, wzajemnej kontroli potencjału rywali i w zależności od powstałej sytuacji wyrównywania nierówności. Jeśli jeden z ośrodków zyskał przewagę, to drugi natychmiast skupiał wokół siebie wszystkich tych, którzy z tego powodu odczuwali niebezpieczeństwo. To – zdaniem eksperta – doprowadziło do powstania dwóch supermocarstw: Związku Sowieckiego i USA i ich stref wpływów na całym świecie. Drugim czynnikiem „sprzyjającym powstaniu stanu równowagi i utrzymaniu pokoju było zjawisko dużego spadku potencjału militarnego [...] w miarę wzrostu odległości od jego źródła siły”⁶⁷. Co w tym wypadku miał na myśli emigracyjny specjalista? Jego zdaniem, „dwa państwa o nierównej sile rozdzielone były pewną większą przestrzenią, to potencjały ich mogły zrównoważyć się w przestrzeni pomiędzy nimi, w punkcie, którego położenie odpowiadało mniej więcej stosunkowi obu sił”⁶⁸. W tym karkołomnym tłumaczeniu chodziło oto, że np. Stany Zjednoczone dysponowały w Europie siłą niewspółmiernie mniejszą niż Związek Sowiecki. Tyle, że ową nierównowagę Amerykanie wypełniali nowoczesną techniką, w której posiadali zauważalną gołym okiem przewagę. W ów wyjątkowo niestabilny stan, jakże charakterystyczny dla okresu zimnej wojny, emigracyjni specjaliści wpisali jeszcze „brak trwałego uspokojenia” oraz możliwość dokonania wyboru ofensywy (Bliski Wschód, Persja, Turcja, Finlandia, Niemcy, Korea), ale przywilej ten przypisali wyłącznie Związkowi Sowieckiemu⁶⁹. Gen. Władysław Anders zastanawiając się nad ówczesną sytuacją międzynarodową zwrócił uwagę, że „czas gra na korzyść Rosji”, z uwagi na utrzymywaną czteromilionową armię lądową, rozbudowywane lotnictwo i marynarkę wojenną. Kreml, jak podkreślił generał, miał ponadto w zanadrzu jeszcze jeden poważny argument – moment zaskoczenia. Tylko Stalin i jego najbliżsi współpracownicy mieli świadomość tego, gdzie skierują ofensywę światowego komunizmu⁷⁰.

⁶⁶ A. Malewski, *Koniec polityki równowagi sił*, „Polska Walcząca”, nr 9 z 5 marca 1949 r., s. 1.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ K. Alban, op. cit., s. 1.

⁷⁰ IPMS, A 48/Z III/15, Polski Nowy Rok w Londynie. Przemówienie Inspektora Sił Zbrojnych generała Władysława Andersa, 1 I 1950 r., k. 4.

W końcu Tadeusz Gwiazdoski zauważył, że Kreml konsekwentnie nie przyjmował zachodnich propozycji dotyczących ustanowienia międzynarodowej kontroli zbrojeń. Powyższe analizy jeszcze bardziej rozwinął Witold Czerwiński, który stwierdził: „W przeciwieństwie do krajów zachodu, imperium euroazjatyckie Stalina opiera się na jednolitej podstawie terytorialnej. Jest rządzone z Moskwy przez system, który terrorem i fanatyzmem porusza wielkie masy ludzkie, wydobywa z nich wysiłek pracy i skupia swe siły na zadaniach obrony i ataku”⁷¹.

Emigracyjni eksperci w zaistniałej sytuacji zgodni byli co do tego, że mocarstwom zachodnim pozostało jedynie utrzymywanie kompromisu ze Związkiem Sowieckim. Przy czym miał to być kompromis klasyczny, uczciwy dla obu stron: „ustępstwo za ustępstwo”, z dodatkowym argumentem użycia siły w razie potrzeby⁷². Tę siłę gwarantował mocarstwom zachodnim Traktat Północnoatlantycki (NATO).

Emigracyjni specjaliści zgodnie doszli do wspólnego wniosku, że pod koniec lat czterdziestych XX w. Związek Sowiecki był mocarstwem, z którym należy się liczyć. Adam Ciołkosz na łamach „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii” pisał nawet o „imperium Stalina”, które obejmowało obszar od Kantonu aż po Łabę. Dalej zaś dodał, że nie zaspokoilo to ambicji Stalina, któremu marzyło się panowanie nad całym światem. Jego zdaniem, Moskwa zdawała sobie sprawę z tego, że do opanowania całego świata prowadziło przede wszystkim zawładnięcie Europą Zachodnią, aż po Atlantyk⁷³. Działacz Polskiej Partii Socjalistycznej nie dawał wszakże Sowiecom większych szans na zrealizowanie tej polityki. Prognozował, że przyszłość przyniesie ludzkości nie światowe imperium Stalina, lecz światową rzeczpospolitą wolnych narodów i wolnych ludzi⁷⁴.

„Sowiecki gołąbek pokoju trzyma stalowy miecz”. Pacyfizm w wydaniu sowieckim

W „polskim Londynie”, jak miałem już okazję zasygnalizować wyżej, problemy dotyczące sowieckiej polityki zagranicznej były komentowane

⁷¹ W. Czerwiński, *Odpowiedź na wyzwanie rzucone światu przez Stalina*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 105 z 4 maja 1950 r., s. 2.

⁷² IPMS, A 48/Z III/8, Exposé kierownika ministerstwa ministra Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r., k. 5.

⁷³ A.C. [A. Ciołkosz], *Imperium Stalina...*, s. 1.

⁷⁴ *Ibidem*.

niemal na bieżąco. Emigracyjni specjaliści z zakresu dyplomacji i międzynarodowych relacji pomiędzy mocarstwami omawiali w tym wypadku różne zagadnienia, nawet te, co do których autentyczności mieli poważne wątpliwości. Jest zrozumiałe, że ich niemałe zainteresowanie wywołała również głośna sprawa pokojowej polityki Stalina w latach 1945–1953. W tym wszakże wypadku podjęli się zadania, którego głównym celem było zdemaskowanie prawdziwego oblicza Związku Sowieckiego w sprawie światowego pokoju. Najkrótszy i najbardziej dosadny komentarz na temat rzekomej pokojowej polityki Kremla wyszedł spod pióra gen. Władysława Andersa. Były dowódca 2. Korpusu z perspektywy kilkunastu lat dosadnie podkreślił, że „Sowiecki gołąbek pokoju trzyma stalowy miecz”⁷⁵.

Hasła i slogany „polityka pokojowa”, „hasła pokojowe”, „inicjatywy pokojowe”, „Stalin, chorąży światowego pokoju”, to jedne z ważniejszych elementów sowieckiej propagandy. Był to doskonały kamuflaż dla sowieckiej zaborczej polityki międzynarodowej, niekończących się zbrojeń i zarzucania mocarstwom zachodnim zagrożenia dla całego świata. Ryszard Wraga początków owej „pokojowości” doszukuje się w 1946 r.⁷⁶ Inspiracją do tego rodzaju rozważań polskich polityków był wywiad udzielony przez Stalina prasie brytyjskiej jesienią 1946 r. Tekst wywiadu, wraz z komentarzami, zamieściły również polskie czasopisma emigracyjne. Czytelnik mógł poznać m.in. odpowiedź sowieckiego dyktatora na pytanie, czy wierzy on w możliwość wojny, sformułowaną następująco: „Nie wierzę w niebezpieczeństwo nowej wojny. Tylko wojskowi i polityczni awanturnicy mówią dziś o nowej wojnie”⁷⁷. Z kolei odpowiadając na pytanie o zagrożenie wynikające z posiadania bomby atomowej, szef sowieckiego państwa podkreślił, że nie stanowi to dla niego powodu do niepokoju. Wskazał przy tym na dwie kwestie. Po pierwsze, przewidywał rychłe złamanie monopolu na produkcję bomby atomowej. Po drugie, stwierdził, że i tak jej używanie będzie zakazane. Publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w komentarzu do wywiadu swoje rozważania rozpoczął od stwierdzenia, że Stalin nigdy nie był pacyfistą, zawsze zaś był człowiekiem walki. W związku z powyższą konstatacją dalszą część swojej analizy poprowadził w tym właśnie kierunku. „Z wystąpienia Stalina wynika, że Związek Sowiecki nie dąży bynajmniej do natychmiastowej rozprawy

⁷⁵ IPMS, PRM 1952 r., Przemówienie noworoczne gen. Władysława Andersa, 1 stycznia 1952 r., k. nlb.

⁷⁶ R. Wraga, *Przesłanki i cele sowieckiej polityki zagranicznej...*, s. 30.

⁷⁷ Er., *Pacyfizm Stalina*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 226 z 25 września 1946 r., s. 2.

orężnej, ale wcale nie wynika, żeby bolszewicy dążyli do pokoju. Wręcz przeciwnie – im bardziej chcą odroczyć starcie, które wedle ich doktryny jest nieuniknione, tym bardziej prowadzić muszą wojnę »niewidzialną« i akcję osłabienia krajów nie komunistycznych”⁷⁸.

W ślad za wypowiedziami na temat wywiadu Stalina, pojawiły się również komentarze na temat innych enuncjacji proweniencji komunistycznej, w których pojawiło się hasło pokój. Życie polityczne w krajach za żelazną kurtyną stwarzało ku temu nie jedną okazję. Niemal każda rocznica rewolucji październikowej, 1 maja, dzień zakończenia wojny, obchodzony w Europie Środkowo-Wschodniej 9 maja, oraz nowo ustanowione święta narodowe przynosiły kolejne przemówienia, w których hasła pokojowe oraz niekończące się hymny pochwalne dla Stalina, jako strażnika światowego pokoju, dostarczały w tym zakresie kolejnych przykładów. Wywiad Stalina zyskał rangę obowiązującej wykładni nie tylko dla komunistów sowieckich, ale i dla wszystkich mieszkańców krajów ujarzmionych przez Kreml. Jak wykazali publicyści emigracyjni, przywódcy komunistyczni aż do znudzenia prześcigali się w powtarzaniu pokojowych haseł Stalina. I bynajmniej nie były to akcje jednorazowe. Był to wręcz nakaz na najbliższe lata. „Monotonia tych powtórzeń, śmieszna dla ucha europejskiego, ma poważne znaczenie [...]. Ostatnio z okazji 1 maja wsadził je pozornie »ni priczom« Bierut w swoją mowę. Brzmiało to: Pokój zwycięży wojnę, jeśli – jak mówił Stalin – narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”⁷⁹. Dziennikarz zastanawiając się nad ideą, która przyświecała obu mówcom, stwierdził, że było to klasyczne ultimatum, pogróżki dla całego świata. „Można je rozumieć, że nie będzie wojny, jeśli rewolucję sowiecką da się przeprowadzić bez wojny”⁸⁰.

Z jakiego powodu w sowieckiej myśli politycznej pojawiła się idea paacyfizmu? Na tak sformułowane pytanie ponownie najpełniejszej odpowiedzi udzielił Ryszard Wraga. Doszedł on do wniosku, że „»pokojowość« ta rozgrywana jest z takim uwzględnieniem elementu czasu, aby państwo sowieckie miało okres potrzebny na całkowitą regenerację ustroju totalnego przez wzmocnienie partii i aparatu biurokratycznego, wypalenie kierunków liberalnych, rozkładowych, względnie oportunistycznych oraz sprowadzenie do roli wyłącznie wykonawczej inteligencji i mas pracujących”⁸¹. W dalszej analizie sowietolog wyliczył kolejne powody, w tym

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Dwa hasła, „Myśl Polska”, nr 176 z 15 maja 1951 r., s. 1.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ R. Wraga, *Przesłanki i cele sowieckiej polityki zagranicznej...*, s. 30.

wzmocnienie dyscypliny pracy w całym aparacie władzy i we wszystkich gałęziach przemysłu i innej produkcji oraz wzmocnienie potencjału gospodarczego kraju, w tym militarnego. „Pokojowość” w sowieckim wydaniu miała ponadto usprawnić sztukę i technikę wojenną. Jeśli chodzi natomiast o kraje znajdujące się w sowieckiej strefie wpływów, to przez „pokojową politykę Stalina” emigracyjny ekspert rozumiał „całkowite zniszczenie ich samodzielności”, w zakresie spraw politycznych, społecznych i gospodarczych. Kreml dążył tym sposobem do stworzenia „wielkiego uniwersalnego, zmilitaryzowanego państwa totalnego”⁸². Do realizacji tego ostatniego celu konieczna wydawała się całkowita izolacja od reszt świata krajów znajdujących się za żelazną kurtyną.

Eksperti wskazali przy tym na metody działania stosowane przez Związek Sowiecki w okresie mocno eksponowanej w propagandzie „pokojowej polityki”. Kreml rezygnując z „polityki agresji bezpośredniej”, zauważył Ryszard Wraga, będzie wszelkimi możliwymi sposobami dążył do skomplikowania stosunków politycznych pomiędzy wielkimi mocarstwami zachodnim. W zastosowaniu tejże taktyki wybitny sowietolog emigracyjny nie wykluczał działalności pośredniej, która miała polegać na wywoływaniu „drobnych incydentów” w krajach, które znajdowały się w sowieckiej strefie wpływów. Była to działalność o tyle zasadna, zwłaszcza z punktu widzenia Związku Sowieckiego, ponieważ owe państwa graniczyły bezpośrednio z linią biegnącą od Szczecina aż po Treist, od której na zachód rozciągała się wolna i demokratyczna Europa. Jak podkreślił Ryszard Wraga, „zapalny pas izolacyjny” przebiegający między Związkiem Sowieckim i Europą Zachodnią stanowił w polityce Stalina bardzo ważny element⁸³. Z kolei inny specjalista wskazał na problem czasu, który wydawał się niezbędny z punktu widzenia Kremla, w fazie przejściowej między „polityką pokojową” a „polityką bezpośredniej agresji”. W tym okresie Związek Sowiecki nabrał większej przebiegłości, sprytu oraz doświadczenia organizacyjnego⁸⁴.

To rzecz jasna nie były jedyne przyczyny szermowania w okresie przejściowym przez sowieckich agitatorów „polityką pokojową”. Wprawdzie onegdaj Winston Churchill określił sowiecką politykę „sekretom okrytym tajemnicą pośrodku zagadki”, to niemniej jednak po wojnie nawet najbardziej zakamuflowane idee Kremla zostały już rozszyfrowane, jeśli nie w całości, to przynajmniej w najważniejszych elementach. Tak też było w wy-

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 31.

⁸⁴ J. Łobodowski, *Sowiety czy Rosja*, „Wiadomości” nr 82 z 26 października 1947 r., s. 2.

padku nieuniknionej wojny pomiędzy mocarstwami zachodnimi, którą już w dwudziestoleciu międzywojennym przewidywali Lenin i Stalin i była ona ponoć nieuchronna⁸⁵. Wiktor Sukiennicki w referacie wygłoszonym na Kursie Spraw Wschodnich mówił, że dla Stalina była to „konieczność dziejowa”⁸⁶. Jest zrozumiałe, że w oczekiwaniu na decydujące starcie, Związek Sowiecki musiał zaserwować coś zastępczego, zarówno światowej opinii publicznej, jak i własnemu społeczeństwu oraz narodom ujarzmionym. Stalin, jako „chorąży światowego pokoju”, zasugerował więc, ni mniej ni więcej, tylko pokój wszechogarniający cały świat. Emigracyjni specjaliści wskazali, że źródłem sowieckich wojennych nadziei były rozważania prof. Teodora Vargi, który już w latach trzydziestych przewidywał nieuchronny konflikt zbrojny pomiędzy kapitalistami. W kręgach emigracyjnych ową konstatację poddano totalnej krytyce: „trzeba być fantastą, aby wierzyć w to, że Amerykanie i Brytyjczycy choćby nie wiedzieć jak się nie lubili, mogli ze sobą wojować”⁸⁷. Sowiecki naukowiec prof. Varga wprawdzie wycofał się później ze swoich rewelacji, naraził się przez to na gniew samego Stalina, niemniej jednak w międzynarodowej polityce Związku Sowieckiego problem „wojny pomiędzy kapitalistami” pozostał nadal aktualny i był przywoływany w propagandzie, jako pewnik. Dlaczego? Dla specjalistów emigracyjnych sprawa wydawała się prosta. Skoro Stalin coś wcześniej założył i na dodatek był i jest nieomylny, to musi to prędzej, czy nieco później nastąpić – argumentował z ironią publicysta „Polski Walczącej”⁸⁸. Aleksander Bregman wtórował tej wypowiedzi i z niemniejszą ironią dodał: „Czy Stalin wierzy w te głupstwa, które wypisuje? Należałoby sądzić, że nie. Jest przecież realistą. Pamiętać wszakże trzeba, że z podobnymi tezami – prorok – Stalin występuje nie po raz pierwszy. A jednej rzeczy nie można mu odmówić: uporczywości; gdy raz sobie coś wmówi, nic mu tego z głowy nie wybije”⁸⁹.

Rozważaniom prasowym towarzyszyła twórczość poetycka na temat pacyfistycznych inicjatyw Stalina. Ogromny rezonans w „polskim Londynie” wywołał zwłaszcza *Apel do pacyfistów*, pióra Tadeusza Kiersnowskiego, będący rozliczeniem autora z polityką Związku Sowieckiego od 1939 r.,

⁸⁵ A. Boray, *Gdy Stalin w coś uwierzy...*, „Polska Walcząca”, nr 50 z 11 grudnia 1948 r., s. 1.

⁸⁶ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, t. V: W. Sukiennicki, *Teoria i metody „Rewolucji światowej”*, Wykład z 16 lutego 1949 r., s. 16.

⁸⁷ *Ibidem*. Por. również A. Bregman, *Na co liczy Stalin?...*, s. 1.

⁸⁸ A. Boray, *op. cit.*, s. 1.

⁸⁹ A. Bregman, *Na co liczy Stalin?...*, s. 1.

opartym na gorzkich przeżyciach osobistych⁹⁰. W kwestii zasadniczej Kiersnowski skonstratował:

„Nie zrozumiałem, przez lat dziesięć
Do czego Słońce Ludów zmierza i
Gdy spotkał mnie tragiczny Wrzesień
Nie jak cywila, lecz żołnierza –
Głupi, nie kwiaty w rękę miałem,
Ale karabin. I strzeliłem.

Przebaczcie bracia pacyfiści,
Przebacz mi »Armio Wyzwoleńcza«!
Przecież to był pokoju wyścig,
Który Polaków smutnych zmieniał
W poddanych towarzysza Berii,
W radosne trupy na Syberii!
[...]
Dziś wiem, że wy niesiecie światu
Szczęście, jak kosze pełne malin,
Nie ma zbrodniarzy, nie ma katów,
Jest tylko Dobry Ojciec Stalin,
Który jak Mojżesz wspina fale –
Przebaczcie więc. Mordujcie dalej”⁹¹.

Jak zauważyli eksperci emigracyjni propaganda sowiecka przy każdej okazji powoływała się na inicjatywy pokojowe Stalina i wydawnictwo *O trwały pokój i demokrację*. Konstrukcja tekstów i przemówień adresowanych do społeczeństw za żelazną kurtyną była prosta i czytelna. Z jednej strony przedstawiono Związek Sowiecki, kraj „miłujący pokój”, zaś z drugiej mocarstwa zachodnie, głównie USA i Wielką Brytanię, które marzą o „bezsensownym władztwie nad światem”⁹². Specjaliści z Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie wskazali, że na dużą skalę w sowieckiej prasie i propagandzie adresowanej do narodów ujarzmionych wykorzystano wystąpienie Andrieja Wyszynskiego na forum ONZ. Rzeczą dotyczyła propozycji ograniczenia zbrojeń i zniszczenia zapasów broni atomowej. Dla ekspertów z „polskiego Londynu” stało się jasne, że była to kolejna próba zamaskowania przez Sowiety po hasłami pokojowymi wła-

⁹⁰ R. Kiersnowski, *Nota biograficzna*, w: T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)*. Słowem wstępnym poprzedził P. Łossowski. Notę biograficzną o autorze sporządził R. Kiersnowski, Warszawa 1997, s. 79–84.

⁹¹ T. Kiersnowski, *Apel do pacyfistów*, „Orzeł Biały”, nr 36 z 31 października 1949 r., s. 4–5.

⁹² IPMS, A 11E/928, *Polityka sowiecka – groźbą dla pokoju*, „Biuletyn Informacyjny” z lutego 1949 r., k. 9.

snej polityki ekspansywnej. Dalej zaś w opiniach pojawiły się wskazówki, że Stalin chętnie dążył do ograniczenia zbrojeń Anglosasów, zaś nie zamierzał tego uczynić na własnym podwórku. W zamian co jakiś czas podrzucił międzynarodowej opinii publicznej informację, że z jego inicjatywy w Berlinie i w Warszawie odbyły się spotkania „Rady Pokoju Światowego”. To właśnie tam narodził się pomysł „Paktu Pokoju”. Cała akcja, jak nadmieniał jeden z publicystów emigracyjnych, miała stworzyć choćby pozory, że „Rosja Sowiecka będzie uchodziła za głównego promotora idei »pokoju«”⁹³. Natomiast, gdyby państwa Europy Zachodniej i USA odrzuciły tę ofertę, to wówczas „propaganda sowiecka potrafi to zręcznie wyzyskać w swej rozległej akcji [...] i znajdzie nowe argumenty dla oskarżenia Zachodu o »pchanie się do wojny«”⁹⁴. Czas był więc dla Stalina kluczowym problemem. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie było przekonane, że dla osiągnięcia pełnej gotowości bojowej przywódca Związku Sowieckiego potrzebował jeszcze od 3 do 5 lat⁹⁵. I ten okres wydawał mu się niezbędny. Stąd pomysł na szeroko zakrojoną akcję pacyfistyczną.

Polskie kręgi emigracyjne, miały świadomość tego, jaką naprawdę politykę względem mocarstw zachodnich i Europy Środkowo-Wschodniej prowadził Związek Sowiecki. Przy początkowej bierności USA i Wielkiej Brytanii, rząd RP na obczyźnie i polskie czasopisma emigracyjne jako jedyne w takim szerokim zakresie demaskowały ową „pokojową politykę Stalina”. Minister informacji i dokumentacji Adam Pragier oraz pozostali członkowie gabinetów Tomasza Arciszewskiego i gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego wręcz wskazywali na Związek Sowiecki jako „organizatora chaosu” w skali światowej⁹⁶. W sowieckiej doktrynie politycznej oraz postępowaniu kierownictwa partii i państwa nie doszukai się oni nawet odrobiny idei pokojowej.

„Za rok lub za dwa będzie wojna z Rosją”. Świat w przededniu III wojny światowej

Problem możliwości wybuchu III wojny światowej był, jak się wydaje, jednym z kluczowych zagadnień w rozważaniach emigracyjnych na temat

⁹³ WFJL, *Nowa sowiecka ofensywa dyplomatyczna*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 13 z 1 kwietnia 1951 r., s. 5.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ IPMS, sygn. A 11E/928, *Polityka sowiecka – groźbą dla pokoju...*, k. 10.

⁹⁶ *Posiedzenie Rady Gabinetowej*, „Sprawy Polskie”, nr 4 z listopada 1947 r., s. 12.

sytuacji międzynarodowej po zakończeniu działań wojennych. Z zachowanej dokumentacji wynika, że eksperci emigracyjni wiązali genezę zjawiska z utworzeniem pojęć żelazna kurtyna i zimna wojna. W ogóle możliwość wybuchu III wojny światowej pojawiła się w momencie, gdy wielkie mocarstwa uzmysłowiły sobie fakt, że koncepcja podziału świata na strefy wpływów i oparcia na niej pokoju zbankrutowała. Tak przynajmniej ów problem naświetlił Zygmunt Berezowski⁹⁷.

Wedle ustaleń Andrzeja Zaćmińskiego, postacią numer jeden z establishmentu emigracyjnego, która omawianej tu sprawie poświęciła najwięcej uwagi, był niewątpliwie gen. Władysław Anders⁹⁸. Jeszcze w ostatnim okresie II wojny światowej i tuż po maju 1945 r. dowódca 2. Korpusu sugerował, że nic nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Kolejna wojna wydawała się mu nieunikniona, wisiała na przysłowiowym włosku. Wyjeżdżającemu do kraju Stanisławowi Mikołajczykowi wręcz doradził: „niech Pan nie jedzie. Za rok lub dwa będzie wojna z Rosją”⁹⁹. W konstatacji gen. Andersa istotne były dwie kwestie. Sprawa pierwsza, to termin wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego. Sprawa druga, to ewentualni uczestnicy wojny. W tym też kierunku potoczyły się w ogóle emigracyjne dyskusje na temat III wojny światowej.

Na posiedzeniu rządu RP na obczyźnie, odbywającym 20 maja 1946 r., gen. Władysław Anders zastanawiając się nad przebiegiem działań zbrojnych doszedł do wniosku, że Anglosasi na wypadek wybuchu nowej wojny będą zmuszeni oddać Włochy i przewaga Sowietów w tej fazie działań zbrojnych będzie olbrzymia¹⁰⁰. Dopiero w dalszych fazach widział rozwiązania korzystne dla mocarstw zachodnich.

W listopadzie 1946 r. gen. Władysław Anders w rozmowie z delegatem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość powtórzył część swoich koncepcji i wprowadził do analizy nowe elementy. Ponownie potwierdził, że „konflikt między Rosją a Anglosasami jest nieunikniony”¹⁰¹. Dalej zaś dowódca 2. Korpusu sugerował, że Anglosasi osiągnęli niedawno „dno swego rozbrojenia” i rozpoczęli nowy okres planowanego zbrojenia, który będzie

⁹⁷ Z. Berezowski, *Cele i dążenia polityki polskiej*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 15 maja 1948 r., s. 2.

⁹⁸ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 19–24. Z kolei w znacznym mniejszym zakresie na ten aspekt zagadnienia zwrócił uwagę Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.

⁹⁹ E. Berberyusz, *Anders spieszony*, Londyn 1992, s. 20.

¹⁰⁰ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. V, k. 39.

¹⁰¹ Cyt. za: A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 21.

zrealizowany nie wcześniej niż za dwa lata. Dlatego prognozował wybuch wojny w 1948 r. Odpowiedzialność za jej rozpoczęcie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przerzucał na Sowiety¹⁰².

Podobne do Andersa poglądy prezentował w tym okresie inny wysokiej rangi oficer – gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Podczas wizyty w USA przekonał się on, że poglądy polskich strategów nie odbiegają od przewidywań ich amerykańskich kolegów. Gen. David Dwight Eisenhower w rozmowie z byłym dowódcą Powstania Warszawskiego również był zdania, że wojna z Rosją jest nieunikniona i prognozował, że jej początek nastąpi prawdopodobnie w ciągu 5–15 lat. Gdyby zaś Sowieci wyprodukowali bombę atomowa, to konflikt wydawał się realny nawet dużo wcześniej, w ciągu najbliższych 2–3 lat. Tak przynajmniej, zgadzając się z powyższą konstatacją, referował sprawę gen. Bór-Komorowski¹⁰³.

Przedstawiciele rządu RP na obczyźnie na bieżąco śledzili poglądy zachodnioeuropejskich i amerykańskich polityków oraz wojskowych na temat sytuacji międzynarodowej oraz możliwości wybuchu III wojny światowej. Sporo informacji z tego zakresu przysyłał do „polskiego Londynu” ambasador w Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée. Były to np. opinie Piusa XII i hierarchów kościelnych z kraju¹⁰⁴.

Bogatsi o nowe dane i hipotezy politycy z „polskiego Londynu” rozważali różne scenariusze wydarzeń. W polskich kręgach emigracyjnych generalnie panowało przekonanie, że agresorem będzie Kreml. Z tego też powodu prognozowano przebieg działań zbrojnych. Gen. Anders zakładał, że Armia Czerwona w pierwszej fazie konfliktu będzie dążyła do zajęcia jak największego obszaru. Nie brakowało opinii, że Sowieci uda się zająć tereny aż po Pireneje na zachodzie oraz Grecję na południu. W drugiej fazie wojny państwa zachodnie i USA miały przygotować kontruderzenie. Natomiast w trzeciej fazie prognozowano udane i decydujące w skutkach kontrnatarcie na całej linii frontu, aż do ostatecznego zwycięstwa. Dopiero wówczas gen. Anders widział możliwość udziału wojsk polskich w działaniach zbrojnych¹⁰⁵. Na tę okoliczność rząd RP na obczyźnie

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. V, k. 56. Por. *Przygotowania i przebieg wizyty gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w USA w 1946 r. (Raport ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie)*, opracował T. Wolsza, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2, s. 167.

¹⁰⁴ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 28.; T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 212; J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie. (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

¹⁰⁵ Cyt. za: A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 21.

sporządził próbny bilans sił, które można byłoby wykorzystać na wypadek wybuchu III wojny światowej. Zdaniem gen. Mariana Kukieła, władze RP mogły dysponować armią nie większą niż 220 tys. żołnierzy i oficerów (około 150 tys. jeszcze nie zdemobilizowanych, 30 tys. jeńców wojennych w Niemczech i 40 tys. w kompaniach wartowniczych na terytorium Niemiec)¹⁰⁶.

Do problematyki III wojny światowej polskie kręgi emigracyjne powracały bardzo często. W lutym 1947 r. przy okazji dyskusji na temat powojennych Niemiec, zagadnienia dotyczące przyszłej wojny i w tym kontekście roli Związku Sowieckiego zdominowały całą niemal dyskusję. Stanisław Sopicki podkreślił, że „Niemcy przejdą na stronę Rosji”. Dalej zaś kalkulował, że „Niemcy to olbrzymi tygrys ranny ale żywy i odzyskujący siły”¹⁰⁷. Minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski wyraził natomiast przekonanie, że wpływy Związku Sowieckiego wciąż wzrastają i jest to niebezpieczne dla Polski i całej sytuacji międzynarodowej. Zgodzili się z nim Władysław Folkierski, dr Bronisław Kuśnierz i gen. Marian Kukiel¹⁰⁸. Przyjmując do wiadomości wręcz niezbędną okupację Niemiec, władze RP na obczyźnie widziały konieczność usunięcia Armii Czerwonej z krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz konsolidacji małych państw (Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Albanii), jako przeciwwagi dla imperializmu sowieckiego.

Kilka miesięcy później kolejną dyskusję wywołał referat wiceministra spraw zagranicznych Tadeusza Gwiazdoskiego pt. *Pro memoria* na temat sytuacji międzynarodowej w pierwszej połowie 1947 r. Wysoki urzędnik rządu RP na obczyźnie ustosunkował się do zagadnienia wzajemnych relacji pomiędzy mocarstwami, choć ani razu nie użył określenia III wojna światowa. Stwierdził, że po II wojnie światowej Zachód skapitulował przed Sowietami w kwestiach dotyczących Europy Środkowo-Wschodniej. Wedle opinii Gwiazdoskiego werbalne protesty, noty dyplomatyczne oraz protesty przeciwko łamaniu przez Sowiety w krajach za żelazną kurtyną zasad przyjętych w Jałcie to stanowczo za mało. W dalszej części swojego wystąpienia prelegent zwrócił również uwagę na fakt, że USA zamierza ją pozostawić Europę Środkowo-Wschodnią na pastwę Moskwy. To – jego

¹⁰⁶ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VI, k. 4. Dane na temat emigracyjnego potencjału militarnego innych krajów zza żelaznej kurtyny: A. Zaćmiński, *Na białym koniu*, „Polityka”, nr 14 z 3 kwietnia 1999 r., s. 84–86.

¹⁰⁷ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VI, k. 54.

¹⁰⁸ IPMS, PRM, K 102/93 c, Posiedzenie z 20 lutego 1947 r., k. 1–2; *ibidem*, PRM, K 102/94 a, Posiedzenie z 3 marca 1947 r., Projekt oświadczenia rządu RP w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

zdaniem – nie wróżyło dobrze losom krajów znajdujących się po drugiej, wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Tym bardziej że Zachód nie zrobił nic, aby zahamować terror w krajach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów i nie wyciągnął w stosunku do Związku Sowieckiego żadnych konsekwencji za sfałszowane wybory parlamentarne. Przeto konstatawał, że „Ameryka i Anglia wykazały skrajną ustępliwość” i zaakceptowały *status quo* wytworzone przez politykę sowiecką. Minister rządu polskiego domagał się w związku z tym objęcia opieką nie tylko Polski, ale i pozostałych krajów, w których Kreml realizował już przyspieszoną politykę sowietyzacji. Niejako przy okazji uznał Europę Zachodnią, notabene odseparowaną od reszty kontynentu, za łatwy łup dla agresywnej i zaborczej polityki Stalina¹⁰⁹.

Pozostali uczestnicy spotkania zgodzili się z głównymi tezami wiceministra. Premier Tomasz Arciszewski zwrócił uwagę na „dążenia Rosji do sowietyzacji strefy podlegającej jej wpływom”¹¹⁰. Rozbudowaną koncepcję wydarzeń przedstawił minister Adam Pragier, który zauważył, że „inicjatywa polityczna należy do Rosji, która nie wykazuje żadnych tendencji współżycia ze światem nie komunistycznym. Anglosasi po załamaniu się koncepcji budowy jednego świata myślą dziś o równoległym istnieniu dwóch światów”¹¹¹. Dla ministra informacji i dokumentacji było jasne, że takie rozwiązanie prowadzi do nieuchronnego konfliktu, gdyż „Rosja dąży do budowy jednego świata komunistycznego”¹¹². Minister spraw wewnętrznych Zygmunt Berezowski doszedł do wniosku, że Związek Sowiecki prędkiej, czy później będzie zmuszony do przyjęcia otwartego konfliktu z Zachodem. Był zdania, że jego początek nastąpi nie w Europie, lecz na Dalekim Wschodzie. Zastanawiając się nad problemem ewentualnych sojuszy prognozował, że „Niemcy staną u boku Rosji [...]. Sytuacja na półkuli zachodniej ludzko przypomina pakt antykominternowski”¹¹³. Gen. Marian Kukiel nie wykluczał natomiast w stosunku do Związku Sowieckiego amerykańskiej „wojny prewencyjnej”¹¹⁴. Z kolei gen. Anders dokonał rekapitulacji potencjału militarnego obu stron. Zwrócił przy tym uwagę na wyjątkowo dogodną już sytuację Sowietów¹¹⁵. Szef Kancelarii Cywilnej

¹⁰⁹ IPMS, A 11 E/819, „Pro memoria”. Referat T. Gwiazdoskiego o międzynarodowej sytuacji politycznej z 13 maja 1947 r.

¹¹⁰ IPMS, PRM, K 102/96 e, Posiedzenie z 21 maja 1947 r.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² *Ibidem*.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*.

Prezydenta minister August Zaleski, słusznie skonstatował, że Stalin wyraźnie dał wszystkim do zrozumienia, że w krajach za żelazną kurtyną nie będzie się z nikim dzielił władzą¹¹⁶. W końcu minister Stanisław Sopicki podkreślił, że gołym okiem daje się zauważyć zaostrzenie antagonizmów między Anglosasami i Związkiem Sowieckim. Wskazał na rosnący autorytet amerykańskiego sekretarza stanu George'a C. Marshalla¹¹⁷.

W październiku 1947 r. członkowie Rady Ministrów powrócili do tematu mocarstwowych aspiracji Związku Sowieckiego i jego taktyki działania w tym zakresie. Dyskusję wywołał zaplanowany wyjazd ministra Józefa Lipskiego do USA oraz kolejny referat Tadeusza Gwiazdoskiego o sytuacji międzynarodowej. Jak zauważyli wszyscy przedstawiciele Rady Ministrów były ambasador w Berlinie powinien przede wszystkim wytłumaczyć Amerykanom, że „Polska nie jest [dobrowolnym – T.W.] członkiem obozu sowieckiego”¹¹⁸. Najbardziej stanowczo podkreślił ten fakt gen. Marian Kukiel. Tadeusz Gwiazdoski z kolei wskazał na potrzebę rozwinięcia w USA bardziej aktywnej akcji propagandowej polskich dyplomatów. Miał tu na myśli nie tylko działalność Jana Ciechanowskiego, ale i innych dyplomatów: Sylwina Strakacza i Jana Wszelakiego¹¹⁹. To zdaniem, zresztą nie tylko wiceministra Gwiazdoskiego, powinno choćby częściowo zrównoważyć działalność sowieckiej piątej kolumny działającej zarówno w Europie, jak w USA. Minister Berezowski uczulił ambasadora Lipskiego, aby ten uzyskał odpowiedź od oficjalnych czynników amerykańskich, jak zachowują się Stany Zjednoczone na wypadek wojny z udziałem Związku Sowieckiego. Czy planują w przyszłości okupację Sowietów lub podział kraju na kilka stref? Stanisław Sopicki w obszernej analizie sytuacji międzynarodowej dodał jeszcze: „Na Kremlu ścierają się różne tendencje. Stalin jest chory. Nie należy przeceniać sił Rosji. Nie będzie ona mogła uderzyć wszystkimi siłami na zachodnia Europę, bo musi się liczyć z możliwością powstania frontu chińskiego, kaukaskiego, tureckiego itp. Nie jest to pewnik, że Rosjanie mogą dojść do Pirenejów [...]”¹²⁰. Kolejny uczestnik dyskusji minister Bronisław Kuśnierz, stwierdził, że wrogiem numer jeden dla bolszewizmu jest katolicyzm we wszystkich krajach¹²¹. Dla gen.

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VI, k. 97.

¹¹⁸ IPMS, PRM, K 102/101 b, Posiedzenie z 8 października 1947 r.

¹¹⁹ IPMS, A 11E/819. T. Gwiazdoski, Sytuacja międzynarodowa. Referat wygłoszony 6 października 1947 r., k. 2–3.

¹²⁰ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VII, k. 58.

¹²¹ *Ibidem*.

Andersa nie było natomiast wielką tajemnicą, że marsz Armii Czerwonej na Zachód będzie przebiegał bez większych problemów. Z konstatacją tą polemizował nieco później Sopicki, który podał w wątpliwość potencjał militarny Sowietów i jego sojuszników. „Martwi mnie to przecenianie sił Rosji przez Polaków, bo wyolbrzymiając jej siły mogą odebrać innym narodom ochotę do walki. Ja osobiście sądzę, że Rosja ma w krajach okupowanych ogółem 700–900 tys. wojska, co absolutnie nie wystarcza do zdobycia Europy”¹²². Wskazał on również i na inne aspekty zagadnienia. Mianowicie podkreślił, że Stalin dysponuje wprawdzie jeszcze dodatkową siłą około 1–2 mln żołnierzy w głębi Związku Sowieckiego, ale z uwagi na odległość od centrum Europy nie byłby w stanie ich wykorzystać natychmiast. Dałoby to Anglosasom bezcenny czas na przygotowanie obrony. Sopicki podkreślił również, że taktyka Stalina będzie bardziej skupiała się na obronie i kontrolowaniu Środkowego i Dalekiego Wschodu. W tej kwestii zauważył: „Sądzę, że Rosja musi trzymać wielkie siły w obszarze Morza Czarnego, i że bardzo lękać się będzie ataku na Kaukaz. Musi też zostawić dużo siły na froncie chińskim, dalej do obrony Sachalinu, Kamczatki, musi też przewidywać niebezpieczeństwa od strony Finlandii, nie sądzę więc, by mogła uderzyć olbrzymimi siłami akurat na Francję”¹²³. Rozważania Sopickiego nie stanowiły li tylko polemiki z gen. Andersem. Jeden z liderów Stronnictwa Pracy przy okazji ustosunkował się również do głośnego artykułu gen. Kazimierza Głabisza *Pokój czy wojna?*, który ukazał się na przełomie marca i kwietnia 1948 r. na łamach czasopisma „Za Wolność i Niepodległość”. Do emigracyjnego dyskursu na temat możliwości wybuchu III wojny światowej przyłączył się również lider Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki. Udzielając odpowiedzi na główne pytanie, podkreślił, że „wojny nie się uniknąć”¹²⁴. Co do terminu jej wybuchu, to przedstawił kilka hipotez, w tym również taką, że „wojna już się toczy i powinniśmy brać w niej świadomy udział, walcząc z komunizmem na każdej pozycji”¹²⁵.

Niemal w tym samym okresie światło dzienne ujrzały inne głosy dyskusyjne, w tym nader ważny, z uwagi na autora, list Ryszarda Wragi do redakcji „Lwowa i Wilna”. Zważywszy na treść posłania, można przypuszczać, że wybitny emigracyjny sowietolog miał świadomość tego, iż rząd i wysocy oficerowie zajmowali się stosunkowo niedawno problemem III wojny światowej. Jest to przypuszczenie tym bardziej prawdopodobne, gdyż

¹²² *Ibidem*, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VII, k. 124.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ T. Bielecki, *Sprawa główna*, „Myśl Polska”, nr 130 ze stycznia 1949 r., s. 8.

¹²⁵ *Ibidem*.

list ten był odpowiedzią na ankietę dotyczącą wojennych nastrojów wśród polskich emigrantów. Ryszard Wraga pisał: „Nie ma realnych podstaw do konfliktu zbrojnego pomiędzy Ameryką a Sowiecami. Sowiety dążą do zlikwidowania »kapitalistycznego otoczenia« bez wojny, a Ameryka nie jest zdolna do wojny prewencyjnej”¹²⁶. Gdyby jednak doszło do wybuchu konfliktu, to – zdaniem eksperta – ponad wszelką wątpliwość będzie to wojna totalna i z udziałem Polaków. Przeciwnikiem ustalenia konkretnej daty wybuchu III wojny światowej była również redakcja „Przeglądu Polskiego”. W artykule pod jakże znamionym tytułem *Manewry wojenne i manewrowanie wojną* dziennikarz stanowczo podkreślił, że daty wybuchu wojny prowokować nie należy. „Po prostu rzecz ta jest nie do przewidzenia. Jedno można z całą pewnością powiedzieć: nie wybuchnie ona na pewno wtedy, kiedy z inicjatywy Rosji hulają po Europie najgłośniejsze pogłoski o wojnie”¹²⁷. Inny z kolei dziennikarz „Przeglądu Polskiego” zauważył, że „polityka rosyjska zbliża się już [...] do ostatecznej walki z zaprowadzeniem komunizmu. Ta ostatnia walka może przybrać postać szeregu zsynchronizowanych rewolucji i wojen, albo rewolucji światowej i wojny światowej, albo wreszcie może wyrazić się w jednej z wymienionych postaci, albo w jakimś innym ich połączeniu [...]. Trzeba wyraźnie mówić o zbliżającej się walce”¹²⁸. Wedle emigracyjnych opinii nie byłaby to „jakaś byle jaka wojna”. Wojnie, która wybuchłaby w 1949 r., przypisywano „śmiertelne niebezpieczeństwo dla każdej państwowości”. Szukając analogii w historii, publicysta „Polski Walczącej” wskazał na przykład wojny niemiecko-sowieckiej. Choć był to konflikt wbrew interesom obu państw, to „Niemcy rzuciły się na Rosję, a potem Rosja dodławiła Hitlera”¹²⁹.

Opinii powyższych nie podzielał natomiast publicysta czasopisma ludowców na emigracji – „Jutra Polski”. Jego zdaniem, Stalin w zasadzie unikał III wojny światowej, z dwóch przynajmniej powodów. Przede wszystkim wódz Związku Sowieckiego odczuwał strach przed działaniami zbrojnymi. Ponadto nie bardzo potrafił rozszyfrować zachowania społeczeństwa rosyjskiego na wypadek nowej wojny. Był natomiast zwolennikiem wojny dywersyjnej, osłabiającej kraje zachodnie i USA¹³⁰.

¹²⁶ R. Wraga, *List do Redakcji*, „Lwów i Wilno”, nr 43 z 5 października 1947 r., s. 2.

¹²⁷ *Manewry wojenne i manewrowanie wojną*, „Przegląd Polski”, nr 9 z września 1948 r., s. 2.

¹²⁸ Z.S. Tomaczak, *Cele Rosji...*, s. 28.

¹²⁹ A. Malewski, *Koniec polityki równowagi sił*, „Polska Walcząca”, nr 9 z 5 marca 1949 r., s. 1.

¹³⁰ T. Rylski, *Stalin chce wojny nieatomowej*, „Jutra Polski” nr 19 z 10 października 1948 r., s. 2.

Pod koniec 1949 r., po złamaniu pierwszej sowieckiej blokady Berlina oraz emancypacji Tity spod wpływów Kremla, gen. Władysław Anders doszedł do wniosku, że na terenie Europy ekspansja sowiecka została chwilowo zatrzymana. Generał natomiast zupełnie inaczej ocenił sytuację w Azji. Wskazał w tym wypadku na przykłady Mongolii i Chin, które zostały opanowane przez „czerwony imperializm”¹³¹.

Gen. Anders zajął się również problematyką militarną, wszak w tej był niewątpliwie ekspertem pierwszej klasy. Tempo sowieckich zbrojeń w latach 1945–1949 uznał za dużo szybsze niż w krajach Europy Zachodniej i w USA. Na pytanie, czy „Rosja dąży do wojny w najbliższym czasie?” generał nie udzielił precyzyjnej odpowiedzi. Natomiast podkreślił, że „czas gra na korzyść Sowieców, gdyż Rosja odnosi ciągle nowe sukcesy – na razie bez potrzeby użycia swoich wojsk”¹³². Władysław Anders doszedł także do wniosku, że pierwszoplanowym zadaniem Związku Sowieckiego w tym okresie było „przetrawienie terenów niedawno zdobytych, a znajdujących się za tzw. żelazną kurtyną”¹³³. Pod określeniem „przetrawienie”, jak można przypuszczać, kryło się przystosowanie polityczne, gospodarcze i militarne tych krajów do ewentualnego wykorzystania w przyszłej III wojnie światowej po stronie Związku Sowieckiego.

Gen. Anders i inni politycy w „polskim Londynie” wyrażali przekonanie, że tylko zmiana polityki mocarstw zachodnich może zatrzymać „sowiecki imperializm”. W polskich kręgach mówiono wówczas otwarcie o konieczności rozpoczęcia nowego programu zbrojeń przez USA i Wielką Brytanię. Tylko takie rozwiązanie mogło sparaliżować sowiecką politykę. „Jeżeli blok antysowiecki spotężnieje, to może Rosja bez wojny zacznie opuszczać jeden kraj za drugim, by uniknąć wojny” – skonstatował Stanisław Sopicki¹³⁴. Nadziei dla Zachodu i państw ujarzmionych przez Sowiety upatrywano również w nagłej śmierci Józefa Stalina, która mogła zdezorganizować międzynarodową politykę Kreml i wywołać walki wewnętrzne na „sowieckim Olimpie”¹³⁵.

Zdaniem Andrzeja Zaćmińskiego, początek wojny koreańskiej spotęgował w polskich kręgach emigracyjnych rozważania na temat prawdopodobieństwa wybuchu III wojny światowej. Aczkolwiek, jak słusznie zauważył

¹³¹ IPMS, KGA, LX, Oświadczenie gen. Władysława Andersa na konferencji prasowej w Londynie..., k. 1.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ibidem*.

¹³⁴ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VII, k. 49.

¹³⁵ *Ibidem*.

badacz tego zagadnienia, politycy z „polskiego Londynu” stronili już od wyznaczania dat nowej konfrontacji militarnej o zasięgu światowym¹³⁶.

O krok od „wojny gorącej”. Rozważania wokół konfliktu na Półwyspie Koreańskim

Wybuch wojny koreańskiej w czerwcu 1950 r. stanowił poważne zagrożenie dla światowego pokoju w ogóle. Pojawiło się wówczas ryzyko, że trwająca od kilku lat zimna wojna przekształci się w wojnę gorącą pomiędzy państwami zachodnimi i blokiem sowieckim. Jak ów konflikt odebrały kręgi emigracyjne? Czy perspektywa nowej wojny wywołała w „polskim Londynie” jakiegokolwiek obawy? Badacz dziejów emigracyjnej dyplomacji, Krzysztof Tarka, trafnie skonstratował, że „z punktu widzenia emigracji taka sytuacja tworzyła od dawna oczekiwaną koniunkturę dla sprawy polskiej”¹³⁷. Zresztą jeszcze przed wybuchem wojny w niektórych emigracyjnych opracowaniach i wypowiedziach pojawiły się informacje, że Półwysp Koreański i Daleki Wschód mogą już w niedalekiej w przyszłości stanowić zagrożenie dla światowego pokoju. Minister Mieczysław Sokołowski na rok przed wybuchem wojny podkreślił: „nie ulega wątpliwości, że na tych najważniejszych poza Europą terenach świata trudno się spodziewać osłabienia akcji ofensywnej komunizmu. Odwrotnie daje się zauważyć wzmocnienie aktywności w strategicznie niezmiernie ważnej Korei [...]”¹³⁸.

Kilka dni po ataku wojsk północnokoreańskich na południową część półwyspu minister spraw zagranicznych rządu RP na obczyźnie poparł rezolucję ONZ w sprawie udzielenia przez cały świat wszelkiej pomocy dla zaatakowanej Korei Południowej. Mieczysław Sokołowski, bo o nim tu mowa, jak to już było w zwyczaju kilku innych szefów resortu spraw zagranicznych rządu RP, zaapelował również przy tej okazji o wyzwolenie spod panowania sowieckiego imperializmu innych ujarzmionych narodów¹³⁹.

¹³⁶ A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii...*, s. 36.

¹³⁷ K. Tarka, *W oczekiwaniu na wyzwolenie. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie o sytuacji międzynarodowej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 215.

¹³⁸ IPMS, A 48/Z III/8, Exposé kierownika ministerstwa, ministra Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r., k. 2.

¹³⁹ IPMS, A 11E/1260, Depesza ministra Mieczysława Sokołowskiego z 28 czerwca 1950 r. Tekst rezolucji opublikował „Orzeł Biały”, nr 27 z 8 lipca 1950 r.

Na początku lipca kryzysem koreańskim zajęły się wszystkie organy polskich władz emigracyjnych – Rada Narodowa, rząd RP i prezydent August Zaleski. Różnego rodzaju rozważania pomieściły również czasopisma ukazujące się w „polskim Londynie”. Przez wszystkie oświadczenia, rezolucje i publikacje przewinęło się wówczas kilka wspólnych wniosków i propozycji adresowanych do Polaków w kraju i na emigracji oraz oczywiście do mocarstw zachodnioeuropejskich i USA. Przedstawiciele władz RP szczególnie podkreślali, że odpowiedzialność za wojnę koreańską spada wyłącznie na „imperializm komunistyczny, wzmocniony przez opanowanie sił niszczącej energii atomowej”¹⁴⁰. Premier gen. Roman Odzierzyński i minister Mieczysław Sokołowski zwrócili uwagę na godną podziwu, natychmiastową reakcję Stanów Zjednoczonych, za sprawą których Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła agresora i jego sprzymierzeńców. Z kolei w oświadczeniach prezydenta, premiera i innego ministra – Zygmunta Rusinka – pojawiły się wskazówki dla Polaków w kraju i na emigracji. Jeśli chodzi o zagadnienie dotyczące sytuacji w Polsce, to rząd, wzorem swoich poprzednich enuncjacji¹⁴¹, zwrócił się z apelem o bezwzględne zachowanie rozsądku i spokoju. W tej kwestii premier stanowczo podkreślił: „Wobec nowych komplikacji w stosunkach międzynarodowych, spowodowanych coraz silniejszym naporem komunistycznego imperializmu, którego nowy przykład dają wypadki w Korei, prawowity Rząd Polski ostrzega ponownie przed wszelkiego rodzaju prowokacjami. Mogą one być szerzone za pomocą ulotek, radia i ustnego podburzania przez agentów obcych oraz różne nieodpowiedzialne czynniki celem wywołania w Polsce ruchów, mogących w obecnym stanie pociągnąć za sobą jedynie represje i bezowocne ofiary [...]”¹⁴². Z kolei minister dla spraw obywateli polskich na obczyźnie Zygmunt Rusinek zaapelował o jedność emigracji w obliczu realnego konfliktu międzynarodowego o zasięgu światowym.

Oficjalnym oświadczeniom i instrukcjom rządowym towarzyszyły różnego rodzaju spory, polemiki, spekulacje i prognozy na temat przebiegu wojny, jej zakończenia i interesów poszczególnych mocarstw. Stanisław Sopicki po rozpoczęciu działań wojennych zanotował w swoim dzienniku, że wśród Polaków w Londynie przeważało przekonanie, że i tym razem

¹⁴⁰ Rząd RP ostrzega kraj i emigrację, „Orzeł Biały”, nr 28 z 15 lipca 1950 r., s. 1.

¹⁴¹ Por. T. Wolsza, *Zagadnienie „rozładowania lasów” w koncepcjach rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie 1945–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XL, 1997–1998, s. 360–375; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 54–61.

¹⁴² Rząd RP ostrzega kraj i emigrację...

USA pozwoli Stalinowi bezkarnie na dokonanie nowego gwałtu¹⁴³. Bardzo szybko wszelako polskie kręgi emigracyjne zweryfikowały swoją negatywną opinię o polityce Stanów Zjednoczonych wobec Stalina i wojny koreańskiej. Na jednym ze spotkań dyskusyjnych w mieszkaniu gen. Andersa, w którym uczestniczyli również Alfred Marski, Kazimierz Okulicz, Stanisław Mackiewicz i Sopicki, gospodarz wyraził przekonanie, że Stalin był zaskoczony błyskawiczną reakcją ONZ. Dalej wskazał, że wojna na Dalekim Wschodzie może w ciągu roku bądź dwóch przerodzić się w konflikt o zasięgu światowym. W tym samym kierunku skierował swoje myśli minister Sokołowski, który na posiedzeniu Rady Gabinetowej prognozował wybuch wojny światowej w terminie od jednego do trzech lat. Jerzy Hryniewski wyraził przekonanie, że krzywa napięcia wznosi się ku górze, co jego zdaniem rokowało rychły wybuch wojny. Sopicki generalnie zgodził się zarówno z gen. Andersem, Sokołowskim i Hryniewskim, że wojna światowa jest raczej nieunikniona. Oceniając natomiast wydarzenia na Półwyspie Koreańskim podkreślił, że po komplikacjach z Planem Marshalla, przegranej blokadzie Berlina, wojnie domowej w Grecji i konflikcie Kremla z marszałkiem Tito, to kolejna porażka komunizmu i to na dodatek wywołana błędami polityki Stalina¹⁴⁴. Natomiast jeden z najbardziej popularnych emigracyjnych dziennikarzy Zygmunt Szempliński zaryzykował konkluzję, że po skomunizowaniu Chin, złamaniu monopolu USA w zakresie posiadania broni atomowej, to właśnie wojna koreańska przybliży Związek Sowiecki do konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi na Pacyfiku. „Rozpoczęcie wojny na tamtym terenie zamiast w Europie może być z rosyjskiego punktu widzenia znacznie korzystniejsze” – skonstatował Szempliński, drukujący jak zawsze swoje teksty pod pseudonimem Stanisław Klinga¹⁴⁵.

Przedmiotem zainteresowań dziennikarskich były przede wszystkim dwie kwestie. Pierwsza dotyczyła sowieckich zarzutów pod adresem kierownictwa ONZ, że interwencja wojskowa jest nielegalna, druga zaś odnosiła się do samych wydarzeń na froncie. W „polskim Londynie” wszyscy byli zgodni co do tego, że to właśnie tylko ONZ mogła podjąć decyzję o wysłaniu na Półwysep Koreański międzynarodowego kontyngentu. Za bezzasadne uznano wszelkie ataki prasowe (np. w „Prawdzie”) i radiowe na sekretarza generalnego ONZ. Sowieccy propagandziści, zdaniem polskiej emigracji, atakując bezpośrednio Trygve Lie, uderzali pośrednio w USA. Wydaje

¹⁴³ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VIII b, k. 43.

¹⁴⁴ *Ibidem*, k. 62.

¹⁴⁵ S. Klinga, *Czy wojna już się zaczęła?*, „Orzeł Biały”, nr 30 z 29 lipca 1950 r., s. 2.

się, że tym sposobem zamierzali choćby częściowo odizolować Stany Zjednoczone od reszty jej sojuszników, a przy okazji dążyli do nadszarpnięcia autorytetu kierownictwa ONZ. Idea Kremla była w tym wypadku czytelna. Z jednym przeciwnikiem dużo łatwiej można było prowadzić wymierzoną przeciwko niemu działalność propagandową.

W publicystyce emigracyjnej odrzucano wszelkie insynuacje propagandy sowieckiej, jakoby w wojnie koreańskiej uczestniczyły tylko osamotnione Stany Zjednoczone. W tej kwestii wszystkie czasopisma informowały o tym, że w konflikt zaangażowała się ONZ i kilkadziesiąt państw z całego świata. Podsumowując ów wątek publicysta „Orła Białego” podkreślił, że „Rosja przegrała na terenie międzynarodowym rozgrywkę polityczną w sprawie Korei i tę przegraną należy przeciwstawić dotychczasowym powodzeniom w operacjach wojennych”¹⁴⁶.

Jeśli chodzi natomiast o informacje z pola walki, to najpełniejszy obraz wydarzeń prezentował „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Na podstawie publikacji z tej gazety oraz relacji z prasy brytyjskiej i amerykańskiej swoje opinie na temat wojny budowali politycy. Obecnie widać bardzo czytelnie, że to właśnie od przebiegu wydarzeń w wojnie koreańskiej, była uzależniona argumentacja polskich polityków, dotycząca możliwości wybuchu III wojny światowej lub innego konfliktu zbrojnego. Gen. Anders na początku 1951 r., gdy sytuacja wojsk ONZ nie była najkorzystniejsza stwierdził, że jest to element długotrwałego planu, który w konsekwencji przyniesie pełny sukces. Prognozował przy tym rychły konflikt z Sowietami w Europie. Zastanawiając się nad rolą Polski w tych wydarzeniach sugerował, że można mówić „o trzech alternatywach”. Jakąkolwiek walkę po stronie Związku Sowieckiego kategorycznie odrzucił. Za możliwe zaś uznał życzliwą dla Zachodu neutralność, albo walkę po jego stronie¹⁴⁷.

W połowie 1951 r. w kręgach emigracyjnych przeważał pogląd, że dotychczasowy bilans wojny koreańskiej jest ujemny dla Kremla. Jeden z polityków Rady Politycznej obrazowo zauważył, że Korea Południowa okazała się twardym orzechem, na którym Stalin połamał zęby¹⁴⁸. Dla Związku Sowieckiego spadek prestiżu nie stanowił oczywiście największej straty. Emigracyjni eksperci wskazywali tu na inne aspekty zagadnienia. Ważne było to, że wojna koreańska przebudziła amerykańskie społeczeństwo i uzmysłowiła mu, że Stalin dotychczas bynajmniej nie prowadził i nie zamierza w najbliższym czasie prowadzić prawdziwej polityki pokojowej.

¹⁴⁶ *Wzajemne niespodzianki koreańskie*, „Orzeł Biały”, nr 28 z 15 lipca 1950 r., s. 1.

¹⁴⁷ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VIII c, k. 101.

¹⁴⁸ *Recepta na »rozwód« z Sowietami*, „Biuletyn Polityczny”, nr 13 z 14 lipca 1951 r., s. 1.

To z kolei, wskazał publicysta „Biuletynu Politycznego”, przyspieszyło tempo zbrojeń w USA oraz wzmocniło „amerykańskie [...] wysiłki w kierunku stworzenia zbrojnego frontu przeciw sowieckiego w Europie”¹⁴⁹. Podobnie ów problem ujął prezydent August Zaleski, który w przemówieniu noworocznym 1 stycznia 1952 r. podkreślił: „Rok temu mogliśmy stwierdzić, iż wśród państw zachodnich rozpoczął się proces rozumienia prawdziwych celów polityki Związku Sowieckiego. Dziś widzimy, iż w znacznym stopniu pod wpływem rozwoju sytuacji wojennej w Korei proces ten się pogłębił”¹⁵⁰. Prezydent wyraził również zadowolenie z tego powodu, że dotychczasowe wydarzenia uzmysłowiły politykom zachodnim prawdziwe oblicze Stalina, aczkolwiek przy okazji nadmienił, że „jest jeszcze wielu ludzi, którzy łudzą się, iż uległością i ustępstwami można zmienić cele polityki sowieckiej”¹⁵¹. Identycznie wydarzenia ocenili prezes Rady Ministrów gen. Odzierżyński i gen. Anders. Generalny Inspektor Polskich Sił Zbrojnych zaś podkreślił: „Z każdym rokiem widzimy pewien postęp w rozwoju sytuacji wewnątrz wolnego świata. Nieustająca agresja sowiecka, która przejawia się w formie bądź to zbrojnego ataku czerwonych hord w Korei i w innych krajach Azji, bądź też w postaci piątych kolumn na całym świecie, obudziła wreszcie czujność Zachodu i doprowadziła do rozpoczęcia potężnych zbrojeń obronnych”¹⁵².

Wojna koreańska odegrała więc ważną rolę w postępowaniu polskich polityków i dziennikarzy na obczyźnie oraz wpłynęła na sposób ich myślenia. Wzmocniła ona również, aczkolwiek w niewielkim zakresie, rangę polskich ośrodków emigracyjnych w USA i na Wyspach Brytyjskich. Paweł Machcewicz ustalił, że po wybuchu wojny Departament Stanu USA „dokonał wielkiej akcji przeglądowej, w której wyniku z kilkunastu krajów świata do Waszyngtonu nadsyłano szczegółowe raporty o liczebności, nastrojach, stopniu zorganizowania polskich skupisk emigracyjnych”¹⁵³.

¹⁴⁹ *Ibidem*.

¹⁵⁰ Zebranie noworoczne u prezydenta Rzeczypospolitej. Przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 2 z 2 stycznia 1952 r., s. 1.

¹⁵¹ *Ibidem*.

¹⁵² IPMS, PRM 1952 r., Przemówienie noworoczne gen. Władysława Andersa, 1 I 1952 r.

¹⁵³ P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 68.

Rozdział III

Sytuacja wewnętrzna w Związku Sowieckim w ujęciu polskich środowisk emigracyjnych (1945–1953)

Nie było chyba dziełem przypadku, że problematyka odnosząca się do sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim w równym stopniu pochłaniała energię ekspertów emigracyjnych, jak sprawy polityczne, ściśle dotyczące np. roli Józefa Stalina w Sowietach i jego nieograniczonych rządów w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Przedmiotem emigracyjnych rozważań i analiz było przynajmniej kilka kluczowych dla Związku Sowieckiego problemów.

W świetle przeprowadzonych badań wydaje się, że emigracyjni eksperci, analitycy i publicyści w „polskim Londynie” najwięcej uwagi poświęcili następującym zagadnieniom: 1) ustrojowi Związku Sowieckiego; problematyce gospodarczej i życiu codziennemu społeczeństwa sowieckiego; 2) przewrotnej polityce władz wobec Cerkwi; 3) represjom i łagrom.

Ustrój, problematyka gospodarcza i życie codzienne w Związku Sowieckim

Zagadnienia dotyczące ustroju Związku Sowieckiego w najszerszym zakresie omówili referenci Kursów Spraw Wschodnich w 1949 r. Mam tu na myśli m.in. prace: Wiktora Sukiennickiego, Władysława Wielohorskiego, Henryka Buchowieckiego i Ryszarda Wraga.

Analizę w moim przekonaniu należy rozpocząć od sugerowanej w „polskim Londynie” definicji stalinizmu. Wybitny sowietolog Ryszard Wraga, notabene jeden z najlepszych znawców sytuacji wewnętrznej w Sowietach, stwierdził, że „stalinizm jeszcze bardziej niż leninizm różni się od

marksizmu i jeszcze bardziej go zawęża”¹. Dalej zaś emigracyjny specjalista dodał, że „kamieniem węgielnym stalinizmu jest tylko i wyłącznie państwo i nauka o państwie”. W tej ogólnej, by nie rzecz pobieżnej definicji, kryło się wszakże sedno sprawy. Rozpisując pojęcie stalinizmu na czynniki proste sowietolog stwierdził, że nie liczy się on zupełnie „ani z osobliwościami społecznymi, narodowymi, czy duchowymi danego kraju, nie liczy się z historycznymi tradycjami i osobliwościami rozwoju państwa czy narodu”². Następnie analityk z „polskiego Londynu” stwierdził, że leninizm firmował socjalizm, zaś stalinizm preferuje przede wszystkim sowietyzację. Zdaniem sowieckich elit politycznych, jak podkreślił ekspert emigracyjny, stalinizm w połączeniu z sowietyzacją był najdoskonalszą formą ustroju państwa. I z punktu widzenia Kremla należało ją wszelkimi możliwymi sposobami – czy to w formie pokojowej, czy też przymusowej – wprowadzić do jak największej liczby państw. Dla Ryszarda Wragi nie było tajemnicą, że stalinizm i sowietyzacja były obce wszystkim narodom Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski.

Przedmiotem wnikliwych rozważań emigracyjnych były również takie zagadnienia, jak: ustrój państwowy, ustrój gospodarczy, ustrój agrarny i ustrój społeczny w Związku Sowieckim. Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to zdaniem Wiktora Sukiennickiego, podstawowym dokumentem w tym zakresie była konstytucja stalinowska z 5 grudnia 1936 r. Stanowiła ona jedyną wykładnię dotyczącą ustroju w państwie sowieckim. Jak wskazał ekspert, Kreml na zewnątrz reklamował ustrój sowiecki jako najbardziej demokratyczny na świecie. Wykładowca Kursów Spraw Wschodnich podkreślił w tym miejscu, że szczelna, podwójna żelazna kurtyna, pierwsza na Łabie, zaś druga na wschodniej granicy Polski, wykluczały możliwość precyzyjnego sprawdzenia prawdziwości tej konstatacji³. Docierające natomiast przecieki z Sowietów, np. na temat ofiar kolektywizacji, łagrów, deportacji, głodu, pracy niewolniczej itp., były przyjmowane na Zachodzie z niedowierzaniem. W niektórych krajach, np. w USA, pojawiły się nawet laurki wystawiane ustrojowi sowieckiemu. Ekspert emigracyjny przywołał w tym miejscu oficjalne stanowisko amerykańskiego Kongresu z 1946 r., z którego wynikało, że „struktura rządów sowieckich od czasu konstytucji

¹ R. Wraga, *Ustrój sowiecki*, Londyn 1945, s. 24. W późniejszym okresie tezy zawarte w tej broszurce Ryszard Wraga powtórzył w wykładach prowadzonych w ramach Kursów Spraw Wschodnich.

² *Ibidem*.

³ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, W. Sukiennicki, *Ustrój państwowy ZSSR*, Wykład z 25 lutego 1949 r., s. 2.

z 1936 r. ma dużo wspólnego z zachodnimi systemami demokratycznymi⁴. Wedle opinii wspomnianego referenta nie było niczego bardziej bałamutnego na świecie niż powyższe stwierdzenie.

Problematyka gospodarcza Związku Sowieckiego była natomiast domeną Henryka Buchowieckiego, który opublikował przynajmniej kilka ważnych artykułów z tego zakresu⁵. W przeprowadzonej analizie ustroju gospodarczego doszedł on do wniosku, że bezwzględnie, jako całkowicie nieuzasadnione, należy odrzucić sugerowane przez samych Sowieców określenie socjalizm, w zamian zaś zaproponował stalinizm⁶. Jego zdaniem, „stalinizm okazał się w praktyce orientalnym sposobem modernizacji zacofanego rosyjskiego ustroju gospodarczego na modłę amerykańską”⁷. Do absurdów systemu zaliczył niespotykany nigdzie indziej nacisk na tworzenie własności państwowej oraz rozwój centralnego planowania. Wskazał także, że jedną z głównych idei sowieckiego ustroju gospodarczego wydaje się całkowite wyeliminowanie własności prywatnej z życia gospodarczego i społecznego. W tej ostatniej kwestii nadmienił wszakże, że „pozostaje to abstrakcyjnym ideałem komunizmu”⁸. Istniejącej w Sowieciech własności kolektywnej prognozował krótki żywot. Jego zdaniem, była ona formą przejściową od własności prywatnej do państwowej.

W analizie Henryka Buchowieckiego dużo miejsca zajęły problemy dotyczące funkcjonowania przemysłu. Widział on trójstopniową organizację produkcji od najniższego poziomu, czyli przedsiębiorstwa (fabryka, kopalnia, huta itp.) przez trest, kończąc na kombinacie. Kombinat kierował ogólnymi planami produkcyjnymi i inwestycyjnymi. Odpowiadał za organizację dostaw surowców i sprzedaż wyprodukowanych towarów. Nad poszczególnymi gałęziami przemysłu górowały tzw. Główne Zarządy, coś w rodzaju departamentów. Wchodziły one w skład ministerstw, które do 1946 r. nosiły nazwę komisariatów ludowych. Emigracyjny ekspert stwierdził następnie, że po 1946 r. miała miejsce w Związku Sowieckim tendencja do decentralizacji kierownictwa produkcji przemysłowej, w wyniku czego „liczba ministerstw wzrosła jak na drożdżach”⁹. Doliczył się on aż

⁴ *Ibidem*.

⁵ H. Buchowiecki, *Związek Sowiecki po wojnie*, „Sprawy Międzynarodowe” 1947, nr 1, s. 32–37; *idem*, *Perspektywy rozwoju gospodarczego Związku Sowieckiego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1948, nr 6–7, s. 61–85.

⁶ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, H. Buchowiecki, *Ustrój gospodarczy ZSSR*, Wykład z 4 marca 1949 r., s. 2.

⁷ *Ibidem*, s. 4.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 7.

około 40 resortów o znaczeniu ogólnopństwowym (metalurgiczny, maszynowy, węglowy, naftowy, budowy elektrowni, elektrotechniczny, chemiczny itd.) i związkowym (regionalnym).

Przedmiotem zainteresowań wykładowcy Kursów Spraw Wschodnich były również sprawy związane z pracą i płacą. Rozpoczynając swoją analizę w tym zakresie, Henryk Buchowiecki przywołał znamienity fragment przemówienia Nikołaja Szwernika – szefa sowieckich związków zawodowych z 1941 r., z którego wynikało, że „najważniejszym zadaniem związków zawodowych, jako najbliższych pomocników Partii Bolszewików, jako »szkół komunizmu«, jest skoncentrowanie wysiłków robotników na wypełnieniu planu produkcji”¹⁰. Dalej zaś Szwernik przyznał, że związki zawodowe nie dość energicznie włączyły się do socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego¹¹. Wskazał ponadto na niską dyscyplinę pracy oraz skrytykował tzw. urawniówkę płac.

Oceniając współzawodnictwo pracy i ruch stachanowski ekspert emigracyjny podkreślił, że niewątpliwie dzięki tej działalności zwiększyło się wydobycie surowców, co w sumie dało zwiększoną produkcję. Przy okazji, w poszukiwaniu rekordów, przodownicy pracy dążyli do obniżenia kosztów produkcji.

Sam pomysł pracy akordowej, tak bowiem w polskich kręgach emigracyjnych został zakwalifikowany ruch stachanowski i współzawodnictwo, specjalista poddał jednak krytyce. Jego zdaniem, zarówno współzawodnictwo, jak i inne formy rywalizacji w produkcji, prowadziły do wyczerpania robotników. To były nie jedyne ciemne strony omawianego tu zjawiska. O innych pisał jak następuje: „im wyższe, lepiej płatne i uprzywilejowane stanowisko, tym łatwiej popaść w niełaskę i z byle powodu zostać wysłanym do więzienia, czy obozu koncentracyjnego. Jest to sowiecki sposób zapobiegania powstaniu jednolitej klasy społecznej, odpowiadającej klasie średniej na zachodzie, która mogłaby się stać niebezpieczna dla ustroju sowieckiego”¹².

Kręgi emigracyjne, zarówno proweniencji rządowej, jak i dziennikarskiej, uznały w końcu za niezwykle istotną dla gospodarki sowieckiej pracę

¹⁰ *Ibidem*, s. 13.

¹¹ Określenie ruch stachanowski pochodzi od nazwiska górnik Aleksieja Stachanowa, który 31 sierpnia 1935 r. wydobył 14 dziennych norm węgla, czyli 102 tony w ciągu jednej zmiany. Innym określeniem zjawiska było tzw. udarnicestwo, czyli tzw. ruch szturmowy. Wedle opinii emigracyjnych w ruchu stachanowskim nie uczestniczyło więcej niż 6% robotników. Szerzej na ten temat zob. – Biblioteka Polska w Londynie Kurs Spraw Wschodnich, W. Sukiennicki, *Ustrój społeczny ZSSR*, Wykład z 16 marca 1949 r., s. 12–14.

¹² Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, H. Buchowiecki, *Ustrój gospodarczy ZSSR...*, s. 14.

niewolniczą. Gros uwagi tej sprawie poświęcił zwłaszcza prof. S. Swianiewicz, który już od 1943 r. pracował nad tym zagadnieniem w Tajnym Biurze Dokumentów 2. Korpusu. Jak współcześnie już wiadomo, było to zjawisko charakterystyczne dla wszystkich krajów za żelazną kurtyną¹³. Wedle opinii Janusza Kowalewskiego w wypadku Związku Sowieckiego można już nawet mówić o powstaniu „ustroju niewolniczego”. Był to system, w którym „człowiek jest jednym z rodzajów kapitału – żywym instrumentem, dwunożnym napędem energetycznym. Pozbawiony jest nie tylko prawa posiadania jakichkolwiek środków produkcji prywatnej, ale również prawa dysponowania swą siłą roboczą. Właścicielem jego ramion i mózgu jest aparat uzbrojonej biurokracji. [...] Jest to zupełnie formalny nawrót do pańszczyzny z tą różnicą, że pańszczyzna Stalina jest bardziej totalna niż ta, w której żył jeszcze jego ojciec”¹⁴.

Oślawiony Gułag (Głównoje Uprawlenije Łagieriej – Główny Zarząd Obozów), był departamentem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) i stanowił ogromną maszynę przemysłową. Wedle opinii polskich środowisk emigracyjnych w sowieckich obozach pracy jednocześnie przebywało od 10 do 18 milionów więźniów. Doliczając do tego tzw. przymusowych przesiedleńców, liczba ta wzrosła do około 40 milionów ludzi zmuszanych siłą do niewolniczej, nadludzkiej pracy w ekstremalnych warunkach¹⁵. Dzięki pracy łagierników, okupionej setkami tysięcy ofiar, powstały m.in. Kanał Bałtycko-Białomorski im. Stalina, linia kolejowa Kołtas–Workuta, linia kolejowa Turkiestańsko-Syberyjska, druga linia transsyberyjska, ośrodki przemysłowe na Uralu i na Dalekim Wschodzie (Kołyma, Magadan). Łagry były również podstawą do dumpingowej polityki handlowej Związku Sowieckiego na rynkach zagranicznych oraz dostarczały cennych surowców mineralnych eksportowanych do kilkudziesięciu krajów na całym świecie¹⁶.

¹³ Z bogatej już literatury przedmiotu na ten temat warto wymienić: P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996; J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001, B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce – przewodnik encyklopedyczny 1945–1950*, Warszawa 2002; W. Stankowski, *Obozy pracy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002; E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950)*, Opole 2002; T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003.

¹⁴ J. Kowalewski, *Jeszcze o sprzecznościach wewnętrznych systemu stalinowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 291 z 7 grudnia 1949 r., s. 2.

¹⁵ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, H. Buchowiecki, *Ustrój gospodarczy ZSSR...*, s. 14.

¹⁶ S. Mora [K. Zamorski – T.W.], P. Zwierniak [S. Starzewski – T.W.], *Sprawiedliwość sowiecka*, Rzym 1945, s. 34.

Dokonując rekapitulacji sowieckiego ustroju gospodarczego, Henryk Buchowiecki wskazał na kilka jego stron negatywnych. Pozytywnych bowiem się nie doszukał. Konkluzję rozpoczął od stwierdzenia, że to typowy ustrój gospodarki wojennej, wymagający totalnej mobilizacji wszystkich zasobów gospodarczych kraju. Następnie podkreślił, że ów ustrój, mimo szeroko zakrojonej kampanii propagandowej, nie usunął podziału na klasy społeczne. Dalej nie wyeliminował on również kryzysów gospodarczych. Podobnie jak nie udowodnił, że przedsiębiorstwa państwowe pracują bardziej ekonomicznie od prywatnych. Cieniem na sowieckim ustroju gospodarczym położyła się również praca niewolnicza¹⁷.

Ustrój agrarny w Związku Sowieckim wywołał nie mniejsze zainteresowanie w polskich kręgach emigracyjnych, zważywszy, że Związek Sowiecki w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. był widownią przymusowej kolektywizacji wsi. Można w tym miejscu zaryzykować nawet konstatację, że to właśnie kolektywizacja sprawiła, że zajęto się problemami rosyjskich chłopów. Przez pryzmat owej kolektywizacji emigracyjni eksperci analizowali tragiczną sytuację chłopów na wsi sowieckiej.

Jeden z emigracyjnych badaczy dziejów Rosji rozważania rozpoczął od konstatacji, że rosyjscy chłopci nie uczestniczyli w zorganizowanym życiu politycznym już w okresie carskiego imperium. „Rzesze włościańskie nie interesowały się niczym, co wykraczało poza ich wieś i gminę. Rosyjskość duszy chłopskiej, reprezentowana w stu milionach jednostek, nie znajdowała silniejszego wyrazu życiowego, bytowała przeważnie w pół świadomości. Patriotyzm chłopca był tragicznie zaściankowy i nie prześwietlony pracą myśli. [...] Mieścił duże możliwości utajnione przecież”¹⁸. Na tym też, jak się wydaje, bazowali bolszewicy. W wojnie domowej chłopci stanęli przeciwko „białym” generałom, ponieważ obawiali się, że powrót cara oznaczać będzie dla nich wyłącznie straty. Jednocześnie chłopci nie aspirowali do sprawowania władzy w nowym państwie i bolszewicy spokojnie zarządzili wbrew niemal całemu społeczeństwu.

Cały proces budowy sowieckiego państwa socjalistycznego odbył się kosztem rosyjskich chłopów. Tych ostatnich bowiem, jak podkreślił ekspert Kursów Spraw Wschodnich, Lenin uznał za „ostatnią klasę kapitalistyczną”¹⁹.

¹⁷ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, H. Buchowiecki, *Ustrój gospodarczy ZSSR...*, s. 18.

¹⁸ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, W. Wielohorski, *Ustrój agrarny ZSSR*, Wykład z 9 marca 1949 r., s. 6.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

Proces pauperyzacji chłopów w Związku Sowieckim przebiegał powoli, aczkolwiek systematycznie. Ekspersi emigracyjni wskazali, że chłopci bronili się przed wyzyskiem. Nie zamierzali za darmo oddawać płodów rolnych i jednocześnie kupować wyrobów przemysłowych po wygórowanych – ich zdaniem – cenach. Formą obrony, jak ustalił Władysław Wielohorski, była np. zamiana uprawy zbóż na uprawę warzyw, konopi i lnu.

Głównym celem bolszewików było całkowite podporządkowanie sobie mieszkańców wsi. 25 milionów chłopów stanowiło dla nich potężną siłę do opanowania. Kierownictwo partii miało świadomość tego, że jest to przedsięwzięcie wyjątkowo trudne do zrealizowania. Różnego rodzaju rozwiązania siłowe nie wchodziły w tym momencie w grę. Lepszym więc pomysłem wydawała się pozornie spokojna taktyka działania wobec chłopów. Tak narodziła się kolektywizacja, w wyniku której powstało początkowo ponad 240 000 kołchozów (spółdzielni wytwórczych tworzonych rzekomo dobrowolnie przez chłopów na ziemiach państwowych²⁰) i sowchozów (majątków państwowych), w których bolszewicy mogli ulokować bez liku swoich ludzi na kierowniczych stanowiskach i niezliczone rzesze donosicieli oraz agitatorów. Kołchozy i sowchozy w jawny sposób dyskryminowały rosyjskich chłopów, ponieważ nie zapewniały im np. minimum zaopatrzenia w żywność.

W latach 1929–1934 odbył się pierwszy etap kolektywizacji. Poprzedziła go działalność propagandowa, której celem było „rozsadzenie solidarności klasy włościańskiej”²¹. Z tego powodu chłopów podzielono na trzy grupy: bogatych (tzw. kułaków), średniaków i ubogich. W celach propagandowych władze rozkolportowały wówczas slogan, znany również w późniejszym okresie i w innych państwach dominacji sowieckiej: „Opieraj się na biedniaku, zawieraj sojusz ze średniakiem, ani przez chwilę nie przerywaj walki z kułakiem”²². Był to nader czytelny dla wszystkich instruktaż. Komuniści definiowali tzw. kułaka, jako „burżuja, kapitalistę, zajadłe broniącego swej własności i chciwego zysku”. Jak zauważył cytowany już

²⁰ Krótką definicję kołchozu zamieścił m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Były to zbożowe gospodarstwa typu folwarcznego o ustroju spółdzielczym. R-n [H. Tanenbaum – T.W.], *Konflikty rolne w Rosji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 225 z 24 września 1946 r., s. 2. Por. również inne rozważania na ten temat: L. Kozłowski, *Moje przeżycia w więzieniu sowieckim i na wolności w czasie wojny w Rosji sowieckiej*, wstęp i opracowanie B. Gogol i J. Tebinka, Warszawa 2001, s. 113–114, 119.

²¹ Biblioteka Polska w Londynie. Kurs Spraw Wschodnich, W. Wielohorski, *Ustrój agrarny ZSSR...*, s. 10.

²² Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), Kol. 215, *Walka z kułakiem. Polska w 1950 r. Przegląd wydarzeń*, k. 57.

powyżej Wielohorski, na dobrą sprawę pod tym pojęciem można było bez większego problemu ulokować około 80% społeczeństwa²³. Wróg był więc czytelny, wręcz wystawiony na zmasowany i bezwzględny atak.

Początkowy etap kolektywizacji, wedle opinii emigracyjnych, łączy się z „eksterminacją zamożnego włościaństwa”. W latach 1928–1930 do obozów pracy bolszewicy wysłali około 2 milionów tzw. kułaków i to z rodzinami. To dzięki ich niewolniczej pracy powstał np. Kanał Białomorski. Na ziemi zaś, którą zostawili powstały oczywiście kolchozy.

Na początku lat trzydziestych Komitet Centralny WKP(b) przygotował dalszy scenariusz wydarzeń. Z dokładnością co do roku, stwierdził historyk-wykładowca Kursów Spraw Wschodnich, władze partyjne ustaliły terminy kolektywizacji poszczególnych regionów kraju. Tereny położone nad rzeką Wołgą i północny Kaukaz miały przejść przez system kolektywizacji do wiosny 1931 r. Ukraina, Ural, Syberia i Kazachstan do wiosny 1932 r. Pozostałe obszary do 1933 r.²⁴ Dla społeczeństwa rosyjskiego, stwierdził jeden z ekspertów emigracyjnych, był to sygnał do największej w dziejach Rosji wojny z rządzącą partią. Po latach Nikita Chruszczow podkreślił, że były to wydarzenia brzemiennie w skutki, ponieważ kosztowały więcej istnień ludzkich niż I wojna światowa i wojna domowa w Rosji razem wzięte.

Wbrew oczekiwaniom władz i mimo zaangażowania ogromnych środków technicznych, kolektywizacja przebiegała z bardzo ogromnymi kłopotami. Chłopi stosowali wówczas najróżniejsze formy oporu. Gdy nie powiodła się obrona w bronią w rękę, przeszli do jawnego wręcz sabotażu. W sytuacji bez wyjścia niszczyli nawet zbiory i inwentarz. Wobec skomplikowanej sytuacji na wsi, do 1934 r. władzom udało się skolektywizować jedynie 71% ogółu gospodarstw wiejskich, zaś tylko 8% areалу ziemskiego pozostało w rękach prywatnych. Ten niewielki areal stanowiły głównie działki pozostawione przeważnie członkom kolchozów do ich prywatnego użytkowania, głównie do hodowli i uprawy warzyw. Z tego, jak wykazał Henryk Tanenbaum, pisujący pod pseudonimem R-n, wynikała bardzo istotna sprawa dla mentalności mieszkańców rosyjskich wsi. Chłop miał bowiem niejako dwie dusze: „duszę właściciela gospodarstwa zagrodowego i duszę parobka na gospodarstwie folwarcznym. [...] Nietrudno jest domyślić się, jaką duszę uważał rosyjski chłop za swoją własną i prawdziwą, a jaką za narzuconą mu przez instytucje państwowe”²⁵.

²³ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, W. Wielohorski, *Ustrój agrarny ZSSR...*, s. 10.

²⁴ *Ibidem*, s. 11.

²⁵ R-n [H. Tanenbaum], *Konflikty rolne...*, s. 2.

W opracowaniach emigracyjnych wskazano też, że wydarzenia na rosyjskiej wsi w latach 1931–1933 pochłonęły około 15 milionów ofiar²⁶. Powszechnym zjawiskiem był nieprawdopodobnych rozmiarów głód. Wedle opinii emigracyjnych w Związku Sowieckim odnotowano w tym okresie notoryczne wypadki kanibalizmu²⁷. Głód, w tym ten największy z 1931 r., był wynikiem nie tylko niszczenia części upraw, ale i efektem narzuconych chłopom kontyngentów, sięgających, bagatela, 60% całości zbiorów.

Chłopi nie tylko bronili się przed kołchozami i sowchozami, ale podjęli również walkę w gospodarstwach już skolektywizowanych. Władysław Wielohorski zauważył, że zmienił się wówczas jedynie charakter ich oporu. Porzucili jawny sabotaż, zaś zaczęli stosować różnego rodzaju wybiegi, przypominające tzw. strajk włoski²⁸. Najbardziej popularną formą ukrytego sabotażu było np. opóźnianie zasiewów o parę tygodni, co przynosiło w konsekwencji dużo niższe zbiory. Straty sięgały nawet 60%²⁹. Nagminnie psuto traktory i inne maszyny rolnicze. Jeśli chodzi o traktory, to Stalin uznał je za podstawę przebudowy sowieckiego rolnictwa. Stwierdził nawet, że bardziej ceni sobie sprawny traktor niż kilku wątpliwej wartości zagranicznych komunistów. Zniszczenie więc maszyny było nie lada przestępstwem. W związku z tym zapełniły się więzienia i obozy pracy.

Eksperti emigracyjni podkreślili, że w wyniku kompleksowej polityki gospodarczej i społecznej oraz powszechnie stosowanych represji w Związku Sowieckim powstało nowe społeczeństwo, zastraszone, przymierające głodem, bez możliwości zmiany miejsca zamieszkania (przymusowa paszportyzacja), w końcu bez żadnych perspektyw. „Zamiast więc wymarzonych przez Lenina na oścież otwartych wrót do komunizmu, więzienie [...]” – celnie skonstatował Wiktor Sukiennicki³⁰. W 1940 r. w podziale dochodu narodowego w kolejności partycypowały: elita rządząca (stanowiąca około 0,3% społeczeństwa) i funkcjonariusze państwowi (około 12-14%) – od 30 do 35% dochodu, robotnicy (20–22%) – 33% dochodu, chłopci (53%) – 29% dochodu i więźniowie obozów (8–11%) – od 2 do 3%³¹.

²⁶ Z. Miłaszewski, *Kolektywizacja wsi sowieckiej*, Jerozolima 1947, s. 32.

²⁷ Biblioteka Polska w Londynie. Kurs Spraw Wschodnich, W. Sukiennicki, *Ustrój społeczny ZSSR...*, s. 11.

²⁸ Biblioteka Polska w Londynie. Kurs Spraw Wschodnich, W. Wielohorski, *Ustrój agrarny ZSSR...*, s. 13.

²⁹ Z. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 74–75.

³⁰ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, W. Sukiennicki, *Ustrój społeczny ZSSR...*, s. 3.

³¹ *Ibidem*, s. 20.

Zagadnienia, o których była mowa już wyżej, stanowiły również przedmiot zainteresowania krytyki emigracyjnej w okresie powojennym. Aczkolwiek w tym wypadku dysponujemy znacznie skromniejszymi źródłami. Rozważania referentów Kursów Spraw Wschodnich, jeśli chodzi o tematykę społeczno-gospodarczą, w zasadzie, z nielicznymi wyjątkami, nie wykraczały poza 1945 r. Największe zainteresowanie tematyką sowiecką po tej cezurze wykazywało natomiast Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie. Dokumentacja tegoż resortu, zwłaszcza zaś biuletyn „Sprawy Sowieckie”, prezentują najpełniejszy obraz Związku Sowieckiego.

W latach 1945–1950 w Związku Sowieckim była realizowana kolejna pięciolatka, pierwsza powojenna. Henryk Buchowiecki, który wyjątkowo wnikliwie obserwował rozwój gospodarki sowieckiej, przypomniał, że tuż przed rozpoczęciem pięciolatki szef Państwowej Komisji Planowania Nikołaj Wozniesiński przedłożył rządowy projekt nowego planu. Władze Związku Sowieckiego zakładały zwiększenie produkcji przemysłowej o 50% w porównaniu z 1940 r. Widziały konieczność podniesienia produkcji rolnej i przemysłu konsumpcyjnego do poziomu zapewniającego zaspokojenie potrzeb całej ludności. Partia i rząd duży nacisk położyły również na rozwój nauki, w tym na badania nad bombą atomową i dalszy rozwój oraz modernizację zbrojeń³². Wedle opinii wysuwanych przez polskich specjalistów, Sowieci zakładali, że kluczem do sukcesu będzie tym razem podniesienie wydajności pracy. Jeden z ekspertów pisał na ten temat na łamach „Przeglądu Polskiego”: „Ta skłonność do pracy ma być dziś rozwijana przy pomocy stosowanego od dawna w Rosji Sowieckiej systemu pracy akordowej i premii, bardzo atrakcyjnych w warunkach niskiego wynagrodzenia pracy”³³. W polskich czasopismach ukazujących się na Wyspach Brytyjskich zawrotną karierę zrobił w tym okresie epizod związany z postacią Nikołaja Łukiewina, górnika, który ze swoją brygadą wydobył w ciągu jednej dniówki tyle węgla, ile według normy miał osiągnąć przez 20 dni.

O ile polskie kręgi emigracyjne poznały z grubsza plany pierwszej sowieckiej powojennej pięciolatki, o tyle zakres realizacji przyjętych wcześniej założeń był raczej nieznany. Ekonomiści emigracyjni przez niemal pięć lat poruszali się w tym wypadku w kompletnej mgłę, aczkolwiek raczej nie dawali Sowiecom dużych szans na wykonanie planu. Pod wielkim znakiem zapytania stawali zwłaszcza sprawę wykonania założeń gospodarczych w zakresie produkcji przemysłowej. We wszystkich znanych mi

³² H. Buchowiecki, *Perspektywy rozwoju gospodarczego...*, s. 66.

³³ Z.S. Tomczak, *Gospodarstwo Rosji*, „Przegląd Polski” 1946, nr 2, s. 21.

ekspertyzach specjaliści (np. H. Buchowiecki i Z.S. Tomczak) wskazywali, że w Sowietach rzeczywiście można jeszcze dużo osiągnąć w kwestii podniesienia wydajności pracy. Ale wedle ich opinii, to i tak nie zrównoważyło to strat wynikających z innych przyczyn. Przede wszystkim w Związku Sowieckim brakowało rąk do pracy. Wedle oceny Andrieja Żdanowa, na którą powołał się jeden z analityków rządu RP na obczyźnie, ów deficyt dotyczył około 7 milionów ludzi³⁴. Straty wojenne okazały się w tym wypadku decydujące. Niemieccy jeńcy wojenni nie zrekomensowali owego niedoboru. Niewiele przyniosły również „czystki” w rolnictwie sowieckim, które miały miejsce pod koniec 1946 r. i na początku 1947 r. Dały one przemysłowi dodatkowych 600 tysięcy robotników. Podobne „czystki” w przemyśle, w niższym aparacie partyjnym, świecie literackim uznano za nieistotne dla omawianej tu sprawy. „W gruncie rzeczy – skonstatował ekspert – były to przetasowania tych samych zasobów siły roboczej”³⁵. Generalnie niemal wszyscy zajmujący się tym zagadnieniem stwierdzili, że była to tylko kropla w morzu potrzeb. Tak samo, jak zatrudnienie kobiet, które także osiągnęło stan maksymalny. Trzykrotna demobilizacja, niemal połowy armii, też niczego specjalnie nie zmieniła w tym zakresie. Sytuacja wydawała się zatem bez wyjścia. Tak też ocenił ją Henryk Buchowiecki. Nie dopuścił on także myśli, że władze Związku Sowieckiego zdecydowały się na kolejne deportacje z krajów ościennych, aby uzupełnić tym sposobem topniejący rezerwuar siły roboczej³⁶. O tym, że rzeczywiście był to kluczowy problem gospodarki sowieckiej świadczy fakt powołania do życia, 15 maja 1946 r., Ministerstwa Rezerw Siły Roboczej.

Listę problemów, z którymi borykał się sowiecki przemysł, uzupełniły kolejne sprawy, w tym niedostateczna mechanizacja produkcji, nadmierne wyeksploatowanie urządzeń fabrycznych w czasie wojny, brak zasobów energetycznych, zniszczony tabor oraz poważne kłopoty transportowe³⁷. Henryk Buchowiecki dorzucił do tego kolejną sprawę „ogromny wysiłek wkładany w prace nad bombą atomową”, który pochłonął co najmniej jedną czwartą wydatków nowej pięciolatki³⁸.

Wedle opinii emigracyjnych kierownictwo sowieckiego państwa utyskiwało również na sytuację w rolnictwie. Zasięg kolektywizacji, która w pierw-

³⁴ IPMS, A 48 8/C 7, *Trudności wewnętrzne Związku Sowieckiego*, „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, nr 157 z 19 grudnia 1946 r., k. 4.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ H. Buchowiecki, *Perspektywy rozwoju...*, s. 83; tenże, *Związek Sowiecki po wojnie...*, s. 35.

³⁷ IPMS, A 48 8/C 7, *Trudności wewnętrzne Związku Sowieckiego...*, k. 4.

³⁸ H. Buchowiecki, *Związek Sowiecki po wojnie...*, s. 36.

szych latach powojennych osiągnęła stan około ćwierć miliona kolchozów został przyjęty z zadowoleniem³⁹. Krytyka, jak stwierdzili eksperci emigracyjni, dotyczyła wewnętrznej organizacji poszczególnych kolchozów, błędów popełnianych przez kierowników placówek oraz podejrzanie małego zaangażowania chłopów w pracy.

W biuletynie Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie „Sprawy Sowieckie” problem przedstawiono jeszcze bardziej szczegółowo. Autor analizy wskazał na cztery zasadnicze typy nadużyć, których dopuściło się w wielu wypadkach zdemoralizowane kierownictwo kolchozów. Były to: nieprawidłowe wykorzystanie dostępnej siły roboczej, zauważalna gołym okiem grabież upraw rolnych, nielegalne wykorzystanie areалу i samowola kierownictwa w tym zakresie⁴⁰. Dość powszechnym zjawiskiem był również przerost lepiej płatnych stanowisk administracyjnych nad pracowniczymi⁴¹. Jeśli chodzi o małe zaangażowanie chłopów w działalność produkcyjną, to w innym miejscu specjalista z emigracyjnego resortu spraw zagranicznych podkreślił, że „masa kolchoźników z jednej strony zdradza stale tendencję do prywatnej własności, z drugiej zaś strony opiera się systemowi norm dostaw dla państwa”⁴².

Jeśli można dać wiarę informacjom przytoczonym przez Zdzisława Miłaszewskiego, to uwagi te dotyczyły połowy sowieckich kolchozów⁴³. Nagminne stało się ponoć w tym okresie pozostawianie nawet do listopada i grudnia nieskoszonego zboża na polach, albo w snopkach, aż do zupełnego i nieodwracalnego zniszczenia. Całkowite fiasko przyniosła również idea połączenia kilku kolchozów w jeden wielki organizm produkcyjny. W wyniku tej wątpliwej wartości reformy likwidacji uległy całe wsi i odbyły się przymusowe przemieszczenia ludności. „Rolnicze miasta”, zauważył

³⁹ Z. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 208.

⁴⁰ Na porządku dziennym było zjawisko kierowania przez administrację kolchozami bez udziału kolchoźników. W tym celu wystarczyło ograniczyć do minimum, albo w ogóle, liczbę zebrań.

⁴¹ *Dodatkowe wiadomości o nadużyciach w kolchozach*, „Sprawy Sowieckie”, nr 4 z 15 stycznia 1947 r., s. 4. W artykule pojawiła się informacja, że np. w styczniu 1946 r. 20 ciężko pracującym kolchoźnikom zaliczono 50 dni roboczych, zaś personelowi w tym samym okresie 70 dni roboczych.

⁴² *Referat Andrejewa i postanowienia KC WKP(b) o środkach podniesienia gospodarki rolnej w ZSSR*, „Sprawy Sowieckie”, nr 7 z 1 kwiecień 1947 r., s. 10. Nagminnym zjawiskiem było okradanie kolchozów przez lokalne władze partyjne. Dosadnie ujął ten problem jeden ze specjalistów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który podkreślił: „bezwstydnie włączają do kieszeni kolchozów, jak do swej własnej”.

⁴³ Z. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 208.

publicysta „Orla Białego” nie przyniosły spodziewanych efektów produkcyjnych. Wyrokował, że ta nowa „super kolektywizacja” zakończy się kolejnym fiaskiem⁴⁴. Polepszenia sytuacji nie rokowało – jego zdaniem – zwiększenie liczby chłopów zatrudnionych w rolnictwie do 39 milionów, czyli o 9 milionów więcej niż w 1940 r. Kierownictwo partii świadome sytuacji w sowieckim rolnictwie powołało do życia Radę dla Spraw Kołchozów, ale spotkała się ona z oporem terenowego aparatu partyjnego i administracyjnego.

Generalnie więc jeśli chodzi o wynik pięciolatki, w polskich kręgach emigracyjnych spodziewano się zza podwójnej żelaznej kurtyny albo entuzjastycznych wieści o kolejnym sukcesie gospodarczym, albo znamienego milczenia, albo też bardzo ogólnych informacji na temat wykonania przyjętych wcześniej zadań w zakresie produkcji przemysłowej i rolniczej.

W 1950 r. środowisk emigracyjnych bynajmniej nie wprawiła w zdumienie informacja sowieckich czynników rządowych, że cele i plany gospodarcze zostały zrealizowane z nawiązką. Wszak innej konkluzji Stalin nie wypuściłby poza linię Łaby. Tym bardziej że już wcześniej dawał sygnały „zmarszalizowanej” Europie, że gospodarka sowiecka, bez pomocy amerykańskiej, ma się zupełnie dobrze i bez problemów wyrabia ponad 100% normy⁴⁵.

Zygmunt Szempliński nie miał najmniejszych wątpliwości, że sowieckie statystyki dotyczące produkcji przemysłowej i rolniczej są po prostu wysrane z palca. „Wniosek o »sukcesie« w wykonaniu sowieckiego planu, jest oparty na sowieckiej statystyce. Statystyka ta jest już od lat bardzo skąpa i układana w formie łamigłówki, utrudniającej wszelkie porównywania”⁴⁶. Nieco dalej publicysta „Orla Białego” dorzucił, że jakieś dane trzeba ogłaszać i tego właśnie dokonali statystycy sowieccy, troszcząc się wszakże o to, aby nikt na świecie nie potrafił określić kondycji ich gospodarki. Szempliński nadmienił również, że z gospodarką sowiecką nie było chyba najlepiej, ponieważ władze na Kremlu nie nadały tej sprawie zwyczajowego rozgłosu propagandowego.

Opóźnienia w realizacji pięciolatki kręgi emigracyjne tłumaczyły przede wszystkim niechęcią społeczeństwa do bolszewików w ogóle. „Naród rosyjski nienawidzi bolszewizmu. [...] ludy państwa ZSSR przytłoczone są planową powszechną, niską skalą życia i terrorem. Ludy te są zmęczone.

⁴⁴ S. Klinga, *Trudności gospodarcze Rosji Sowieckiej*, „Orzeł Biały”, nr 12/13 z 24/31 marca 1951 r., s. 9.

⁴⁵ S. Klinga, *Wyniki sowieckiej gospodarki*, „Trybuna”, nr 26 z 5 lutego 1949 r., s. 3.

⁴⁶ S. Klinga, *Trudności gospodarcze...*, s. 9.

Nie wierzą już ani w »zdobycze rewolucji«, ani w komunizm. Chętnie by uciekły od »dobrodziejstw« ustroju komunistycznego”⁴⁷.

Życie codzienne w Związku Sowieckim było najeżone różnego rodzaju problemami. Mieszkańcom doskwierały przede wszystkim dwie sprawy, szalenie niskie pensje oraz braki w dostępie do podstawowych produktów spożywczych. Leon Kozłowski, który z autopsji poznał warunki życia miejskiej i wiejskiej rodziny sowieckiej skonstatował, że niemożliwością w tej sytuacji było utrzymanie rodziny⁴⁸.

Na wsi rosyjskiej poziom życia rodziny chłopskiej był niezwykle niski. Wszędzie panowała trudna do opisanego nędza. Ludzie nie tylko przymierali głodem, ale w prymitywnych i wyjątkowo skromnych mieszkaniach nie posiadali podstawowych sprzętów. Zdarzały się wypadki, że spali na nie zasłanych niczym podłogach. Tylko dzięki różnego rodzaju kombinacjom i wybiegom wiązali koniec z końcem. Robotnik, tak samo jak chłop, przywiązany do swojego zakładu pracy, również wegetował na granicy życia i śmierci. Średnia pensja pracownika przemysłowego w 1950 r. w wysokości 400–500 rubli była stanowczo niewystarczająca⁴⁹. Zmusiło to kobiety do rozpoczęcia pracy zarobkowej, w przemyśle, na roli, a nawet w kopalniach. Poważny problem dla wszystkich zatrudnionych w przemyśle stanowiło opóźnianie wypłat. Zdarzały się wypadki, że robotnicy otrzymywali pensję nieraz trzy miesiące po terminie.

Spółceństwo w Związku Sowieckim, zdaniem publicystów emigracyjnych, wyróżniało się również nieciekawym, bezbarwnym wyglądem zewnętrznym. Mężczyźni przez cały dzień poruszali się w tym samym, roboczym ubraniu. Letnią porą w cienkim kombinezonie, zaś zimą w słynnych na całą Europę walonkach i watowanych spodniach, takiej samej bluzie i czapce futrzanej. Na tym szarym tle znacznie lepiej prezentowali się oficerowie wojska, funkcjonariusze NKWD, dyrektorzy zakładów i dygnitarze partyjni. „U kobiet – pisał emigracyjny dziennikarz – widzi się niekiedy w dzień wolny od pracy, jako ostatnią zdobycz jedwabne pończochy, ale noszą je przeważnie dziewczęta. Nie widzi się kapeluszy lub kostiumów odświeżonych w sensie mieszczkańskim”⁵⁰.

⁴⁷ A.R., *Czy w ZSSR jest możliwa rewolucja społeczna?*, „Dokumentacja Miesięczna”, nr 6 z czerwca 1948 r., s. 11.

⁴⁸ L. Kozłowski, *op. cit.*, s. 103.

⁴⁹ Przykładowo 1 kg wołowiny kosztował 30 rubli, wieprzowiny 40 rubli, masła 50 rubli, litr mleka 5 rubli, bochenek chleba 2 ruble, litr wódki 60 rubli, 20 sztuk papierosów 1 rubla. *Życie sowieckiego robotnika*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 14–15 z 15 kwietnia 1951 r., s. 8.

⁵⁰ *Ibidem*.

W tragicznym potrzasku znalazła się również inteligencja sowiecka, przygnębiona beznadziejnością i zaszczuta terrorem. Benedykt Heydenkorn konstatował w tej kwestii: „ciężka i dalekosiężna łapa NKWD dokonała pogromu wśród pisarzy i intelektualistów sowieckich, którzy nie potrafili dostosować się do narastającej epoki stalinowskiej”⁵¹. Pierwszy atak na środowiska literackie przeprowadził Andriej Żdanow już w 1946 r. Potem władze rozprawiły się z twórcami teatralnymi i filmowymi oraz naukowcami. Zostały zlikwidowane liczne czasopisma, w tym m.in. „Woprośy Istorii”. Na boczny tor, w tym np. do łagrów, trafili wszyscy ci, którzy nie szukali natchnienia w twórczości Stalina. „Teoria bolszewicka” wyłożona przez dyktatora stała się jedyną wykładnią dla ludzi talentu i sztuki. Każde odstępstwo od tej zasady było surowo karane.

Sowieckie eksperymenty gospodarcze, zdaniem polskich kręgów emigracyjnych, były nie tylko groźne dla społeczeństwa sowieckiego, ale i zaraźliwe. W czasopiśmie i opracowaniach pojawiły się alarmujące wieści, że kierownictwo sowieckiej partii komunistycznej narzuciło innym krajom za żelazną kurtyną swoje rozwiązania w gospodarce, zwłaszcza w rolnictwie i przemyśle. Generalnie mówiono wówczas o niezwykle niebezpiecznym dla świata zachodniego i państw za żelazną kurtyną zjawisku sowietyzacji całej gospodarki w Europie Środkowo-Wschodniej. Jeden z emigracyjnych ekspertów pod tym określeniem ujął „narzucenie względnie przyjęcie takiego systemu społeczno-gospodarczego, jaki istnieje w Związku Sowieckim”. Dalej zaś dodał, że w skład owej koncepcji wchodzi również uzależnienie gospodarek narodowych poszczególnych państw bloku wschodniego od centrali w Moskwie⁵².

Minister spraw wewnętrznych rządu RP na obczyźnie Jerzy Hryniewski, doszukując się genezy sowieckiej działalności, stwierdził, że jest to czytelna metoda „mocniejszego powiązania świata państw satelickich z Moskwą”⁵³. Wysoki urzędnik władz RP podkreślił dalej, że Kreml zabiegał przede wszystkim o to, aby w pierwszym etapie wyrównać poziom życia we wszystkich krajach za żelazną kurtyną. Natomiast w drugim okresie uzyskać komfortową sytuację dla społeczeństwa sowieckiego. W tej ostatniej kwestii nadmienił, że jest to trudne do zrealizowania, nawet dla wy-

⁵¹ B. Heydenkorn, *Sowiecka inteligencja w tragicznym potrzasku „epoki stalinowskiej”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 248 z 18 października 1949 r., s. 2.

⁵² Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, S. Gryziewicz, *Sowietyzacja gospodarcza Europy Środkowo-Wschodniej*, Wykład z 3 października 1949 r., s. 1.

⁵³ IPMS, A 11E/1188. Exposé ministra spraw wewnętrznych J. Hryniewskiego wygłoszone w Radzie Narodowej 26 IV 1952 r., k. 3.

próbowanych „administratorów” NKWD⁵⁴. Sprawom gospodarczym miało towarzyszyć ujednoczenie struktury społecznej. Rzeczą dotyczyła „podciągnięcia” krajów nieco odstających, jak np. Czechosłowacja, i zahamowania kroczących zbyt do przodu⁵⁵. Scalenie gospodarcze, o którym tu mowa, obejmowało również wymianę handlową w ramach bloku państw wschodnich, oddzielonych od reszty Europy wyjątkowo szczelną żelazną kurtyną. W tej ostatniej kwestii Stanisław Gryziewicz podkreślił w ramach wykładu, który wygłosił na Kursie Spraw Wschodnich, że „forsowanie wymiany handlowej z Rosją Sowiecką oznacza hamowanie naturalnego rozwoju gospodarczego krajów Europy Środkowo-Wschodniej, uniemożliwia zdobywanie w sposób naturalny tego, czego te kraje najbardziej potrzebują, w zamian za to, co posiadają w nadmiarze”⁵⁶. Prelegent wskazał również na inne patologie systemu. Wyliczył w tym miejscu dostawy darmowe deficytowych surowców (np. węgla z Polski i ropy naftowej z Rumunii) oraz niekorzystne dla poszczególnych państw spółki mieszane, którymi zarządzał Kreml. Sugestywnie i obrazowo owe zależności przedstawił Zygmunt Nowakowski w broszurce *Orzeł czy reszka?* Znany publicysta emigracyjny np. pisał, że Związek Sowiecki dostarcza Polsce 25 tys. ton bawełny i już niebawem otrzymuje z powrotem 45 mln metrów gotowej tkaniny lub za jednego dolara „kupuje” wagon polskiego węgla⁵⁷.

Wszelako za najważniejsze elementy składające się na proces sowytyzacji gospodarki w krajach za żelazną kurtyną uznano kolektywizację i zmiany w przemyśle na wzór rozwiązań sowiecki.

Metodami, za pomocą których Związek Sowiecki zamierzał przeprowadzić kolektywizację Europy Środkowo-Wschodniej, szczegółowo, z dużą znajomością sprawy, zajął się Zdzisław Miłaszewski. Autor *Kolektywizacji wsi sowieckiej* podkreślił, że „Rosji sowieckiej jest bardzo potrzebne »zglajchszaltowane« rolnictwo Międzymorza na wzór sowiecki”⁵⁸. Prognozował następnie, że Kreml nie będzie dążył do natychmiastowej kolektywizacji. Raczej widział ten proces realizowany powolnie, etapami. W pierwszym, już przeprowadzonym, dostrzegał rozdrobnione gospodarstwa chłopskie. Minimalne działki, jego zdaniem, nie dawały nadziei ich użytkownikom na godne przeżycie. To zmuszało chłopów do szukania szybkiego wyjścia

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Z. Jordan, *Zarysy „planu Mołotowa”*, „Trybuna”, nr 26 z 5 lutego 1949 r., s. 2.

⁵⁶ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, S. Gryziewicz, *Sowytyzacja gospodarcza Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 13.

⁵⁷ Z. Nowakowski, *Orzeł czy reszka?*, Londyn 1946, s. 7.

⁵⁸ Z. Miłaszewski, *op. cit.*, s. 232, Pojęcie Międzymorza obejmowało: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Jugosławię.

z sytuacji. Wszak głód dokuczał. Miłaszewski podkreślił, że w tym momencie, pewnie za jakiś czas, pomocną dłoń wyciągnie partia, wskazując na dobrodziejstwa wynikające z kolektywizacji. Droga do kołchozów stała więc otworem⁵⁹.

W 1949 r. emigracyjni specjaliści od spraw gospodarczych, zastanawiając się na skalę kolektywizacji Europy Środkowo-Wschodniej, rozpropagowali informację, że w Polsce władze zaplanowały docelowo 7 400 kołchozów. Omawiając zaś pierwszy etap polityki komunistów wobec wsi podkreślili, że w Rumunii miały miejsce poważne zamieszki. Tamtejszy reżim ogłosił bowiem, że wszyscy chłopci, którzy będą opierali się kolektywizacji stracą ziemię. W Bułgarii i na Węgrzech kołchozy obejmowały od 30 do 500 rodzin chłopskich, które uprawiały od 4 do 30 ha ziemi. Zasada funkcjonowania kołchozów, zdaniem ekspertów z „Warszawy nad Tamizą”, była przejrzysta i prosta aż do bólu. „Zasadniczo przystąpienie do kołchozu i wystąpienie z kołchozu jest dobrowolne. Lecz w praktyce występuje dobrowolność typu sowieckiego. Na przykład chłop, który chce wystąpić z kołchozu, nie otrzymuje swojej dawnej ziemi, tylko inną z reguły jak najgorszą, dającą jedynie perspektywę śmierci głodowej”⁶⁰.

Na początku 1951 r. prasa sowiecka dużo miejsca poświęciła sowietyzacji Europy Środkowo-Wschodniej. Czołowe miejsce w publikacjach zmieszczonych w czasopiśmie „Nowoje Wremija” zajęła problematyka kolektywizacji. Dr Stanisław Kodź, omawiając artykuły z moskiewskiego pisma, zwrócił uwagę na kilka aspektów zagadnienia. Przede wszystkim zauważył, że obszar od Polski do Albanii władze sowieckie traktowały jako jeden wielki teren operacyjny. Pole walki, którym kierował jeden ośrodek dyspozycyjny z siedzibą w Moskwie⁶¹.

Ekspert emigracyjny powtórzył również za specjalistami sowieckimi dane dotyczące skali kolektywizacji w krajach za żelazną kurtyną. Na przykład w Polsce w kwietniu 1951 r. funkcjonowały 2883 kołchozy, na Węgrzech – 2229, w Czechosłowacji – 3279 itd. Oceniając tempo kolektywizacji ekspert stwierdził, że „liczby powyżej przytoczone wskazują, że polityka agrarna w krajach podbitych przez Sowiety weszła od mniej więcej półtora roku w etap szybkiej likwidacji prywatnej własności chłopskiej”⁶². Mimo że komuniści operowali popularnym hasłem „Ziemia dla chłopów”, kolekty-

⁵⁹ *Ibidem*, s. 233.

⁶⁰ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, S. Gryziewicz, *Sowietyzacja gospodarcza Europy Środkowo-Wschodniej...*, s. 7.

⁶¹ S. Kodź, *Sowietyzacja rolnictwa w Europie Środkowej*, „Biuletyn Polityczny”, nr 9 z 15 maja 1951 r., s. 9.

⁶² *Ibidem*, s. 10.

wizacja została przyjęta z powszechnym oporem. Wszelako zakres oporu chłopskiego, w polskich kręgach emigracyjnych był wówczas jeszcze bliżej nieznanym.

Specjaliści emigracyjni wskazali również, że Związek Sowiecki wyeksportował do najbliższych sąsiadów ideę współzawodnictwa pracy. Była to działalność zaplanowana już w dwudziestoleciu międzywojennym. Wszak to Stalin powiedział wówczas, że „zasada socjalizmu mówi, że w społeczeństwie socjalistycznym każdy pracuje stosownie do swoich zdolności i otrzymuje dobra konsumpcyjne nie stosownie do swych potrzeb, lecz stosownie do usług, które oddaje społeczeństwu”⁶³. Po wojnie, gdy Sowieci zainstalowali władze komunistyczne w krajach za żelazną kurtyną, wcieliili w życie swoje największe osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, w tym również współzawodnictwo pracy. W Warszawie, Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie, Belgradzie i Sofii zostało ono przyjęte ze zrozumieniem. Zresztą wręcz nierealne wydawało się odrzucenie sowieckiego pomysłu. Wszak współzawodnictwo pracy i inne formy pracy dobrowolnej, zwane na emigracji „dobrowolnym niewolnictwem”, stały się niezbędnym elementem doktryny ekonomicznej na wschód od linii Łaby. Nie było więc dziełem przypadku, że liderzy poszczególnych partii komunistycznych i robotniczych z dużym uznaniem wypowiadali się o tej idei. Georgi Dymitrow stwierdził, że „współzawodnictwo pracy stało się trwałą i dobroczynną cechą frontu robotniczego”. Czescy komuniści uznali je „za konieczne uzupełnienie planu dwuletniego”. W Jugosławii liczba robotników uczestniczących w akcji została oszacowana na 75% ogółu pracujących w przemyśle. Podobnie, jak na Węgrzech, gdzie dzięki tej inicjatywie robotnicy mogli znacząco poprawić swoje pobory. Nieco z tyłu pozostała tylko Rumunia. Jeśli chodzi o Polskę, to Zbigniew Jordan podkreślił, że „wzór sowiecki jest tu rozpowszechniany bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju środkowo-wschodniej Europy. Objął on nie tylko kopalnie i fabryki, lecz także wieś”⁶⁴.

Przewrotna polityka władz sowieckich wobec Cerkwi prawosławnej

Podjmując się omówienia każdego zagadnienia dotyczącego sytuacji w Związku Sowieckim w okresie powojennym eksperci emigracyjni nie-

⁶³ Z. Jordan, *Wyciąg czy wyzysk?*, „Trybuna”, nr 1 z maja 1946 r., s. 7.

⁶⁴ *Ibidem*.

mal zawsze odwoływali się do wydarzeń wcześniejszych, poprzedzających nieraz nawet lata II wojny światowej. Przy takim ujęciu zagadnienia analitycy poszukiwali genezy zjawiska. Następnie zaś wnikliwie obserwowali jego rozwój w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie dziwi zatem to, że bardzo często dolną cezurą graniczną badań był nieraz okres rewolucji lub początek lat dwudziestych XX w.

Jeśli chodzi o problematykę Cerkwi prawosławnej w Związku Sowieckim, jej roli w społeczeństwie oraz znaczenia dla komunistycznego państwa, to dla polskich kręgów emigracyjnych najciekawszy wydał się okres II wojny światowej i lata 1945–1946. Zastanawiając się nad sytuacją Cerkwi prawosławnej w Związku Sowieckim specjaliści wskazali na cezury dotyczące jej przydatności dla władz komunistycznych, bo tak, jak sądzę, należy ocenić to zjawisko. Owa przydatność była niewątpliwie wyrachowana i obliczona na krótką metę. Zdaniem jednego z ekspertów, w wypadku Cerkwi prawosławnej przełomową datą był niewątpliwie 1942 r. Nasuwa się pytanie, co przez to chciał powiedzieć autor tej sugestii?

Jak wydaje się cezura 1942 r. nie była przypadkowa. Wcześniej, a było to doskonale znane nie tylko w „polskim Londynie”, komuniści w Związku Sowieckim prześladowali Cerkiew prawosławną do granic jej wytrzymałości. Dążyli do całkowitego jej zniszczenia, podobnie jak i innych wyznań.

Jak ustalił Jerzy Lubecki, komuniści z Związku Sowieckim walkę z religią rozpoczęli już w 1922 r. Wówczas właśnie rozpoczęły działalność redakcja „Bezbożnika” i Towarzystwo Przyjaciół Pisma Bezbożnik. Trzy lata później powstał Związek Wojujących Bezbożników oraz rozpoczęła działalność redakcja „Antyreligioznika”. Z ich inicjatywy co roku był wydawany „Kalendarz Bezbożnika”⁶⁵. W latach 1937–1938 Związek Sowiecki był już widownią dobijania religii. W tym okresie zamknięto kilkadziesiąt cerkwi prawosławnych. Skalę represji wobec Cerkwi prawosławnej najlepiej obrazują dane dotyczące liczby duchownych i świątyń dostępnych dla wiernych. Warto w tym miejscu podkreślić, że dane z 1941 r. obejmowały również ziemie włączone do Związku Sowieckiego kosztem Polski, Rumunii i trzech państw bałtyckich⁶⁶.

⁶⁵ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich. J. Lubecki, *Zagadnienia wyznaniowe w polityce ZSSR*, Wykład z 4 kwietnia 1949 r., s. 7.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 20.

Tablica 1

Liczba prawosławnych duchownych i świątyń dostępnych
dla wiernych w Związku Sowieckim

	Lata	
	1917	1941
Duchowni:		
biskupi	130	28
księża	50 960	5 565
diakoni	15 210	3 100
Świątynie:		
cerkwie	46 457	4 225
klasztory	1 026	38

Podobnym represjom był poddany w tym okresie Kościół katolicki i wyznawcy innych religii. W 1939 r. na obszarze całego kraju czynne były jedynie cztery kościoły katolickie (Moskwa, Odessa, Erewan, Mińsk), zaś później ostał się tylko jeden kościół, w Moskwie pod wezwaniem św. Ludwika. Mimo opieki Ambasady Francuskiej on również został w końcu zamknięty w 1940 r. W 1941 r., pod podpisaniu układu Sikorski-Majski, władze sowieckie stworzyły polskim katolikom możliwość, aczkolwiek przez krótki czas, uczestniczenia w życiu religijnym, udostępniając w tym celu z powrotem kościół pod wezwaniem św. Ludwika. Był on wszakże ogołocony, obdrapany i zniszczony – w ogóle nie przypominał świątyni⁶⁷. Potem ponownie został przekazany na inny cel. Podobny los spotkał meczety, które zaczęto systematycznie zamykać od 1937 r.

W 1942 r. komuniści nieoczekiwanie zaniechali swoich planów i spawali w dziele unicestwienia religii. „Wieść o tzw. »pojednaniu« państwa sowieckiego z Cerkwią prawosławną” – stanowiła niespodziankę dla całego świata⁶⁸. Publicysta zastanawiając się nad przyczyną zjawiska dodał, że „generalna zmiana linii partii” na froncie religijnym wynika przede wszystkim z sytuacji na froncie niemiecko-sowieckim.

Po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 r. dały się zauważyć pierwsze oznaki złagodzenia polityki państwa wobec religii. Władze, pod pozorem braku papieru, zawiesiły wówczas edycję „Bezbożnika” – organu prasowego Związku Walczących Ateistów. Dość tu dodać, że wcześniej osiągał on nakład około 400 000 egzemplarzy. Dalsze zaś przewartościowania w tej materii miały miejsce nieco później. Jesienią 1942 r. wojska niemieckie były bliskie sukcesów militarnych pod Stalingradem i Leningradem. „Zachodziła konieczność skoncentrowania, uruchomienia i rzucenia do walk wszystkich sił i zasobów, tak materialnych,

⁶⁷ L. Kozłowski, *op. cit.*, s. 124.,

⁶⁸ Zenon, *Cerkiew w ZSRR*, „Orzeł Biały”, nr 37 z 15 września 1946 r., s. 7.

jak moralnych kraju i ludności. Wyższy i niższy kler Cerkwi prawosławnej, który od samego początku wojny czynił wysiłki w kierunku porozumienia się z władzą i uzyskania w ten sposób ulg nie mógł być bierny w owej krytycznej chwili. Z drugiej strony rząd sowiecki nie mógł gardzić żadnym elementem nadającym się do użycia w walce⁶⁹. W tym też okresie, w sowieckich środkach masowego przekazu oraz enuncjacjach adresowanych do sojuszników zachodnich bardzo dużo pisano o „tolerancji religijnej w ZSSR”⁷⁰.

Pojednanie, o którym była już mowa wyżej, rozpoczął list prawosławnego metropolity moskiewskiego Sergiusza, który opublikowała „Prawda” 9 listopada 1942 r. W publikacji słusznie wskazano, że gdyby nie zgoda najwyższych czynników na Kremlu, a być może i samego Stalina, ów list nigdy nie ujrzałby światła dziennego. Tym bardziej że Sergiusz od 1924 r., po śmierci metropolity Tichona, nie otrzymał zgody na objęcie urzędu patriarchy całego kraju. Data publikacji była również istotna z innego względu, wszak listopad w Sowietach to miesiąc kojarzący się z rewolucją październikową. Sergiusz w rzeczonym liście nawiązał zatem do „25 rocznicy rewolucji bolszewickiej” i zwrócił się do Stalina, jak „do wodza danego od Boga, wodza sił zbrojnych i kulturalnych”, aby poprowadził Związek Sowiecki do triumfu „nad barbarzyńcami”⁷¹. Godne odnotowania było również to, jak utrzymywał autor artykułu opublikowanego w „Orle Białym”, że „Prawda” po raz pierwszy od jakiegoś czasu słowo „Bóg” wydrukowała z dużej litery. Po pierwszej publikacji w „Prawdzie”, autorstwa Sergiusza, w bardzo krótkim okresie ukazały się kolejne teksty, przygotowane przez duchownych różnych wyznań. Jak podkreślił ekspert emigracyjny, Stalin powyższe publikacje zbył jeszcze milczeniem. Dopiero, gdy Cerkiew prawosławna ogłosiła akcję zbierania datków na kolumnę pancerną im. „Dymitra Dońskiego”, wódz Sowietów wystosował podziękowania w specjalnym telegramie. We wrześniu 1943 r. Stalin przyjął na Kremlu metropolitę Sergiusza i pozwolił na zwołanie Synodu biskupów celem wybrania patriarchy moskiewskiego i Wszechrosji. Wedle opinii specjalisty z „polskiego Londynu” wszystko od początku do końca było wyreżyserowane przez władze sowieckie. Tym tłumaczył on błyskawiczny termin zwołania Synodu 19 biskupów oraz wybór Sergiusza. Zresztą na temat samego Sergiusza krążyły opinie, że na długo jeszcze przed 1942 r. wyka-

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Stanowisko komunistów wobec religii*, „Dokumentacja Miesięczna”, nr 14–15 z marca–kwietnia 1949 r., s. 9.

⁷¹ Zenon, *op. cit.*

zywał on wyjątkową ugodowość wobec Stalina. Po śmierci patriarchy Sergiusza na czele Cerkwi prawosławnej stanął Aleksy. On również złożył przyrzeczenie podporządkowania się władzy. W liście do Stalina w maju 1944 r. podkreślił: „W mej przyszłej działalności będę się kierował stale i bez uchybień zasadami, które kierowały działalnością zmarłego patriarchy: być wiernym kanonom i regulaminowi Cerkwi z jednej strony, a z drugiej – być wiernym ojczyźnie i naszemu rządowi, na czele którego Wy stoicie”⁷².

O ile specjaliści emigracyjni nie mieli większych wątpliwości w sprawie określenia intencji, którymi kierowały władze na Kremlu przy realizowaniu polityki wobec Cerkwi prawosławnej i jej hierarchii, o tyle nie do końca rozszyfrowali taktykę biskupów w stosunku do Stalina, zwłaszcza po listopadzie 1942 r. W tej kwestii pojawiły się pewne znaki zapytania i sprawy niejasne. O zachowaniu obu patriarchów była mowa już wyżej. Dochodzą do tego wszelako inne problemy, na które zwrócili uwagę eksperci emigracyjni. Sama nazwa np. kolumny panczernej im. „Dymitra Dońskiego” wywołała wątpliwości. W jednym z artykułów specjalista emigracyjny postawił wręcz pytanie, dlaczego władze Cerkwi prawosławnej nie wybrały na patrona oddziału Aleksandra Newskiego? Wszak to on był autorem wielkiego sukcesu militarnego w walkach z Niemcami. W tej kwestii ekspert zauważył: „Na pewną rezerwę [Cerkwi prawosławnej – T.W.] wydaje się wskazywać i taka subtelność, jak ochrzcenie kolumny panczernej imieniem Dymitra Dońskiego, księcia, który wślawił się zwycięstwem nad Tatarami”⁷³. W dalszej części argumentacji dziennikarz podkreślił, że rezygnacja z Aleksandra Newskiego nie była przypadkowa, wszak był on najważniejszym świętym w rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. I to właśnie dlatego hierarchia cerkiewna nie zamierzała się podzielić z komunistami jego osiągnięciami i popularnością w społeczeństwie rosyjskim. Można w tym miejscu uwzględnić również i inny istotny argument. Hierarchia Cerkwi prawosławnej nie dawała wiary zapewnieniom, że polityka pojednania będzie trwać wiecznie, stąd jej reglamentowana sympatia względem władz komunistycznych. Analitycy podnieśli ponadto jeszcze jeden aspekt omawianego zagadnienia. Wskazali mianowicie, że tylko kierownictwo Cerkwi w samym Związku Sowieckim dało wiarę idei pojednania. Tę grupę uzupełnił metropolita kijowski i halicki Mikołaj, któremu polski establishment emigracyjny zarzucił m.in. podejrzane milczenie, w okresie sowieckich deportacji wiernych – Polaków i Ukraińców z Kresów Wschodnich od

⁷² *Ibidem.*

⁷³ *Ibidem.*

1939 r. oraz w trakcie pracy komisji sowieckiej, powołanej do wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej. Na konto metropolity Mikołaja zapisano również fałszywe stwierdzenie, że w Związku Sowieckim Cerkiew nigdy nie była prześladowana. Całkowicie odmienne zdanie na ten temat mieli natomiast dostojnicy cerkiewni przebywający poza granicami kraju, np. były arcybiskup kijowski Pantelejmon, metropolita Anastazy, oraz niemal cały episkopat prawosławny w USA.

Środowiska emigracyjne bacznie obserwowały również stanowisko Kremla wobec Stolicy Apostolskiej i papieża Piusa XII. Owe zainteresowanie daje się szczególnie zauważyć od grudnia 1944 r. Było ono związane z przemówieniem papieża, który w wigilię Bożego Narodzenia na falach radia watykańskiego mówił o prawdziwej i fałszywej demokracji oraz o aparacie międzynarodowego bezpieczeństwa. Choć papież nie posłużył się w swoim wystąpieniu konkretnym przykładem rosyjskim, w Moskwie jego słowa odczytano jako bezprecedensowy atak na Związek Sowiecki. To rzecz jasna wywołało natychmiastową reakcję Kremla. Jak można przypuszczać z polecenia Stalina „Prawda” zaatakowała Piusa XII, informując czytelników, że papież „wziął na siebie trud sformułowania [...] linii postępowania narodów i państw w związku z współczesną sytuacją międzynarodową. I co znamienne, w całym orędziu [...] nie znajdziemy ani jednego słowa o potwornych i niespotykanych w historii przestępstwach rozbójników hitlerowskich. [...] Również ani jednego słowa potępienia nie znajduje papież pod adresem włoskiej bandy hitlerowskiej [...]”⁷⁴. Atakom prasowym towarzyszyły audycje radia moskiewskiego oraz komunikaty TASS. W polskiej prasie emigracyjnej na Wyspach Brytyjskich od razu pojawiły się informacje na ten temat, w tym również taka, że jeden z sowieckich propagandystów Anatol Ossupow zarzucił Watykanowi politykę pronazistowską. Dalej zaś dziennikarz sowiecki z naciskiem podkreślił, że Pius XII kilkakrotnie apelował o miłosierdzie dla faszystowskich przestępców i inicjatorów wojny oraz zabiegał o łagodny pokój z Niemcami.

Zabiegom propagandowym przygotowanym przez sowiecką prasę i agencję informacyjną towarzyszyła, sterowana także przez Kreml, działalność Cerkwi prawosławnej. Te wydarzenia również nie umknęły z pola widzenia emigracji polskiej. Szeroko o tym informowała m.in. prasa w „polskim Londynie”. Najwięcej uwagi kręgi emigracyjne poświęciły Soborowi prawosławnemu w Moskwie. W lutym 1945 r. z inspiracji patriarchy Moskwy i Wszechrosji Aleksego odbył się Sobór z udziałem kilku najwyższych

⁷⁴ D.R., *ZSSR a Kościół Katolicki*, „Myśl Polska”, 15 kwietnia 1945 r., s. 1198.

dostojników prawosławnych: patriarchy Aleksandrii Chrystofora, patriarchy Antiochii i całego Wschodu Aleksandra III, patriarchy Gruzji Kalistratusa, przedstawiciela patriarchy Konstantynopola – Germanosa, przedstawiciela patriarchy Jerozolimy – biskupa Afinoroga, przedstawiciela Soboru serbskiej Cerkwi prawosławnej – Józefa oraz drugiego Józefa – przedstawiciela rumuńskiej Cerkwi prawosławnej, podczas którego przygotowano orędzie „Do narodów świata”. W dokumencie czytamy m.in. „Przedstawiciele Autokefalicznych Cerkwi Prawosławnych uczestniczący na zwołanym w Moskwie Soborze [...] podnoszą swój głos przeciw wysiłkom tych, w szczególności Watykanu, którzy, usiłując w swych wystąpieniach odgrodzić hitlerowskie Niemcy od odpowiedzialności za wszystkie popełnione przez nie przestępstwa i wzywając do miłosierdzia w stosunku do hitlerowców, topiących we krwi niewinnych ofiar całą Europę, chcą tym samym [...] zostawić po wojnie na ziemi antychrześcijańską, nienawidzącą człowieka, naukę faszystowską i jej orędowników”⁷⁵.

Analizując treść dokumentacji przygotowanej przez sowieckie czynniki rządowe oraz przez koła cerkiewne publicysta „Myśli Polskiej” doszedł do słusznego wniosku, że siłą sprawczą całej akcji był niewątpliwie Kreml. Podobno, jak z niewielką dozą niepewności zauważył publicysta organu Stronnictwa Narodowego, w pierwszej wersji orędzie, za sprawą patriarchy Aleksego, było jeszcze bardziej agresywne wobec Piusa XII. Tekst został nieco stonowany po interwencji pozostałych uczestników Soboru moskiewskiego. Jak prognozowali przedstawiciele polskiego emigracyjnego establishmentu, ów Sobór i podjęte tam decyzje stanowiły zapowiedź, po krótkotrwałym pojednaniu, rychłej rozprawy z resztkami Kościoła katolickiego, zaś później z Cerkwią prawosławną na obszarze całego Związku Sowieckiego.

Tuż po zakończeniu działań wojennych Cerkiew prawosławna była jeszcze przez jakiś czas potrzebna władzom komunistycznym Związku Sowieckiego. Rzecz dotyczyła przejęcia przez moskiewski patriarchat kontroli nad kościołami prawosławnymi w innych państwach za żelazną kurtyną oraz w Europie Zachodniej i w USA. Można wysunąć przypuszczenie, że za pomocą Cerkwi Kreml zamierzał wpływać na świadomość nie tylko ludów zamieszkujących Związek Sowiecki, ale i mieszkańców bloku wschodniego oraz społeczeństwa zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego. „Sowieckiemu podbojowi Europy Środkowej i Wschodniej towarzyszyło odradzanie się haseł i zasad, na których Rosja budowała swoją potęgę terytorialną za czasów Iwana Groźnego. Obok zasady »samodzier-

⁷⁵ *Ibidem*, s. 1199.

zawia« (jednowładztwa) i jednej oraz jednolitej narodowości rosyjskiej zasada oficjalnego prawosławia, jako posłusznego narzędzia rządu – oto program ustroju [...], który słusznie nazwał Jan Kucharzewski »piramidą niewoli«” – przedstawił intencje Kremla jeden z wykładowców Kursów Spraw Wschodnich⁷⁶.

Idee „trzeciego Rzymu” i jedności słowiańskiej były niewątpliwie jednymi z najważniejszych elementów sowieckiej polityki zagranicznej⁷⁷. Ten aspekt zagadnienia dostrzegał Adam Pragier, który nie bez kozery podkreślił, że „propaganda sowiecka ma paletę obfitą i wielobarwną. Wszystkimi siedmioma kolorami tęczy zabarwia w różnoraki sposób, stosownie do potrzeby, swoje zamysły i zamierzenia. Przemawia do wszystkich i próbuje mówić do każdego jego własnym językiem [...]. W emisji chrześcijańskiej, chrześcijanin sowiecki oddaje po opiekę Matki Boskiej Europę [...], w emisji słowiańskiej, Słowianin sowiecki wzywa wszystkich Słowian do połączenia się w imię braterstwa rasowego, pod skrzydłami Rosji”⁷⁸.

Od 1949 r. z polecenia Kremla komuniści w poszczególnych państwach bloku wschodniego rozpoczęli bezpardonową walkę z nie tylko z Kościołem katolickim, ale i z innymi wyznaniem. Już niebawem rosyjska Cerkiew prawosławna podzieliła los Kościoła katolickiego.

Pierwsze uderzenie nastąpiło w wyższą, aczkolwiek w nie najwyższą hierarchię Cerkwi prawosławnej w samym Związku Sowieckim. Już do 1947 r. komuniści wyeliminowali z życia publicznego 47 biskupów prawosławnych⁷⁹. Dokładną listę ofiar opublikowała paryska „Żiźń Cerkwi”. Na porządku dziennym było zamykanie świątyń prawosławnych. Prasa emigracyjna donosiła o jedynie 20% czynnych cerkwi. Jeśli zaś chodzi o Kościół katolicki, to czynne kościoły można było policzyć dosłownie na palcach jednej ręki. Do społeczeństwa władze zaadresowały nowe czasopisma antyreligijne: „Bezbożnika Ilustrowanego” i ponownie „Antyreligioznika”.

W prasie polskiej pojawiły się również informacje na temat klasycznego modelu likwidacji świątyni. Scenariusz akcji był wyjątkowo przejrzysty. Do wybranej wsi przyjeżdżała ekspedycja młodzieży konsomolskiej lub ze Związku Wojujących Bezbożników, która urządzała wiec antyreligijny. W jego trakcie aktywiści zbierali podpisy pod uchwałą ludności w sprawie zamknięcia cerkwi i usunięcia duchownego jako osoby zbytecznej.

⁷⁶ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, J. Lubecki, *Zagadnienia wyznaniowe w polityce ZSSR...*, s. 15.

⁷⁷ „Słowiańszczyzna”, „Przegląd Polski” 1948, nr 4, s. 1–3.

⁷⁸ A. Pragier, *Cele wojenne Polski*, Rzym 1945, s. 69.

⁷⁹ *Stanowisko komunistów wobec religii...*, s. 9.

W publikacji wskazywano, że sterroryzowana ludność w milczeniu podpisywała dokument, obawiając się zesłania do obozu pracy. Po zakończeniu wiecu dokument był dostarczany do odpowiednich władz, które liczyły się z „wolą ludu”. W ten prosty sposób świątynia ulegała natychmiastowej likwidacji.

„Największe więzienie świata”. Represje i łagry w Związku Sowieckim w świetle ustaleń emigracyjnych

Sowieckie łagry szczególnie interesowały „polski Londyn”. Z czego owe zainteresowanie wynikało? Po pierwsze, w latach 1939–1941 do miejsc odosobnienia na terenach całego Związku Sowieckiego trafiło kilkaset tysięcy deportowanych Polaków. Po drugie, nie wszyscy odzyskali wolność po podpisaniu układu Sikorski–Majski w 1941 r. Po trzecie, w 1944 r. rozpoczęła się kolejna faza deportacji Polaków na wschód. Po czwarte, uwięzionym w sowieckich łagrach nikt nie udzielił nigdy żadnej pomocy. Po piąte, po zakończeniu działań wojennych kraje Europy Zachodniej i USA zaczęły gromadzić dokumentację na temat łagrów i ludzi tam uwięzionych. Problemem zajęła się również Międzynarodowa Organizacja Pracy i Organizacja Narodów Zjednoczonych⁸⁰. Władze RP na obczyźnie i powołane przez byłych więźniów i łagierników Stowarzyszenie byłych Sowieckich Więźniów Politycznych postanowiły dołączyć do tej dokumentacji najbardziej wiarygodne i w miarę pełne dane na temat polskich uwięzionych. Można skonstatować, że w zamyśle władz RP na obczyźnie była to ostatnia próba uwolnienia tych ludzi bądź udzielenia im choćby jakiegokolwiek pomocy.

Kręgi emigracyjne w „polskim Londynie” postanowiły w możliwie jak najszerszym zakresie rozpracować problem sowieckich łagrów i represji. Tym należy wytłumaczyć badania sięgające jeszcze do początków dwudziestolecia międzywojennego i pierwszych łagrów z okresu Rosji Sowieckiej.

Rozważania należy rozpocząć od stwierdzenia, że pobyt w łagrze był jedną z kilku kar stosowanych przez specyficzny sowiecki wymiar sprawiedliwości. Najkrócej rzecz ujmując, gradacja kar w Sowietach, od najłagodniejszych po najostrzejsze, przedstawiała się w sposób następujący:

⁸⁰ *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Nieznane dokumenty z 1953 r.*, opracował T. Wolsza, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XL, 1997–1998, s. 376–378.

pozbawienie praw publicznych, konfiskata mienia, ogłoszenie skazanego wrogiem publicznym, zesłanie do odległych rejonów Syberii, pozbawienie wolności (więzienie, obóz), ogłoszenie skazanego wrogiem pracujących i wydalenie poza granice Związku Sowieckiego, rozstrzelanie⁸¹.

Jak ustalili eksperci emigracyjni pierwsze obozy w Rosji istniały już w czasie rewolucji. Ich dalszy rozwój nastąpił w czasie wojny domowej. Kazimierz Zamorski podkreślił, że w 1923 r. istniały w Sowietach 23 obozy, na terenie Wysp Sołowieckich i w rejonie Archangielska. Wedle jego kalkulacji w 1925 r. w obozach sołowieckich przebywało 7000 więźniów, pięć lat później liczba ta wzrosła do ponad 100 000 łagierników⁸². Zlokalizowane tam placówki na lądzie (Chełmogory, Kom, Archangielsk, Petromińsk) i na wyspach wchodziły w skład tzw. SŁON (Północnych Obozów o Specjalnym Przeznaczeniu). Byli tam uwięzieni „biali” oficerowie, przeciwnicy reżimu komunistycznego, w tym socjaliści i anarchiści oraz tzw. wrogowie ludu. Jak ustalił Kazimierz Zamorski do 1925 r. uwięzieni wykonywali jedynie prace porządkowe oraz czynności związane z zaopatrzeniem. Później zostali skierowani do prac przemysłowych⁸³.

Liczba uwięzionych drastycznie wzrosła w latach 1929–1934, czyli w okresie kolektywizacji. W całym systemie placówek zlokalizowanych na północy Związku Sowieckiego specjaliści doliczyli się 662 000 uwięzionych w blisko już 900 obozach. Kolejna faza rozwoju łagrów w Sowietach miała miejsce w latach 1935–1937. Analitycy emigracyjni powiązali ją z czystkami Nikołaja Jeżowa. To właśnie w tym okresie rozwinął się system obozów pomiędzy północną Dźwiną i Workutą.

W latach 1931–1932 liczba uwięzionych wzrosła do 2 milionów. Z kolei w okresie 1933–1935 w kręgach emigracyjnych mówiono już o 5–6 milionach ludzi wysłanych na bezkresny obszar wschodniego i północnego Związku Sowieckiego⁸⁴. W 1937 r. liczba osadzonych w obozach pracy została oszacowana na około 8 milionów osób. W tym ostatnim wypadku Kazimierz Zamorski posiłkował się ustaleniami amerykańskiego badacza zagadnienia Davida Dallina, współautora cennej książki pt. *Forced Labor in Soviet Russia*⁸⁵. Zastanawiając się nad liczbą wszystkich ofiar, które

⁸¹ S. Mora [K. Zamorski], P. Zwierniak [S. Starzewski], *op. cit.*, s. 62–63.

⁸² Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, K. Zamorski, *ZSSR. Zagadnienia prawno-polityczne*, Wykład z 11 kwietnia 1949 r., s. 14.

⁸³ *Ibidem*, s. 15.

⁸⁴ G. Herling-Grudziński, *Niewolnictwo w Rosji*, „Robotnik”, nr 3 z marca 1950 r., s. 4.

⁸⁵ Pracy Davida Dallina recenzję poświęcił Ryszard Wraga, „Sprawy Międzynarodowe” 1948, nr 1, s. 70–72.

przeszły przez łagry, polski specjalista odrzucił sugestie, że mogło ich być nawet 40 milionów. W okresie powojennym, wedle jego opinii, w 125 obozach pracy przebywało od 10–12 milionów ludzi⁸⁶.

Po usunięciu Jeżowa, jak wskazał jeden z ekspertów, przed Ławrientijem Bериą pojawiło „olbrzymie zadanie utrzymania, zorganizowania i rozbudowy przyczółków zdobytych przez katorżnych pionierów”⁸⁷. Sieć obozów skutecznie uzupełniły kolonie przy więzieniach i karne kolonie, w których umieszczono setki tysięcy ludzi deportowanych z rodzinnych stron w głąb Związku Sowieckiego. W emigracyjnych publikacjach wskazano w tym wypadku na Kołymę, jako najbardziej jaskrawy przykład ogromnej kolonii katorżniczej. Wedle szacunków referenta Kursów Spraw Wschodnich przez Kołymę tylko do 1936 r. przeszło 2,2 milionów ludzi⁸⁸. O koszmarnych warunkach panujących w obozach kołymskich wspominał również działacz Rady Narodowej Tadeusz Kiersnowski, który wręcz podkreślił: „Najgorszą mordownią, ze wszystkich znanych mi obozów sowieckich jest słynna dziś Kołyma. [...] Są tam kopalnie złota i ołowiu, poza tym, jak zwykle, osadzeni tam więźniowie pracują przy budowie drogi, no i na »lasopowalach«”⁸⁹. W późniejszym okresie do Kołymy doszły inne ośrodki. Józef Czapski, więzień sowieckich łagrów, na własne oczy ujrzał mapę głównych terenów, na których były zlokalizowane więzienia i obozy. Gwiazdami były zaznaczone największe ośrodki, kółkami i kółeczkami mniejsze i najmniejsze. „Zdążyłem skonstatować – wspomina Czapski – że największa konstelacja są na półwyspie Kola, w Komi SRR i na Kołymie. Poza tym jeszcze gwiazda największej wielkości była w okolicach Jakucka i Wierchojańska. [...] Wielkość gwiazdy w Wierchojańsku była równa gwieździe ustawionej na Magadanie”⁹⁰.

Jeśli chodzi o okres wojny, to Kazimierz Zamorski na łamach książki pt. *Sprawiedliwość sowiecka* wydanej wspólnie ze Stanisławem Starzewskim w 1945 r. ustalił, że na terenie Związku Sowieckiego funkcjonowało 39 zespołów obozowych⁹¹. Pod pojęciem zespołu autor ukrył po prostu większe skupisko placówek. W 1949 r. ekspert emigracyjny zweryfikował

⁸⁶ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, K. Zamorski, *ZSSR. Zagadnienia prawnopolityczne...*, s. 17. Por. również recenzję R. Wragi z pracy D. Dallina.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 18.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)*, Warszawa 1997, s. 24.

⁹⁰ J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1949, s. 102. O wyjątkowo surowych obozach zlokalizowanych w tych miejscach wspominał również T. Kiersnowski, *op. cit.*, s. 27–28.

⁹¹ S. Mora [K. Zamorski], P. Zwierniak [S. Starzewski], *op. cit.*

swoje stanowisko i liczbę zespołów obozowych podniósł do 41 jednostek⁹². Znacznie większy chaos opanował dane dotyczące liczby łagierników. W publikacjach emigracyjnych pojawiły się informacje zaczerpnięte również z prac amerykańskich. W czerwcu 1941 r., tuż przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, w świetle tych danych w sowieckich obozach pracy przebywało około 9,6 milionów ludzi. Polski ekspert, na podstawie własnych obliczeń, nieco podniósł tę liczbę do 10,25 milionów uwięzionych⁹³. W innym szacunku znany przedwojenny sympatyk Józefa Piłsudskiego – Ignacy Matuszewski podał, że w obozach sowieckich przebywało około 10 milionów ludzi⁹⁴. Więzień Łubianki, były premier Polski prof. Leon Kozłowski zasugerował, opierając się na informacjach zasłyszanych od świadków wydarzeń, że w łagrach sowieckich w 1940 r. było umieszczonych około 15 milionów ludzi⁹⁵. Inny więzień sowieckich obozów Gustaw Herling-Grudziński przywołał natomiast liczbę 20 milionów więźniów. Dalej zaś przy okazji dodał, że operacja kontroli uwięzionych musiała kosztować władze sowieckie utrzymanie około miliona doborowych strażników-żołnierzy⁹⁶. Z kolei Tadeusz Kiersnowski, który w 1941 r. został uwolniony z łagru sowieckiego, w raporcie adresowanym do rządu RP na obczyźnie stwierdził, że „w ogóle w całej Rosji siedzi ni mniej ni więcej tylko okrągło 25 milionów ludzi. Cyfry tej nie wymyśliłem z głowy, lecz taką liczbę podają, zdawałoby się, osoby jak najbardziej kompetentne, a mianowicie: wysocy dygnitarze NKWD, siedzący obecnie w różnych »łagrach«”⁹⁷. Dwa lata później, jak podają specjaliści polscy, w sowieckich obozach pracy przebywało ponoć 24 miliony więźniów. Choć można mieć w tym wypadku poważne wątpliwości, czy w obliczu poniesionych porażek w wojnie z Niemcami, korzystne dla polityków z Kremla wydawało się przetrzymywanie tak ogromnej liczby ludzi w warunkach więziennych. Nieco niższe szacunki przywołał w swoich wspomnieniach gen. Władysław Anders, który stwierdził, że „liczba ludności pozbawionej wolności [...] waha się od 17 do 20 milionów”⁹⁸. Jeśli natomiast chodzi o okres powojenny, to w 1949 r. w różnego rodzaju miejscach odosobnienia na terenie Związku Sowieckiego

⁹² Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, K. Zamorski, *ZSSR. Zagadnienia prawnopolityczne...*, s. 22.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ I. Matuszewski, *Harńba albo chwala. Artykuły o polityce Rosji*, Jerozolima 1944, s. 29.

⁹⁵ L. Kozłowski, *op. cit.*, s. 100.

⁹⁶ G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Londyn 1953, s. 168.

⁹⁷ T. Kiersnowski, *op. cit.*, s. 24.

⁹⁸ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959, s. 130.

przebywało od 9 do 12 milionów ludzi. Władze wysyłały do łagrów więźniów kryminalnych, chłopów opóźniających kolektywizację oraz robotników-bumelantów. Do miejsc odosobnienia trafili również działacze partyjni stanowiący zagrożenie dla Stalina i jego zwolenników. Władysław Anders nie bez racji skonstatował w tym wypadku: „łagry sowieckie służyć mogą jako pewnego rodzaju naukowe gabinety doświadczalne z dziedziny historii partii a tym samym i Rosji [...]. Jak w przekroju geologicznym widzi się nawarstwienie różnych epok i okresów dziejowych, skoro w każdym obozie czy więzieniu sowieckim, ba – nawet w każdej wspólnej celi czy baraku, można spotkać ofiary takich czy innych czystek partyjnych, walk wewnętrznych, zamieszek i zamachów”⁹⁹.

Więźniowie byli podzieleni na trzy kategorie: tzw. kontricy – skazani za przestępstwa przeciwko władzy (kontrrewolucjoniści), tzw. bytowicy – winni sprzeniewierzeń, zaniedbań i nadużyć władzy oraz zwykli przestępcy kryminalni. Liczebność pierwszej grupy w polskich kręgach emigracyjnych oszacowano na około 80% wszystkich skazanych na obóz pracy. Istniał również inny podział więźniów w zależności od wykonywanej pracy. Byli więc w łagrach sowieckich więźniowie wykonujący ciężką, umiarkowaną i lekką pracę fizyczną oraz inwalidzi I i II stopnia. Oddzielną grupę stanowili tzw. udarnicy, pracujący w systemie stachanowskim. Jest zrozumiałe, że od rodzaju wykonywanej pracy było uzależnione wyżywienie i zakwaterowanie.

Kazimierz Zamorski zastanawiając się nad przyczynami, które spowodowały rozwój łagrów i karnych kolonii na terenie Związku Sowieckiego zauważył, że były one wynikiem głębokich przemian gospodarczych i społecznych. Prezentując bardziej szczegółowo wspomniane wyżej przyczyny, ekspert emigracyjny wyliczył przede wszystkim kolektywizację i wynikającą z niej „nagonkę na kulaków”. W tym momencie podkreślił, że chłopcy rosyjscy stawili stalinowskiej przebudowie wsi niesłychany opór. Część z nich, może nawet około 5 milionów, wytrwała w oporze aż do śmierci głodowej, część została karnie przesiedlona do Kazachstanu i na Syberię, w końcu najbardziej opornych wysłano do obozów pracy. Na drugim miejscu specjalista emigracyjny ułożył zjawisko przymusowego osiedlenia koczowniczych ludów azjatyckich, wyznawców religii mahometańskiej na Dalekiej Północy i Wschodzie. Inną „osobliwą imprezą”, która dostarczyła tysięcy katorżników była tzw. zołotucha, czyli rzekomo dobrowolna pożyczka złota, mająca na celu wydobycie od chłopów skutecznie ukrywa-

⁹⁹ *Ibidem*, s. 39.

nych dotychczas dolarów i złota. Darczyńcy po oddaniu kosztowności, w krótkim czasie byli aresztowani pod pozorem dalszego ukrywania walut zagranicznych. Siłę roboczą do kolonii i łagrów dostarczały także bezwzględne walki wewnętrzne w kierownictwie partii komunistycznej. Warto w tym miejscu podkreślić, że konsekwencje porażki w walce o władzę ponosił nie tylko bezpośrednio aresztowany działacz partyjny, ale i jego najbliższa i dalsza rodzina, inni krewni oraz przyjaciele i znajomi. Aresztowani w latach trzydziestych, którym udało się przeżyć koszmar sowieckich więzień i łagrów, po latach wspominali, że cele w okresie czystek partyjnych były do tego stopnia przepełnione, iż niemożliwe wręcz stawało się zamykanie drzwi. W latach 1939–1941 i po 1944 r. wśród łagierników i zesłańców pojawiła się ludność polska, deportowana przede wszystkim z Kresów Wschodnich¹⁰⁰.

Nie tylko lokalizacja obozów pracy i liczebność uwięzionych zaprzętała uwagę ekspertów emigracyjnych. Przedmiotem ich zainteresowań były także inne zagadnienia. Gros miejsca poświęcali pracy niewolniczej, warunkom bytowym i zjawisku śmiertelności wśród więźniów.

Podjmując problem pracy niewolniczej w obozach i karnych koloniach Kazimierz Zamorski ustosunkował się pojęcia Gułag. Było to dla niego penitencjarne przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe, którego działalność opierała się na normalnych podstawach gospodarczych, takich jak np. kontrakty, kredyty, kosztorysy. Gułag realizował zamówienia różnych resortów, zwłaszcza komunikacji, spraw wojskowych, lasów oraz przemysłu ciężkiego i wydobywczego. Gułag uczestniczył w realizacji planów państwowych, osławionych pięcioletek. W ramach ich realizacji robotnicy Gułagu nie z własnej woli pracowali w nieludzkich warunkach przy budowie szlaków komunikacyjnych, kolejowych i wodnych oraz mostów i wiaduktów. Byli wykorzystywani przy wznoszeniu umocnień fortyfikacyjnych. Karczowali lasy przy temperaturze sięgającej kilkanaście stopni mrozu. W końcu stanowili najważniejszą siłę roboczą w przemyśle wydobywczym, przy eksploatacji złóż, np. rud metali, uranu, węgla i złota.

Ważną zasadą funkcjonowania Gułagu, na co zwrócił uwagę ekspert emigracyjny, było to, że przynosił on zyski przy wyjątkowo małym nakła-

¹⁰⁰ Z ostatnio wydanych prac na ten temat warto wyróżnić: D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi polskich placówek w latach 1940–1943*, Warszawa 1999; M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001; D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny w obozach „saratowskiego szlaku” (1945–1949)*, Toruń 2003. Tam też znajduje się szczegółowa bibliografia tematu.

dzie środków. Jak dalej podkreślił, wynikało to przede wszystkim z taniej siły roboczej więźniów¹⁰¹. Nadwyżki, które powstały w wyniku produkcji pochłaniała organizacja techniczna, obsługa socjalno-bytowa więźniów oraz wysokie pensje i nagrody dla funkcjonariuszy NKWD.

Z informacji pomieszczonych w ekspertyzach emigracyjnych wynika, że Gułag posiadał niezbyt skomplikowaną strukturę wewnętrzną. Najwyżej w hierarchii stały zespoły obozowe (około 40 po średnio 250 000 więźniów). Każdy zespół był podzielony średnio na 20 grup. Grupy zarządzały poszczególnymi obozami. Gdy rzecz dotyczyła budowy szlaków komunikacyjnych, to grupy zarządzały kolumnami. Każda grupa liczyła średnio po 10 punktów obozowych lub kolumn.

Warunki bytowe w obozach i kolumnach, obok ciężkiej pracy i klimatu, stanowiły główną przyczynę chorób i wysokiej śmiertelności wśród więźniów. Nie było więc dziełem przypadku, że tej problematyce wszyscy ci, którzy zajmowali się sowieckimi łagrami, poświęcili stosunkowo dużo miejsca.

Specjaliści w „polskim Londynie” wskazali na dwie tendencje występujące w kierownictwie Gułagu w sprawie warunków bytowych panujących w obozach. Dla wszystkich było zrozumiałe, że o pełnym sukcesie produkcyjnym decydowała przede wszystkim wydajna praca. Ona też determinowała politykę wewnętrzną, realizowaną przez kierownictwo poszczególnych miejsc odosobnienia. Czynniki policyjne, zwłaszcza władze NKWD, dążyły do maksymalnego wykorzystania siły roboczej, nie bacząc na koszty. Nie liczyły się też z ofiarami. Były bowiem w stanie każdego niezdolnego do pracy zastąpić w błyskawicznym terminie nowym więźniem. Dla nich więc warunki socjalno-bytowe więźniów nie stanowiły żadnego problemu. Inaczej na to samo zagadnienie patrzyły instytucje gospodarcze. W tym wypadku należały one na oszczędzanie siły roboczej, przez stworzenie dla uwięzionych lepszych warunków życia i lżejszej oraz bezpieczniejszej pracy. Tym specjaliści emigracyjni tłumaczyli różne, niekiedy daleko się różniące, warunki panujące w poszczególnych łagrach. W okresie, gdy nad wszystkim sprawował pieczę Nikołaj Jeżow, opieka nad więźniami była – zdaniem polskich środowisk emigracyjnych – bardziej zauważalna, niż w okresie późniejszym. W czasach Ławrientija Berii, choć był on sprawnym organizatorem obozów pracy, nikt nie troszczył się o los uwięzionych. Lata wojny przyniosły jeszcze większe pogorszenie sytuacji ludzi,

¹⁰¹ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, K. Zamorski, ZSSR. *Zagadnienia prawnopolityczne...*, s. 20.

którzy znaleźli się za drutami kolczastymi obozów sowieckich. Z informacji pomieszczonych w opracowaniach emigracyjnych wynika, że najgorsza była w tym wypadku zima 1942 i 1943 r. Wówczas, z uwagi na fatalne wyżywienie i maksymalne wykorzystywanie więźniów w niewolniczej pracy, odnotowano największą śmiertelność wśród skazanych na przymusowy pobyt w obozach. Wydarzenia te spowodowały, że przed zimą 1943 i 1944 r. szef Ludowego Komitetu Spraw Wewnętrznych wydał słynne rozporządzenie „O zachowaniu stanu fizycznego ludności obozowej i przygotowaniu obozów do zimy”. Ów dokument w oficjalny sposób potwierdził, że w Związku Sowieckim istniała, konsekwentnie przemilczana dotychczas w sowieckich przekazach, tym samym bliżej nieznaną innym „ludność obozowa”, oraz że śmiertelność wśród tejszej ludności osiągnęła stan nie do zaakceptowania nawet dla NKWD. „Ukaz” Berii – jak określił ów dokument Kazimierz Zamorski – obniżył np. wysokość gorączki u więźnia, zwalnającą go z wymarszu do pracy, z dotychczasowych 38 stopni do 37,5 stopnia. Tyle tylko, że ów zapis regulaminowy był przestrzegany raczej sporadycznie. Normą w niektórych placówkach, zwalnającą z pracy, była gorączka dochodząca nawet do 40 stopni.

Jak można przypuszczać Ławrientij Beria interweniował głównie w kilku sprawach: niewolniczej, nadludzkiej pracy, do której byli zmuszani więźniowie, skandalicznego zakwaterowania, zbyt skromnej odzieży, niedostatecznego wyżywienia i wyjątkowo nieskutecznej opieki lekarskiej. Jeśli chodzi o wyżywienie, to zdaniem ekspertów emigracyjnych, racje mięsa dla więźniów osiągających najlepsze wyniki w pracy, były dużo niższe niż np. dla psów pościgowych, wykorzystywanych przez strażników w poszukiwaniu i ściganiu zbiegów z obozów¹⁰². W najgorszej sytuacji byli więźniowie przypisani do tzw. pierwszego kotła, czyli ci, którzy wyrabiali do 75% normy. Owego podziału na własnej skórze doświadczył m.in. Tadeusz Kiersnowski, który tej kwestii poświęcił fragment swojej wstrząsającej relacji z lat 1940–1942: „Na każdej bowiem robocie są określone normy i ten kto potrafi wypracować całą normę dostaje »drugi kocioł«, ci co tej normy wyrobić nie mogą, a takich jest zwykle ogromna większość, mają pierwszy, zupełnie już głodowy kocioł, a dopiero »stachanowcy« [...] mają kocioł trzeci”¹⁰³. Inne wstrząsające relacje, dotyczące pobytu w sowieckich łagrach i więzieniach tuż po wojnie opublikowała Maria Rudzka [Beata Obertyńska] w ramach wydawnictwa 2. Korpusu¹⁰⁴. Nieco później czytel-

¹⁰² *Ibidem*, s. 25.

¹⁰³ T. Kiersnowski, *op. cit.*, s. 24.

¹⁰⁴ M. Rudzka, *W domu niewoli*, Rzym 1946.

nikom w „polskim Londynie” jej wspomnienia przybliżyła redakcja „Przeglądu Polskiego”. Ważne uzupełnienie w tym zakresie stanowiły, także opisane na łamach „Przeglądu Polskiego”, przeżycia Wacława Grubińskiego¹⁰⁵. W 1946 r. dwa rozdziały poświęcił łagrom w swoich wspomnieniach gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz¹⁰⁶. Wskazane powyżej publikacje nie zamykały listy wspomnień i pamiątek traktujących o tragicznych losach Polaków wywiezionych na głąb Związku Sowieckiego w latach 1939–1941 i po 1944 r. Istotną rolę w procesie nagłośnienia nurtującego nas w tym miejscu problemu spełniły również wydane przez „Światpol” wspomnienia ministra Jana Kwapińskiego¹⁰⁷, które ujrzały światło dzienne w 1949 r., wspomnienia gen. Władysława Andersa¹⁰⁸ oraz opublikowane w 1952 r. wspomnienia gen. Klemensa Rudnickiego¹⁰⁹. W 1953 r. sensację na światową skalę wywołała książka więźnia sowieckiego łagru spod Archangielska – Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, która ukazała się pod jakże wymownym tytułem *Inny świat*, z przedmową Bertranda Russella¹¹⁰.

W podobnej sytuacji byli również jeńcy wojenni przybywający w obozach sowieckich. W tym wypadku po wyrobieniu 125% normy jeńcy otrzymywał dodatkowe 200 gram chleba, albo dolewkę pół litra zupy¹¹¹. Na wielkość racji żywnościowych obok rekordowej pracy wpływ miały również i inne czynniki, np. relacje pomiędzy więźniami. Praktyką w łagrach sowieckich były kliki lub nieformalne grupy stosujące tzw. błaty i tufty. W ramach koleżeńskich tzw. błatów kucharz wydawał np. członkom tej samej kliki dodatkowe porcje strawy. Tufta z kolei była powszechną procedurą ukrycia różnego rodzaju niedoborów, np. w kuchni po zastosowaniu tzw. błatu. Innym razem stosując tzw. błat więźniowie za pieniądze wynajmowali niewolników do ciężkiej pracy fizycznej. Nieco więcej szczegółów w tej kwestii przynosi cytowana już wyżej relacja Tadeusza Kiersnowskiego.

Sytuacja żywnościowa w obozach sowieckich uległa znacznemu pogorszeniu pod koniec 1946 r. Eksperci emigracyjni wskazali, że od tego momentu więźniom obcięto o 400 g porcje chleba i o około 70% racje produktów spożywczych, wykorzystywanych do przygotowywania ciepłych posiłków, np. zupy.

¹⁰⁵ W. Grubiński, *W celi śmierci*, „Przegląd Polski” 1948, nr 3 i nr 4.

¹⁰⁶ Z. Szyszko-Bohusz, *Czerwony sfinks*, Rzym 1946.

¹⁰⁷ J. Kwapiński, *1939–1945 (kartki z pamiętnika)*, Londyn 1947, s. 32–44.

¹⁰⁸ W. Anders, *op. cit.*, s. 33–41, 77–81.

¹⁰⁹ K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Londyn 1951, s. 112–141.

¹¹⁰ G. Herling-Grudziński, *Inny świat...*

¹¹¹ H.S., *Sowieckie obozy dla jeńców*, „Wolność i Lud”, nr 12 z grudnia 1948 r., s. 6.

Warunki mieszkaniowe w łagrach nie przedstawiały się korzystnie. „Więźniowie mieszkają w barakach i namiotach. Regułą pomieszczeń tych jest ciasnota, wilgoć i zimno. To ostatnie szczególnie dokucza w obszarach niezalesionych. Plagą obozów są insekty, a więc wszy i pluskwy” – pisał na ten temat Kazimierz Zamorski¹¹².

Normą w obozach sowieckich były również poważne niedobory odzieżowe więźniów. Każdy skazany posiadał watowaną kurtkę i spodnie oraz czapkę z nausznikami. Największy natomiast problem stanowiły dla nich buty i rękawice. W łagrach sowieckich używano gumowych chodaków. Do produkcji podeszwy wykorzystywano np. zużyte opony. Zniszczone i zużyte części odzieży najczęściej nie podlegały wymianie.

Biorąc pod uwagę warunki socjalno-bytowe, zabójczą dla organizmów ludzkich niską i wysoką temperaturę otoczenia oraz wyczerpującą, ponad możliwości wszystkich, niewolniczą pracę, eksperci emigracyjni wskazali na wyjątkowo dużą śmiertelność wśród ludzi osadzonych w obozach. Wszelako szacunki dotyczące wypadków śmiertelnych wśród łagierników wydają się obecnie wyjątkowo trudne do zweryfikowania. Nieraz brzmią one wręcz nieprawdopodobnie. Kazimierz Zamorski w swoim wykładzie w ramach Kursów Spraw Wschodnich w pewnym momencie stwierdził, że tylko na Kółymie, przy niewolniczej pracy bądź w obozach poniosło śmierć 1,8 miliona osób. „Koszt tych 2 milionów prawie istnień ludzkich wydobyto tam [...] ponad 125 milionów uncji złota [...] płacąc życiem jednego więźnia za 67 uncji złota wartości 2 345 dolarów”¹¹³.

W 1948 r. polskie środowiska emigracyjne włączyły się do działalności, której celem było zdemaskowanie prawdziwego oblicza łagrów sowieckich. Inspiracją do publikacji na ten temat był wniosek Amerykańskiej Federacji Pracy do Organizacji Narodów Zjednoczonych z 24 listopada 1947 r.¹¹⁴ Wedle informacji zawartych w opracowaniu amerykańskim, w krajach za żelazną kurtyną w obozach pracy było bezprawnie umieszczonych kilkanaście milionów ludzi. „Oficjalne niewolnictwo praktykowane jest w szerokich obszarach, przynależnych do państw członków Narodów Zjednoczonych. Miliony obywateli tych państw – dokładna ich ilość nie jest znana – zamknięte są w obozach, w których panują nieludzkie warunki [...]. Mężczyźni i kobiety zmuszani do [niewolniczych – T.W.] prac, zostali areszto-

¹¹² Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, K. Zamorski, *ZSSR. Zagadnienia prawnopolityczne...*, s. 25.

¹¹³ *Ibidem*, s. 18.

¹¹⁴ Al.K., *Niewolnicza praca w Sowietach przedmiotem obrad komitetu ONZ*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 176 z 24 lipca 1948 r., s. 2.

wani i wywiezieni bez podania im jakiegokolwiek motywu i z pogwałceniem form legalnych. Zostali oni oddzieleni od swych rodzin, zamknięci w tajemnicy i zupełnie odosobnieni od świata zewnętrznego. Nie mają oni żadnej możliwości protestowania przeciw temu, ani też udowodnienia swej niewinności [...]”¹¹⁵. W tej samej sprawie głos zabrał również publicysta „Przeglądu Polskiego”. Funkcjonowanie obozów pracy w krajach za żelazną kurtyną oraz w innych częściach Europy Antoni Nowak – dziennikarz blisko powiązany z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych rządu RP na obczyźnie – określił hańbą XX w. Ważne w jego publikacji było zwłaszcza stwierdzenie, w którym wskazał on na obozy działające na terenie Niemiec, w Belgii i we Francji. Wszelako ustosunkował się przede wszystkim do problemu nurtującego Europę Środkowo-Wschodnią i Związek Sowiecki. „Rosja pokryta jest obozami. Im dalej na wschód i północ, tym ich więcej. [...] Przebywa w nich podobno ponad 18 milionów ludzi. Dzisiejsza Polska »rządu tymczasowego«, utrzymuje kilka dawnych niemieckich obozów m.in. w Jaworznie i w Mysłowicach oraz szereg nowo założonych [...]. Kto miał okazję widzieć po wojnie Czechosłowację, ten wie, ile pozostało tam jeszcze i działa obozów. To samo na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Jugosławii”¹¹⁶. Autor, biorąc pod uwagę nieszczęścia, które obozy dotychczas już przyniosły, i te, które niewątpliwie jeszcze nastąpią, wystąpił z apelem powołania do życia Ligi do Walki z Obozami Koncentracyjnymi, na wzór wcześniej działających lig: do walki z niewolnictwem, handlem kobietami i dziećmi oraz handlem opium i kokainą. Można się domyślać, że miał on w tym wypadku na myśli organizację o zasięgu międzynarodowym, którym patronowałyby establishment emigracyjny. Za główny cel działalności organizacji uznał uświadomienie społeczeństwu zła wynikającego z tolerowania obozów, piętnowania ich wszędzie i przy każdej okazji. Za warunek powodzenia działalności ligi uznał jej apolityczność.

Z prasy emigracyjnej wynika, że inicjatywa amerykańska spotkała się na forum ONZ ze zdecydowanym protestem Związku Sowieckiego i innych krajów zza żelaznej kurtyny, w tym przedstawiciela Polski. „Cóż przeciwstawiły Sowiety temu oskarżeniu?” – bynajmniej nie retorycznie pytał dziennikarz „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Dalej zaś udzielił krótkiej odpowiedzi, że podczas obrad ONZ delegat sowiecki wszelkimi dostępnymi sposobami próbował odwrócić uwagę uczestników kon-

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ A. Nowak, *Hańba naszego stulecia. O Ligę walki z instytucją obozów koncentracyjnych*, „Przegląd Polski” 1947, nr 2, s. 19–22.

ferencji. W końcu użył znanego już argumentu, że kraje kapitalistyczne poprzez atak na Związek Sowiecki zamierzają ukryć swoje słabości, w tym prześladowania klasy robotniczej. W tej działalności wtórowali mu delegaci Polski i Białorusi. Publicysta najpoczytniejszego polskiego dziennika w Londynie prognozował rychłą śmierć inicjatywie amerykańskiej, wspieranej przez emigracyjnych przedstawicieli narodów ujarzmionych przez Sowiety. „Nie chciałbym być złym prorokiem – skonstatował – ale obawiam się, że jak zwykle kiedyś w Lidze Narodów, i jak bardzo często na forum ONZ, zwycięży oportunizm”¹¹⁷.

Na porządku obrad ONZ problem stanął ponownie 14 lutego 1949 r. Tym razem za sprawą Willarda Thorpa – amerykańskiego delegata do Rady Gospodarczej i Społecznej – który upomniał się o sprawdzenie informacji zawartych w doniesieniu Amerykańskiej Federacji Pracy. Propozycja Willarda Thorpa zyskała aprobatę polskich środowisk emigracyjnych. Natychmiast zareagowały na nią: Polskie Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich i Sowieckich Obozów Koncentracyjnych w Wielkiej Brytanii oraz Związek byłych Jeńców, Więźniów i Zesłańców z lat 1939-1941 w ZSSR. W apelu adresowanym do ONZ działacze organizacji: gen. Władysław Anders, gen. Nikodem Sulik, Franciszek Haluch, gen. Klemens Rudnicki i gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, Jan Kwapiński i Zdzisław Stahl stwierdzili: „Wierzimy, że świat wolny nie może pominąć milczeniem tej najbardziej brutalnej i potwornej zbrodni popełnionej wobec milionów ludzi i wyrażamy nadzieję, że Zgromadzenie Ogólne ONZ zajmie się omówieniem raportu przygotowanego przez specjalną komisję dla spraw pracy niewolniczej [...]”¹¹⁸.

Podczas obrad ONZ inicjatywę amerykańską wsparł przede wszystkim delegat brytyjski, zaś oprotestowali ją przedstawiciele Związku Sowieckiego, Polski i Białorusi. Stwierdzili oni, że „amerykańskim rewelacjom” nie warto dawać wiary, ponieważ są oparte na informacjach kryminalistów i dezertów, którzy uciekli ze swojej ojczyzny. Gustaw Herling-Grudziński, który sam doświadczył pobytu w łagrach sowieckich, postanowił dać odpór insynuacjom zawartym w wypowiedziach trzech przedstawicieli krajów zza żelaznej kurtyny. Określenie, że świadkowie zbrodni to „galeria kryminalistów i dezertów” uznał za niedopuszczalne. Jego zdaniem, „ich opowieści są wstrząsające, mimo że nużące nieco w swej monotonii i ab-

¹¹⁷ Al. K., *Niewolnicza praca w Sowietach...*

¹¹⁸ IPMS, Kol. 419/78, Interwencja Polskiego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich i Sowieckich Obozów Koncentracyjnych w Wielkiej Brytanii, k. 1.

solutnym podobieństwie. Czy nie na tym jednak polega – pytał czytelników „Robotnika” – siła tego straszliwego oskarżenia, że ludzie, którzy się nigdy nawzajem nie znali i nie widzieli, składają zeznania podobne do siebie w najdrobniejszych szczegółach, jak krople wody”¹¹⁹.

7 marca 1949 r. wniosek amerykański, przy 14 głosach przeciwnych, został przegłosowany w ONZ. Delegat sowiecki stwierdził wówczas, że nie przyjmuje tego do wiadomości i stanowczo podkreślił, że żadna międzynarodowa komisja badawcza nie zostanie wpuszczona na terytorium Związku Sowieckiego. Amerykanom zaś zarzucił, ni mniej ni więcej, montowanie sieci szpiegowskiej.

Po trzech latach problem pracy niewolniczej w krajach za żelazne kurtyną ponownie powrócił pod obrady ONZ i Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP). Jeśli chodzi o polskie środowiska emigracyjne tym razem sprawę pilotował Związek Dziennikarzy RP z siedzibą w Londynie oraz wspomniane już wyżej Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych. Dzięki ofiarności Stowarzyszenia i dziennikarzy Polacy w stosunkowo krótkim czasie zgromadzili około 18 000 wstrząsających relacji ludzi, którzy przeszli przez łagry sowieckie. Zebrany wcześniej przez Tajne Biuro Dokumentów 2. Korpusu ankietom i relacjom nadano nazwę *Anders Collection*¹²⁰.

O ile w 1949 r. polskie kręgi emigracyjne poświęciły więcej uwagi sowieckim obozom pracy, o tyle w 1952 r. skupiły swoje zainteresowanie na sprawach dotyczących różnego rodzaju miejsc odosobnienia w kraju¹²¹. Podczas obrad specjalnej komisji ONZ i MOP w Genewie stroną polską z ramienia rządu RP na obczyźnie i stowarzyszeń byłych więźniów reprezentowali: dr Zdzisław Stahl i kpt. Eugeniusz Lubomirski. Obaj eksperci problematykę obozową znali z autopsji. Pierwszy był zmuszany do pracy w obozie „aż do zupełnego ośpienia”, zaś drugi spędził w łagrze sowieckim dwa lata (1939–1941)¹²². Delegację dziennikarską stanowili natomiast: prezes związku Bolesław Wierzbiański, Marian Piotrowski z Monachium, Janusz Rakowski z Winterthur i Tadeusz Zawadzki (Żenczykowski) z Londynu. Delegacja złożyła w Szwajcarii listę, na której znajdowało się ponad 130 obozów w Polsce oraz obszerne opracowanie i dokumentację na te-

¹¹⁹ G. Herling-Grudziński, *Niewolnictwo w Rosji...*, s. 4.

¹²⁰ W obecnej chwili kolekcja znajduje się z zbiorach IPMS.

¹²¹ Por. T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 120–124.

¹²² *Prawda o pracy przymusowej w Polsce*, „Orzeł Biały”, nr 44 z 1 listopada 1952 r., s. 2.

mat obozów w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej¹²³. Przemawiając w imieniu delegacji Bolesław Wierzbiański stwierdził, że w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, z pominięciem Związku Sowieckiego, w sumie przebywa około 900 000 ludzi, w tym około 100 000 w Polsce¹²⁴. W innych krajach sowieckiej strefy wpływów liczby osadzonych w obozach mieściły się w przedziale od 100 000 do 350 000 osób. Eksperti emigracyjni stwierdzili, że w Rumunii w 45 obozach przebywało około 250 000 więźniów, w Czechosłowacji w 179 obozach – około 350 000 więźniów, na Węgrzech w 95 obozach – 120 000 więźniów i w Bułgarii w 30 obozach – około 100 000 więźniów¹²⁵. Pewna liczba obozów funkcjonowała także w Albanii, ale dla środowisk emigracyjnych był to temat całkowicie nieznanym.

Jeśli zaś chodzi o wschodniego sąsiada Polski, to Bolesław Wierzbiański nie podjął się próby oszacowania liczby więźniów. Podkreślił natomiast, że z uwagi na potrzeby obronne Sowietów, praca niewolnicza stała się tu wręcz „niezbędnym elementem gospodarczym”¹²⁶. W innym natomiast opracowaniu z 1952 r. można spotkać liczbę około 10 milionów ludzi osadzonych w łagrach sowieckich¹²⁷.

¹²³ *Praca niewolnicza w Polsce. Zeznania dziennikarzy przed komitetem specjalnym Narodów Zjednoczonych w Genewie*, „Gazeta Niedzielną”, nr 44 z 2 listopada 1952 r., s. 1. W innych publikacjach wskazywano już na istnienie w Polsce 226 obozów. *Lista obozów pracy w Polsce przedłożona komisji ONZ w Genewie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 260 z 30 października 1952 r., s. 1. Rozbieżności w danych wynikały z faktu, że czasopisma polskie wykorzystywały obliczenia przygotowane przez różne organizacje.

¹²⁴ Tadeusz Zawadzki w 1952 r. liczbę obozów w Polsce oszacował na około 175 placówek. Jego zdaniem, było w nich umieszczonych około 180 000 więźniów. T. Zawadzki, *Niewolnictwo pracy w Polsce*, „Trybuna”, nr 43 ze stycznia 1953 r., s. 7.

¹²⁵ J.J., *Obraz terroru panującego w kraju*, „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych”, nr 36 z grudnia 1952 r., s. 12.

¹²⁶ *Praca niewolnicza w Polsce. Zeznania dziennikarzy przed komitetem specjalnym Narodów Zjednoczonych w Genewie...*

¹²⁷ J.J., *Obraz terroru panującego w kraju...*, s. 13.

Rozdział IV

Życie polityczne w Związku Sowieckim w ujęciu polskich kręgów emigracyjnych (1945–1953)

Sytuacja wewnętrzna w Związku Sowieckim, tajemnicza biografia Józefa Stalina, prognozy związane z przyszłością elit politycznych w Moskwie, to bodajże najważniejsze zagadnienia, które zaprzętały uwagę, i to nie małą, kręgów emigracyjnych w „polskim Londynie” w latach 1945-1953. Warto wszakże w tym miejscu zauważyć, że badania i rozważania w tym zakresie nie były prowadzone z identycznym natężeniem przez cały wymieniony okres. Wynikało to głównie z topniejących zastraszającym tempie zasobów finansowych instytucji zajmujących się sprawami sowieckimi oraz wykruszania się specjalistów, którym wyżej wymieniona tematyka nie była obca. Daje się to zwłaszcza zauważyć już na początku lat pięćdziesiątych oraz przede wszystkim w okresie późniejszym.

W rozdziale tym pomieściłem rozważania na temat kariery politycznej Józefa Stalina, głównego architekta życia politycznego w Sowietach od połowy lat dwudziestych XX w. po 1953 r. W drugim i trzecim punkcie uwzględniłem sprawy dotyczące relacji między komunistami sowieckimi. Cezurę w tym wypadku stanowi 1952 r., a ściślej rzecz ujmując wydarzenia związane z XIX Zjazdem rządzącej partii komunistycznej.

Tajemnicza biografia Józefa Stalina

Ze wszystkich mężów stanu w Związku Sowieckim największe zainteresowanie wśród emigracji polskiej w ogóle, w tym również na Wyspach Brytyjskich, wywołała postać Józefa Stalina. Czym można wytłumaczyć owe niespotykane na co dzień zainteresowanie? Wydaje się, że bezpośred-

ni wpływ miały przede wszystkim dwie kwestie. W polskich kręgach emigracyjnych niemal cała biografia Stalina była osnutą chmurką tajemnicy. Pisarze, publicyści, politycy, eksperci poruszali się po omacku przy opisywaniu dzieciństwa Stalina, jego lat młodości, roli, jaką odegrał w ruchu komunistycznym, jego walki o władzę w partii bolszewickiej, polityki w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Niewiele więcej faktów i danych posiadali również na temat jego życia rodzinnego, wzajemnych relacji z żonami i dziećmi. Jednym zdaniem, Stalin był postacią tajemniczą i zagadkową, zwłaszcza dla polskich środowisk emigracyjnych, odciętych od wiarygodnych źródeł informacji. Spośród przedstawicieli emigracyjnego establishmentu tylko garstka miała bezpośredni kontakt ze Stalinem. Można w tym miejscu wymienić gen. Władysława Sikorskiego, gen. Władysława Andersa, gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza, prof. Stanisława Grabskiego, ambasadora Stanisława Kota, ministra Tadeusza Rome-ra i ambasadora Waława Grzybowski. W towarzystwie Stalina, aczkolwiek nie często, pojawili się również: gen. Leopold Okulicki, rotmistrz Jerzy Klimkowski i korespondent prasowy Ksawery Pruszyński.

Mimo piętrzących się problemów, zauważalnych gołym okiem luk źródłowych i wielu niewyjaśnionych epizodów z życiorysu Stalina, specjaliści emigracyjni podjęli się próby zaprezentowania w miarę pełnej biografii wodza Związku Sowieckiego. Jest zrozumiałe, że w wielu wypadkach byli zmuszeni do rozważań niepełnych, stawiania tylko hipotez, czy też wręcz unikania odpowiedzi.

Dzieciństwo i młodość Stalina w świetle dokumentacji emigracyjnej

Przez dzieciństwo Józefa Wissarionowicza Dżugaszwilego, czwartego dziecka szewca Wissariona Iwanowicza Dżugaszwilego i jego żony Jekateriny Georgiewnej Geladze wszyscy emigracyjni autorzy bynajmniej nie prześliznęli się, lecz raczej próbowali zaprezentować czytelnikom w „polskim Londynie” jak najwięcej pikantnych faktów z jego młodości. Po lekturze kilkunastu tekstów można bez obawy popełnienia błędu stwierdzić, że jeśli chodzi o ten okres życia dyktatora sowieckiego, to dla specjalistów emigracyjnych najważniejsze wydawały się dwa zagadnienia: sytuacja w domu rodzinnym oraz wygląd zewnętrzny chłopca. W pierwszej kwestii czytelnicy prasy emigracyjnej mogli spotkać się z informacjami, że pierwszoplanową postacią w domu była matka przyszłego wodza Związku Sowieckiego. Tadeusz Nieczuja na łamach „Przeglądu Polskiego” pisał,

że „matka [Stalina – T.W.] ciężką pracą – posługami za dnia, praniem i szyciem wieczorami – utrzymywała dom. Jeśli zważymy sobie sprawę, że działo się to u końca XIX w. w Gruzji, gdzie tradycyjnie, szczególnie wśród górali kaukaskich, mężczyzna był panem rodziny, w którego obecności kobieta odezwać się nie śmiała, a rola jej sprowadzała się do roli nieomal niewolnicy, to zgodne przez wszystkich wysuwanie Keke na pierwszy plan, musi każdego zastanowić”¹. Ojciec Stalina, jak każdy inny góral kaukaski, nie stronił od kieliszka. Przy czym popularne w tym regionie wino gronowe zamienił na alkohol wysoko procentowy. Jak zauważył cytowany już wyżej biograf Stalina, Wissarion przepijał całą swoją niewielką zresztą pensję. Dość szybko stał się „alkoholikiem ponurego usposobienia, pozbawionym głębszych uczuć ludzkich, wyżywał swoje pijackie nastroje w bezlitosnym biciu jedyne go syna – wypędzając od lat najmłodszych z jego duszy wszelką miłość do Boga i ludzi”².

Wyjątkowo fatalna atmosfera panująca w domu rodzinnym, zdaniem analityków emigracyjnych, wyzwoliła u młodego Soso jak najgorsze cechy charakteru: zawziętość oraz chęć zemsty, w pierwszej kolejności na ojcu, zaś potem na wszystkich tych, którzy zapalaliby zamiarem przejęcia kontroli nad nim samym. Posiłkując się literaturą proweniencji sowieckiej, specjaliści w „polskim Londynie” podkreślali, że zemsta stała się dla niego celem, który dominował nad wszystkimi jego wysiłkami. Była to niewątpliwie obsesja.

Na nienajlepsze samopoczucie małego Soso, jak ów problem interpretowali emigracyjni biografowie Stalina, niewątpliwie miał także wpływ jego wygląd zewnętrzny. Od dziecka nie był Stalin uosobieniem urody. O ile zrosnięte palce w jednej stopie, niektórzy nawet twierdzili, że miał sześć palców, można było jeszcze ukryć w obuwiu, o tyle inne defekty w wyglądzie okazały się nie do ukrycia, a tym samym były dla chłopca znacznie bardziej dokuczliwe, ponieważ stały się przyczyną drwin rówieśników.

W siódmym roku życia Soso przeszedł ospę, która na zawsze oszpeciła jego twarz. Wspominali o tym fakcie, i to jeszcze po kilkudziesięciu latach, dwaj wybitni Polacy, którym osobiście przyszło spotkać się ze Stalinem w Moskwie, i to nie raz, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej i już po rozpoczęciu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r.³

¹ T. Nieczuja, *Stalin. Sylwetka*, „Przegląd Polski”, nr 6 z czerwca 1946 r., s. 24.

² *Ibidem*.

³ *Przemówienie generała Andersa do Kraju*, „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 marca 1953 r., s. 1.

Z okresu późniejszego dzieciństwa sylwetka przyszłego dyktatora Sowiec rysuje się, jako „postać wysokiego, chudego, żylastego i piegowatego wyrostka, nadzwyczajnie upartego i przewrotnego, który zawsze osiągał cel [...]”⁴. Dodać do tego należy również kilka słów komentarza z najpopularniejszego polskiego czasopisma w Londynie. Soso wedle tej opinii miał bardzo spadziste ramiona, tak, że ręce „wisały z dala od tułowia. Trzymał się pochyło [...]”⁵. Takiego też nieciekawego Stalina eksperci emigracyjni, zajmujący się dziejami Związku Sowieckiego, wystali do szkół. Z publikacji wydanych w „polskim Londynie” wynika, że Soso był dobrym uczniem i za sprawą matki miał zostać popem. Już w szkole cerkiewnej przykładał się do nauki wyjątkowo aktywnie, szczególnym zaś zamiłowaniem darzył katechezę i pieśni religijne. Dzięki dobremu świadectwu ze szkoły cerkiewnej został następnie przyjęty do seminarium duchownego w Tyflisie. Tu otrzymał nawet specjalne stypendium. Tadeusz Nieczuja komentując ten fakt stwierdził, że studia teologiczne zbijają przywoływane przez niektórych biografów Związku Sowieckiego argumenty mówiące o tym, iż od dzieciństwa Stalin przejawiał skłonności rewolucyjne⁶.

Jeśli chodzi o okres nauki w seminarium, to specjaliści m.in. wskazali, że kilkunastoletni Stalin borykał się wówczas z różnymi problemami. Przed wszystkim nie znał dość dobrze języka rosyjskiego. To w połączeniu z „duszną atmosferą” w seminarium odwróciło uwagę Stalina od nauki religii i skierowało go w stronę literatury. Coraz więcej czasu zaczął wówczas poświęcać literaturze i poezji gruzińskiej. Do tego stopnia utożsamiał się z poezją Szoty Rustaweliego, że w tym okresie przyjął pseudonim Koba, który był jednym z bohaterów utworu pt. *Nunu*.

Na drugim roku studiów Stalin przystąpił do dyskusyjnego kółka socjalistycznego. Wedle opinii Tadeusza Nieczui owe kółka dyskusyjne okazały się dla Koby doskonałą okazją do sprawdzenia własnych możliwości intelektualnych oraz wytrwałości kolegów. „Ktokolwiek odważył się mu zaprzeczyć albo choćby coś wytłumaczyć, narażał się natychmiast na nienawistny atak”⁷. Stalin już w tym okresie był człowiekiem bezwzględny i mściwym, aczkolwiek działał z ukrycia. Inspirował ataki i z boku przyglądał się wydarzeniom. Przyjaciół zaś szukał wśród słabych psychicznie i duchowo, mocnych natomiast fizycznie.

⁴ T. Nieczuja, *Stalin...*, s. 25.

⁵ *Krwawa droga Stalina do bezprzykładnej władzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 56 z 6 marca 1953 r., s. 2.

⁶ T. Nieczuja, *Stalin...*, s. 25.

⁷ *Ibidem*.

W 1899 r. z powodu słabych wyników w nauce musiał opuścić seminarium. Emigracyjny biograf Stalina podsumowując ten okres z życia przyszłego dyktatora Związku Sowieckiego podkreślił, że z całej nauki Koba nie wyniósł nie tylko dokładnego wykształcenia, ale i choćby przyzwoitej znajomości języka rosyjskiego. Tenże pozostał dla niego do końca życia „językiem na wpół obcym”⁸.

Na początku XX w. Rosją targały pierwsze wystąpienia strajkowe. Tadeusz Nieczuja zastanawiając się nad wydarzeniami tego okresu stwierdził, że nie daje wiary sowieckiej propagandzie, iż Stalin aktywnie uczestniczył w strajkach i ruchu rewolucyjnym. Podał np. w wątpliwość jego udział w strajku kolejarzy w Tyflisie, argumentując, że w tym czasie przebywał w Batumi, początkowo na wolności, potem zaś w więzieniu. Odrzucił ponadto sugestie sowieckich biografów Stalina, którzy przypisywali mu kierowniczą rolę w przygotowaniu i kierowaniu ruchami strajkowymi w Batumi. Co najwyżej, emigracyjny ekspert mógł przystać na konstatację, że Stalin był jednym z wielu w tłumie, którym nie podobała się carska Rosja.

Stalin w więzieniu, zdaniem publicysty „Przeglądu Polskiego”, wykazał się całkowitym brakiem rewolucyjnego doświadczenia i przezorności. Przede wszystkim, chyba raczej przypadkowo, zadenuncjował dwóch przyjaciół uwikłanych w działalność rewolucyjną. Ponadto za wszelką cenę dążył do uniknięcia procesu i kary. Takie zachowanie Stalina dla analizy politologicznej wydawało się całkowicie niezrozumiałe. Wszak proces był doskonałą okazją do zaprezentowania poglądów i solidarności z innymi oskarżonymi. Stalin jakby tego nie rozumiał, świadczyło to – konstatował cytowany już T. Nieczuja – o jego „ciasnocie politycznego myślenia”⁹. Podobną negatywną ocenę specjaliści emigracyjni wystawili Stalinowi za ucieczkę z zesłania i nielegalny pobyt w Tyflisie, gdzie był bodajże najbardziej znany ochranie. Analityk w argumentacji dosadnie podkreślił, że wszyscy zesłańcy, którym udało się zbiec z Syberii, zazwyczaj unikali nielegalnego osiedlenia się w miejscowościach, w których wcześniej mieszkali i prowadzili działalność spiskową.

W okresie rewolucji 1905 r., wedle opinii emigracyjnych, Stalin nadal pozostał w cieniu wielkich wydarzeń. Był czymś w rodzaju prowincjonalnego „pisarczyka i redaktora”. Na jego konto robotnicy w Baku zapisali również denuncjację działacza robotniczego. Kolejne lata spędził na przemian albo w więzieniu, albo na syberyjskim zesłaniu. Przymusowy pobyt

⁸ *Ibidem*, s. 26.

⁹ *Ibidem*.

na Syberii stanowił dla niego nie lada problem. Przyzwyczajony do wysokiej temperatury, jaka panowała w rodzinnej Gruzji, z dużym trudem znośił syberyjskie mrozy. Pobyt na zesłaniu przyplacił niewielkim niedowładem lewej ręki. To dlatego w późniejszym okresie na lewej ręce nosił rękawiczkę.

W publikacjach emigracyjnych wskazano także na inny istotny epizod w jego biografii. W miejscach odosobnienia Stalin zazwyczaj trzymał się z więźniami kryminalnymi. Stronił natomiast od więźniów politycznych. Wybór przez Stalina kryminalistów tłumaczono tym, że czuł się wśród nich dużo lepiej i swobodniej, ponieważ mógł nad nimi dominować. „Wśród nich był bardziej towarzyski, lepszego usposobienia, jak gdyby bardziej ludzki”, czytamy w „Przeglądzie Polskim”¹⁰.

W tym okresie nie uprawiał zupełnie działalności publicystycznej, np. na łamach petersburskiej „Prawdy”, choć był współredaktorem kilkunastu numerów pisma. Zdaniem polskich środowisk emigracyjnych, wynikało to z jego ociężałości myślowej, trudności w wysławianiu się po rosyjsku i w końcu, z braku wykształcenia. Jego działalność w redakcji w okresie od lutego do października 1917 r. została poddana totalnej krytyce przez kierownictwo partii. Z powodu najzwyczajszego kunktatorstwa, wskazali eksperci z „polskiego Londynu”, Stalin nie wierzył w powodzenie rewolucji. Stał na uboczu wydarzeń. Dlaczego? Bynajmniej nie retorycznie pytali się specjaliści. Otóż ich zdaniem, odpowiedź była bardzo prosta. W razie porażki mógł bez najmniejszych problemów zrzucić odpowiedzialność na Włodzimierza Lenina i Lwa Trockiego. Zdaniem Tadeusza Nieczui, właśnie wówczas Koba zrzucił z siebie prowincjonalizm i stał się Stalinem¹¹.

„Człowiek o kroku i pięści giganta”. Droga Stalina do pozycji
numer jeden w Związku Sowieckim

Po zakończeniu rewolucji 1917 r. Stalin pełnił kilka funkcji o charakterze organizacyjnym. Nie stronił wówczas od rozwiązań siłowych, zwłaszcza na prowincji. W latach wojny domowej nadal pozostał w redakcji „Prawdy”, był pełnomocnikiem do spraw żywnościowych oraz kierował Komisariatem do spraw Narodowościowych. Wiernie realizował polecenia Lenina, z którym po raz pierwszy spotkał się na zjeździe partii socjalde-

¹⁰ *Ibidem*, s. 28.

¹¹ *Ibidem*, s. 29

mokratycznej w Finlandii w 1905 r. Znał swoje miejsce w szeregu. Był nadal działaczem szalenie ostrożnym.

W pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego, jak utrzymuje T. Nieczuja, Stalin należał do najmniej eksploatowanych członków Komitetu Centralnego WKP(b). Publicysta „Przeglądu Polskiego” tłumaczy ten fakt „brakiem krasomówczych zdolności Stalina i jego niechęcią do tłumów”¹². Jak się później okazało, owe nikłe zaangażowanie zdecydowało o dalszych losach Stalina. Z konieczności, notabene zapracowany dniem i nocą Lenin, coraz częściej wykorzystywał Stalina do rozwiązywania różnego rodzaju problemów. Pojawiły się nawet komentarze, że Stalin stanął na czele ścisłego sztabu Lenina. W 1922 r. objął, przy wątpliwościach wodza rewolucji, stanowisko sekretarza generalnego WKP(b). Lenin ponoć stwierdził wówczas: „Ten kucharz będzie warzył tylko pieprzne potrawy”¹³. Już niebawem wódz rewolucji posunął się w swoich opiniach jeszcze dalej i doszedł do wniosku, że Stalin uzyskał zbyt dużą władzę i będzie to stanowiło niebezpieczeństwo dla kondycji nie tylko partii, ale i całego kraju. Wedle opinii ekspertów emigracyjnych był to początek walki Stalina o pozycję numer jeden w hierarchii partii, a tym samym w całym państwie. Wyczuwając niechęć Lenina do siebie, Stalin przy każdej okazji podkreślał, że jest uczniem wodza rewolucji. Sprytnie manipulował cytatami z *Dzieł Lenina* i wychwalał jego koncepcje polityczne¹⁴. Gen. Władysław Anders zauważył, że celnym zabiegiem propagandowym było wspólne prezentowanie obok siebie „Praojca” i „Ojca”, czyli Lenina i Stalina. „Na modłę sowiecką wszędzie były wystawiane olbrzymie portrety przywódców, przede wszystkim Stalina, »słoneczka« Związku Sowieckiego, najczęściej obok Lenina. Chodziło o wpajanie w umysły, że Lenin i Stalin to jedno”¹⁵.

Jak podkreślili specjaliści emigracyjni Stalin już wówczas stosował sprawdzone metody szantażu oraz wygrywania jednych przeciwko drugim. Jeśli chodzi o intrygi, był w tym niedoścignionym mistrzem. Cytowany wyżej gen. Anders trafnie wskazał, że „dopóki Stalin nie osiągnął pełni władzy, dopóty jego oficjalna propaganda różniczkowała starannie najdrobniejsze bodaj odrębności zarówno głównych jak i pomniejszych tzw. odchyień, łącząc się z jednymi przeciwko innym, zwalczając »wrogów nr 1« przy

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, s. 30.

¹⁴ *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 260 z 30 października 1952 r., s. 2.

¹⁵ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1949*, Londyn 1959, s. 59.

pomocy »wrogów« o dalszych numerach porządkowych”¹⁶. Wszystko to odbywało się jeszcze za życia Lenina, który ostrzegał towarzyszy w partii przed praktykami Stalina. Nawet wręcz donosił: „proponuję wam towarzysze znalezienie drogi do usunięcia Stalina z tego stanowiska i zamianowanie kogoś innego, bardziej lojalnego, kurtuazyjnego, wyrozumialszego dla towarzyszy, mniej kapryśnego [...]”¹⁷. Biorąc pod uwagę dotychczasowe wydarzenia z życia Stalina, w niektórych artykułach emigracyjnych pojawiły się sugestie, że na jego konto można również zapisać śmierć Lenina. Publicysta „Przeglądu Polskiego” powtórzył za informacjami Trockiego, że to właśnie Stalin otruił Lenina. Dalej zaś dodał, że gdy dyktator w walce o pełnię władzy sam pozostał na placu boju, z wrodzoną podejrzliwością spacerował po Kremlu i zastanawiał się na planem zemsty w stosunku do tych, których nie „dosięgła jeszcze jego sprawiedliwość”. Kilka lat później wyeliminował z gry samego Trockiego. W 1929 r. jego najgroźniejszy rywal został deportowany z Rosji. Potem w dalekim Meksyku padł on ofiarą tajemniczej śmierci.

Jak podkreślił publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” już w 1924 r. Stalin doszedł do szczytów władzy. Okres do 1939 r. był jednym niekończącym się pasmem czystek, mordów politycznych i represji wobec społeczeństwa. Rządy Stalina „rozpoczyna okres forsownego uprzemysłowienia kraju oraz kolektywizacja rolnictwa. Ta ostatnia reforma znacząca była śmiercią milionów chłopów rosyjskich, którzy stawiając opór kolchozom albo zostali wycięci w pień przez ekspedycje karne, albo też deportowani masowo na Syberię”¹⁸. Z kolei w latach 1936–1938 z polecenia dyktatora służby bezpieczeństwa przeprowadziły „niemiłosierną likwidację jego przeciwników rzeczywistych i potencjalnych”. Wedle danych pomieszczonych w prasie emigracyjnej w Sowietach straciło wówczas życie około 60 najwybitniejszych komunistów starej gwardii oraz najwyższych oficerów. Okres „wielkiej czystki” przeszedł do historii Związku Sowieckiego, jako „jeden z najkrwawszych w dziejach tego kraju”¹⁹. Natomiast dziennikarz „Orła Białego” określił Związek Sowiecki tego okresu ni mniej, ni więcej tylko „domem wariatów”²⁰. W kręgach emigracyjnych krążyła plotka, że Stalin miał bezpośrednie połączenie telefoniczne z kwaterą NKWD, w której były przeprowadzane dochodzenia i oczywiście to-

¹⁶ *Ibidem*, s. 41.

¹⁷ T. Nieczuja, *Stalin...*, s. 30.

¹⁸ *Krwawa droga Stalina do bezprzykładnej władzy...*

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ C.D., *Portret Stalina*, „Orzeł Biały”, nr 12/13 z 24/31 marca 1951 r., s. 8.

warzyszące im tortury więźniów. Ponoć bardzo często włączał głośnik i przysłuchiwał się jękom katowanych towarzyszy²¹.

Eksperci emigracyjni wielokrotnie zadawali pytanie, jak to było możliwe, że w ogóle w Związku Sowieckim doszło do czystek i śmierci tylu wybitnych polityków? Aleksander Bregman, który udzielił na ten temat najpełniejszej odpowiedzi, powtórzył w zasadzie przypuszczenia autora biografii Stalina, wydanej przez Izaaca Deutschera w Oxford University. Wedle tej koncepcji siłą Stalina było to, że nikt nie podejrzewał go o zamyśły dyktatorskie. Mało tego, jego polityczni przeciwnicy powszechnie wręcz go zlekceważyli. „Błyskotliwi intelektualiści partyjni nie bez lekceważenia patrzyli na Stalina, który nie wykazywał ani błyskotliwości, ani walorów intelektualnych, ani doktrynalnej wizji”²². Jeden z jego partyjnych przyjaciół żartobliwie podkreślił nawet, aby darował sobie rozważania ideologiczne. „Nie wygłupiaj się – ponoć powiedział do Stalina – sprawy doktrynalne to nie twoja specjalność”²³. Krótko rzecz ujmując, plejada partyjnych dygnitarzy nie spodziewała się niebezpieczeństwa z jego strony. Grigorij Zinowiew i Lew Kamieniew stanęli nawet w jego obronie, gdy Lenin w teście zasugerował pozbycie się w ogóle Stalina z kierownictwa partii. Inny specjalista zaś nie bez racji dodał, że „Stalin miał krok i pięść giganta, przy małym rozmiarze koncepcji myślowej”²⁴.

Wygląd zewnętrzny Stalina z okresu II wojny światowej najpełniej i niewątpliwie najwierniej, bo z autopsji, odtworzyli gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz i gen. Władysław Anders.

Pierwszy z nich w wyjątkowo obszernym opisie, jak wydaje się, wychwycił wszystkie charakterystyczne cechy wyglądu zewnętrznego sowieckiego dyktatora. Stalin był w tym okresie człowiekiem średniego wzrostu i dość silnej budowy ciała. W oczy generała rzuciły się „włosy zaczesane na jeża i wąsy mocno szpakowate oraz charakterystyczne, gęste brwi, prawie czarne”²⁵. Dalej wnikliwy obserwator zauważył „migdałowe, ciemne oczy”. Stalin obserwował wszystko przenikliwie i bystro spod ciężkich powiek. Poruszał się przy tym spokojnie i bez pośpiechu. Mówił głosem przytłumionym o brzmieniu twardym, opanowanym, z lekkim akcentem gruzińskim. W czasie rozmowy wzrok spuszczał w dół i tylko od czasu do

²¹ T. Nieczuja, *Stalin...*, s. 30.

²² A. Bregman, *Czy obiektywny portret dyktatora sowieckiego?*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 170 z 19 lipca 1950 r., s. 2.

²³ C.D., *Portret...*, s. 8.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Z. Szyszko-Bohusz, *Czerwony sfinks*, Londyn 1993, s. 138.

czasu, niespodziewanie, „uderzał prosto w oczy spojrzeniem krótkim, błyskawicznym i ostrym, jak cięcie miecza”²⁶. Generał kończąc swój opis podkreślił, że „pod flegmatyczną powłoką wyczuwało się nieugiętą, nie znającą przeszkód wolę oraz skupioną, sprężoną w sobie, nieustającą czujność”²⁷.

Dowódca 2. Korpusu w przemówieniu przygotowanym na potrzeby BBC w 1953 r. postać sowieckiego dyktatora scharakteryzował nie mniej szczegółowo: „widziałem go przy stole w czasie oficjalnych bankietów, siedziałem obok niego w sali kina na Kremlu na wyświetlaniu filmu, na który zaprosili generała Sikorskiego i mnie. Pamiętam każdy szczegół postaci Stalina”²⁸. W relacji generała wizerunek generalissimusa nie prezentował się nazbyt okazale, aczkolwiek niektóre jego cechy charakteru znamionowały człowieka wyjątkowo groźnego i nieobliczalnego dla otoczenia. „Był niższy i drobniejszy, niż się na ogół sądzi. Uwagę zwracał jego wydatny nos, ślady ospy na twarzy i matowe okrutne oczy, które pozostawały zawsze zimne i bez wyrazu, nawet wtedy, gdy na twarzy Stalina pojawiał się uśmiech. W zachowaniu jego widać było wszystkie cechy bezwzględnego dyktatora, który potrafił nawet posługiwać się pospolitym kłamstwem, jeżeli to było mu dogodnie” – z perspektywy ponad 10 lat przypomniał postać Stalina dowódca 2. Korpusu²⁹. W innym miejscu natomiast generał dodał, że Stalin robił wrażenie silnie zbudowanego mężczyzny. Uwagę zwracała jego „duża głowa, gęste czarne brwi, czarne mocno przyprószone siwizną wąsy i włosy krótko przystrzyżone”³⁰. Na inne znamienne cechy jego wyglądu zewnętrznego zwrócił natomiast uwagę anonimowy autor „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Stwierdził mianowicie, że u Stalina dały się zauważyć charakterystyczne, typowe wschodnie rysy twarzy oraz bujna czarna czupryna³¹. Gen. Anders dorzucił do tego nie mniej charakterystyczny „duży wschodni nos”³². Wedle opinii emigracyjnych od Stalina „biło ogromne poczucie władzy”. Na ten fakt zwrócił m.in. uwagę dowódca 2. Korpusu³³.

Stalinowi nie obce były również takie cechy charakteru, jak pewność siebie, przebiegłość i spryt. Dominowały one wszakże w kontaktach międzynarodowych. Eksperti emigracyjni informowali, że Stalin studiował

²⁶ *Ibidem*, s. 139.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Przemówienie generała Andersa do Kraju...*, s. 1.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ W. Anders, *op. cit.*, s. 104.

³¹ *Krwawa droga Stalina do bezprzykładnej władzy...*

³² W. Anders, *op. cit.*, s. 104.

³³ *Ibidem*.

politykę i taktykę działania Adolfa Hitlera. W postępowaniu sowieckiego dyktatora i wodza Trzeciej Rzeszy doszukiwano się wielu wspólnych cech. Wybitny politolog emigracyjny Zygmunt Szempliński stwierdził nawet, że Stalin w porównaniu z planami Hitlera, to nawet podwyższył poprzeczkę i postawił przed sobą znacznie ambitniejsze cele. Podboje w wykonaniu Stalina nie dotyczyły już tylko Europy Środkowo-Wschodniej, ale i Środkowego Wschodu oraz Azji. Stalina i Hitlera różniło jedynie to, że ten drugi był bardziej niecierpliwym³⁴. Stalin nie spieszył się, działał rozważnie i etapami. Nie zdradzał przy tym zdenerwowania. Było tak niewątpliwie w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. Na spotkaniu ze Stanisławem Mikołajczykiem, Stanisławem Grabskim i Tadeuszem Romerem przestrzegał jak największej uprzejmości, mówił cicho i powoli, rwanymi zdaniem, ale z dużym zdecydowaniem. „Nie zdradzał żadnego osobistego upojenia wielkim powodzeniem wojennym i własną rolą”³⁵. Interlokutorom chciał dać do zrozumienia, że nie podjął jeszcze żadnej decyzji. Gdy tymczasem miał już dawno przygotowany scenariusz wydarzeń.

Jak była potrzeba to potrafił nawet zadrwić, i to z najwybitniejszych polityków. Autorzy emigracyjni zauważyli, że nie było dla niego świętości. Popis w tym zakresie dał zwłaszcza podczas konferencji w Jałcie. W żywe oczy drwił w obecności Winstona Churchilla i Franklina D. Roosevelta, kiedy rozmawiano np. o problemie Polski. Dało się to zwłaszcza zauważyć w trakcie dyskusji na temat ustalenia składu personalnego rządu polskiego. Zdumionym politykom zachodnim Stalin odpowiedział, że bez samych Polaków nie wypada o tym rozmawiać. Dalej mówił o demokracji, honorze, poszanowaniu małych narodów. Churchill i Roosevelt byli wówczas bezsilni i bezradni. Stalin triumfował. Zawsze ponadto wiedział do czego dąży. W Jałcie konsekwentnie zmierzał do całkowitego zrealizowania swojego programu. Jednocześnie z pogardą odnosił się do ludzi, którzy myśleli inaczej niż on³⁶. Nieco wcześniej identycznie kpił w żywe oczy w obecności Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Grabskiego i Tadeusza Romera, kiedy mówił, że jest zwolennikiem przyjaznych relacji z narodem polskim i nie będzie dążył do unicestwienia kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, oraz że nie interesują go sprawy personalne i skład rządu polskiego. W tej ostatniej kwestii z naciskiem nawet

³⁴ S. Klinga, *Czy wojna już się zaczęła?*, „Orzeł Biały”, nr 30 z 29 lipca 1950 r., s. 4.

³⁵ Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), PRM, Z. 4, Rozmowa premiera Mikołajczyka z marszałkiem Stalinem, 3 sierpnia 1944 r., k. 10.

³⁶ S. Klinga, *Stalin i Churchill*, „Orzeł Biały” z 4 marca 1950 r., s. 2.

podkreślił: „rządowi sowieckiemu jest zgoła obojętne wiele partii będzie reprezentowanych w Rządzie polskim i jak się one między sobą ułożą”³⁷.

We wszystkich niemal emigracyjnych publikacjach przewija się informacja, że Stalin był człowiekiem płochliwym. Obawiał się o własne życie, zwłaszcza w tym okresie, gdy stanął na czele partii. Strach towarzyszył mu już do końca życia. Praktycznie, z nielicznymi wyjątkami, prawie wszystkich podejrzewał o spiski na jego życie. To ze strachu przed zamachami wydawał polecenia stopniowego likwidowania najgroźniejszych dla siebie konkurentów do władzy. Ambasador Wacław Grzybowski celnie skonstratował, że „strach był ciągle u podłoża stalinowskiej polityki”³⁸. Ambasador, który przecież był na Kremlu podkreślił, że w najbliższym otoczeniu dyktatora dominowało przekonanie, iż niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku. Tym też tłumaczył zauważalne gołym okiem nadzwyczajne środki bezpieczeństwa oraz strach w oczach tych wszystkich, którzy odpowiadali za życie Stalina.

Stalin sam również troszczył się o swoje bezpieczeństwo. Stosował w tym wypadku różne fortele. W polskich kręgach emigracyjnych krążyły plotki, że korzystał z usług sobowtóra. Był to ponoć bardzo podobny do niego Gruzin, zresztą daleki jego krewny. Sobowtór, jak zapamiętał syn Stalina, był prostym, niewykształconym i samotnym człowiekiem. Nie miał wygórowanych potrzeb. Zadawała go znośne mieszkanie i niewielkie uposażenie oraz, od czasu do czasu, spacer po Moskwie z możliwością wypicia alkoholu. Aby uniknąć dekonspiracji przez przygodnie spotkanych mieszkańców Moskwy, na krótko zmieniał wówczas nieco swój wygląd zewnętrzny. Przede wszystkim inaczej charakteryzował twarz, inaczej czesał gęste, czarne włosy oraz wkładał skromne, nie rzucające się w oczy ubranie.

Sobowtór, czyli „Stalin numer dwa”, pracował przede wszystkim na Kremlu oraz, aczkolwiek rzadziej, zajmował miejsce w kawalkadach samochodów, którymi podróżował dyktator. Jeśli chodzi o miejsce pracy Stalina, to sobowtór spełniał tam rolę żołnierza, który kontrolował pierwszą linię frontu. „Stalin numer dwa” urzędował na wszelki wypadek w pokoju tuż przed gabinetem Stalina. Jego obecność w tym właśnie miejscu miała przyciągnąć ewentualnego zamachowca i ochronie Kremla dać czas na przygotowanie obrony wodza Związku Sowieckiego. Jakub Dzugaszwili dosadnie określił jego rolę, że „siedzi w przedpokoju i udaje

³⁷ IPMS, PRM, Z. 4, Rozmowa premiera Mikołajczyka z marszałkiem Stalinem..., k. 2.

³⁸ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowski*, „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 marca 1953 r., s. 5.

Stalina”³⁹. Tegoż samego sobowtóra Stalin wykorzystywał w trakcie przejazdów samochodowych przez Moskwę. Często wyjeżdżał on nieco wcześniej, aby stworzyć pozory, że to właśnie podróżuje Stalin. Nieraz w kawkadzie samochodów jechali razem, ale nie w tym samym pojeździe. Wacław Grzybowski był świadkiem przejazdu Stalina przez stolicę Związku Sowieckiego i stwierdził, że zauważył tylko przez chwilę „przelatujący ulicami jak burza korowód pięciu opancerzonych Packardów, co oznaczało, że Stalin udaje się w jednym z nich do swojej rezydencji”⁴⁰.

Nad bezpieczeństwem Stalina czuwał cały sztab jego zaufanych ludzi, setki oficerów i żołnierzy NKWD oraz system ochrony stworzony na Kremlu i w innych miejscach publicznych, w których bywał dyktator. Eksperti emigracyjni wytropili, że sprawami bezpieczeństwa na Kremlu kierował gen. Aleksander Poskriobyszew na co dzień osobisty sekretarz Stalina. Był to ponoć postrach wszystkich generałów i ministrów. „Człowiek ten to potężna, szara eminencja reżimu, cieszący się najzupełniejszym zaufaniem wodza i mająca prawo odbywania w jego imieniu niespodziewanych inspekcji, którym nawet podlegają Najwyższy Sowiet i Politbiuro [...]”⁴¹. Nie było więc dziełem przypadku, że w polskich kręgach emigracyjnych sekretariat, którym kierował wspomniany generał, określono „państwem w państwie”.

Cały budynek Kremla był najeżony różnymi niespodziankami na wypadek niespodziewanych i nieoczekiwanych gości. Zadbali o to specjaliści od spraw bezpieczeństwa. W „Gazecie Niedzielnej” w 1953 r. jeden z dziennikarzy wręcz stwierdził w tej kwestii: „dziś bez wątplenia najbezpieczniejszym miejscem na świecie jest Kreml siedziba Stalina i jego najbliższych współpracowników. Zarówno sam czerwony władca Rosji, jak i jego towarzysze są nieustannie obserwowani i strzeżeni podczas pracy przez zdumiewające, widoczne i ukryte urządzenia”⁴². W niektórych ścianach budynku konstruktorzy ulokowali zamaskowane drzwi, o których istnieniu wiedział tylko Stalin i jego najbliżsi współpracownicy. Dodatkowo, gdy świat dowiedział się o tym, że Amerykanie posiadają bombę atomową, na Kremlu został przygotowany na tę okoliczność specjalny schron. Owe pomieszczenie posiadało specjalne windowe połączenie z gabinetem Stalina. Schron mógł bez problemów pomieścić 200 osób ze ścisłego kierow-

³⁹ Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 243a, A. Janta-Pełczyński, *Dezercja syna Stalina z Rosji...*, s. 121.

⁴⁰ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowski...*

⁴¹ S-r, *Stalin w życiu prywatnym*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 30 z 12 sierpnia 1951 r., s. 6.

⁴² A. Milker, *Magiczne oczy na Kremlu dla ochrony Stalina*, „Gazeta Niedzielną” z 15 lutego 1953 r., s. 5.

nictwa partii, państwa i obsługi budynku. Wedle opinii eksperta emigracyjnego autorem wszystkich tajnych pomieszczeń i systemu alarmowego był prof. Czuljakow, wykładowca Moskiewskiej Szkoły Technicznej. Stalin właśnie jemu powierzył przygotowanie systemu bezpieczeństwa, gdyż zapowiedział on, że „stworzy dookoła Kremla sieć magicznych oczu, które natychmiast odkryją obecność każdej niepożądaney osoby. Z odległości będzie można zatrzasać stalowe bramy wejściowe, żelazne ogrodzenia [...]”⁴³. Konstruktor obiecał również, że tego wszystkiego będzie można dokonać za pomocą jednego przycisku. Ów „guzikowy system” Stalin przyjął ponoć bez chwili zastanowienia.

Prasa emigracyjna przyniosła również i inne przykłady stosowania w obecności Stalina nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa. Jedną z bardziej ulubionych rozrywek Stalina, jak podkreślili autorzy emigracyjni, były polowania. I w tym miejscu rozpoczynał się już poważny problem dla organizatorów imprezy. Listę osób zaproszonych odpowiednie służby wnikliwie weryfikowały i to nie jeden raz. Powołany przez te same służby łowczy ustalał szyk myśliwych uczestniczących w polowaniu. Najbliżej Stalina stali oczywiście wyłącznie ludzie zaufani. Każdy uczestnik imprezy otrzymywał wyliczone naboje, wcześniej dokładnie sprawdzone, czy na pewno były wypełnione śrutem.

Na koncertach, przedstawieniach i na imprezach państwowych z udziałem Stalina, sale koncertowe i teatralne oraz trybuny dla gości honorowych wcześniej były skrupulatnie sprawdzane i kontrolowane. Ambascador Wacław Grzybowski onegdaj przypomniał, że pewnego razu z łoża ambasadorskiej przyglądał się posiedzeniu władz sowieckich. „Stanąłem więc na skraju łoży i z rękami w kieszeni patrzyłem w dół, na stół przydzielny. Przyglądałem się Stalinowi siedzącemu na skraju, obok marmurowej kolumny. W pewnej chwili Stalin podniósł wzrok, zobaczył mnie, wychylonę z łoży i przez sekundę, jakby ważył sytuację. Nagle, nie prostując się, na zgiętych kolanach zniknął za kolumną”⁴⁴. Po chwili, w łoży ambasadorskiej, za zdumionym Grzybowskim, pojawili się oficerowie straży kremłowskiej. Następnego dnia, podczas kolejnego posiedzenia władz sowieckich, pierwszy rząd krzesel w łoży ambasadorskiej był już niedostępny. Zasiadli w niej bliżej nieokreśleni „goście cudzoziemscy”. Jak uważał ambasador, byli to znani już niektórym z widzenia oficerowie służby bezpieczeństwa. Z ludzako podobną sytuacją miał do czynienia w Związ-

⁴³ *Ibidem.*

⁴⁴ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowskim...*

ku Sowieckim Waław Zbyszewski, któremu w 1933 r. podczas zwiedzania Kremlu towarzyszyła eskorta NKWD. Wycieczka, na pozwolenie zorganizowania której polska ambasada czekała dwa lata, została dopuszczona jedynie do wybranych przez Sowietów cerkwi i muzeów⁴⁵.

„Odludek zamknięty za pilnie strzeżonymi murami Kremla”. Kulisy życia rodzinnego i prywatnego sowieckiego dyktatora

Ekspersi emigracyjni zajmowali się nie tylko wydarzeniami politycznymi w Związku Sowieckim. Z uwagi na rolę i znaczenie Stalina interesowały ich również sprawy z życia rodzinnego sowieckiego dyktatora. Jest zrozumiałe, że i w tym wypadku poszukiwali sensacji.

Po przykrych doświadczeniach z dzieciństwa Stalin nie potrafił stworzyć normalnej rodziny. Jego pierwsza żona Katarzyna Swanidze zmarła na gruźlicę. Z tego małżeństwa miał Stalin syna Jakuba.

Druga żona Nadieżda Aliuljewa zmarła w tajemniczych okolicznościach. Krytycznego wieczoru w listopadzie 1932 r. Nadieżda otwarcie, bez ogródek zrzuciła na męża odpowiedzialność za głód i terror w kraju. Stalin w rewanżu zwymyślał żonę stekiem najbardziej ordynarnych wyzwisk. W emigracyjnych czasopismach komentujących to wydarzenie pojawiły się przypuszczenia, że żona Stalina popełniła wówczas samobójstwo. „Niektórzy twierdzą – skonstatował publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” – iż potępiła ona terror polityczny w Rosji stosowany przez Stalina i na tym tle dochodziło między małżonkami do sporów zakończonych jej samobójstwem”⁴⁶. Z drugiego małżeństwa Stalin miał dwoje dzieci, syna Wasyla i córkę Swietlanę.

W kręgach emigracyjnych krążyła jeszcze plotka, że wódz Związku Sowieckiego był żonaty po raz trzeci z siostrą Łazara Kaganowicza. Jak czytamy w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” tej informacji nikt nigdy nie potwierdził. Tę ostatnią sprawę próbowała rozwikłać redakcja londyńskiego „Tygodnika Ilustrowanego”. Róża Kaganowicz wedle ustaleń czasopisma wywarła na Stalinie ogromne wrażenie. Poznali się na przyjęciu u Klimenta Woroszyłowa. Róża od razu zaskarbiła sobie sympatię Stalina. „Przystojna ta i ambitna kobieta [...] nie umiała zachować umiaru i pra-

⁴⁵ *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i opracowanie R. Habiński, Londyn 1990, s. 185.

⁴⁶ *Krwawa dogma Stalina do bezprzykładnej władzy...* Por. również A. Bregman, *Czy obiektywny portret dyktatora...*, s. 2.

gnęła wykorzystać dla celów osobistych sympatię, którą darzył ją dyktator. Gdy doszło to do wiadomości Stalina, reakcja nie dała długo na siebie czekać. Mówiąc krótko i ona popadła w niełaskę⁴⁷.

W pieleszach domowych Stalin zawsze zachowywał się zgodnie z przyjętym przez siebie wcześniej scenariuszem. Tak przynajmniej było do początków lat trzydziestych, do tego bowiem okresu dysponujemy informacjami Jakuba Dżugaszwilego.

Dzień rozpoczynał od lektury telegramów, które dotarły do niego późną nocą. Potem przeprowadzał gimnastykę poranną. Wykorzystywał do tego celu różnego rodzaju przyrządy, które przechowywał w pudełku koło łóżka. Po ćwiczeniach kąpał się w specjalnie przygotowanym wywarze z kaukaskich ziół. Zdaniem Stalina, ten czerwony wywar utrzymywał go przy zdrowiu⁴⁸. Następnie razem z rodziną konsumował śniadanie. Wyjątkowo, gdy był po kłótni z żoną, jadał samotnie w pokoju. Jak zapamiętał syn Stalina, przy śniadaniu ojciec lubił pogawędzić o polityce. Nieraz dyskutował spokojnie, innym razem ze nieukrywaną złością. Gdy mówił o wybitnych politykach światowego formatu najczęściej nie używał ich nazwisk, lecz wymyślone przez siebie pseudonimy i inne złośliwe określenia. Adolf Hitler był dla niego „głupią trąbą”, Franklin D. Roosevelt – „kulawym osłem”, zaś Arthur N. Chamberlain – „polarnym śledziem”⁴⁹. Z kolei wśród Polaków publicznie o ambasadorze RP w Związku Sowieckim wyrażał się głośno i lekceważąco „wasz Kot”⁵⁰. Innym razem polskiego ambasadora, w obecności gen. Władysława Andersa, określił durniem szczególnym⁵¹. Zupełnie zaś inaczej ocenił prof. Stanisława Grabskiego, do którego w sierpniu 1944 r. zwrócił się bez cienia ironii i złośliwości słowami: „Wy profesorze, widzę, jesteście wielkim agitatorom”⁵².

Stalin nosił zawsze to samo ubranie. Można przypuszczać, że dysponował kilkoma kompletami charakterystycznego stroju. Władysław Anders nadmienił, że wódz Związku Sowieckiego „ubierał się w popielate ubranie, kurtkę kroju półwojskowego z wykładanym kołnierzem, zapiętą pod

⁴⁷ S-r, *Stalin w życiu prywatnym...*, s. 6.

⁴⁸ Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 243a, A. Janta-Połczyński, *Dezercja syna Stalina...*, s. 115.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960, s. 141.

⁵¹ S. Kot, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 56. Por. D. Bargłowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz generał broni, teozof, wolnomularz i kapłan kościoła liberalnokatolickiego*, t. 2, Warszawa 2001, s. 491.

⁵² S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989, s. 473.

szyję na guziki kościane, spodnie wsunięte w długie, czarne mięciutkie buty typu rosyjskiego w harmonijkę⁵³. Podobnie zapamiętał dyktatora gen. Szyszko-Bohusz. „Stalin – wspomina – miał na sobie popielatą wojskową kurtkę sowiecką bez odznak i wysokie miękkie buty”⁵⁴. Ubiorem wyróżniał się w swoim najbliższym otoczeniu, w którym przeważały mundury wojskowe i albo granatowe garnitury, typowe dla najwyższych urzędników państwowych.

Po śniadaniu Stalin wyjeżdżał do Moskwy na Kreml, by po jakimś czasie powrócić na obiad. W zasadzie unikał posiłków przygotowywanych na Kremlu. Obawiał się w tym wypadku zamachu na jego życie. Nawet, gdy wracał do domu na pół godziny zawsze zdejmował obuwie i wkładał domowe pantofle. Po obiedzie wypijał mocną kawę i przez jakiś czas leżał ma grubym dywanie. Dbał o zdrowie i kondycję.

W kremlofskim gabinecie pracował w samotności. „Jeżeli potrzebował informacji używał telefonu. Każda wizyta musiała być zgłoszona wcześniej i wizytujący poddawał się rewizji osobistej na chwilę przed wejściem do niego”⁵⁵. Wieczorem, gdy przyjeżdżał do domu spożywał specjalnie przygotowane i sprowadzone dla niego z Kaukazu zioła i stosował maści. Ponoć były bardzo skuteczne w walce ze zmęczeniem.

W domu, jak utrzymuje Jakub, rzadko kiedy pracował. Jednym z jego ulubionych zajęć była gra w szachy. Rywalizował w tym wypadku z gen. Ignatiewem, byłym attaché wojskowym Rosji w Paryżu⁵⁶. Sporo czasu zajmowały mu również zajęcia przed lustrem, gdy ćwiczył grymasy twarzy. Jak dobrze wiadomo, Stalin nie był wielkim oratorem. Przemawiał wręcz fatalnie. Mimo, że od początku kariery politycznej pracował nad wymową, nigdy nie osiągnął umiejętności „trybuna ludowego” z prawdziwego zdarzenia⁵⁷. Aleksander Janta-Połczyński powtarzając za synem Stalina nadmienił, że „wprawiał się w nadawanie twarzy i ciała pewnych wykalkulowanych wyrazów i ruchów. Do tego celu służyły mu dwa lustra. Jedno wielkie, w którym mógł się widzieć cały i drugie mniejsze”⁵⁸.

Jeśli chodzi o relacje rodzinne, to Stalin miał specyficzne podejście do dzieci. Być może wynikało ono z jego ponurego dzieciństwa, gdy był nie-

⁵³ W. Anders, *op. cit.*, s. 104.

⁵⁴ Z. Szyszko-Bohusz, *op. cit.*, s. 138.

⁵⁵ Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 243a, A. Janta-Połczyński, *Dezercja syna Stalina...*, s. 119.

⁵⁶ S-r, *Stalin w życiu prywatnym...*, s. 6.

⁵⁷ T. Nieczuja, *Stalin...*, s. 27.

⁵⁸ Biblioteka Polska w Londynie, sygn. 243a, A. Janta-Połczyński, *Dezercja syna Stalina...*, s. 116.

miłosiernie bity przez ojca. Nie troszczył się o losy synów i córki. Najlepiej widać to na przykładzie Jakuba, który w 1941 r. dostał się do niewoli niemieckiej i przepadł bez wieści⁵⁹.

Generalnie, jak donosili dziennikarze polskich czasopism ukazujących się na Wyspach Brytyjskich, żony Stalina unikały rozgłosu i nie afiszowały się przy mężu podczas bankietów, przedstawień, koncertów i balów. Sam Stalin był natomiast, miłośnikiem dobrego wina i fajki, aczkolwiek w czasie wojny tę ostatnią na jakiś czas zamienił na papierosy. Palił wszakże niewiele, co tłumaczono jego troską o własne zdrowie.

W dwudziestoleciu międzywojennym nie stronił od przyjęć i zabawy, aczkolwiek odwiedzał nielicznych przyjaciół. Był również widywany w salonach pięknej żony Ławrientija Berii. Przez pewien czas obracał się w otoczeniu Maryny Rawskiej, znanej sowieckiej lotniczki. W prasie emigracyjnej przywołano również epizod związany z wizytą Josipa Broza Tity w Moskwie. Po kilku kieliszkach wypitej wódki, Stalin nastawił gramofon i przed zdumionymi gośćmi zaczął śpiewać i tańczyć w rytm rosyjskiej muzyki ludowej⁶⁰. Zachowanie Stalina zebrani towarzysze przyjęli owacją na stojąco. Wiaczesław Mołotow posunął się nawet do stwierdzenia: „Towarzyszu Józefie Wissarionowiczu jacy wy jesteście silni”. Potem Stalin zaproponował szefowi jugosłowiańskich komunistów wypicie bruderszaftu. Obaj trącili się kieliszkami, wypili alkohol i ponownie nieoczekiwanie dla wszystkich Stalin objął Titę i trzykrotnie podniósł go do góry. Następnie z zadowoleniem skwitował całą sytuację słowami: „Jeszcze mam siłę”⁶¹.

Polacy, którzy byli uczestnikami przyjęć z udziałem Stalina, zapamiętali, że miał on w zwyczaju trącać się kieliszkiem z każdym uczestnikiem biesiady. W tym celu zazwyczaj „obchodził swych gości przy stole [...] i pił ich zdrowie”⁶². Gdy mu natomiast ktoś przypadł szczególnie do gustu, poklepywał go serdecznie po ramieniu. Taki zaszczyt spotkał m.in. płk Leopolda Okulickiego, z którym konferował na jednym z przyjęć.

⁵⁹ Na temat wojennych losów Jakuba Dżugaszwilego dysponujemy już wspomnieniami świadków i kilkoma innymi publikacjami. J. Czaharski, *Młody Stalin w polskiej kompanii jenieckiej*, „*Tęcza*”, nr 3 z października 1947 r., s. 25–32; nr 4 ze stycznia–lutego 1948 r., s. 17–19; A. Sałacki, *Jak zginął Jakub Dżugaszwili?*, „*Tak i Nie*”, nr 6 z 10 lutego 1962 r.; M. Jaranowski, *Polskie losy. Z synem Staliną w oflagu*, „*Życie Warszawy*”, nr 253 z 1 listopada 1988 r.; *Syn Staliną i Polacy*, „*Perspektywy*”, nr 20 z 15 maja 1981 r. Chciałbym gorąco podziękować prof. dr. hab. Tomaszowi Szarocie i dr. Andrzejowi K. Kunertowi za kserokopie wymienionych powyżej publikacji.

⁶⁰ S.T., *Od „bruderszaftu» ze Stalinem do wizyty w Londynie. Autoportret Tity odslania kulisy Kremla*, „*Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*”, nr 55 z 5 marca 1953 r., s. 2.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² E. Lubomirski, *Kartki z mojego życia*, Londyn 1982, s. 125.

Stalin sporadycznie natomiast pokazywał się poza Kreml. Nawet w czasie działań wojennych w okolicach Moskwy nie wyjeżdżał na front, aby dodać otuchy i udzielić wsparcia walczącym żołnierzom. Można zatem pokusić się w tym miejscu o stwierdzenie, że był „odludkiem zamkniętym za pilnie strzeżonymi murami Kremla [...]”⁶³.

„Gary Cooper sowieckiego sojuza”. Emigracyjne rozważania wokół kultu i legendy Stalina

Problem kultu Stalina znalazł również swoje odzwierciedlenie w publikacjach emigracyjnych. Przy okazji politycy i dziennikarze w „polskiego Londynu” poruszyli także zagadnienie kształtowania się legendy sowieckiego dyktatora. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” doniósł 6 marca 1953 r.: „komuniści rosyjscy za życia Stalina stworzyli dookoła niego legendę wielkości, nieomyślności i ...dobroci”⁶⁴. Prognozowali dalej, że owa legenda będzie w Sowietach niewątpliwie rozbudowywana i pogłębiana. Tejże działalności przypisywali też wielką skuteczność, ponieważ wedle ich opinii, propaganda w Sowietach już od dawna święciła triumfy. Dość tu tylko dodać, że kremlowskich agitatorów uznali oni za mistrzów w tej dziedzinie. Można przypuszczać, że w tym wypadku niebezpieczeństwo nieograniczonego rozwoju legendy Stalina dostrzegali oni wyłącznie w Związku Sowieckim i w innych krajach za żelazną kurtyną. Aczkolwiek w wypadku tych drugich wyrażali opinię, że miliony uciskanych ludzi utrwaliło już sobie opinię o Stalinie, jako o „największym niszczycielu swobód ludzkich, cynicznym oprawcy milionów ludzi, człowieka, który zmuszał swe ofiary do przyznawania się do popełnionych zbrodni, aby zożyć nawet ich pamięć”⁶⁵. Co innego natomiast przypisywali rządowi komunistycznym w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Te jak najbardziej pielegnowały legendę Stalina.

Zdaniem prof. Adama Pragiera, już za życia Stalin rozpoczął wokół siebie tworzyć legendę. W tym celu też zabezpieczył odpowiednie siły i środki. Dobrał najlepszych specjalistów, by czuwali nad kształtowaniem jego wspaniałego i niepowtarzalnego wizerunku. Porównując życie i czyny Lenina oraz jego następcy, wieloletni emigracyjny minister informacji i dokumentacji doszedł do wniosku, że temu pierwszemu wystarczyło, iż „był

⁶³ *Krwawa droga Stalina do bezprzykładnej władzy...*, s. 2.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

wodzem i nauczycielem”. Stalinowi zaś było to już stanowczo za mało. Stał się on „podobny do asyryjskiego bóstwa pożerającego ludzi”⁶⁶. Nie wystarczyło mu, że traktowano go jak wodza i nauczyciela. Chciał przewyższyć legendę Lenina. Tym jak sądzę należy wytłumaczyć jego dalsze aspiracje w tym względzie. Emigracyjny minister w dalszej analizie skrupulatnie wyliczył, że Stalin w bardzo krótkim czasie został przedstawiony społeczeństwu jako „ojciec, obraz mądrości, przewodnik ludzkości, zbawca świata, słońce. Przybrał magiczne cechy wszelkich bóstw, które stworzył sobie człowiek pierwotny, z uwzględnieniem wszakże zapotrzebowania społecznego ludów sowieckich. Był więc także twórcą nowego językoznawstwa, filozofii, ekonomii, geniuszem w zakresie muzyki, sztuki wojskowej, genetyki, literatury, techniki i mechaniki oraz socjalistycznego rolnictwa i leśnictwa”⁶⁷. Stalinowi nie przeszkadzało nawet to, że uczyniono zeń najlepszego ucznia Lenina. Mało tego sam niekiedy powtarzał tezę o „praojcu i ojcu”. Dla jego pozycji nie stanowiła ona żadnego zagrożenia. Wszak Lenina już nie było na świecie. Zmarły nie mógł mu więc uczynić nic złego.

Publicyści emigracyjni zwrócili ponadto uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Rzecz dotyczyła porównania kultu Stalina w Związku Sowieckim w latach 1924–1953 z kultem Adolfa Hitlera w Niemczech w latach 1933–1945. Owe porównanie, zdaniem Benedykta Heydenkorna, zdecydowanie korzystniej wypadło na korzyść dyktatora sowieckiego. Dzień w dzień prasa sowiecka przynosiła zobowiązania produkcyjne, adresy od załóg zakładów przemysłowych i kołchozów oraz różnego rodzaju podziękowania dla towarzysza Stalina. W każdym takim liście znajdowała się formułka, że dzięki „osobistej trosce Stalina” jakiś kołchoz lub fabryka w Uzbekistanie lub w Kirgizji, albo nawet na Dalekim Wschodzie wykonały plan przed terminem lub go znacznie przekroczyły⁶⁸.

Stanisław Sopicki wskazał, że sowiecka propaganda, propagując kult Stalina, wycisnęła piętno przede wszystkim na świadomości rosyjskiego społeczeństwa. Za najbardziej zaś charakterystyczny uznał epizod z wyborów do Rady Najwyższej Związku Sowieckiego. „Serwilizm doszedł tak daleko – zanotował działacz Stronnictwa Pracy – że tam gdzie kandydował Stalin, nie tylko muszą paść na niego wszystkie głosy, lecz muszą być oddane błyskawicznie, by świadczyć o entuzjazmie mas”⁶⁹. Rekordzistą

⁶⁶ A. Pragier, *Wspomnienie o drogim zmarłym*, „Wiadomości”, nr 16 z 19 kwietnia 1953 r., s. 3.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ B. Heydenkorn, *Spadek po Stalinie*, „Robotnik”, nr 6 z czerwca 1953 r., s. 3.

⁶⁹ IPMS, sygn. Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. VIII c, k. 99.

pod tym względem był ponoć jeden z okręgów w Mińsku, w którym głosowanie zakończono tuż po otwarciu lokalu, już o godzinie ósmej rano. Stalin oczywiście uzyskał 100% poparcia wyborców. Z kolei Władysław Anders przywołał inny znamieny przykład. W Kujbyszewie miał on okazję rozmawiać z Michaiłem Kalininem. Dygnitarz sowiecki, zdaniem generała, „operował komunalami zaczerpniętymi z prasy [...]. Oczywiście, co trzy słowa występował Stalin, Niemcy i faszyci [...]”⁷⁰.

Emigracyjni dziennikarze i politycy prognozowali, że kult Stalina, który powstał z inspiracji samego wodza, w przyszłości obróci się nie tyle już przeciwko samemu bohaterowi, ile jego następcom. Działacze Rady Politycznej w „polskim Londynie” w tej kwestii skonstatowali: „kult Stalina, posunięty daleko poza granice ludzkiego rozumu, będzie w przyszłości zwracał się przeciw tym, którzy objęli po nim władzę”⁷¹.

Prasa emigracyjna szeroko rozpisывała się o tym, że Stalin nie był ani wielkim politykiem, ani wybitnym wodzem, ani tym bardziej geniuszem, w każdej znanej ludzkości dziedzinie. Jeśli zaś krążyły o nim tego rodzaju opinie, to był to li tylko wytwór sowieckiej propagandy. Niezlomni i nieprzejednani naigrywali się z wszystkich tych, którzy widzieli w Stalinie wielkiego i nieomylnego człowieka. Jest też zrozumiałe, że surowej krytyce poddali zwłaszcza twórczość krajowych pisarzy, poetów i dziennikarzy⁷². Okazję do takiego właśnie rozliczenia stworzyła dla kręgów emigracyjnych siedemdziesiąta rocznica urodzin Stalina, przypadająca w 1949 r.

Publicyści z „polskiego Londynu” stwierdzili, że duży wpływ na poglądy krajowych twórców wywierały wizyty w Moskwie, zorganizowane przez aparat partyjny, we współpracy ze środowiskami literackimi. Totalnej krytyce poddano nie tyle same wyjazdy do Moskwy, ile bezpośrednio następstwa pobytu w Sowietach, czyli teksty drukowane w prasie krajowej. W 1949 r. redakcja „Orła Białego” zdemaskowała przed emigracyjnymi czytelnikami, że wyjątkowe zadowolenie z pobytu w Moskwie przedstawili na łamach prasy krajowej: Konstanty Ildefons Gałczyński i Kazimierz Brandys. Ten pierwszy opublikował w „Odrodzeniu” swoje listy do żony z okresu pobytu w stolicy Związku Sowieckiego. Najciekawsze fragmenty powtórzył „Orzeł Biały” z redakcyjnym komentarzem. „Co ja teraz robię? Ano siedzę przy oknie, w hotelu »Moskwa«, palę papierosa »Moskwa« i pi-szę. Bo, widzisz, wczoraj spotkał mnie zaszczyt: radio radzieckie zwróciło

⁷⁰ W. Anders, *op. cit.*, s. 85.

⁷¹ *Oświadczenie Rady Politycznej*, „Biuletyn Polityczny”, nr 46 z 14 marca 1953 r., s. 3.

⁷² Szerzej na ten temat zob. – R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.

się do mnie z propozycją opisanie moich wrażeń z pobytu w Moskwie. [...] Jaka szkoda, Natalio, żeś nie mogłaś razem ze mną polecieć! Bo byś tutaj szóstego listopada zrozumiała dwie rzeczy: co to znaczy entuzjazm i co to znaczy Stalin. Stalin to nie tylko drogowskaz i zwycięstwo. Stalin to pieśń narodu”⁷³. Zdaniem publicystów emigracyjnych, zauroczony Stalinem i „sowiecką polityką pokojową” był również inny pisarz znaną z Wisły – Kazimierz Brandys. Ten z kolei swoimi wrażeniami z pobytu w Moskwie podzielił się z czytelnikami na łamach „Kuźnicy”. „Orzeł Biały” wyselekcjonował z całego tekstu najciekawsze fragmenty, w tym również taki, z którego wynikało całkowite zauroczenie pisarza polityką Stalina. Można nawet pokusić się o konstatację, że Brandys był niewątpliwie w Moskwie pod wrażeniem „oddechu Stalina”. „Przywódca robotniczego państwa w paru otwartych i prostych słowach wyraził przekonanie, że trwały pokój jest możliwy i określił warunki, jakie w tym celu trzeba spełnić. [...] Dopiero potem zrozumiałem, że ta stylistyka płynie z potężnych źródeł moralnych. [...] Polityka radziecka żąda dzisiaj prawdy. Politycy zachodni – muszą kłamać. [...] Biedni angielscy pisarze. Biedni obłąkańcy z zachodnich stolic, którzy odpychają od siebie prawdę moskiewskiej ulicy, taką ludzką i prostą [...]”⁷⁴. Pisarz w końcu z ogromną, nieukrywaną dumą i radością zakomunikował chłopom, robotnikom i inteligencji w kraju, że „radzieckie dzieci jedzą prawdziwie komunistyczne mandarynki”, które na dodatek wyhodowali radzieccy naukowcy. „Sprawili oni, że ziemia radziecka rodzi je teraz łatwo, jak gruszki i jabłka”. W tym momencie emigracyjny komentator już nie wytrzymał i natychmiast, na gorąco, ocenił odkrycie Brandysa. „No rodzi ona i inne »owoce«, nie zawsze słodkie. [...] Smaku »komunistycznych lodów«, lizanych przez »komunistyczne dzieci«, co prawda jeszcze nie znamy. Czy mają posmak lodów Sybiru, dokąd deportowano w 1939 r. setki tysięcy polskich dzieci, z których znikoma tylko część wróciła? Czy zaprawione są radosnym smakiem łagrów, w których przebywają miliony niewolników?”⁷⁵.

W 1950 r. niezależny miesięcznik dyskusyjny „Od A do Z” opublikował mozaikę krajowych tytułów czasopism, z publikacjami przygotowanymi również z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Stalina. *Stalinowski obłęd bierutowców* przybliżył emigracyjnym czytelnikom artykuły i poezję, które krajowi twórcy pomieścili na łamach m.in. „Odrodzenia”, „Przyjaciółki”, „Trybuny Ludu”, „Szpilek”. Znalazły się tam np. *Listy do Stalina*, pieśni na

⁷³ „Oddech Stalina”, „Orzeł Biały”, nr 4 z 22 stycznia 1949 r., s. 1.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*.

jego cześć, kilka wierszy ze Stalinem w tytule oraz wiele artykułów, z których wynikało, że Stalin był ni mniej, ni więcej: twórcą człowieka, że jego imię oznaczało wolność, że był wiecznie z nami. W mozaice wyeksponowano również nazwiska niektórych pisarzy i poetów, którzy dedykowali swoje utwory wodzowi Związku Sowieckiego. Jak można przypuszczać, celowo na pierwszym miejscu znaleźli się Władysław Broniewski, Jerzy Putrament, Stanisław R. Dobrowolski i Zofia Nałkowska⁷⁶.

W kolejnym tekście, zamieszczonym również pod jakże wymownym tytułem *Glupstwo ludzkie nie ma granic*, emigracyjny autor ośmieszył tym razem twórców sowieckich i innych darczyńców. Już na początku artykułu stanowczo podkreślił, że „siedemdziesięciolecie urodzin Stalina dało okazję do zupełnie zwariowanych wystąpień jego dobrowolnych i przymusowych zwolenników”⁷⁷. Dalej zaś nie bez racji stwierdził, że wszystkie wcześniejsze galówki na cześć Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego był niewinnymi igraszkami w porównaniu z „nieprzytomnym oceanem pochlebstw, wylanym z tej okazji” ku czci sowieckiego dyktatora. Dziennikarz londyńskiego miesięcznika nie bez ironii zauważył, że u stóp Stalina złożono m.in. lukrowane torty i wełniane ciepłe skarpetki od kół gospodyń wiejskich, luksusowy samochód Alfa-Romeo od włoskich komunistów, garnitury i meble z Wiednia, a nawet taśmociąg do transportu węgla od górników z Charkowa. Darom towarzyszyły apele, adresy i wyjątkowo bogata poezja na cześć Stalina. Znany sowiecki kompozytor Sergiusz Prokofiew zwrócił się wówczas do wodza, już nie jak do „słoneczka”, lecz boga: „Stalin – zwracam się do wszechświata. Po prostu – Stalin i nic już dodać nie potrzebuję. Wszystko zawiera się w tym potężnym imieniu. Wszystko: partia, wieś, miasto, miłość, nieśmiertelność – wszystko”⁷⁸. Ów tekst Prokofiewa zestawiono z innymi „wypocinami” z 1936 r. wydrukowanymi na łamach „Prawdy”. Stalin jawił się wówczas nie tylko wodzem ludzi, twórcą człowieka, ale i sprawcą wszelkiego życia na ziemi⁷⁹. Dla autorów emigracyjnych pocieszające jedynie było to, że po zrobieniu z batuszki boga, dalej pójść już nie można było.

⁷⁶ *Stalinowski obłęd bierutowców*, „Od A do Z”, nr 1 ze stycznia 1950 r., s. 5.

⁷⁷ *Drogi i manowce. Glupstwo ludzkie nie ma granic*, „Od A do Z”, nr 1 ze stycznia 1950 r., s. 4.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ „O wielki Stalinie, o wodzu ludu;

Ty, który stworzyłeś człowieka,

Ty, który zaludniłeś ziemię,

Ty, który uczyniłeś wieki młodymi;

Ty, który sprawiasz, że kwiaty kwitną na wiosnę...”

W 1952 r. poetka emigracyjna Józefa Radzymińska do wątpliwej wartości galerii gloryfikatorów Stalina dopisała Juliana Tuwima. Przy okazji na łamach „Orla Białego” opublikowała krótki utwór.

„Piewco Stalina! Bierutowa muzo,
Coś głos poety zamieniła w puzon
I sławę Kremlową głosisz tak fałszywym tonem,
Że nie wiem czyli godzi cię nazwać puzonem.
Zali nie wiesz flecisto manii prosowieckiej,
Że puzon im głośniejszy, tym bardziej zdradziecki”⁸⁰.

Wedle opinii polskich środowisk emigracyjnych na wysokości zadania w procesie kształtowania legendy Stalina stanął również sowiecki przemysł kosmetyczny. Furorę przez lata zrobiła woda kolońska „Zwycięstwo Moskwy”. W 1949 r. w związku ze zbliżającym się jubileuszem siedemdziesiątej rocznicy urodzin Stalina, jedna z moskiewskich wytwórni „mydeł i pachnidła” – używając w tym miejscu nazewnictwa wziętego z „polskiego Londynu” – zapowiedziała wypuszczenie na rynek 85 milionów flakonów perfum „Oddech Stalina”. Redakcja „Orla Białego” uczciwie stwierdziła, że nie ma pojęcia, jaki naprawdę zapach ma oddech wodza Sowietów i przyznała szczerze, iż nie ma najmniejszego nawet zamiaru tego sprawdzać. Komentując zaś sam fakt zauważyła, że perfumy będą przepojone niedolą całej Rosji i, że każdy mieszkaniec kraju używa ich najwyraźniej w obfitości⁸¹.

W emigracyjnych publikacjach zamiast nazwiska wodza Związku Sowieckiego bardzo często używano różnego rodzaju innych określeń, charakterystycznych dla postaci sowieckiego dyktatora. W latach 1945–1953 w emigracyjnej prasie, biuletynach, broszurach, fraszkach i satyrach itp. można doszukać się ponad dziewięćdziesięciu określeń odnoszących się do postaci Józefa Stalina, głównie zaś jego cech charakteru, zbrodniczego usposobienia, tyranii, wyglądu zewnętrznego, zachowania i wątpliwej wartości jego talentów. Wszelako, jak można zorientować się z poniższego zestawienia, dominowały określenia ironiczne:

„Ałłach Stalin i prorok jego Bierut”,
Antysjonista – wymordował Żydów komunistów więcej niż Hitler,
Ataman komunistycznej ideologii,
Bandyta,
Batuszka,
Bożyszczę Sowietów,

⁸⁰ J. Radzymińska, *Do Juliana Tuwima*, „Orzeł Biały”, nr 29 z 19 lipca 1952 r.

⁸¹ „*Oddech Stalina*”..., s. 1.

Bóstwo,
„Byczy chłop”,
Brutalny barbarzyńca,
Cyniczny oprawca milionów ludzi,
Czerwony władca Rosji,
Człowiek, który sprowadził na nas bezmiar zła,
„Dobry Ojciec”,
Drogi zmarły,
Dyktator półinteligent, odpowiednik Hitlera,
Dyktator Związku Sowieckiego,
Dzisiejszy car Wszechrosji,
„Jasnowidz”,
Językoznawca Stalin,
Kandydat do pokojowej nagrody Nobla,
Komunista i dyktator wielkiej skali,
Koszmar naszych czasów,
„Kucyk w czerwonej koszuli”,
„Kucyk w podeszłym wieku”,
„Garry Cooper sowieckiego sojuza”,
„Genialny Stalin”,
„Genialny wódz, nauczyciel, językoznawstwa wielbiciel”,
Głowa partii i rządu sowieckiego,
Gruzin,
„Gwiazdka na niebie”,
„Latarnik”,
Najgroźniejszy wróg narodu polskiego,
Najlepszy sługa śmierci,
Najlepszy sojusznik Hitlera z lat 1939–1941,
Największy autorytet obecnej Rosji,
Największy i najokrutniejszy w historii tyran,
Największy niszczyciel swobód ludzkich,
Największy zbrodniarz w dziejach ludzkości,
Najwybitniejszy komunista na świecie,
Morderca milionów,
Mrówka niedostrzegalna,
„Obraz mądrości”,
Obrońca pokoju – Stalin,
Obrońca uciśnionych
„Ojciec narodów”,
„Ojciec zwycięstwa”,

„Ojczulek”,
Okrutny dyktator,
Opiekun uciśnionych,
Patron Katynia,
Podżegacz wojenny, który dla połowy świata... stał się symbolem pokoju,
Praojciec Lenin – ojciec Stalin,
Prorok,
„Przewodnik ludzkości”,
Przyjaciel narodów uciśnionych,
Przywódcą światowego komunizmu,
Pyłek na ziemskim globie,
„Serce”,
Siewca grozy,
Skromny batuszka,
„Słoneczko”,
„Słońce ludów”,
„Słońce narodów”,
„Słoneczka koleżka”,
Smalin,
Sprawca straszliwych katuszy narodu polskiego,
„Stalin astronom”,
„Stalin biolog”,
„Stalin – byczy chłop”,
Stalin – ćma,
„Stalin ekonom”,
„Stalin filolog”,
„Stalin geniusz wojskowy”,
Stalin – Kaligula,
„Stalin nadludzki, wykształcony, mądry, znaczy się, skromny”,
Stalin – najbardziej bezlitosny mózg epoki,
Stalin – największy tyran naszych czasów,
Stalin – początek (i koniec) życia i wszechświata,
„Stalin prorok, jasnowidz, teoretyk i praktyk”,
„Stalin słoneczko nasze kochane”,
„Stalin, sternik, latarnik, powiernik, stróż, inżynier, myśliciel, odnowiciel,
nauczyciel, kosynier”,
„Stalin strateg i taktyk”,
Stalin – wielki władca Dżyngis Chan,
Stary Gruzyn,

Symbol największego nieszczęścia i najokrutniejszych cierpień narodu
polskiego,
Szczur,
Szczury – Stalin i Hitler,
Szeł komunistycznego spisku przeciwko wolności i naturalnym prawom
człowieka,
Tito – Goliat – Stalin – Dawid,
Wańka,
Wielki pajak – Stalin,
Władca Rosji Józef Wissarionowicz Dżugaszwili – Stalin mieszany wytwór
etniczny osseto-gruziński,
Wujek Józio,
Zbawca świata,
„Zielonooka małpka”,
Zimny drań.

Elity władzy w Sowietach w ocenie polskich środowisk emigracyjnych na Wyspach Brytyjskich (1945–1952)

Zagadnienia dotyczące wewnętrznych relacji między poszczególnymi działaczami komunistycznymi w ścisłym kierownictwie WKP(b) niewątpliwie należy uznać za szalenie intrygujące. Tak też je oceniali specjaliści władz RP na obczyźnie oraz dziennikarze polskich czasopism ukazujących się na Wyspach Brytyjskich. Niestety, z uwagi na szczątkowe informacje na ten temat, problem ów stanowił, nie tylko zresztą dla Polaków na obczyźnie, nie lada zagadkę. Można nawet wysunąć hipotezę, że w tym wypadku specjaliści poruszali się po omacku, zaś nielicznym informacjom, które do nich dotarły zza podwójnej żelaznej kurtyny, to jest tej pierwszej na Łabie, i tej drugiej zza nieco zmodyfikowanej linii Curzona, nie zawsze dawali wiarę. Dlatego też w niniejszym rozdziale nie udało się rozwinąć bardziej szczegółowo rozważań na temat sowieckiego establishmentu i rankingu czołowych postaci w życiu politycznym Związku Sowieckiego w latach 1945–1952.

Pewne dla specjalistów emigracyjnych było to, że zmiany kadrowe w sowieckim kierownictwie partyjnym, zarówno w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., jak i w okresie powojennym, następowały nader szybko, niekiedy wręcz błyskawicznie, zazwyczaj w dramatycznych okolicznościach. Nawet najwyżej ulokowani działacze w hierarchii władzy nie mogli być pewni dnia następnego. Stanisław Sopiński słusznie w tym wypadku

zauważył, że w czasach rządów Stalina „każde ciało kierownicze było dziesiątkowane niemiłosiernie”⁸². Losy jednostkowe poszczególnych działaczy z centralnego kierownictwa partii z 1935 r. były w tym wypadku dobitnym przykładem. Stalin wydał rozkaz aresztowania 1108 delegatów z 1966 uczestników Zjazdu WKP(b). Ze 139 członków Komitetu Centralnego na Łubiankę lub na zesłanie trafiło 98. Służby bezpieczeństwa aresztowały także 3 marszałków.

Terror w wydaniu Stalina czynił zniszczenie niczym najgroźniejszy huragan. Strach, powszechnie ogarniający różne dziedziny życia, stał się w Sowietach normą. Doszły do tego ciągle powtarzające się oskarżenia o sabotaż i zdradę, mnożyły się procesy i rozstrzeliwania⁸³. Działacze partyjnych straszyl nie tylko monumentalny gmach Łubianki, ale i bezkresne obszary Syberii, pokryte siecią obozów pracy. Dla nikogo nie było tajemnicą, że wszystkim kierował sam dyktator. Dla niego nie było żadnych świętości w partii. Nie kierował się zasadą, że jeśli ktoś był wśród najlepszych w 1919 r., musi być również wśród najlepszych w dwadzieścia lat później, w 1939 r. Wprost przeciwnie działacz ten stanowił dla niego śmiertelne zagrożenie. To właśnie Stalin, kierując się powyższą ideą, przy pomocy Lwa Kamieniewa i Grigorija Zinowiewa wyeliminował z gry Trockiego. Kierował także walką grupy, w skład której wchodził: Wiaczesław Mołotow, Andriej Żdanow, Czerbakow i Anastas Mikojan z Nikołajem Bucharinem, Aleksiejem Rykowem, Michailem Tomskim, Karolem Radkiem i Gieorgijem Piatakowem. Na konto Stalina należy również zapisać likwidację Michaiła Tuchaczewskiego i wszystkich współpracowników Genricha Jagody.

Zapewne nie popełnię w tym miejscu żadnego błędu, gdy stwierdzę, że było to wydarzenie niepowtarzalne w całej historii światowego komunizmu.

Po wojnie, jak uważali eksperci emigracyjni, za polską granicą wschodnią rozpoczął się powolny proces „demokratyzacji” Sowietów, aczkolwiek nie dotyczył on zachwiania kierowniczej roli partii. W 1945 r. WKP(b) liczyła około 5,7 miliona członków i nadal spełniała rolę „awangardy i motoru”⁸⁴.

Wedle ustaleń sowietologów w pewnym sensie przełomowym dniem był w tym wypadku 15 marzec 1946 r. To wówczas Stalin złożył urząd premiera na ręce przewodniczącego Rady Najwyższej. Tego samego dnia dyktator otrzymał kolejną misję tworzenia rządu, ale mimo wszystko owe

⁸² S. Sopicki, *Nie zanosz się na jednowładztwo w Rosji*, „Wiadomości”, nr 19 z 12 maja 1968 r., s. 4.

⁸³ IPMS, Kol. 2/17, *Prawda o Rosji*, k. 17–18.

⁸⁴ Biblioteka Polska w Londynie, *Kurs Spraw Wschodnich*, W. Sukiennicki, *Partia. Jej rola i znaczenie w ZSSR*, Wykład z 23 lutego 1949 r., s. 7.

wydarzenie miało swoją wagę i wymowę. Chodziło tu o odpowiedzialność władzy wykonawczej przed ustawodawcą, coś czego wcześniej w Sowietach nie było. Stalin musiał więc poddać się ocenie sowieckiego parlamentu, choć miał stuprocentową pewność, że jest to tylko zwykła formalność. Z tego wydarzenia wynikała jeszcze jedna nauka na przyszłość. Okazało się, że posiedzeniom Rady Najwyższej wcale nie musi towarzyszyć Zjazd WKP(b). A dotychczas było tak, że to wszystko, co komuniści uchwalili na posiedzeniach Zjazdu było wręcz obowiązujące dla uczestników Rady Najwyższej. W 1946 r. sytuacja uległa drobnej zmianie. Odbyło się jedynie posiedzenie Komitetu Centralnego partii, na którym Stalin przedstawił listę nowych ministrów do zatwierdzenia przez „Najwyższy Sowiet”. Rację bytu stracili wówczas osławieni wojenni komisarze ludowi. Zlikwidowano również Komisję Studiów, która kontrolowała działalność komisarzy. W końcu działaczom partyjnym nie wolno już było wydawać nieodwołalnych rozkazów, lecz jedynie doradzać. Eksperci emigracyjni wskazali, że kierownictwo partii nakazało przeprowadzenie powyższych zmian w możliwie najszybszym terminie, i to bez specjalnego rozgłosu. Chodziło o to, aby „uniknąć wszelkich porównań reżimu sowieckiego z rządami faszystowskimi”⁸⁵. Niemniej jednak w powszechnym emigracyjnym odczuciu były to typowe pozory demokratyzowania życia politycznego w Związku Sowieckim.

W ślad za pewnymi zmianami organizacyjnymi i strukturalnymi miały również miejsce przetasowania w ścisłym kierownictwie partyjnym i rządowym. O obliczu partii decydował 72 osobowy Komitet Centralny, w skład którego wchodziły: Politbiuro, Orgbiuro i Komisja Kontroli. Z trzech wymienionych największe uprawnienia posiadała pierwsza komórka. Osławione Politbiuro WKP(b) po wojnie poszerzono z 9 do 11 członków oraz 4 zastępców. W najwyższych strukturach władzy pojawili się nowi ludzie. Aleksiej Kosygin objął obowiązki ministra handlu zagranicznego, Nikołaj Wozniesiński odpowiadał za pomyślne zrealizowanie kolejnej pięcioletki, zaś były szef związków zawodowych Nikołaj Szwernik zamienił Michaiła Kalinina na stanowisku przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego. Czołowe pozycje stracili natomiast wysocy oficerowie. Ani jeden z marszałków nie zasilił Politbiura i Rady Najwyższej. Zadało to kłam twierdzeniu, jak podkreślił dziennikarz „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, że koła wojskowe zagarną władzę po zakończeniu wojny⁸⁶. Wśród piętnastu osób przygniatającą większość sta-

⁸⁵ „Demokratyzacja” Sowietów, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 162 z 12 lipca 1946 r., s. 2.

⁸⁶ *Ibidem*.

nowili rdzenni Rosjanie, pozostali to – dwóch Gruzinów, jeden Ormianin oraz jeden Żyd. Tadeusz Nieczuja oceniając skład Polibiura skonstatował, że byli to „wypróbowani wieloletni towarzysze Stalina, zasłużeni w walkach z trockizmem, bucharinizmem i innymi herezjami [...]”⁸⁷. To właśnie działacze Politbiura pociągali za wszystkie nitki życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, religijnego, a nawet sportowego w Związku Sowieckim. Obrazowo problem ów uchwycił cytowany wyżej urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rządu RP na obczyźnie: „Po całym Związku Sowieckim rozchodziły się tysiące nici, po których biegły instrukcje, rozkazy, zapytania i sprawozdania przez cały kraj do tysięcy regionalnych, prowincjonalnych i lokalnych organów partii”⁸⁸.

Wnet po ukonstytuowaniu się nowego Politbiura czołowi komuniści sowieccy, myśląc perspektywicznie i zakładając słusznie, że Stalin nie będzie żył wiecznie, przystąpili do tworzenia swoich frakcji. Wedle emigracyjnych opinii największą aktywność w tym względzie wykazał ówczesny numer dwa w Sowietach – Wiaczesław Mołotow, który był zastępcą Stalina w Radzie Ministrów i jedynym kandydatem na przewodniczącego po śmierci wodza. Jak podali dziennikarze „Orła Białego” do frakcji Mołotowa weszli: przewodniczący Komisji Planowania marszałek Kliment Woroszyłow, równie sędziwy Michaił Kalinin, ukraiński działacz partyjny Nikita Chruszczow oraz dwaj mniej znani działacze związkowi Nikołaj Kuzniecowa i Grigorij Popow. Z kolei w drugiej frakcji, na czele której stanął Andriej Żdanow, znaleźli się: Gieorgij Malenkow, gen. Nikołaj Bułganin i Nikołaj Szwarnik. Przewagę więc sześć do czterech osiągnęła grupa Mołotowa. Dwaj pozostali członkowie Polibiura tzw. kaukazczycy Ławrientij Beria z Gruzji i Anastas Mikojan z Armenii nie opowiedzieli się jeszcze po żadnej ze stron sporu⁸⁹.

Za sprawą Stalina ów konflikt o władzę został jeszcze w tym etapie zażegnany. Obie grupy bowiem połączyła wspólna myśl: „ostatecznego zwycięstwa nad światem kapitalistycznym”. Jaka wskazał autor artykułu *Kto i jak rządzi Rosją Sowiecką?* pozostały jednak pewne niesnaski dotyczące przede wszystkim metody działania. Mołotow proponował politykę „panrosyjską”, czyli maksymalne wzmocnienie państwa na arenie międzynarodowej, przy wykorzystaniu m.in. idei pansławizmu i szeroko zakrojonej działalności Cerkwi prawosławnej. Główny konkurent Mołotowa, Andriej Żdanow zupełnie inaczej oceniał sytuację międzynarodową. Zamierzał powrócić do „starej recepty Kominternu, a mianowicie wzmocnienia związ-

⁸⁷ T. Nieczuja, *Politbiuro*, „Przegląd Polski” 1947, nr 4, s. 9.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Kto i jak rządzi Rosją Sowiecką?*, „Orzeł Biały”, nr 35 z 28 sierpnia 1948 r., s. 2.

ków z zagranicznymi partiami komunistycznymi”⁹⁰. Ponadto zaplanował „taktkę podgrzewania” sytuacji międzynarodowej. Nie obca była mu również idea „konia trojańskiego”. Podczas posiedzeń ścisłego kierownictwa partii dochodziło na tym tle do ostrych dyskusji i polemik. Jak sugerują emigracyjni eksperci Stalin, przeczuwając niebezpieczeństwo dla swojej taktyki działania, postanowił w końcu pogodzić zwaśnione strony. Wezwał do siebie bezpośredniego zastępcę – Ławrientija Berię i wydał mu polecenie, aby ten utworzył ugrupowanie neutralne (zwane też „kaukaskim”). W jego skład weszli: Beria, Mikojan i Łazar Kaganowicz, aczkolwiek ostatni z wymienionych nie miał nic wspólnego z regionem kaukaskim, pochodził bowiem z rodziny żydowskiej z Homla. Do grupy Berii zaś trafił z polecenia Stalina. Zaistniały rozwój wypadków, jak podkreślili analitycy z „polskiego Londynu”, wbrew intencjom Stalina, nieoczekiwanie wzmocnił jednak pozycję Berii. Stał się on bowiem „panem Politbiura” i cieniem Stalina⁹¹. Dodatkowo w rękach Berii znalazła się cała polityka wewnętrzna w Sowietach. Jego przyjaciele: Ormianin Wiktor Abakumow kontrolował Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa, zaś Andriej Wyszynski, jako wiceminister spraw zagranicznych, wnikliwie obserwował poczynania Mołotowa.

Jest zrozumiałe, że w polskich kręgach emigracyjnych w tym okresie zastanawiano się również nad tym, co wydarzy się w sowieckim establishmentie po ewentualnej śmierci dyktatora. W tym wypadku wskazywano, że Stalin jest politykiem ostrożnym i nie wykazuje nerwowości oraz pośpiechu. Było to o tyle istotne, że zdaniem dziennikarzy z „polskiego Londynu” nie wyznaczył on jeszcze swojego następcy. Niemniej jednak kalkulowano, na jakie rozwiązanie, prędzej czy później, będzie musiał się zdecydować przywódca Sowietów. Realne wydawały się w tym momencie dwa rozwiązania – albo wyznaczy jednego, silnego wodza, albo całą władzę podzieli pomiędzy kilka osób. Tygodnik polskich kombatantów na obczyźnie „Polska Walcząca” w wypadku przyjęcia pierwszego rozwiązania pozycję numer jeden zarezerwował dla Mołotowa. Przy drugim wariantcie prognozowano podział władzy pomiędzy Mołotowa, Żdanowa, Bułganina (wojsko) i Berię (NKWD)⁹². W sumie jednak Aleksander Boray nie przewidywał całkowitego załamania się komunistycznej dyktatury. Wprawdzie, analizował dalej sytuację, faszyzm nie przeżył Mussoliniego i Hitlera, niemniej jednak stalinizm mógł funkcjonować bez Stalina⁹³.

⁹⁰ *Ibidem.*

⁹¹ *Ibidem.*

⁹² A. Boray, *Gdyby Stalin umarł...*, „Polska Walcząca”, nr 3 z 17 stycznia 1948 r., s. 1.

⁹³ *Ibidem.*

Specjaliści w „polskim Londynie” we wszystkich zmianach organizacyjnych i personalnych, których widownią był Kreml w 1946 r. i nieco później, dostrzegali dwa cele. Stalin przede wszystkim chciał zahamować wpływy wojska w partii oraz stworzyć na zachodzie Europy i w USA pozory, że Związek Sowiecki zmienił ustrój totalitarny na demokrację parlamentarną.

Po raz kolejny intensywnie i szczegółowo w polskich kręgach emigracyjnych, problemem hierarchii władzy w Związku Sowieckim zajęto się po śmierci Andrieja Żdanowa 31 sierpnia 1948 r. Analitycy wskazali, że zmianom uległa liczebność ścisłego kierownictwa. Za czasów Lenina o wszystkim decydowało 5 członków, tuż przed wojną 9, zaś w 1948 r. – 13. Wedle ówczesnych ustaleń ową listę rankingową najważniejszych postaci w Sowietach otwierał oczywiście Józef Stalin – „głowa partii i państwa”. Na kolejnych zaś miejscach, z podaniem krótkiej argumentacji, znaleźli się: Wiaczesław Mołotow – zastępca Stalina, pierwszy wicepremier, Łazar Kaganowicz – drugi wicepremier, odpowiadający za transport i budownictwo, Andriej Andrejew – trzeci wicepremier, „główny rzecznik kontroli państwowej”, Ławrentij Beria – czwarty wicepremier, „szef policji państwowej, minister spraw wewnętrznych, minister surowców strategicznych, Kliment Woroszyłow – piąty wicepremier, Anastas Mikojan – „minister handlu wewnętrznego i metalurgii”, Gieorgij Malenkow – odpowiedzialny za politykę personalną, „wszystkie nominacje od dyrektora fabryki do marszałka przechodziły przez jego ręce”, Nikita Chruszczow – sekretarz partii na Ukrainie, Nikołaj Wozniesiński – „przewodniczący komisji planowania całego Związku Sowieckiego”, odpowiedzialny za kontakty gospodarcze z państwami satelickimi, Nikołaj Bułganin, minister obrony Związku Sowieckiego, zastępca Stalina w resortach wojskowych, Nikołaj Szwernik – „przewodniczący Prezydium Najwyższego Sowietu” i Aleksiej Kosygin – odpowiadający za sprawy finansowe partii⁹⁴. W końcowej konkluzji autor tekstu podkreślił: „ta trzynastka trzyma w swoich rękach los 200 milionów ludzi w państwie, a jej decyzje są także prawem dla miliona komunistów na całym świecie”⁹⁵.

Urzednicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie, oceniając sytuację w kierownictwie partii po śmierci Żdanowa, doszli do wniosku, że „ostatnie zmiany mają podkład wielce skomplikowany i mogą być zrozumiane tylko wtedy, jeżeli weźmie się pod uwagę całokształt po-

⁹⁴ I. K-ski, *Absolutne rządy trzynastki z Kremła*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 216 z 9 września 1948 r., s. 2.

⁹⁵ *Ibidem*.

lityki sowieckiej, uwzględni się zasady, jakimi ta polityka się kieruje [...]”⁹⁶. Dalej zaś analizując sytuację, eksperci stwierdzili, że cieniem na poprzednim kierownictwie położyło się to, iż mimo zapowiedzi nie doszedł do skutku XIX Zjazd WKP(b), zaplanowany na 1948 r. Wpływ na sytuację w Sowietach miały również wydarzenia w krajach satelickich, zwłaszcza w Polsce, Jugosławii i Czechosłowacji w 1948 r. W końcu kłopoty gospodarcze, poważne zagrożenie planu pięcioletniego mimo ogromnych nakładów sił, sprawiły, że kierownictwo partii dokonało pewnych przesunięć we władzach WKP(b). W „polskim Londynie” prognozowano, że jest to dopiero zapowiedź głębszych przemian, które niewątpliwie będą miały miejsce w okresie późniejszym. „Stanowią one prawdopodobnie etap wstępny do zasadniczych przeobrażeń i reorganizacji najwyższych władz partyjnych, a Politbiura w szczególności” – konstatował urzędnik resortu spraw zagranicznych⁹⁷.

Przewidywania te okazały się jak najbardziej słuszne. W 1952 r. zagadnienia dotyczące sytuacji w kierownictwie sowieckiej partii rządzącej powróciły na porządek dzienny władz RP na obczyźnie oraz do publicystyki prasowej.

Wydarzenia w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina z perspektywy „polskiego Londynu” (1952–1953)⁹⁸

Niniejsza część obejmuje okres od lata 1952 r. do przemian, których Związek Sowiecki był widownią po śmierci Józefa Stalina. Początkowa cezura nawiązuje do letnich miesięcy 1952 r., poprzedzających XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – WKP(b), na którym dokonano zmiany nazwy partii na Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego – KPZR. Kończącą stanowi zgon Stalina i prognozy dotyczące nieuchronnych zmian w strukturach władzy w Związku Sowieckim po marcu 1953 r.

⁹⁶ IPMS, A 11E/928. *Sowiety – sytuacja wewnętrzna*, „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych”, marzec 1949 r., k. 13.

⁹⁷ *Ibidem*, k. 15.

⁹⁸ W okrojonej wersji ten fragment pracy opublikowałem wcześniej: T. Wolsza, *Sytuacja w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina w perspektywie „polskiego Londynu” (1952–1953)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 39, 2004, s. 219–237.

Pod szyldem „Komunistycznej Partii Sowieckiego Związku”

XIX Zjazd WKP (b), zaplanowany przez kierownictwo sowieckiej partii na październik 1952 r., wywołał w „polskim Londynie” zainteresowanie. Na temat tego wyjątkowo ważnego wydarzenia pierwsze spekulacje rozpoczęły się już w sierpniu 1952 r. Pisał na ten temat mecenas Stanisław Kodź, jeden z emigracyjnych specjalistów od gospodarki sowieckiej: „Wiadomość o zwołaniu zjazdu wywołała sensację w prasie zachodniej. Nim jeszcze nadeszły z Moskwy pełne teksty, samo streszczenie radiowe wywołało fale spekulacji o znaczeniu tego faktu, idących przeważnie w kierunku tak miłego społeczeństwom zachodnim »wishful thinking«⁹⁹. Ekspersi emigracyjni w swoich rozważaniach początkowo bazowali na prasie sowieckiej, przeciekach z Moskwy oraz skromnej dokumentacji, w której posiadanie weszli dzięki zachodnim dyplomatom i dziennikarzom. Prognozowano wówczas przemiany, które wystąpią nie tylko na Kremlu, ale i w programie i taktyce działania partii.

Co było przedmiotem emigracyjnych dociekań? Jakie sprawy wywołały największe zainteresowanie? Jeśli chodzi o termin zjazdu, podkreślono, że był to od 1939 r. pierwszy zjazd sowieckich komunistów. Pisał o tym m.in. wybitny emigracyjny sowietolog – Stanisław Klinga: „wiadomość o zwołaniu w Rosji kongresu partii komunistycznej [...] zasługuje w pełni na powszechne zainteresowanie. Ostatni kongres sowieckiej partii komunistycznej odbył się w marcu 1939 r., zatem od tego czasu upłynęło lat 13, podczas gdy statut przewidywał zbieranie się kongresu co 3 lata. Samo więc zwołanie obecnego kongresu trzeba traktować jako powrót do normalnej praktyki”¹⁰⁰. Według ekspertów emigracyjnych kierownictwo WKP(b) bez problemów można usprawiedliwić jedynie za lata 1939–1945, z uwagi na istniejący wówczas stan wojny.

Wybór terminu XIX Zjazdu, zdaniem specjalistów emigracyjnych, nie był dziełem przypadku. Kierownictwo partii celowo postanowiło wykorzystać przypadającą na listopad 1952 r. 35. rocznicę rewolucji bolszewickiej¹⁰¹. W innym natomiast miejscu wnikliwy jak zawsze ekspert z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” dodał do powyższej argumentacji jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Tłumacząc opóźnienie w zwołaniu Zjazdu, podkreślił, że wynikało ono z niejasnej sytuacji międzynarodowej. „Moż-

⁹⁹ S. Kodź, *Domysły a rzeczywistość*, „Biuletyn Polityczny”, nr 38 z 23 sierpnia 1952 r., s. 10.

¹⁰⁰ S. Klinga, *Przemiany w Rosji*, „Orzeł Biały”, nr 35 z 30 sierpnia 1952 r., s. 1.

¹⁰¹ S. Kodź, *op. cit.*, s. 10.

na obecnie twierdzić z całą pewnością, że zwołanie zjazdu było odwlekane właśnie do czasu, gdy sytuacja międzynarodowa zostanie pod tym względem całkowicie wyjaśniona”¹⁰². Jaką sytuacją międzynarodową miał ów dziennikarz na myśli? Jego zdaniem, nie chodziło w tym wypadku, zresztą jak zawsze, li tylko o sprawy polityczne. „Partia bolszewicka – analizowała wydarzenia – przez siedem lat poszukiwała odpowiedzi czy w wyniku ostatniej wojny kryzysy gospodarcze w świecie kapitalistycznym wystąpią z równą siłą co po wojnie poprzedniej, czy też świat kapitalistyczny znajdzie nowe rozwiązanie gospodarcze, społeczne i polityczne. W rezultacie tej dyskusji bolszewicy przeszli do wniosku, że w okresie obecnym na plan pierwszy w stosunkach międzynarodowych wysuwają się zagadnienia czysto polityczne, moralne i psychiczne, które częstokroć nie mają pod sobą odpowiedniego gruntu ekonomicznego”¹⁰³.

Kolejnym ważnym wydarzeniem związanym ze zbliżającym się zjazdem była pewna już zmiana nazwy partii z WKP(b) na KPZR. W tej kwestii cytowany powyżej ekspert argumentował: „Dawna nazwa partii nawiązywała do historii i do powstania partii, mianowicie do rozłamu w rosyjskiej partii socjal-demokratycznej na »mienszewików« i »bolszewików« [...]. Wszystkie inne komunistyczne partie na świecie nosiły nazwy od swoich państw, a nie od narodów, więc Komunistyczna Partia Francji lub Wielkiej Brytanii, a nie francuska i brytyjska [...]”¹⁰⁴. Doszukując się przyczyny tej decyzji Stanisław Klinga stwierdził dalej, że sowieccy komuniści doszli do wniosku, iż „Rosja nie jest dziś na świecie jedynym państwem komunistycznym. Nie powinna zatem podkreślać swojej wyjątkowości”¹⁰⁵. Na tym wszelako nie dobiegła końca analiza zagadnienia. Publicysta „Orla Białego” wyrokował również rychłą zmianę w nazwach bliźniaczych partii na Ukrainie, Białorusi, itd. Z kolei inny uczestnik dyskusji dobitnie podkreślił, iż „jest paradoksem, że z chwilą, gdy partia bolszewicka przez odrzucenie słowa »bolszewicy« przyjmuje nazwę po prostu »komunistycznej«, z komunizmu nie pozostaje ani śladu zarówno w jej praktyce, jak nawet w teorii”¹⁰⁶.

Za najważniejsze, wiodące dokumenty na Zjeździe emigracyjni eksperci uznali pracę Stalina pt. *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, refe-

¹⁰² *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 260 z 30 października 1952 r., s. 2.

¹⁰³ *Ibidem*.

¹⁰⁴ S. Klinga, *Przemiany w Rosji...*, s. 1.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego...*

rat Gieorgija Malenkowa, wytyczne partii odnoszące się do piątego planu pięcioletniego (1951–1955), nowy regulamin partii i końcowe wystąpienie przywódcy Związku Sowieckiego. Też dokumentacji poświęcono w emigracyjnych analizach najwięcej uwagi. Wskazywały one m.in., że Stalin przewidywał konieczność zlikwidowania handlu prywatnego oraz zwiększenie produkcji dóbr przemysłowych. Jeśli chodzi natomiast o piątą pięciolatkę, to wytyczne przewidywały wzrost inwestycji gospodarczych o 90% w stosunku do okresu poprzedniego. W dokumentacji pojawiło się również bliżej nieokreślone stwierdzenie, że konieczne jest podniesienie, i to dwukrotnie, „państwowych i produkcyjnych rezerw, mogących zabezpieczyć kraj od wszelkich niespodzianek”¹⁰⁷.

Ekspersi emigracyjni doszukiwali się w wynikach XIX Zjazdu kilku ważnych spraw. W publikacjach powszechnie zwrócono uwagę na przygotowane zmiany organizacyjne i niewykluczone przy tej okazji roszady personalne w ścisłym kierownictwie sowieckiej partii komunistycznej. Nie jest wykluczone, że przyczyn prognozowanych zmian kadrowych doszukiwali się w istnieniu w kierownictwie partii „olbrzymiej podświadomej opozycji” natury psychologicznej i ideologicznej. Zdaniem jednego z analityków, Stalin doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Tym wytłumaczono genezę „prezydium centralnego komitetu” kosztem likwidacji dwóch biur: politycznego i organizacyjnego. Nieco inaczej, od poglądów Stanisława Klingi i publicystów „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, ewentualne przemiany w strukturach wewnętrznych partii ocenił Stanisław Kodź. Jego zdaniem, powstanie prezydium niczego nie zmieniło w zakresie funkcjonowania partii. Argumentował to w prosty sposób: „Politbiuro wcale nie zostaje zniesione, lecz jest tylko przemianowane”¹⁰⁸. Dla Kodzia nie miało większego znaczenia, czy coś nosiło nazwę Politbiura, czy Prezydium Komitetu Centralnego.

Kolejna istotna zmiana organizacyjna odnosiła się do zakresu władzy generalnego sekretarza partii. Jak konstatawał ekspert, ów sekretarz wprawdzie nadal pozostał, ale zmieniło się jego znaczenie. Przestał być „centralnym ośrodkiem partii”, zaś pozostała mu rola „organu wykonawczego prezydium”. W konkluzji Klinga podkreślił: „Innymi słowy organizacja Partii Komunistycznej Związku Sowieckiego stanie się bardziej normalna w tym sensie, że nazwy i tytuły będą odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy, a więc przywódca będzie przewodniczącym, a sekretarz podwładnym mu

¹⁰⁷ IPMS, A 11E/1188, Sytuacja w ZSRR po śmierci Stalina, k. 2.

¹⁰⁸ S. Kodź, *op. cit.*, 11.

organem wykonawczym, zamiast na odwrót”¹⁰⁹. Z kolei inny sowietolog, publicysta „Myśli Polskiej” i działacz Stronnictwa Narodowego w jednej osobie – Marian Emil Rojek doszedł do przekonania, że na najbliższym Zjeździe Stalin zostanie najprawdopodobniej przewodniczącym nowego prezydium partii, część funkcji związanych z zarządzaniem partią i krajem odda natomiast Gięorgijowi Malenkowowi, sekretarzowi partii. Tak przynajmniej w kręgu emigracyjnych próbowano wytłumaczyć fakt, że głównym referentem na Zjeździe nie będzie Stalin, lecz Malenkow¹¹⁰. W opiniach emigracyjnych pojawiły się komentarze, że z referatu Malenkowa, wynika, że w Związku Sowieckim w okresie poprzedzającym Zjazd zrealizowano „olbrzymią pracę niszczenia opozycji i oporu”. „Wiemy – dalej analizował sytuację specjalista na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” – że na przestrzeni ostatnich siedmiu lat powojennych przeprowadzono w państwie, w aparacie administracyjnym, w wojsku, wreszcie w samej partii kilkakrotne czystki”¹¹¹.

Prognozowane wywyższenie Malenkowa w rywalizacji o pozycję numer dwa, zdaniem specjalistów, nie kończyło zmian personalnych, których Rosja będzie widownią w najbliższym czasie. W drugiej fazie rozład personalnych ekspert emigracyjny dostrzegał nieuchronne włączenie się do najwyższych struktur kierowniczych państwa Wiaczesława Mołotowa, z jednoczesnym dalszym uszczupleniem władzy Stalina. W ostatniej zaś fazie publicysta „Myśli Polskiej” pierwszoplanową rolę przypisywał już wyłącznie Malenkowowi. „W ten sposób – konstatawał dalej – i godności byłoby więcej do rozdzielenia, odpowiedzialność skupiona by była nie w jednym człowieku”¹¹². Przyczyn owych przygotowywanych istotnych decyzji natury personalnej dopatrywał się w podeszłym wieku i zdrowiu Stalina, który wydawał się już człowiekiem starym i wyeksploatowanym. Specjalista wskazywał tu jeszcze na jeden fakt. Podkreślił, że w Sowietach pomysł przemian na szczeblach kierowniczych rozpoczął się jeszcze w czasie II wojny światowej. Te zaś w początkach lat pięćdziesiątych miały być jakby kontynuacją wcześniejszej idei. Chodziło tu o stopniową, aczkolwiek rewolucyjną z sowieckiego punktu widzenia, wymianę komisarzy ludowych na ministrów. Na zbliżającym się zjeździe, jak wskazywano w ekspertyzach emigracyjnych, sekretarzy z kolei mieli zastąpić „prezesi”

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ Zwrócił na to uwagę S. Kodź, *op. cit.*, s. 10.

¹¹¹ *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego...*

¹¹² M.E. Rojek, *Marx i Makiawel w walce o duszę Stalina*, „Myśl Polska”, nr 208 z 15 września 1952 r., s. 4.

lub „przewodniczący”. Gorzej natomiast w kręgach emigracyjnych przedstawiała się sprawa znajomości ich kompetencji i pozycji w strukturach władzy. W tym wypadku eksperci w „polskim Londynie” poruszali się jak na razie w sferze li tylko domysłów.

Sprawy, o których była mowa powyżej, nie wyczerpywały zmian wewnątrz partii komunistycznej w Związku Sowieckim. Stanisław Klinga zauważył, że będą miały miejsce i inne istotne przewartościowania, modyfikacji ulegnie wymowa ideowa partii. Wyrokował przekreślenie jej „wąskoklasowego charakteru”. Wyrazem tego, zdaniem Klingi, wydawał się być zapis mówiący o tym, że Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego będzie dobrowolnym, walczącym związkiem komunistów tych samych przekonań, złożonym z chłopów, robotników i intelektualistów¹¹³. Wedle opinii autora tekstu był to sygnał mówiący o tym, że w Sowietach zaczęła powoli zmieniać się rola i znaczenie inteligencji. Przeszawała ona po prostu być klasą obywateli drugiej kategorii, z marginesu wielkiej polityki. Inny sowietolog w tej samej kwestii dodał, że nie bez znaczenia okazało się również zwiększenie szeregów partii z ponad 2 milionów w 1940 r. do przeszło 6 milionów w 1952 r. „Przynależność do partii jest w Sowietach przywilejem” – argumentował dr Stanisław Kodź¹¹⁴. Otwarcie na inteligencję wynikało ponadto z wyjątkowo niskiego stanu świadomości setek tysięcy członków partii, zwłaszcza robotników i chłopów oraz zauważalnego gołym okiem upadku dyscypliny wewnętrznej – kończył rozważania komentator „Biuletynu Politycznego”.

Zastanawiając się nad przyczynami wszystkich przemian i modyfikacji Stanisław Klinga doszedł do wniosku, że mają one, biorąc pod uwagę funkcjonowanie partii, upodobnić Związek Sowiecki do krajów Europy Zachodniej. Był to wszakże tylko jeden z aspektów omawianej kwestii. Chodziło tu również i o inne sprawy. Rzecz dotyczyła przygotowania spadku po ewentualnej śmierci Stalina. W tej kluczowej kwestii ekspert konstatawał: „reorganizacja władz partyjnych w Rosji jest więc przygotowana na chwilę zejścia Stalina ze świata. Ma ona zapobiec walce o władzę między jego następcami. Kreml wie, że Zachód pokłada nadzieję w osłabieniu systemu rządów w Rosji po śmierci Stalina. Stalin z góry chce temu osłabieniu zapobiec”¹¹⁵. W kolejnej zaś konkluzji podkreślił nie bez racji „istnieją [...] podstawy do sądenia, iż mamy do czynienia z przebudową społecznych, ustrojowych i ideologicznych fundamentów sowieckiego imperium. Nie

¹¹³ S. Klinga, *Przemiany w Rosji...*, s. 1.

¹¹⁴ S. Kodź, *op. cit.*, s. 12.

¹¹⁵ S. Klinga, *Przemiany w Rosji...*, s. 1.

należy bowiem mniemać, że komunistyczna ideologia jest raz na zawsze usztywniona, a tylko taktyka jest giętka”¹¹⁶.

Zagadnienie taktyki Kremla wobec Europy i świata było natomiast przedmiotem szerszych rozważań wspomnianego już powyżej Mariana E. Rojka. Dziennikarz postawił zasadne pytanie, w jakim kierunku pójdzie polityka Stalina. Czy będzie to dalsza ekspansja, czy też konsolidacja dokonanych zdobyczy? Działacz emigracyjnego Stronnictwa Narodowego doszedł do wniosku, że Moskwa wybierze kurs konsolidacji, ostrożności i rozwagi, zaś swój komentarz opatrzył jeszcze jednym słowem „niestety”. „Mówię »niestety« – argumentował – gdyż dla narodów ujarzmionych przez Związek Sowiecki, a więc i dla Polski, lepiej jest, by nie dochodziło do tego rodzaju stabilizacji międzynarodowej, w której Sowiety zażywałyby w pokoju owoców agresji i podboju”¹¹⁷. Puentą zaś jego rozważań w tej kwestii było krótkie, aczkolwiek dosadne stwierdzenie, że „Związek Sowiecki ugryzł w ostatniej wojnie więcej, niż może za jednym zamachem zżuć”¹¹⁸.

Emigracyjne polemiki i dyskusje w omawianej tu sprawie ponownie odżyły już po Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. Komentatorzy zwrócili uwagę, że potwierdziły się wakacyjne prognozy dotyczące organizacji wewnętrznej partii oraz jej roli. „Sens tych zmian powinien być jasny. Partie polityczne są normalnie aparatem do zdobywania władzy nad państwem. W okresach rewolucyjnych partie mogą być instrumentem rządzenia państwem, ale w okresach normalnych, w zdrowym ustabilizowanym ustroju, rządzi i powinien rządzić tylko rząd. Rosja Sowiecka doszła do tego stadium rozwojowego. Tajemnicze Politbiuro – nazwa ta miała złą sławę w świecie, niemal jak włoska mafia – zniknęło. [...] Nie ma już tajemniczego »sekretarza generalnego«, który zza kulis obalał rządy i posyłał »pod ściankę« premierów i generałów”¹¹⁹.

Na inny aspekt zagadnienia, równie istotny, zwrócił natomiast uwagę kolejny emigracyjny sowietolog Aleksander Bregman. Komentator „Trybuny”, organu prasowego Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja, przy okazji analizy rezultatów Zjazdu partii komunistycznej, podjął próbę omówienia międzynarodowej taktyki Związku Sowieckiego wobec Europy Zachodniej i USA. Wedle opinii autora głośnej pracy *Najlepszy sojusznik Hitlera* wódz Związku Sowieckiego nadal czekał na konflikt pomiędzy mocarstwami zachodnimi, tym bardziej że ów konflikt zapo-

¹¹⁶ *Ibidem*.

¹¹⁷ M.E. Rojek, *op. cit.*, s. 4.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 5.

¹¹⁹ *Stalin bez przyłbicy*, „Orzeł Biały”, nr 43 z 25 października 1952 r., s. 1.

wiadał od kilku lat i to na dodatek jako nieuchronny. „Żart? Bynajmniej. Stalin napisał przecież dosłownie w swoim nowym objawieniu, że wojna między krajami kapitalistycznymi jest nieunikniona, że konflikty pomiędzy nimi są bardziej poważne, niż między systemem kapitalistycznym i komunistycznym i, że najpierw Wielka Brytania, a następnie Francja, Niemcy i Japonia zrzucą jarzmo amerykańskie”¹²⁰. Bregman dekonspirując taktykę Stalina podkreślił, że lider światowego komunizmu wielkie nadzieje pokłada w czasie. „Przede wszystkim stawia na to, że demokracje nie potrafią zdobyć się na wytrwały, długoletni wysiłek zbrojeniowy; jeśli nastąpi częściowe odprężenie, albo choćby tylko trwać będzie stan zimnej wojny, bez żadnej nowej Korei, tęsknota za normalnym życiem wyrazi się w rosnącej opozycji przeciw wielkim wydatkom na zbrojenia i związanym z nimi ograniczeniom”¹²¹. Jeśli chodzi natomiast o najkrótszy komentarz do wydarzeń z początku lat pięćdziesiątych, to Bregman był skłonny określić je pojęciem „zimnego pokoju”, czyli zachowanie *status quo*, bez ogłaszania międzynarodowych układów pokojowych, z jednoczesnym utrwaleniem podziału świata na dwa obozy. W związku z ostatnią konstatacją, ekspert emigracyjny przestrzegał świat przed kolejnym uśpieniem, jak to miało już miejsce wcześniej w 1948 r. (blokada Berlina) i w 1950 r. (wojna koreańska) i stanowiło zaskoczenie dla państw Europy Zachodniej i USA. Jego zdaniem, sytuacja mogła powtórzyć się i to w nieodległej już przyszłości.

Tę samą wypowiedź wodza Związku Sowieckiego, na temat nieuchronnej wojny „pomiędzy kapitalistami”, nieco inaczej odczytał Jerzy Zdziechowski, działacz Rady Politycznej, stojącej w opozycji do prezydenta Augusta Zaleskiego, co oczywiście nie miało żadnego znaczenia przy ocenie polityki Stalina. Otóż doszedł on do wniosku, że Stalin swoją wypowiedź zaadresował do różnej kategorii słuchaczy i czytelników. Widział tu i piątą kolumnę na świecie oraz szóstą w Europie, złożone z neutralistów, pacyfistów itd. „Toteż nie chodzi o wywoływanie wojen domowych, a więc o cele »socjalistyczne«, ale o »cele demokratyczne walki o utrzymanie pokoju«. Piąta kolumna ma się bratać demokratycznie z burżuazyjną szóstą na gruncie jej kapitalistycznych nawyków, ale pod hasłem kultu dla gołąbków Picassa. Szósta kolumna natomiast powinna się utwierdzić w wierze w pokojowe zamiary Stalina, a światoburcze Stanów Zjednoczonych”¹²². Dopiero w drugiej części swoich rozważań ustosunkował się do zagadnie-

¹²⁰ A. Bregman, *Na co liczy Stalin?*, „Trybuna”, nr 41 z października 1952 r., s. 1.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² J. Zdziechowski, *Zagadka Stalina*, „Biuletyn Polityczny”, nr 41 z 25 października 1952 r., s. 2.

nia rzekomej nieuchronności wojny między państwami zachodnimi i USA. Zdziechowski doszedł do wniosku, że Stalin w swojej wypowiedzi celowo wyeksponował również i ten wątek, zaś te rewelacje skierował do tych wszystkich, którzy byli nieco bardziej zorientowani w skali zbrojeń USA. Do nich właśnie mówił: „pracujcie, cierpliwości, będziemy silni, oni się pokłócą, a wtedy druga połowa świata wpadnie w nasze ręce, a raj komunistyczny zapanuje na świecie”¹²³. Unicestwienie przez Stalina USA było jego głównym zadaniem, zaś sposób, w jaki mógł to uczynić zagadką, zarówno dla przeciwników i zwolenników wodza Związku Sowieckiego – kończył swoje rozważania Jerzy Zdziechowski.

XIX Zjazd komunistów sowieckich w polskich kręgach emigracyjnych analizowano z kilku punktów widzenia. Ekspertzy zwrócili uwagę na sprawy personalne, ideologiczne i zagadnienia międzynarodowe, wynikające z rysujących się zmian w hierarchii władzy na Kremlu. W polskiej prasie emigracyjnej pojawiły się również oceny kompleksowe. Tego rodzaju konkluzję pomieścił m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, gazeta codzienna Polaków na wyspach brytyjskich. Anonimowy komentator wydarzeń politycznych konstataował: „ Jest on [...] zjazdem dokumentacyjnym bankructwo marksizmu i socjalizmu w wydaniu bolszewickim. Uwikłani we własnych sprzecznościach bolszewicy szukają ratunku w teorii i praktyce totalnego, jednonarodowego, faszystowskiego państwa, a pod względem gospodarczym w doprowadzonych do absurdu teorii i praktyce państwowego kapitalizmu. [...] Zamyka on okres rewolucyjnych eksperymentów bolszewickich, zamyka bezpowrotnie okres teorii i praktyki dyktatury proletariatu, walki klas”¹²⁴.

Po raz kolejny tematyka dotycząca Związku Sowieckiego na pierwsze strony prasy światowej, w tym także na łamy czasopism emigracyjnych, trafiła na początku 1953 r. Komentatorzy wydarzeń politycznych zajęli się wówczas głośnym „spiskiem kremlofskich lekarzy”. Emigracyjny „Robotnik” donosił, „że dziewięciu wybitnych lekarzy sowieckich usiłowało zamordować pięciu wojskowych, piastujących najwyższe godności w siłach zbrojnych Związku Sowieckiego”¹²⁵. Autor artykułu stwierdził ponadto, że

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ *Od bolszewickich eksperymentów do koncepcji państwa faszystowskiego...*

¹²⁵ W. Korwin, „*Spisek na Kremlu*”, „Robotnik”, nr 2 z lutego 1953 r., s. 6. W artykule wskazano na następujące niedoszłe ofiary: marszałka Aleksandra Wasilewskiego (1895-1977), generała armii Siergieja Sztienienkę (1907-1976), admirała Giorgija Lewczenkę, marszałka Iwana Koniewa (1897-1973) i marszałka Leonida Goworowa (1897-1955). Szerzej ten temat zob. – B. Potyrała, H. Szczegóła, *Czerwoni marszałkowie. Elita Armii Radzieckiej 1935-1991*, Zielona Góra 1997.

lekarzy oskarżono o zgładzenie Andrieja Żdanowa (zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 1948 r.) i Aleksandra Szczerbakowa (zmarł w 1945 r.), obu ze ścisłego kierownictwa WPK (b). Wedle opinii redakcji przypisywano im przy tym wykonywanie rozkazów służb specjalnych USA, Wielkiej Brytanii oraz żydowskiego towarzystwa dobroczynnego „Joint”.

Zważywszy na dalsze wydarzenia publicyści emigracyjni przedstawili również głównych oskarżonych. Podkreślono, że nie byli to zwykli medycy, lecz jeszcze do niedawna „przyboczni lekarze Stalina”, profesorowie uniwersytetów i Akademii Nauk Lekarskich Związku Sowieckiego¹²⁶. Jak zaznaczyli eksperci nie było dziełem przypadku, że „spisek kremlowskich lekarzy” zbiegł się z procesem w Czechosłowacji Rudolfa Slánskýgo – komunisty żydowskiego pochodzenia. Zresztą w tym procesie aż 11 z 14 oskarżonych było Żydami. Ponadto spisek moskiewski zestawiono z sowieckimi oskarżeniami pod adresem premiera Izraela Dawida Ben Guriona i ministra spraw zagranicznych Mosze Szaretta, którym Kreml zarzucał zorganizowanie na terenie Związku Sowieckiego akcji szpiegowskich na rzecz USA. W końcu tygodnik „Nowoje Wremija” przeprowadził, na niespotykaną dotychczas skalę, gwałtowny atak o charakterze antysyjonistycznym. Wszystko to dla emigracyjnych sowietologów ułożyło się w jedną, łatwą do rozszyfrowania całość. Pisano wówczas o dwóch aspektach sprawy: zagranicznym i antyżydowskim. Ten pierwszy wymierzony był w państwa Europy Zachodniej i USA, dlatego w oskarżeniu pojawiły się wątki mówiące o szpiegostwie na rzecz tych państw. Drugi natomiast podnosił sprawy żydowskie. Innymi słowy odnosił się do zagadnienia rywalizacji o władzę, w której zamierzano wyeliminować komunistów pochodzenia żydowskiego. Część emigracyjnych analityków posunęła się jeszcze dalej i prognozowała głębsze czystki w ścisłym kierownictwie sowieckiej partii komunistycznej. Cytowany już Witold Korwin konstatował: „do ujawnienia swego wrogięgo stosunku do syjonizmu Moskwa nie potrzebowała wznosić aż tak wysokiego rusztowania! Gdyby chodziło tylko o syjonizm, niezrozumiałe byłyby ataki prasy sowieckiej na organa bezpieczeństwa państwowego, ataki, które towarzyszyły ogłoszeniu komunikatu o wykryciu spisku na Kremlu. Jest rzeczą jasną, że chodzi tu o coś o wiele większego i – przynajmniej dla Rosji i jej ludności – o wiele ważniejszego. Wielu obserwatorów na Zachodzie oceniło opublikowanie komunikatu o lekarzach jako wstępu do wielkiej czystki na najwyższych szczeblach państwa so-

¹²⁶ Najważniejsi z oskarżonych lekarzy to profesorowie: P. Jegorow, Władimir Winoogradow, G. Majorow i M. Wowski. Ten ostatni był rosyjskim Żydem, co w całej sprawie miało bardzo istotne znaczenie.

wieckiego”¹²⁷. Podobne w treści artykuły, dotyczące sytuacji w partiach komunistycznych Związku Sowieckiego i Czechosłowacji, pomieściły również „Myśl Polska”¹²⁸, „Biuletyn Polityczny”¹²⁹ i „Orzeł Biały”¹³⁰.

W 1952 r. rozpoczął się kolejny etap walki o władzę, który dobiegł końca już po śmierci Stalina. Zdaniem kręgów emigracyjnych, Stalin i skupieni wokół niego politycy główne uderzenie skierowali na rosyjskich komunistów pochodzenia żydowskiego.

Odnosnie do stanowiska Stalina wobec Żydów, to publicysta „Myśli Polskiej” podkreślił, że „jeśli idzie o Żydów komunistów to wymordował ich pewno więcej niż Hitler. Jednak dotąd unikał starannie nazywania swoich ofiar Żydami. Gdy chodziło o Trockiego, Zinowiewa, Radka czy Jagodę Kreml nie mówił nic o ich pochodzeniu”¹³¹.

Po głośnym spisku lekarzy kremlofskich w emigracyjnych kalkulacjach listę najwybitniejszych sowieckich polityków otwierał Stalin. Tuż za nim zostali ulokowani: Malenkow, Mołotow i Beria¹³². W ekspertyzach nie bez kozery podkreślono, że Mołotow był „Wielkorusem”, Malenkow „Rosjaninem z Syberii”, zaś Beria pochodził z „kaukaskich Gruzynów”. Próbowano scharakteryzować również mniejsze grupy nacisku wewnątrz kierownictwa partii. Z Malenkowem łączono Chruszczowa i Berię, zaś z Mołotowem sędziwego już Szwerinika. Aczkolwiek przy tym ostatnim, jak by nie było „tytularnym prezydencie Związku Sowieckiego”, zauważono, że nic nie znaczy. Ponoć po środku obu grup, jako łącznik występował wówczas Kaganowicz. Idąc dalej tym tropem emigracyjny analityk konstatawał: „przyjmując, że ugrupowanie Malenkow – Chruszczow można przeciwstawić formacji Mołotow – Szwerinik, trzeba pamiętać, że Malenkow był przez kilkanaście lat faktycznym sekretarzem i kontrolerem aparatu partyjnego i mianował tam wielu nowych ludzi, którzy obecnie weszli do prezydium”. Są to przede wszystkim: Michaił Susłow, Pantalejmon Ponomarienko, Awierkij Aristow, Władimir Andrianow, Leonid Mielenkow, Nikołaj Patoliczew¹³³. Można odnieść wrażenie, że właśnie na tych działaczach, zdaniem Stefana Łochtina, Malenkow i Chruszczow w przyszłości,

¹²⁷ *Ibidem*.

¹²⁸ *Antysjonizm*, „Myśl Polska”, nr 217 z 1 lutego 1953 r., s. 1.

¹²⁹ S. Łochtina, *Przegrupowania w Sowietach*, „Biuletyn Polityczny”, nr 45 z 14 lutego 1953 r., s. 11–12.

¹³⁰ S. Klinga, *Kreml i Syjon*, „Orzeł Biały”, nr 49 z 6 grudnia 1952 r., s. 2–3.

¹³¹ *Antysjonizm...*, s. 1.

¹³² S. Łochtina, *Przegrupowania...*, s. 11.

¹³³ *Ibidem*, s. 12.

oczywiście po śmierci Stalina, zamierzali oprzeć walkę o pełnię władzy. Zwłaszcza, gdy uwzględni się przy tym skład ścisłego kierownictwa partii, z którego podczas XIX Zjazdu usunięto kilku działaczy powiązanych ze służbami bezpieczeństwa (generałów W.G. Mechlidze i Wiktora S. Abakumowa) i kilku wysokich rangą mundurowych, z wyjątkiem Woroszyłowa i Bułganina. Wskazywano na partyjną degradację następujących generałów: Władimira N. Mierkułowa, Siemiona M. Budionnego i Siemiona K. Timoszenki. Podsumowując powyższe zmiany i układy personalne komentator „Biuletynu Politycznego” stwierdził, że na jesieni 1952 r. grupa Malenkowa i Chruszczowa była poważnie wzmocniona¹³⁴. Jeszcze dalej posunął się w swoich sądach Witold Korwin, który pokreślił, że po XIX Zjeździe Malenkow zyskał rangę osoby numer dwa po Stalinie i niemal od razu stał się autorytetem partyjnym. Tym wytłumaczył częste przywoływanie przez prasę sowiecką fragmentów jego przemówień. Przy okazji publicysta „Robotnika” podkreślił, że na początku 1953 r. o Mołotowie mało kto już wspominał. Sugerował dalej, że celem czystki wydają się całkowita izolacja Mołotowa oraz upadek Bułganina i Kosygina¹³⁵. Powyższe analizy przeprowadzono w „polskim Londynie” w styczniu i lutym 1953 r. Tuż przed śmiercią Stalina.

Związek Sowiecki w obliczu śmierci dyktatora

Śmierć wodza Związku Sowieckiego, która nastąpiła 5 marca 1953 r. odnotowały wszystkie emigracyjne organizacje i redakcje polskojęzycznych czasopism. Bodajże największym echem zgon Józefa Stalina odbił się w „polskim Londynie”, co zresztą też nie było dziełem przypadku. Wszak w „Warszawie nad Tamizą” rezydowali: prezydent, rząd i pozostałe agendy władz RP na obczyźnie. Tu również skupili się przedstawiciele środowisk opozycyjnych wobec prezydenta i rządu RP na emigracji. Politycy i publicyści w swoich wypowiedziach podnieśli przede wszystkim trzy wątki. Po pierwsze, scharakteryzowali postać zmarłego i jego najważniejsze cechy charakteru. Po drugie, ocenili rolę Stalina z punktu widzenia dziejów Polski. Po trzecie zaś, wysunęli prognozy związane z rozwojem wypadków w samym Związku Sowieckim po śmierci dyktatora, określonego również „czerwonym carem”.

¹³⁴ *Ibidem*.

¹³⁵ W. Korwin, *op. cit.*, s. 7.

Jeśli chodzi o instytucje i organizację państwowe, to głos w sprawach ściśle związanych ze zgonem Stalina zabrali członkowie rządu RP na obczyźnie oraz przedstawiciele Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej. Sytuacja w Sowietach po śmierci dyktatora była również przedmiotem polemik i dyskusji opozycyjnej wobec władz RP na obczyźnie Rady Politycznej.

Z czynników rządowych warto w tym miejscu przywołać oświadczenie prezydenta Augusta Zaleskiego (wyemitowane kilka razy przez Radio Wolna Europa) oraz wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sołkowski (przedstawione na posiedzeniu Rady Narodowej). Nie sposób pominąć w tym miejscu interesującego wywiadu z byłym ambasadorem RP w Moskwie Wacławem Grzybowskim, który ukazał się na łamach „Orla Białego”.

Zanim jednak w „polskim Londynie” na dobre rozpoczęły się dyskusje i polemiki na temat Stalina i jego roli w historii świata, Europy i Polski, w pierwszych komentarzach prasowych dało się zauważyć nieukrywaną ulgę, a nawet niewielką dozę radości z powodu zgonu wodza Związku Sowieckiego. Celował w tym zwłaszcza, jednak co należy podkreślić bardzo krótko – „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. „»Słońce narodów« gaśnie. Gdyby zgasło prawdziwe słońce, dowiedzielibyśmy się o tym dopiero po ośmiu minutach. Ile czasu upływa od ułożenia komunikatu lekarzy kremlowskich do jego ogłoszenia, nie wiemy. Może »słoneczko« zgasło już przed kilku dniami i fazy tego gaśnięcia są nam podawane prawdziwie co do przebiegu, ale fałszywie co do dat?»¹³⁶. O niespotykanej początkowo ogromnej radości, jaka zapanowała wśród Polaków wspomniał również Stanisław Sopicki¹³⁷. Nieco później, jak można przypuszczać rozsądek wziął górę i polskie kręgi emigracyjne oficjalnie nie manifestowały już radości z powodu zgonu dyktatora sowieckiego.

Prezydent nie zagłębiał się szczegółowo w zagadnienia międzynarodowe wynikające ze śmierci Stalina. Stwierdził jedynie, że „śmierć przywódcy światowego komunizmu i szefa rządu Związku Sowieckiego nie może pozostać bez wpływu na rozwój ruchu komunistycznego w ogóle i na życie wewnętrzne Rosji, która od kilku lat okupuje całe terytorium Rzeczypospolitej”¹³⁸. Dalej zaś, co zwykł czynić przy każdej okazji, zaapelował o spokój w kraju oraz o zaniechanie sporów na emigracji. W tej ostatniej kwe-

¹³⁶ *Po zachodzie „słońca”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 56 z 6 marca 1953 r., s. 2.*

¹³⁷ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. XII, k. 7.

¹³⁸ *Oświadczenie prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego z 6 III 1953 r., „Orzeł Biały”, nr 11 z 14 marca 1953 r.*

stii nadmieniał: „Specjalnie zwracam się do tych wszystkich, którzy mają na sercu sprawę zjednoczenia, aby odłożyli na później wszystkie kwestie, które ich dzielą, i aby wobec mogących nastąpić wydarzeń zajęli jednolite stanowisko w porozumieniu z legalnymi władzami Rzeczypospolitej”¹³⁹. Mieczysław Sokołowski okazał się bardziej dociekliwym i podjął próbę oceny Stalina jako polityka. Zdaniem ministra, „odszedł jeden z największych i najokrutniejszych w historii tyranów”¹⁴⁰. Nieco dalej szef resortu spraw zagranicznych skonstatował: „Ponura rola Józefa Stalina w naszych dziejach nie daje się porównać z rolą żadnego z najgorszych jego poprzedników na tronie samodzierżwców rosyjskich. Tylko sojusznik Stalina z lat 1939–1941, Adolf Hitler może być uważany za równego mu gnębiela naszego narodu”¹⁴¹. Autor wypowiedzi nie bez racji podkreślił również, że zgon Stalina daje początek zmianom w „imperium sowieckim”, aczkolwiek w marcu 1953 r. nie potrafił jeszcze określić skali oraz kierunku tych przemian. Co do jednego był natomiast pewny, że w powszechnie już znanej przeszłości rywalizacja spadkobierców tyranów prowadziła do osłabienia, a niekiedy nawet do rozpadu imperiów i – jego zdaniem – nie było to wykluczone w wypadku Związku Sowieckiego, nawet w nieodległej aż tak bardzo przyszłości.

Na podobne, wyjątkowo negatywne cechy charakteru i postępowanie Stalina wskazywał także Jerzy Zdziechowski. W artykule *U progu nowej ery* z nieukrywanym zadowoleniem stwierdził on, że „możemy z ulgą odetchnąć na myśl, że znikł z powierzchni ziemi człowiek, który był sprawcą straszliwych katuszy narodu polskiego”¹⁴². Następnie działacz Rady Politycznej wskazał, że wraz ze śmiercią Stalina odszedł „podżegacz wojenny”, który mimo wszystko potrafił przekonać niemal pół świata, że jest symbolem pokoju. W sprawach ściśle dotyczących Polski – zauważył Zdziechowski – to właśnie Stalin zadał Polsce cios w plecy, zamordował tysiące Polaków oraz, przy pozwolenia Anglosasów, dokonał rozbioru Polski. Działacz Rady Politycznej był przy okazji zbulwersowany zachodnioeuropejskimi „jaskrawymi postawami pośmiertnej czołobitności” względem Stalina oraz ogólnym klimatem politycznym, który zarysował się na świecie po zgonie sowieckiego dyktatora.

¹³⁹ *Ibidem*.

¹⁴⁰ *Exposé ministra spraw zagranicznych*, „Diariusz Rady Narodowej”, nr 1 z 14 marca 1953 r., s. 4.

¹⁴¹ *Ibidem*.

¹⁴² J. Zdziechowski, *U progu nowej ery*, „Biuletyn Polityczny”, nr 46 z 14 marca 1953 r., s. 1.

Dla ścisłego kierownictwa Rady Politycznej było to zachowanie niezrozumiałe, wbrew logice. Stalin – ich zdaniem – nie zasługiwał na żaden, nawet najmniejszy szacunek i pozytywną ocenę współczesnych. W tej kwestii argumentowano: „autorytet Stalina to był przede wszystkim autorytet strachu i fizycznej przemocy. Bez bata, czy bez okutej pałki w ręce, bez wszechwładnej policji, bez groźby wygłodzenia odpornej ludności, bez więzień, bez łagrów i prześladowań Stalin nie rządziłby w Rosji w ciągu 29 lat [...] Oszustwem, przemocą i terrorem zdobył władzę w państwach środkowo-wschodniej Europy”¹⁴³. Z wypowiedziami działaczy Rady Politycznej korespondował artykuł pomieszczony w „Jutrze Polski”. Publicysta organu prasowego PSL na emigracji zauważył: „Jego żałosna śmierć, naocznie udowodniła, że był ulepiony z mizernego puchu, i że w proch jak każdy śmiertelnik mizernie się rozleciał. Jego imperium z podobnie mizernego prochu jest ulepione, bo nie cementował go twórczy instykt moralny. Nienawiść i strach nie są cementem ani jednostek, ani narodów, ani państw i imperiów”¹⁴⁴.

Inne sprawy natomiast były przedmiotem zainteresowania Wacława Grzybowskiego. Był ambasadorem RP w Związku Sowieckim, który w ostatnich latach dwudziestolecia międzywojennego osobiście poznał dyktatora, scharakteryzował atmosferę kształtującą się wokół Stalina, jeszcze za jego życia. Grzybowski doszedł do wniosku, że wszędzie, bez względu czy wydarzenia działy się na Kremlu, czy też poza siedzibą „czerwonych carów”, dał się zauważać wszechdominujący strach. Element na dobrą sprawę towarzyszący wszystkim i wszędzie. „Strach był ciągle u podłoża stalinowskiej polityki. Myślimy i mówimy często o Stalinie jako o siewcy grozy. Ale strach towarzyszył i jemu samemu. Dostrzegało się go od razu w środkach bezpieczeństwa stosowanych wokół osoby dyktatora i konstatowało się ciągle, jako jedną z głównych przyczyn jego decyzji i jego metod rządzenia”¹⁴⁵.

W końcu duże wrażenie w polskiej społeczności na Wyspach Brytyjskich wywołał odosobniony i kontrowersyjny tekst w „Gazecie Niedzielnej”. W dwa tygodnie po śmierci dyktatora sowieckiego tygodnik pytał: „Czy modlić się za Stalina?”. Po dłuższej analizie wszystkich „za i przeciw” redakcja stwierdziła „Jednak tak!”¹⁴⁶. Podobnej konkluzji w sprawie drugiego z największych zbrodniarzy XX wieku – Adolfa Hitlera nikt na

¹⁴³ *Oświadczenie Rady Narodowej*, „Biuletyn Polityczny”, nr 46 z 14 marca 1953 r., s. 3.

¹⁴⁴ *Po śmierci Stalina*, „Jutro Polski”, nr 5 z 15 marca 1953 r., s. 1.

¹⁴⁵ *Stalin. Wywiad z ambasadorem Wacławem Grzybowskim...*, s. 5.

¹⁴⁶ (J.), *Czy modlić się za Stalina?*, „Gazeta Niedzielną”, nr 13 z 20 marca 1953 r., s. 3.

emigracji nigdy nie odważył się sprecyzować. Inspiracją do powstania tego artykułu były niewątpliwie audycje radia watykańskiego oraz apele papieża Piusa XII, który zachęcał wszystkich katolików do modlitwy za duszę Stalina. W tej ostatniej kwestii redakcja „Jutra Polski” we artykule wstępnym podkreśliła: „Gdy po śmierci Stalina Ojciec Święty jako duchowy przewodnik świata modli się za jego duszę i gdy prezydent Eisenhower przywódca wolnych narodów, modli się za naród rosyjski – to jest to znak, że w świecie ludzkim nie zamarło moralne poczucie jego jedności i odpowiedzialności za wspólny los wszystkich ludzi”¹⁴⁷.

Wydaje się wszakże, że największy rezonans wśród polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii i na kontynencie wywołała wypowiedź gen. Władysława Andersa adresowana do rodaków w kraju. 4 marca 1953 r. kierownictwo sekcji polskiej BBC zwróciło się z prośbą do generała o wypowiedź na temat Stalina. Chodziło o to, by niekwestionowany przywódca polskich kręgów emigracyjnych spojrzął na postać i dokonania Stalina z różnych punktów widzenia. Zainteresowanie Stalinem wynikało z faktu, że powszechnie spodziewano się jego rychłego zgonu. Gen. Anders do propozycji odniósł się pozytywnie i 6 marca nagrał tekst audycji. Niestety, wypowiedź ta nie została wyemitowana. 7 marca brytyjskie kierownictwo całej rozgłośni zakwestionowało kilka fragmentów wypowiedzi i zwróciło się do generała z prośbą o dokonanie niezbędnych korekt. Generał po zastanowieniu nie przystał na te propozycje i ostatecznie wycofał z redakcji swoje wystąpienie. Już niebawem zostało ono przekazane do społeczeństwa w kraju i rodaków na emigracji za pomocą Radia Wolna Europa oraz specjalnie wydanych druków ulotnych. Jej tekst w całości lub w obszernych fragmentach pomieściły również niektóre polskie czasopisma ukazujące się w „Warszawie nad Tamizą”.

Gen. Władysław Anders w swojej wypowiedzi poruszył kilka spraw, o których równolegle lub nieco później, notabene bez większych perturbacji edytorskich, pisali inni polscy politycy, „niezłomni i nieprzejednani”, na łamach tytułów pasy emigracyjnej w „polskim Londynie”. O ile jednak ci ostatni mogli sobie na to pozwolić, o tyle były dowódca 2. Korpusu miał niestety bardzo ograniczone pole działania. Nie mógł wychylić się poza pewien schemat narzucony przez Brytyjczyków. Wszak w tym konkretnym wypadku publicznie prezentował swoje poglądy w mediach opłacanych przez Anglosasów i prezentujących przeciw ich punkt widzenia.

¹⁴⁷ *Po śmierci Stalina...*, s. 1.

Pozostaje w końcu postawić pytanie, cóż takiego powiedział gen. Anders, i które wątki w jego wypowiedzi nie zyskały zrozumienia i akceptacji Brytyjczyków. Generał rozpoczął od stwierdzenia, że Stalin był najokrutniejszym zbrodniarzem i tyranem wszystkich czasów, porównywalnym do Hitlera. Dla Polaków pamięć o nim – kontynuował – „to nieopisane cierpienia narodu polskiego, ponieważ, łyzy i śmierć w każdej niemal rodzinie”¹⁴⁸. Generał przypisał Stalinowi odpowiedzialność za morderstwo w Katyniu, hekatombę Powstania Warszawskiego oraz cierpienia i nieszczęścia przeszło „półtora miliona obywateli II Rzeczypospolitej uprowadzonych w głąb Związku Sowieckiego”. Z tym fragmentem korespondował następny, w którym dowódca 2. Korpusu podkreślił: „Umarł człowiek, który swym rozkazem pogрузzył w nędzy i nieszczęściu setki milionów ludzi, a wiele narodów pozbawił i prawa do życia niepodległego”¹⁴⁹. Zdaniem Andersa, dyktator sowiecki obrócił w niewolników w pierwszej kolejności narody zamieszkujące rozległe tereny Związku Sowieckiego. Ludzi dręczył w więzieniach i obozach. Wedle szacunków generała, na wodza Związku Sowieckiego spada odpowiedzialność za śmierć nie mniej niż 40 milionów niewinnych ludzi, aczkolwiek przy tym wyliczeniu nie uwzględnił w swoich kalkulacjach ofiar rewolucji bolszewickiej i masowych przesiedleń całych narodów w obrębie Rosji.

Już ten powyżej przedstawiony fragment wypowiedzi Andersa wywołał obiekcje Brytyjczyków, zwłaszcza zaś porównanie „zbrodniarza-tyrana” Stalina do „zbrodniarza-tyrana” Hitlera oraz przypisanie mu niewiarygodnych z punktu widzenia Anglosasów zbrodni, o których zresztą Polacy informowali sojuszników dużo wcześniej, jeszcze w czasie działań wojennych (np. zbrodnia katyńska). Przyzwolenie na rozpowszechnienie tego fragmentu wypowiedzi Andersa mogłoby być odczytane, jako przyznanie się Anglosasów do błędu w ocenie postaci Stalina i jego polityki względem nie tylko Polski, ale i innych państw, w tym USA i Wielkiej Brytanii.

Kolejny akapit wypowiedzi generała również nie zyskał aprobaty Brytyjczyków. Rzecz dotyczyła przedwojennej współpracy Trzeciej Rzeszy i Związku Sowieckiego oraz późniejszej taktyki działania dyktatora z Kremła. „Druga wojna światowa, wszczęta przez spółkę Stalina z Hitlerem, przynosi Stalinowi nowe zdobycze. Pod but sowiecki – analizuje wydarzenia Anders – dostaje się wtedy ponad sto milionów wolnych dotąd Europejczyków. Dziesięć narodów traci swoją niepodległość. Polska staje się kolo-

¹⁴⁸ *Przemówienie generała Andersa do Kraju...*, s. 1.

¹⁴⁹ *Ibidem*.

nią sowieckich agentów i komunistycznych zbirów”¹⁵⁰. Jest zrozumiałe, że ciąg tych wydarzeń odbył się za przyzwoleniem Anglosasów, o czym już Anders nie odważył się wspomnieć, a miał do tego uzasadnione prawo. Mało tego, nie kto inny, jak Amerykanie zaproponowali Sowietom w październiku 1943 r. podział Europy na strefy wpływów, kosztem małych narodów, w tym Polski. W 1953 r. cała sprawa była już powszechnie znana i w interesie Anglosasów nie leżało jej nagłaśnianie. Tym, jak sądzę, należy wytłumaczyć brytyjskie weto odnośnie do wspomnianego akapitu.

W kolejnym fragmencie przygotowanego przemówienia były dowódca 2. Korpusu scharakteryzował Stalina przede wszystkim jako człowieka. Mówił również o jego nieciekawym wyglądzie. Miał ku temu jak najbardziej uzasadnione prawo i możliwości, wszak jako jeden z nielicznych kilka razy przebywał w obecności dyktatora i wnikliwie obserwował jego zachowanie. Oczywiście i ten fragment rozważań Andersa, notabene wyjątkowo niekorzystny dla Stalina – o czym nadmieniałem już wyżej – był kontrowersyjny i być może nie do przyjęcia w całości przez kierownictwo BBC.

Stalin kłamca, Stalin wyrachowany, Stalin bezwzględny, Stalin bezczelny, Stalin... . W jakim świetle analizowana tu wypowiedź Andersa stawiała Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla, którzy przecież jeszcze nie tak dawno wcześniej z wodzem Związku Sowieckiego konferowali przy jednym stole i dali się perfidnie oszukać. Jak można przypuszczać bezpieczniejsze dla Anglosasów wydawało się pominięcie, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych z tych drażliwych spraw.

Niewiadomą dla Andersa stanowił problem, czy śmierć sowieckiego tyrana wpłynie na rozluźnienie relacji pomiędzy Kremlem i krajami satelickimi. Rzecz dotyczyła nie tylko europejskiej strefy wpływów. Generał zastanawiał się nad problemem chińskim. W tym ostatnim wypadku jego wiedza była znikoma i w związku z tym nie potrafił zająć żadnego stanowiska. Inaczej sprawa wyglądała, jeśli chodzi o obszar Europy Środkowo-Wschodniej. „Natomiast, co do państw zagarniętych przez Sowiety w Europie, jestem zdania, że nie można obecnie oczekiwać złagodzenia nacisku i terroru okupacyjnego” – stwierdził generał¹⁵¹. W argumentacji zaś podał, że im słabiej i pewniej nowi władcy Kremla będą się czuli na „dziedzictwie Stalina”, tym bardziej będą zmuszeni zaciskać więzy i pętlę ujarzmionym narodom.

¹⁵⁰ *Ibidem.*

¹⁵¹ *Ibidem.*

„Spadek i spadkobiercy”. Walka o władzę w Związku Sowieckim po śmierci Stalina

Jak już zauważyłem wyżej problem sukcesji po Stalinie zaprzętała uwagę polskich emigracyjnych elit politycznych i środowiska dziennikarskiego przynajmniej od 1952 r., kiedy coraz głośniej zaczęto mówić o jego chorobie. Po śmierci wodza światowego komunizmu, w „polskim Londynie” rozpoczęły się w tej niezwykle ważnej kwestii bardzo konkretne dyskusje i polemiki z udziałem najwybitniejszych sowietologów i pierwszoplanowych polityków.

Do tego wątku nawiązał przede wszystkim Władysław Anders w omówionym już szeroko powyżej wywiadzie, wyemitowanym przez Radio Wolna Europa. Polski generał doszedł do wniosku, że wstrząs w kierownictwie Związku Sowieckiego po śmierci Stalina nie był mimo wszystko aż tak ogromny. Ludność być może była zaskoczona zgonem „czerwonego cara”, wszak kreowano go w krajach za żelazną kurtyną, jako „wiecznie żywego”, czyli nieśmiertelnego. Inaczej, zdaniem Andersa, oceniali sytuację czołowi politycy na Kremlu, najbliżsi zaufani ludzie Stalina. Oni raczej byli świadomi choroby wodza i powoli przygotowywali się do przejęcia władzy, aczkolwiek ze zrozumiałych względów, głównie z obawy o swoje życie, głośno nie wypowiadali się w tej kwestii. Na ten temat niekwestionowany przywódca polskiej emigracji politycznej zauważył w swojej wypowiedzi: „w ostatnich czasach nie wyczuwało się już tego dominującego, co dawniej, wpływu Stalina na bieg polityki sowieckiej”¹⁵². Jeśli chodzi natomiast o spadek po Stalinie, to generał tylko nadmienił, że „nowy szef władców Kremla [...], jest od dawna przygotowany i wyszkolony”¹⁵³. Przy czym, co wydaje się zdumiewające, nie padło w tym miejscu nazwisko Gieorgija Malenkowa lub innego z kandydatów. Dalej – zdaniem Andersa – trudno jeszcze mówić w marcu 1953 r. o pełnej stabilizacji i wewnętrznej równowadze w sowieckich elitach władzy. Anders prognozował, że prędzej, czy później na Kremlu dojdzie jednak do rozłamu i walki o władzę. Wedle jego opinii większą rolę będą odgrywały wówczas kręgi wojskowe, celowo, przede wszystkim od XIX Zjazdu, odsuwane przez Stalina w cień.

Z publikacji prasowych, w których rozpatrywano problem sukcesji na Kremlu, na pierwsze miejsce wybijały się przede wszystkim teksty zna-

¹⁵² *Ibidem.*

¹⁵³ *Ibidem.*

nych specjalistów tematyki sowieckiej: Aleksandra Bregmana *Świat bez Stalina* z „Trybuny” i *Zawrotna kariera Malenkowa* z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, Ryszarda Wragi *Dyktatura kliki w miejsce dyktatury jednostki?* z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, Adama Pragiera *Wspomnienie o drogim zmarłym* z „Wiadomości”, Benedykta Heydenkorna *Spadek po Stalinie* z „Robotnika”, Jerzego Kuncewicza *Spadek i spadkobiercy* z „Wolności i Ludu”, Stefana Łochtina *Co przyniesie era Malenkowa?* z „Myśli Polskiej” i Stanisława Klingi *ZSRR bez Stalina* z „Orła Białego”.

Wszyscy bez mała wskazani powyżej analitycy doszli do trzech podobnych w treści wniosków. W pierwszym stwierdzili, że wraz ze śmiercią Stalina ubyła Sowietom bardzo wielka siła, „niewymierna, ale na pewno więcej warta niż setki dywizji albo miliony ton stali!”¹⁵⁴. Drugi dotyczył tego, jak utrzymywali eksperci, że zgon Stalina nie spowoduje przemian w polityce zagranicznej Związku Sowieckiego. „Za Stalina, czy bez Stalina – celem polityki sowieckiej było i jest uzyskanie na czasie tak, aby Rosja mogła przygotować się do następnej fazy światowej rozgrywki oraz uniknięcie wojny, do której nie jest i nie będzie w najbliższych paru latach gotowa” – najprecyzyjniej z nich skonstatował Aleksander Bregman¹⁵⁵. Trzeci wniosek, aczkolwiek nie do końca wspólny, odnosił się do oceny sytuacji wewnętrznej wśród sowieckich elit politycznych. Eksperci byli zgodni, co do tego, że zgon tyrana raczej wywoła, prędzej czy nieco później, walki wewnętrzne pomiędzy pozostałymi przy życiu liderami wśród komunistów. Bregman przykładowo widział w tej rywalizacji: Malenkowa, Mołotowa, Bułganina i po chwili zastanowienia, dodał jeszcze Chruszczowa. Stanisław Klinga do listy Bregmana dorzucił z kolei dwa nazwiska: Berii i Kaganowicza. Benedykt Heydenkorn stwierdził natomiast, że bardziej należy mówić w tym wypadku o taktycznym, chwilowym „świadomym kompromisie” pięciu czołowych działaczy sowieckich. Podobnego zdania był Waclaw Solski, który prognozował stalinizm kolektywny. W tej właśnie kwestii podkreślił: „Stalinizm kolektywny – to znaczy przy kierownictwie kolektywnym – i bez kultu Stalina jest zupełnie możliwy i dużo znaków wskazuje na to, że obecna grupa rządząca taki właśnie stalinizm uprawia i pragnęłaby nadal uprawiać – do pewnego czasu, dopóki nie nadejdzie pora na proklamowanie nowego dyktatora jednostkowego”¹⁵⁶.

¹⁵⁴ *Śmierć Stalina*, „Myśl Polska”, nr 6 (220) z 15 marca 1953 r., s. 1.

¹⁵⁵ A. Bregman, *Świat bez Stalina*, „Trybuna”, nr 45 z kwietnia 1953 r., s. 1.

¹⁵⁶ W. Solski, *Stalinizm bez Stalina*, „Robotnik”, nr 7 z lipca 1953 r., s. 2.

Wprawdzie w publikacjach emigracyjnych pisano o kompromisie kilku dygnitarzy sowieckich, to w prognozach nie pominięto kształtującej się powoli, na razie jeszcze tymczasowej hierarchii wśród kierownictwa partii. Redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” na jej czele ulokowała Malenkowa. Następne zaś pozycje przypisano: Berii, Mołotowowi, Woroszyłowowi, Chruszczowowi, Bułganinowi i Kaganowiczowi. Nieoczekiwanie na liście znalazł się również marszałek Georgij Żukow¹⁵⁷.

Podobną listę rankingową czołowych działaczy w Związku Sowieckim przygotowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie. Do grona dziesięciu najważniejszych postaci na Kremlu urzędnicy zaliczyli: Malenkowa, Berię, Mołotowa, Woroszyłowa, Chruszczowa, Bułganina, Kaganowicza, Mikojana, Maksima Saburowa i Michaiła Pierwuchina. W drugim rządzie zaś znaleźli się: Szvernink, Ponomarienko, Mielnikow i Mira Dżafar Bagirow¹⁵⁸.

Warto również w tym miejscu uwzględnić prognozy Ryszarda Wraży. Wszak on również zaliczał się do czołowych emigracyjnych sowietologów. Były wysokiej rangi oficer polskiego wywiadu, analizując sytuację na Kremlu, stwierdził, że dyktaturę Stalina zastąpi „dyktatura kliki”¹⁵⁹. Wraża do owej kliki m.in. zaliczył: Malenkowa, Woroszyłowa, Mołotowa, Bułganina, Berię, Kaganowicza oraz kilku pomniejszych sowieckich komunistów z Nikołajem Piegowem na czele. Tego ostatniego Malenkow oddelegował do kontroli przewodniczącego Rady Najwyższej Związku Sowieckiego marszałka Woroszyłowa. Charakterystyczne jest to, że w swoich kalkulacjach Wraża największe szanse w walce o władzę kompletną przypisywał Malenkowowi, choć jego zdaniem stanowisko premiera tego zadania bynajmniej nie ułatwiało. Podobnie uważali i inni eksperci. Jerzy Kuncewicz na początku analizy stwierdził, że „śmierć Stalina zostawiła całe to olbrzymie skomplikowane dziedzictwo nielicznej grupie spadkobierców z osób najbliższego otoczenia. Jeśli w normalnych prywatnych stosunkach postępowanie spadkowe wymaga dłuższego okresu spokoju w interesie spadkobierców, to cóż mówić o sytuacji wytworzonej w Rosji”¹⁶⁰. Następnie skłonił się ku hipotezie, że całą władzę mimo wszystko przechwyci na kilka

¹⁵⁷ *Wielki strach*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 58 z 9 marca 1953 r., s. 2.

¹⁵⁸ IPMS, A 11E/1188, Sytuacja w ZSRR po śmierci, k. 3.

¹⁵⁹ R. Wraża, *Dyktatura kliki w miejsce dyktatury jednostki*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 62 z 13 marca 1953 r., s. 2. O nowej dyktaturze pisał również Wacław Solski na łamach „Robotnika”. Podkreślił wszakże, że w 1953 r. w Związku Sowieckim była już nowa forma dyktatury – „nie jednego człowieka, lecz kilku”. W. Solski, *op. cit.*, s. 6.

¹⁶⁰ J. Kuncewicz, *Spadek i spadkobiercy*, „Wolność i Lud”, nr 1 z maja 1953 r., s. 2.

najbliższych lat dotychczasowy „sowiecki numer dwa”, czyli Malenkow. Z powyższą opinią zgodził się również prof. Adam Pragier¹⁶¹. Podkreślił jednak, że nie będzie to dla niego zadanie łatwe do zrealizowania. „Malenkow ma w ręku partię, lecz w pełni nie ma obu innych aparatów. Beria na w ręku NKWD, choć jest już nieco zakwestionowany zbliżającym się procesem lekarzy kremlofskich i obstawiony pomocnikami, wyznaczonymi przez Malenkowa. Armia jest aparatem politycznym najsłabszym, reprezentują ją marszałek Bułganin, [...] zaszachowany przez przywiezionego naprędce z półwygnania marszałka Żukowa. Mołotow, trzeci z triumwiratów nie ma w ogóle żadnego aparatu i jest niejako zabytkiem z przeszłości”¹⁶². Natomiast wspomniany już powyżej Heydenkorn napisał o Malenkowie, zresztą nie bez racji, że jest on niewątpliwie „pierwszym między równymi”¹⁶³. Pod takim stwierdzeniem podpisywał się również Stefan Łochtin¹⁶⁴. Aczkolwiek publicysta narodowej „Myśli Polskiej” podkreślił, że nie zmienia to faktu, że „autorytetu Stalina nie ma nikt, jego siły też jeszcze nikt i trudno sobie wyobrazić, by się taki człowiek prędko znalazł”¹⁶⁵. W końcu sytuację Malenkowa, zbieżnie z powyżej przedstawionymi rozważaniami, ocenił także czołowy działacz emigracyjnego Stronnictwa Pracy – Stanisław Sopicki¹⁶⁶.

W tym samym kierunku potoczyły się rozważania rządowe. Resort spraw zagranicznych podjął się również próby wytypowania spadkobierców Stalina. 9 marca 1953 r. w opracowaniu *Sytuacja w ZSRR po śmierci Stalina* pozycję numer jeden przypisano Malenkowowi. Doszukując się przyczyny jego nobilitacji ekspert emigracyjny wskazał: „Był on już od dłuższego czasu najściślej związany ze Stalinem i zapewne za jego zgodą i poparciem przygotowywał się do objęcia po Stalinie roli przywódcy w partii komunistycznej i w rządzie sowieckim. Być może, że wybór Malenkowa na stanowisko przywódcy w Związku Sowieckim zjednały mu poza jego zdolnościami, również jego bezwzględność w postępowaniu, energia oraz młodość, co stwarza warunki dla dłuższego utrzymania się jego u władzy”¹⁶⁷.

Po krótkim czasie nie było już w „polskim Londynie” polityka i dziennikarza, który by nie wytypował Malenkowa jako głównego kandydata do

¹⁶¹ A. Pragier, *Wspomnienie o drogim zmarłym*, „Wiadomości”, nr 16 z 19 kwietnia 1953 r., s. 3.

¹⁶² *Ibidem*.

¹⁶³ B. Heydenkorn, *Spadek po Stalinie*, „Robotnik”, nr 6 z 1953 r., s. 3.

¹⁶⁴ S. Łochtin, *Co przyniesie era Malenkowa?*, „Myśl Polska” z 15 marca 1953 r., s. 3–4.

¹⁶⁵ *Ibidem*, s. 3.

¹⁶⁶ IPMS, Kol. 181, S. Sopicki, *Pamiętniki*, t. XII, k. 17.

¹⁶⁷ IPMS, A. 11E/1188, *Sytuacja w ZSRR po śmierci Stalina*, k. 2.

rozegrania pierwszoplanowej roli w strukturach władzy Związku Sowieckiego. Dziennikarze prześcigali się w najróżniejszych rodzajach komentarzów i spekulacjach¹⁶⁸. Przy okazji w prasie emigracyjnej pojawiły się pierwsze, aczkolwiek jeszcze krótkie życiorysy Malenkowa. Skromne z prostej przyczyny. W kręgach emigracyjnych utyskiwano, że nawet wielka encyklopedia sowiecka poświęciła nowemu szefowi państwa jedynie 15 linijek, zaś w leksykonach brytyjskich w ogóle Malenkow nie zaistniał. Nikt nie potrafił też podać ani jednego tytułu książki i artykułu, który by wyszedł spod jego pióra. Podkreślono również fakt, że Malenkow praktycznie nigdy nie wyjeżdżał poza granice Związku Sowieckiego, nie licząc dwóch partyjnych wizyt w Polsce i Rumunii. Co więcej, nikt nie potrafił opowiedzieć o nim ani jednej anegdoty¹⁶⁹. Gdy o innych towarzyszach krążyły jeśli nie setki, to przynajmniej dziesiątki dowcipów. Aleksander Bregman jedynie na marginesie swoich rozważań nadmienił, że nowy lider wśród sowieckich polityków „wcina ciastka”¹⁷⁰.

Nie było więc dziełem przypadku, że w artykułach emigracyjnych wskazywano na jego nieoczekiwaną i zawrotną karierę polityczną. Aleksander Bregman podkreślił nawet, że w 1953 r. był to człowiek bez biografii, której nie zdążyła mu przygotować propaganda sowiecka¹⁷¹.

Po pewnym wszakże okresie, mimo piętrzących się problemów, pojawiły się obszerniejsze i bardziej szczegółowe komentarze na temat kariery Gieorgija Malenkowa. Eksperci wybrali z jego biografii te epizody, które – ich zdaniem – stopniowo przybliżyły go do szczytów władzy. Można nawet stwierdzić, że był to klasyczny scenariusz pokonywania kolejnych szczebli w marszu na sam wierzchołek sowieckiej hierarchii władzy. Początkowo, a było to w okresie wojny domowej, Malenkow, syn kozackiego oficera z Orenburga, był sprawnym funkcjonariuszem Czeki. Potem rozpoczął studia w Moskwie. I tu zauważył go Stalin. Nie ma całkowitej pewności, w jakich okolicznościach to nastąpiło. Jedni twierdzili, że Malenkow opowiedział się po stronie Stalina, gdy ten rywalizował o władzę z Lwem Trockim. Inni natomiast doszukiwali się w tym wypadku wpływów żony

¹⁶⁸ Por. np. S. Łochtin, *Co przyniesie era Malenkowa?*, „Myśl Polska”, nr 6 (220) z 15 marca 1953 r., s. 2–5; J. Kunczewicz, *op. cit.*, s. 2, 9; A. Bregman, *Gdy Zachód już nie może „czekać na śmierć Stalina”*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 58 z 9 marca 1953 r., s. 2; W. Solski, *op. cit.*, s. 6.

¹⁶⁹ A. Bregman, *Gdy Zachód...*, s. 2.

¹⁷⁰ *Ibidem*.

¹⁷¹ A. Bregman, *Zawrotna kariera Malenkowa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 61 z 12 marca 1953 r., s. 2.

Malenkowa, która ponoć wprowadziła męża do departamentu propagandy WKP(b). Jak zauważył Bregman nie miało to większego znaczenia, kto i kiedy ułatwił Malenkowowi dojście do Stalina. Najważniejsze wszakże było to, że od 1935 r. niemal na stałe zaczął się on pokazywać w towarzystwie dyktatora sowieckiego¹⁷². W 1939 r. Malenkow został członkiem Komitetu Centralnego WKP(b). Był nawet jednym z czterech sekretarzy, obok Stalina, Żdanowa i Andrejewa. Już w tym okresie bez najmniejszego problemu, jak zauważył Jerzy Kuncewicz, potrafił określić swoje miejsce w szeregu. Musiał na każdym kroku wykazać się „czołobitnością” wobec wodza¹⁷³. Nie tylko wszakże tym zaskarbił sobie przychyłność Stalina. Malenkow był politykiem cierpliwym. Krótko rzecz ujmując, potrafił czekać. W latach wojny powoli, obok Stalina, a może i przy jego pozwoleniu, budował swój prestiż. W tym okresie został członkiem Komitetu Obrony Rosji. Współpracował wówczas z Mołotowem, Bериą i początkowo Woroszyłowem, którego następnie zmienił Bułganin. Ów „zespół wojenny”, jak podkreślił jeden z emigracyjnych ekspertów, w latach 1944–1945 wyeliminował z gry potężnego Żdanowa. Kontrakcja Żdanowa, którą rozpoczął on po zakończeniu konferencji w Jałcie, tylko na jakiś czas osłabiła pozycję Malenkowa. Ten pierwszy postawił na „rewolucyjne działanie” na zewnątrz Związku Sowieckiego, zaś drugi na „przygotowanie wojenne”¹⁷⁴. Specjaliści w „polskim Londynie” stwierdzili, że wygrała druga opcja, której orędownikiem był Malenkow.

Jak już zasygnalizowałem, po II wojnie światowej Żdanow i Andrejew – dwaj najgroźniejsi rywale Malenkowa w walce o władzę po ewentualnej śmierci Stalina – dość szybko przestali stanowić dla niego jakiegokolwiek zagrożenie. Żdanow, o czym była już mowa wyżej, został zamordowany w 1948 r., zaś Andrejewa Malenkow pozbył się na raty. W 1952 r. ostatecznie przepadł on w wyborach na XIX Zjeździe. Zdaniem jednego z najlepszych emigracyjnych sowietologów: „Malenkow jest kreacją Stalina. Jemu wszystko zawdzięcza, wbrew jego woli nigdy by nie doszedł do najwyższego stanowiska. [...] Wybór padł na Malenkowa prawdopodobnie dlatego, że Stalin wysoko cenił jego niespożytą energię – w czasie wojny [...], jego zdolności organizacyjne, jego brutalność i bezwzględność. Te cechy najwidoczniej uważał za bardziej ważne, niż walory intelektualne”¹⁷⁵. Można w tym miejscu wysunąć przypuszczenie, że inni kandydaci do

¹⁷² *Ibidem.*

¹⁷³ J. Kuncewicz, *op. cit.*, s. 2.

¹⁷⁴ *Ibidem.*

¹⁷⁵ *Ibidem.*

najwyższych stanowisk w Związku Sowieckim nie mogli pochwalić się takimi cechami charakteru.

Bez względu na to, kto będzie rządził Związkiem Sowieckim, eksperci emigracyjni byli zgodni co do tego, że polityka realizowana przez następców Stalina stała wobec wyboru jednej z trzech koncepcji. Szczegółowo rozpracował je Jan Starzewski – wybitny specjalista tematyki międzynarodowej, kierownik działu spraw zagranicznych Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w latach 1954–1972. Otóż jego zdaniem, owe trzy drogi to: albo kontynuowanie dawnej linii Stalina mieszania ofensywy i ostrożnego wstrzymywania zaczepnych ruchów, albo bierne oczekiwanie na rozwój polityki pokojowej USA, z milczącym uznaniem potrzeby przygotowania się na pewne straty, lecz nie nadmierne ofiary, albo wyjście na tory inicjatywy prowadzącej do polepszenia międzynarodowej sytuacji na tle hasła podkreślającego możliwość współżycia dwóch światów. Ekspert w konkluzji stwierdził: „Moskwa rozporządza zatem pewną swobodą manewru”¹⁷⁶.

Nie było dziełem przypadku, że polskie kręgi emigracyjne tak wielką wagę przykładały do tematyki sowieckiej, zwłaszcza zaś sytuacji wewnątrz kierownictwa partii komunistycznej. Złożyły się na to przede wszystkim wydarzenia z lat 1939–1948. Od 1943 r. Związek Sowiecki był postrzegany jako wróg, być może jeszcze z numerem drugim. Po zakończeniu wojny, z chwilą klęski Trzeciej Rzeszy, Sowiety z uwagi na zabór części ziem Polski, okupację kraju, zbrodnie popełnione na narodzie polskim i w końcu ustanowienie na ziemiach polskich rządów komunistycznych, zyskały rangę wroga numer jeden. To niewątpliwie jeszcze bardziej zdeterminowało Polaków nad Tamizą i wzbudzało u nich coraz większe zainteresowanie wszystkim tym, co działo się za wschodnią granicą Polski.

¹⁷⁶ IPMS, Kol. 347, J. Starzewski, *Międzynarodowe położenie po wyborze Eisenhowera i śmierci Stalina*, „LNP. Biuletyn Informacyjny”, nr 14 z czerwca 1953 r., k. 2.

Rozdział V

„Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej (1944–1948)¹

W latach 1944–1948 władze RP na obczyźnie: prezydent, rząd i ugrupowania polityczne wchodzące w skład koalicji rządowej oraz przedstawiciele opozycji wnikliwie śledziły wydarzenia zachodzące w Europie, szczególnie w jej środkowowschodniej części. Działo się tak nieprzypadkowo. Owe zainteresowanie wynikało bowiem przede wszystkim z troski o przyszłość kraju oraz całego regionu, który już w latach 1944–1945 znalazł się pod całkowitą, niczym nie ograniczoną kontrolą Związku Sowieckiego.

Geopolityczne położenie Polski oraz jej najbliższych sąsiadów, znajdujących się za żelazną kurtyną, które prof. Adam Pragier określił „dramatyczną sytuacją geograficzną”², wyznaczało dla kręgów emigracyjnych dalszy tok rozważań na temat sytuacji w tej części Starego Kontynentu. Rangę zaś dominującego zagadnienia zyskały dzieje państw, które znalazły się po 1945 r. w sowieckiej wewnętrznej i zewnętrznej strefie wpływów. W tym ostatnim wypadku mam na myśli Albanie, Bułgarię, Czechosłowację, Jugosławię, Polskę, Rumunię i Węgry. Problematyce krajowej wszakże poświęcę w tym miejscu znacznie mniej miejsca z uwagi na bogatą literaturę z tego zakresu, by wymienić choćby prace Andrzeja Friszke, Mariana S. Wolańskiego, Rafała Habielskiego, Krzysztofa Tarki, Małgorzaty Alberskiej i autora książki.

Dla omawianego tu problemu widziałbym dwie istotne cezury. Pierwszą, dolną – w drugiej połowie 1944 r. Był to, jak dobrze wiadomo począ-

¹ W skróconej wersji ten rozdział pracy opublikowałem wcześniej: T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowowschodniej (1944–1948), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 37, 2003, s. 69–99.

² A. Pragier, *Związek Polski z Zachodem jest nierozzerwalny*, „Orzeł Biały” 1947, nr 5, s. 9.

tek, wraz z pojawieniem się w tym regionie Armii Czerwonej, stopniowej sowietyzacji i komunizowania Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Jugosławii. Górną cezurę rozważań stanowią wydarzenia w Czechosłowacji w lutym 1948 r. Można, jak sądzę, dla tego regionu wprowadzić również istotną cezurę wewnętrzną, którą stanowi luty 1945 r. – konferencja szefów wielkich mocarstw w Jałcie.

Z problemów zaś szczegółowych, którym elity intelektualne w „polskim Londynie” poświęciły najwięcej miejsca, wyróżniłbym następujące zagadnienia: 1) stanowisko „polskiego Londynu” wobec instalowania w krajach za żelazną kurtyną władz komunistycznych oraz realizowania powolnej i konsekwentnej sowietyzacji regionu; 2) poglądy polskiej emigracji w sprawie Planu Marshalla i jego znaczenia dla Europy Środkowo-Wschodniej; 3) komentarze na temat wydarzeń w Czechosłowacji w 1948 r.

Stanowisko „polskiego Londynu” wobec instalowania w krajach za żelazną kurtyną władz komunistycznych oraz realizowania procesu powolnej i konsekwentnej sowietyzacji regionu

W „polskim Londynie” wszyscy mieli świadomość tego, że proces sowietyzacji i komunizowania Europy Środkowo-Wschodniej będzie długotrwały i z tego względu realizowany przez Moskwę etapami³. Głównym

³ Pod pojęciem sowietyzacji eksperci emigracyjni ujmowali kilka przynajmniej zagadnień. Wacław Szyszkowski wpisywał np. w zakres tego zagadnienia m.in. kontrolę partyjną w wojsku, jedynomyślność w uchwalaniu uchwał, system obowiązkowego donosicielstwa, upaństwowienie polityki wydawniczej, likwidację prywatnych drukarni, zakaz strajków, skasowanie samorządów, skasowanie apolityczności i nienaruszalności sędziów, prokuratorów, przekazanie więziennictwa resortowi bezpieczeństwa, powołanie organizacji młodzieżowych na wzór Konsomułu (w Polsce ZMP), obowiązkową w szkołach naukę marksizmu i leninizmu, walkę z Kościołem, stworzenie dwóch wykładni prawa dla opinii i świata oraz drugiej – regulowanej instrukcjami z Moskwy, działalność sądów specjalnych i instytucji quasi-sądowych (w Polsce – Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, krótkoterminowych kursów sędziowskich i prokuratorskich, w Łodzi, Wrocławiu, Toruniu, Gdańsku i Józefowie) oraz likwidację legalnej i nielegalnej opozycji politycznej. Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, W. Szyszkowski, *Sowietyzacja prawno-polityczna Polski*, Wykład z 18 lipca 1949 r., s. 4. W opracowaniu Ministerstwa Spraw Wojskowych sowietyzacja była postrzegana jako proces stopniowo upodabniający ustroj polityczny, społeczny i gospodarczy poszczególnych krajów do ustroju sowieckiego. Zachowanie pewnych pozorów odrębności potraktowano w analizie jako uspienie czujności narodowej. Dalej ekspert wskazał na kolejne elementy sowietyzacji: szybkie obniżenie poziomu życia, niszczenie niezależnych sił społecznych, przeobrażenia

wszakże celem Józefa Stalina było stworzenie w Europie Środkowo-Wschodniej rozległej sfery swoich wpływów bezpośrednich („wewnętrzna strefa wpływów”⁴), obejmujących Polskę, Czechosłowację, kraje bałtyckie, kraje Półwyspu Bałkańskiego i nawet Austrię. Publicysta „Myśli Polskiej” prognozował jeszcze walkę o „dusze niemieckie w obawie, że kto inny te dusze może pozyskać ze szkodą władztwa materialnego spirytualnego Związku Sowieckiego”⁵. Jasne było także to, że na pierwszy ogień pójdzie sprawa Polski i państw bałtyckich, ze względu na położenie geograficzne oraz niebezpieczeństwo odbudowy sił niepodległościowych i demokratycznych, w wypadku już samej Polski. W dalszej natomiast kolejności prognozowano rozprawę z antykomunistyczną opozycją na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

Realizację polityki opartej na niszczeniu demokracji, samodzielności i niepodległości w Europie Środkowo-Wschodniej ułatwiało Kremlowi przede wszystkim zachowanie Anglosasów. Podczas konferencji w Jałcie zarówno Franklin D. Roosevelt, jak i Winston Churchill potwierdzili przyjęte w trakcie wcześniejszych spotkań i dyskusji pewne zasady realizowanej przez mocarstwa zachodnie polityki względem Związku Sowieckiego. Wydaje się, że w swoich ustępstwach wobec Stalina liderzy mocarstw zachodnich posunęli się za daleko, *de facto* rzucając los kilku krajów na pastwę Moskwy. Oceniając po latach spotkania możliwych tego świata, czyli Churchilla, Roosevelta i Stalina prof. Adam Pragier w imieniu władz emigracyjnych zauważył, że generalnie konferencje w Teheranie, Jałcie i Poczdamie nie zwiastowały uspokojenia Europy, „nie przyniosły uciśnionym ludom wolności i naprawy krzywd. Nie oznaczając przeto stabilizacji na kontynencie, ani w zakresie politycznym, ani gospodarczym”⁶.

Obok rozważań natury ogólnej dotyczących taktyki działania Związku Sowieckiego wobec państw ujarzmionych w Europie Środkowo-Wschodniej oraz zachowawczej, jak można ją określić, polityki realizowanej w tym

kulturalne w duchu sowieckim, niszczenie samodzielności wojska, podporządkowanie polityki wewnętrznej decyzjom Kremla. Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), Kol. 26/67, Sprawy krajowe, Opracowanie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Z kolei gen. W. Anders posługiwał się następującą konstatacją: „Proces sowiezycacji – zwany też przez reżim »budową podstaw socjalizmu« polega na bezwzględnym przeszczepianiu na teren Polski wzorów sowieckich. Obejmuje on wszystkie dziedziny życia państwa i Narodu nie wykluczając wojska”. IPMS, Kol. 39/34, Sytuacja wojskowa w Polsce, sierpień–wrzesień 1950 r.

⁴ *Po obu stronach żelaznej kurtyny. Wywiad z Adamem Pragierem*, „Sprawy Polskie” 1947, nr 2, s. 5.

⁵ M.R. [M. Rojek – T.W.], *Sowiezycacja Polski a sprawa pokoju w Europie*, „Myśl Polska”, nr 90 z 1 maja 1945 r., s. 1201.

⁶ A. Pragier, *Związek Polski z Zachodem...*, s. 9.

okresie przez mocarstwa zachodnie, kręgi emigracyjne podnosiły również sprawy dotyczące sytuacji wewnętrznej w poszczególnych państwach bloku wschodniego.

Jakie zagadnienia szczególnie interesowały polską emigrację polityczną na Wyspach Brytyjskich? W świetle zachowanej dokumentacji można stwierdzić, że przedmiotem ekspertyz i analiz był przed wszystkim proces podporządkowywania poszczególnych krajów wpływom Kremla. W tym wypadku zasadne wydaje się nawet stwierdzenie, że ów wątek zdominował działalność wywiadowczą i informacyjną władz RP na obczyźnie. Szeroko zakrojoną działalność w tym zakresie prowadziły zwłaszcza ministerstwa spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych oraz informacji i dokumentacji. Wspomagały je czasopisma, w tym „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” oraz „Orzeł Biały”.

Bodajże najwięcej materiałów, nie licząc oczywiście spraw krajowych, dotyczyło sytuacji wewnętrznej w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i na Węgrzech. W badaniach i analizach pomijano natomiast, jako marginesowy, problem Albanii i dość nieoczekiwanie, w początkowym okresie, Czechosłowacji. Nie jest wykluczone, że w ostatnim wypadku zaważył fakt wynikający przede wszystkim z ograniczonego procesu komunizowania przez Kreml naszego południowego sąsiada. Charakterystyczne jest również to, że gros dokumentów odnosiło się przede wszystkim do lat 1944–1945, sporadycznie jedynie wykraczało poza ten okres. Sprawę można wytłumaczyć w prosty sposób. Po pierwsze, decydowały o tym względy finansowe. Po drugie zaś kadrowe. Jeśli chodzi o sytuację finansową rządu na obczyźnie, to powoli stawała się ona coraz trudniejsza i z konieczności ograniczone środki przenosił na realizację problemów krajowych, kosztem całej Europy Środkowo-Wschodniej. Jeśli natomiast chodzi o kadry, to wraz z rozszerzeniem w krajach za żelazną kurtyną działalności NKWD, sił policyjnych i różnego rodzaju agentów komunistycznych, skala zbierania danych i ich opracowywania uległa zauważalnej redukcji.

Charakteryzując sytuację w Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i na Węgrzech, eksperci emigracyjni rozpoczynają analizę pod koniec 1944 r. Niekiedy w swoich rozważaniach sięgają do wydarzeń nieco wcześniejszych – jesieni 1944 r. Co zatem dominuje w emigracyjnych ekspertyzach i opracowaniach? Można w tym wypadku przywołać kilka głównych wątków tematycznych, opracowanych niestety, ze zrozumiałych względów, na różnych poziomach szczegółowości:

1) sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza przed wkroczeniem Sowietów,

- 2) partie i stronnictwa polityczne uczestniczące w życiu politycznym,
- 3) charakterystyka liderów opozycji antykomunistycznej,
- 4) represje i zbrodnie popełniane przez Armię Czerwoną i NKWD na zajętych terenach,
- 5) proces sowietyzacji krajów za żelazną kurtyną.

Analizując sytuację wewnętrzną w Rumunii późną jesienią 1944 r., eksperci emigracyjni główną uwagę zwrócili na kwestie polityczne. Po upadku drugiego rządu gen. Constantina Sanatescu przewidywali rychły zamach stanu, przygotowany przez komunistów. Jak podkreślił ekspert z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przygotowujący opracowanie w ramach tzw. akcji kontynentalnej, komuniści swoją działalność zamierzali ukryć za „parawanem tzw. Frontu Narodowo-Demokratycznego, grupującego pod ich wyłącznym dowództwem kilka przybudówek w rodzaju »Unii Patriotycznej«, »Frontu Chłopskiego« i oddanych im całkowicie socjalistów oraz partię socjal-ludową [...]”⁷. Zdaniem analityka, już od listopada 1944 r. w propagandzie uprawianej przez Front Narodowo-Demokratyczny dominowały akcenty, że „masy ludowe” domagają się władzy i, że rząd ochrania faszystów, nie wywiązuje się z warunków zawieszenia broni oraz hamuje reformy społeczne. Działalność Frontu wspierało Radio Moskwa oraz obecność w Bukareszcie, w dniach od 7 listopada do 8 grudnia 1944 r. wiceministra spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Andrieja Wyszynskiego. Z przygotowanych materiałów wyłania się obraz wywrotowej i spiskowej działalności dygnitarza sowieckiego. Wyszynski ponoć podsycił nastroje rewolucyjne oraz podrywał reputację stronnictw demokratycznych. Nie podjął, mimo propozycji i składanych przez siebie obietnic, żadnych rozmów z liderami Partii Narodowo-Chłopskiej – Iuliu Maniu i Partii Narodowo-Liberalnej – Dinu Brătianu. Z niekwestionowanym przywódcą rumuńskiej antykomunistycznej opozycji Maniu widział się tylko raz w Sinai i to w obecności króla Michała I. Złożył wówczas deklarację, że niebawem przyjmie Maniu na prywatnej audyencji, niestety nie dotrzymał słowa. Wywołało to obszerny list lidera Partii Narodowo-Chłopskiej do wiceministra sowieckiego. „Maniu napisał do Wyszynskiego [...] długi memoriał, w którym zapewniając go o gorącej chęci współpracy Rumunii z Rosją, protestował jednak przeciw metodom stosowanym przez dowództwo Armii Czerwonej [...]. Wyszynski odesłał Maniu memoriał z adnotacją, że nie może przyjąć do wiadomości pisma, które używa niewłaściwego tonu

⁷ IPMS, A 11E/304, Rozwój sytuacji politycznej w Rumunii (grudzień 1944 r. – styczeń 1945 r.), k. 1.

w stosunku do armii sowieckiej. Dinu Brătianu, który ze swej strony gotował podobne memorandum, już do Wyszyńskiego nie napisał”⁸. To oczywiście nie stanowiło kresu sowieckiej działalności wywrotowej w Rumunii. Z opracowania przygotowanego w ramach tzw. akcji kontynentalnej możemy dowiedzieć się również, że przedmiotem działalności Wyszyńskiego była próba rozbicia od wewnątrz jedności wśród caranistów i liberałów. W tym wypadku doszukiwano się dywersyjnych zabiegów dr. Nicolae Lupu. W opinii eksperta ów wyciągnięty niewątpliwie z lamusa „zgrany polityk, bardzo już wiekowy, już na szereg lat przed wojną, był tylko przedmiotem drwin karykaturzystów z racji swego nałogowego alkoholizmu”⁹. Podobną rolę przypisywano byłemu premierowi Gheorghe Tătărescu, który ponoć miał doprowadzić do dekompozycji partii liberalnej. Argumentowano w tej kwestii: „Odepchnięty przez Maniu i Brătianu, jako jeden z głównych współ winowajców wprowadzenia dyktatury w Rumunii, jest Tătărescu znacznie lepiej widziany przez komunistów, którzy chcą wygrać jego zawiedzione ambicje przeciw ortodoksom liberalnym z grupy Brătianu”¹⁰.

O ile przedstawiciel Stalina próbował podważyć obecność na rumuńskiej scenie politycznej ludowców i liberałów oraz bagatelizował ich znaczenie, o tyle – zadaniem reprezentantów „polskiego Londynu” – „wiele czasu [...] poświęcał konferencjom z przywódcami komunistycznymi oraz z politykami demokratycznymi, którzy byli skłoni dać się użyć za narzędzie do wywołania rozłamu w swych stronnictwach”¹¹. Dało się to zwłaszcza zauważyć po demonstracji, która miała miejsce w Bukareszcie 28 listopada 1944 r.

Zastanawiając się nad wydarzeniami z przełomu listopada i grudnia 1944 r., czyli przesileniem gabinetowym, które wyniosło na stanowisko premiera gen. Nicolae Rădescu, emigracyjny specjalista od spraw bałkańskich zauważył, że powszechnie obawiano się wówczas zamachu komunistycznego. „Aby ostatecznie wyjaśnić ich zamiary [komunistów – T.W.] i ustalić wyraźnie odpowiedzialność za wypadki, caraniści i liberałowie postanowili wystąpić z koalicji rządowej” – skonstatował w dalszej części dokumentu¹². W tym wypadku dostrzega się również przebiegłą i sprytną działalność króla Rumunii Michała I – cieszącego się w owym czasie ogromną popularnością wśród społeczeństwa całego kraju. „Król zawezwał mia-

⁸ IPMS, A 11E/304, Dalsze zaostrzenie sytuacji wewnętrznej w Rumunii, k. 5.

⁹ *Ibidem*, k. 6.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ IPMS, A 11E/304, Rozwój sytuacji politycznej w Rumunii..., k. 1.

¹² *Ibidem*.

nowicie Wyszyńskiego – ustalił niektóre fakty ekspert emigracyjny – i oświadczył mu, że działalność partii komunistycznej grozi pchnięciem kraju ku zupełnej anarchii. Król nie czuje się na siłach walczyć o utrzymanie ładu i praworządności, jeśli Rosja Sowiecka i jej przedstawiciele na terenie Rumunii będą udzielać poparcia lub choćby tylko tolerować anarchizującą akcję komunistów”¹³. Następnie monarcha dyplomatycznie zakomunikował, że w zaistniałej sytuacji będzie zmuszony do abdykacji i opuszczenia kraju. Zdumiony Wyszyński miał stwierdzić, że nie odpowiada za wyjątkową aktywność komunistów, którzy domagali się dla siebie w owym czasie dwóch kluczowych resortów, spraw wewnętrznych i obrony narodowej. Przebieg wydarzeń na pewien czas powstrzymał zakusy komunistów. 5 grudnia 1944 r. gen. Rădescu oświadczył komunistom, że partie demokratyczne odrzuciły ich ultimatum. Jednocześnie zakomunikował, że powołał do życia gabinet fachowców. Listę ministrów osobiście przygotował Iuliu Maniu. Zdezorientowani komuniści po konsultacji z Wyszyńskim zaniechali nacisków na premiera i wycofali swoje żądania dotyczące rzeczonych powyżej resortów. Jednocześnie zadeklarowali chęć dalszej współpracy w ramach rządu koalicyjnego. Nowy gabinet od poprzedniego różnił się tylko nowym ministrem spraw wewnętrznych. „Zniechęconego przez komunistów caranistę Penescu zamienił sam premier”¹⁴. Ogólnie wybór gen. Rădescu na premiera oceniono w „polskim Londynie” za szczęśliwy. Premier bowiem miał za sobą pozytywną kartę jeszcze zapisaną w czasie wojny. Składały się nań negatywne opinie na temat polityki prowadzonej przez króla Karola II oraz pobyt w obozie koncentracyjnym w Târgu-Jiu¹⁵.

Emigracyjni specjaliści mieli świadomość tego, że wydarzenia w Rumunii z grudnia 1944 r. były li tylko przygrywką do planowanej dopiero przez Moskwę ostatecznej rozgrywki z opozycją demokratyczną. Jak dalek podkreślił ekspert „byłoby zbyt dużym uproszczeniem twierdzenie, że to nacisk króla [...] rozproszył zamachowe chmury i wystraszył [...] komunistów [...]”¹⁶. Zachowanie Wyszyńskiego porównywano do misji Żdanowa w krajach bałtyckich. Celem jego wizyty bowiem było również przygotowanie podatnego gruntu do całkowitej sowietyzacji kraju. Na zachowanie Wyszyńskiego ponadto wywarły wpływ niechęć społeczeństwa wobec komunistów oraz „słabość jakościowa i ilościowa” samej partii. Stąd wy-

¹³ *Ibidem*, k. 2.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ IPMS, 11E/304, Tło i przebieg marcowego kryzysu w Rumunii, 4 kwietnia 1945 r., k. 1.

¹⁶ IPMS, A 11E/304, Rozwój sytuacji politycznej w Rumunii..., k. 2.

hamowanie procesu podporządkowania Rumunii Moskwie i chwilowa, jak to określono w dokumencie – „pieredyszka”.

Prognozowano, że penetracja komunizmu na terenie Rumunii nie zostanie rychło zastopowana. Komuniści „zagalopowawszy się zrazu zwolnili po prostu tempo, by zgromadzić brakujące siły do decydującego uderzenia”¹⁷. Ich działalność w tym okresie sprowadzała się do utrzymania zdobytych wcześniej pozycji, czyli przede wszystkim stanowisk. Rzeczą dotyczyła m.in. Mołdawii oraz kilku większych miast rozproszonych na terytorium całego kraju, np. Konstancy i Ploeszti. Dalej komuniści kontrolowali związki zawodowe oraz kierownictwa kilkunastu największych zakładów przemysłowych. Ważną rolę eksperci emigracyjni przypisywali „komunistycznej milicji”, liczącej około 12 000 ludzi, głównie skoszarowanej w stolicy kraju. Wedle opinii cytowanego tu specjalisty owa milicja, rekrutująca się przede wszystkim z „najgorszych elementów”, może być już w niedalekiej przyszłości wykorzystana do prowokacji, a nawet wywołania poważnych zamieszek. Ponadto dała się również zauważyć wzmożona akcja propagandowa wymierzona przeciwko Maniu i jego partii. Komuniści bez skrupułów działacze z Partii Narodowo-Chłopskiej określali „bandami zbrodniarzy terrorystyczno-szowinistycznych”, zaś milicję caranistów „Strażą Iuliu Maniu”.

Jeśli chodzi natomiast o sytuację wewnątrz partii komunistycznej, to wedle opinii autora opracowania pt. *Rozwój sytuacji politycznej w Rumunii* można było zauważyć wyraźną rywalizację między przysłanymi z Moskwy Aną Pauker i Vasile Luką z jednej strony oraz Lucrețiu Pătrășcanu z drugiej strony. Niejasna dla eksperta była też rola sekretarza partii Parvulescu. O ile wewnątrz partii dochodziło do walki o władzę, o tyle na zewnątrz komuniści zachowali zupełną jedność działania i taktyki¹⁸.

Z pola widzenia specjalistów nie zginęły i inne ważne wątki szeroko tu rozumianego zjawiska sowietyzacji Rumunii. Dotyczą one przede wszystkim politycznej i gospodarczej zależności Rumunii od Związku Sowieckiego. O tym, że Moskwa „miała w garści” Bukareszt, według analityka z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, decydowały następujące względy.

Po pierwsze, problem deportacji do Rosji Niemców – obywateli rumuńskich niemieckiego pochodzenia oraz Rumunów pochodzących z Besarabii i północnej Bukowiny, którzy w obliczu nadchodzącej z północy Armii Czerwonej schronili się w głębi kraju. Rząd RP na obczyźnie szacował, że

¹⁷ *Ibidem*, k. 3.

¹⁸ *Ibidem*, k. 6.

deportacją było zagrożonych około 300 tys. Niemców z ogólnej liczby 590 tys. oraz około 12 tys. Rumunów z Bukowiny i Besarabii. Ważne było również to, że sowieccy okupanci przy selekcji deportowanych nie stosowali jasnych i czytelnych dla wszystkich kryteriów. „Casus niemieckości – argumentował Michał Sokolnicki – jest określany według luźnych kryteriów. Wystarczy nazwisko niemieckie względnie jedno z rodziców krwi niemieckiej. W rezultacie akcją zostało objętych wiele rodzin od paru pokoleń zupełnie zrumunizowanych”¹⁹.

Po drugie, Moskwa domagała się od Bukaresztu, według polskich źródeł emigracyjnych, redukcji armii rumuńskiej do 3 dywizji oraz znaczącego pomniejszenia do połowy stanu policji i żandarmerii.

Po trzecie, żądania Kremla dotyczyły infrastruktury przemysłowej. Eksperci emigracyjni mieli w tym wypadku na myśli kompletne urządzenia elektrowni i fabryk na terenie Mołdawii i Siedmiogrodu. Doszło do tego również 20% fabryk włókienniczych w skali całego kraju. Owe urządzenia i zakłady miały być wliczone w poczet 300 milionów dolarów odszkodowania, jakiego Moskwa domagała się od Bukaresztu.

Generalnie oceniając politykę gospodarczą Związku Sowieckiego wobec Rumunii, w analizie emigracyjnej można odszukać konkluzję, że „widać tendencję maksymalnego eksploataowania kraju, z tym jednak, by nie pogrążyć go, na razie przynajmniej, w ostateczną katastrofę ekonomiczną”²⁰. Kraj stanął już w grudniu 1944 r. na skraju ruiny i głodu.

Wedle opinii emigracyjnej decyzja o dokonaniu przewrotu komunistycznego w Rumunii zapadła w Moskwie w styczniu 1945 r. Z raportu Michała Sokolnickiego wynika, że w tym okresie do Związku Sowieckiego udali się Ana Pauker i Gheorghiu Gheorghiu-Dej celem uzyskania wskazówek dotyczących dalszego postępowania w procesie przejęcia władzy. „Powrócili oni ze szczegółowymi instrukcjami dla komunistycznej partii obalenia rządu gen. Rădescu i utworzenia rządu Frontu Demokratycznego. Twierdzono, że tylko z takim rządem Sowiety utrzymywać będą przyjazne stosunki, on tylko będzie mógł uzyskać uwolnienie więźniów, utrzymać rumuńską administrację w Siedmiogrodzie, a może nawet uznanie Rumunii za jeden z narodów zjednoczonych”²¹.

Kres rządów gen. Rădescu nastąpił po niespełna dwóch miesiącach urzędowania. W opinii polskiej emigracji sygnałem do komunistycznego

¹⁹ IPMS, A11E/304, Trudności wewnętrzne Rumunii. Raport Michała Sokolnickiego z Ankary, 29 stycznia 1945 r., k. 1.

²⁰ IPMS, A 11E/304, Rozwój sytuacji politycznej w Rumunii..., k. 9.

²¹ IPMS, A 11E/304, Rumunia. Raport Michała Sokolnickiego z Ankary, 11 lutego 1945 r.

kontraktu była konferencja w Jałcie, w lutym 1945 r. Komuniści i ich sowieccy doradcy zarzucili prezesowi Rady Ministrów współpracę z faszystami, zbrodnie popełniane na ludności cywilnej oraz zagrozili procesem sądowym. Zorganizowali również kilkanaście manifestacji, na których osobę premiera poddali totalnej krytyce. Dodatkowo uczestnikom wieców rozdawali po 3 bochenki chleba i 2000 lei²². Zastraszony premier, w zasadzie pozbawiony przez komunistów i sowieckich doradców, NKWD i oficerów Armii Czerwonej możliwości obrony, ostatecznie schronił się w ambasadzie brytyjskiej²³.

W takich okolicznościach, podaje autor opracowania pt. *Tło i przebieg marcowego kryzysu w Rumunii*, do Bukaresztu przybył Wyszynski. Natychmiast zażądał dymisji Rădescu. Król zrazu odpowiedział, że jest „monarchą konstytucyjnym i musi brać pod uwagę wolę stronnictw politycznych, których większość jest za gen. Rădescu”²⁴. Następnie wszakże pojednawczo dodał, że „zbada sytuację”. Do drugiego starcia między Michałem I i wiceministrem Wyszynskim doszło dzień później. Tym razem, podaje ekspert emigracyjny, sowiecki minister był już bardziej zdecydowany i w ostrej formie domagał się dymisji gen. Rădescu oraz powołania nowego rządu złożonego z przedstawicieli Frontu Narodowo-Demokratycznego. Ponoć dał królowi tylko cztery godziny na załatwienie całej sprawy. „Jest w tej chwili godzina szesnasta – miał powiedzieć zdumionemu Michałowi – o godzinie osiemnastej Rădescu ma ustąpić, a o godzinie dwudziestej ma być mianowany nowy gabinet”²⁵. Król i liderzy stronnictw skapitulowali w obliczu dyktatu sowieckiego. Po konferencji w Jałcie, jak utrzymuje anonimowy urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Rumunii mieli świadomość tego, że rosyjska strefa wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej została uświęcona i nie można już liczyć na pomoc mocarstw zachodnich, USA i Wielkiej Brytanii.

1 marca 1945 r. przy poparciu Wyszynskiego król misję utworzenia nowego rządu powierzył liderowi Partii Oraczy Petru Grozie. Wedle emigracyjnych opinii, w nowym gabinecie zwracali szczególną uwagę ministrowie: Gheorghe Tătărescu, Teohari Georgescu, gen. Constantin Vasiliu-

²² IPMS, A 11E/304, *Tło i przebieg marcowego kryzysu...*, k. 3.

²³ Gen. Rădescu w 1947 r. opuścił Rumunię i wyjechał na Zachód. Początkowo przebywał w Wielkiej Brytanii, zaś później w USA. Razem z Constantinem Vișoianu, Grigorem Niculescu-Buzești, Viorelem Tileą powołał do życia Komitet Wolnych Rumunów. IPMS, A 11E/871, Informacja o sprawach rumuńskich, 31 października 1947 r.

²⁴ IPMS, A 11E/304, *Tło i przebieg marcowego kryzysu...*, k. 3.

²⁵ *Ibidem*, k. 3–4.

-Rășcanu, Lucrețiu Pătrășcanu, Gheorghe Gheorghiu-Dej oraz Petre Zăroni. Wszyscy – albo komuniści z krwi i kości, albo zagorzali sympatycy Krem-la. Na temat osoby premiera w innej notatce czytamy: „właściwie nie ma on oblicza politycznego, ani odpowiedniego przygotowania. Jako lewicowiec i obecny komunistą raczej umiarkowany. Z charakteru impulsywny, ale brak mu wytrwałości i ma opinię słabego realizatora”²⁶. Wnikliwej ocenie poddano również szefa resortu spraw zagranicznych. „Tătărescu – neoliberal. Wszystkie partie mają przeciwko niemu bardzo obciążające dokumenty i prawdopodobnie będzie trzymany tak długo, jak będzie to uważane za potrzebne przez komunistów. W ich rękach będzie on albo bezwolną igraszką, zgadzając się na wszystko, czego żądają, albo po prostu usuną go z rządu”²⁷. Teohari Georgescu został uznany za polityka wyjątkowo niebezpiecznego o „nastrojach terrorystycznych”, Constantina Vasiliu-Rășcanu za oportunistę, pierwszego generała, który przyłączył się do komunistów, zaś Gheorghiu-Deja za osobę bez kultury i odpowiedniego przygotowania, głównego agenta sowieckiego.

Znając wcześniejsze doświadczenia węgierskie i bułgarskie, przedstawiciele polskiej emigracji z dużym zniecierpliwieniem oczekiwali na wybory parlamentarne w Rumunii. Od początku wyrokowano, że będą one zapewne sfalszowane. Przed 18 października 1946 r. polskie czasopisma emigracyjne przyniosły informacje, że reżim komunistyczny w Rumunii przygotowuje siły i środki mające im ułatwić sukces wyborczy. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” podkreślił, że „wyborcy przed oddaniem głosu przechodzili przez cały skomplikowany system kontroli ich tożsamości, co dawało sposobność pozbawienia prawa do głosu tych wszystkich, którzy byli podejrzewani o przynależność do partii opozycyjnych [...]”²⁸. Wyborom, jak dalej czytamy w publikacjach emigracyjnych, towarzyszyły terror, gwałty i cały wymyślny aparat do fałszowania wyników, które przyniosły komunistom 348 mandatów, zaś opozycji tylko 66. Nie było więc dziełem przypadku, że liderzy partii opozycyjnych Maniu i Brătianu ogłosili oświadczenie, że wybory nie były wolne i w konsekwencji tego wycofali „swoich” ministrów z rządu.

Bułgaria przedmiotem emigracyjnych ekspertyz została nieco później, na początku 1945 r. W pierwszych dokumentach proveniencji emigracyjnej wskazywano na powolne wzmocnienie pozycji komunistów w życiu

²⁶ IPMS, A 11E/304, Skład personalny rządu rumuńskiego.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Opozycja rumuńska nie dopuszczona do wyborów*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 275 z 21 listopada 1946 r., s. 4.

politycznym kraju oraz rozwój różnego rodzaju instytucji przymusu i represji. W pierwszej kwestii specjalista gromadzący materiały w ramach akcji kontynentalnej stwierdził, że „cała władza w kraju coraz wyraźniej skupia się w rękach komitetu wykonawczego partii komunistycznej”²⁹. Następnie podkreślił, że komuniści znacząco wzmocnili swoją pozycję w Froncie Ojczyźnianym. Prognozowano, że wybory do parlamentu odbędą się po skonsolidowaniu sytuacji wewnątrz tej organizacji. Ekspert dostrzegł również powolną redukcję roli i znaczenia partii Zweno oraz jej lidera Kimona Georgiewa.

Identycznie oceniano taktykę działania komunistów wobec jednego z liderów Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego (BLZCh) – dr. Georgi Dymitrowa, znanego również pod pseudonimami Doktor lub Gemeto. Po powrocie z emigracji lider „zemlelców”, jak określano BLZCh, poświęcił swój czas i energię w sprawie odbudowy struktur i prestiżu stronnictwa. Jego partia wprawdzie wchodziła w skład Frontu Ojczyźnianego, lecz wobec komunistów zachowała wyraźnie rzucający się w oczy dystans. Przede wszystkim Dymitrow-Gemeto odrzucił pomysł utworzenia wspólnego bloku z komunistami i ich satelitami w zbliżających się wyborach parlamentarnych. „Zajął także krytyczne stanowisko w stosunku do kołchozów i wypowiedział się za rozwojem kooperatywy rolniczej, nie poparł postępującej komunizacji armii”³⁰. Jak łatwo można przypuścić, owe zachowanie i decyzje lidera bułgarskich ludowców wywołały reakcje ze strony nie tylko kierownictwa Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), ale i sowieckiego rezydenta NKWD. Gemeto wydawał się dla nich groźnym rywalem, wręcz nie do tolerowania. Na dalszy przebieg wypadków nie trzeba było już długo oczekiwać.

Jak podaje jeden z emigracyjnych specjalistów w styczniu 1945 r. sowiecki gen. Siergiej Biriuzow wręcz zwrócił się z zaleceniem do władz BLZCh, by pozbawiły dr. Dymitrowa wpływu na ideologię i taktykę działania stronnictwa. Ponoć stwierdził wówczas, że jeśli „dr Dymitrow pozostanie na stanowisku sekretarza generalnego partii, to będzie stanowił zagrożenie dla jedności Frontu Ojczyźnianego”³¹. Zastraszony sekretarz partii, w czasie posiedzenia Rady Naczelnej BLZCh, podał się do dymisji i niebawem na krótko opuścił granice kraju. Po powrocie zaś przebywał w areszcie domowym, został pozbawiony kartek żywnościowych i był szykanowany przez prasę komunistyczną. Ową interwencję słusznie określo-

²⁹ IPMS, A 11E/230, Realizacja programu komuny w Bułgarii, 16 kwietnia 1945 r.

³⁰ IPMS, A 11E/230, Kryzys w stronnictwie ludowym w Bułgarii, 27 stycznia 1945 r., k. 1.

³¹ IPMS, A 11E/230, Postępy dyktatury komunistycznej w Bułgarii, 3 lutego 1945 r., k. 2.

no, jako pierwszą, jawną, bez oglądania się na jakiegokolwiek pozory, ingerencję w wewnętrzne sprawy Bułgarii. W tym okresie w działalności propagandowej Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) pojawiło się głośne hasło: „Kto nie jest przyjacielem Rosji Sowieckiej, jest wrogiem Bułgarii!”.

W tworzonych w tym czasie karnych obozach pracy reżim komunistyczny postanowił umieścić „elementy politycznie i społecznie szkodliwe” oraz wszelkiego rodzaju „przeciwników Frontu Ojczyźnianego”, których nie można „pociągnąć do odpowiedzialności przed sądami ludowymi z tytułu działalności na szkodę narodu”³². Już niebawem do „polskiego Londynu” dotarły dane liczbowe dotyczące skali zjawiska. Otóż trybunał ludowy skazał na karę śmierci od 1500 do 2000 osób, zaś bez sądów stracono od 10 000 do 15 000 ludzi. Wśród skazanych na śmierć 1 lutego 1945 r. pojawiły się m.in. nazwiska: regentów – księcia Cyryla, Bogdana Fiłowa i gen. Nikoły Michowa, premierów – Dobro Bożiłowa i Iwana Bagrianowa oraz ministrów – Petyra Gabrowskiego, Wasyla Mitakowa, gen. Teodosi Daskalowa, Borisa Jocowa, gen. Rusi Rusewa, Dimityra Sziszmanowa i Pырwana Draganowa. Zdaniem polskiego specjalisty od spraw bałkańskich, niektórzy z wyżej wymienionych jak najbardziej zasłużyli na zasądzone i wymierzone im kary, np. Fiłow i Gabrowski.

Dokonując rekapitulacji wydarzeń zaistniałych w Bułgarii w okresie od jesieni 1944 do lutego 1945 r., autor opracowania przygotowanego w ramach akcji kontynentalnej podkreślił, że była to „rewolucja komunistyczna realizowana od góry”, aczkolwiek nie była to bynajmniej rewolucja, na którą masy oczekiwały³³. Jeśli chodzi natomiast o politykę Związku Sowieckiego realizowaną w Bułgarii, to najkrócej można byłoby ją zamknąć w następującej konstatacji: „taktykę Rosji w Bułgarii można by ująć następująco. Popiera ona oczywiście o ile tylko można dyskretnie akcję komunistów, nie angażując się w nią jednak oficjalnie, by zachować pozory ruchu wychodzącego od mas bułgarskich. Gra natomiast otwarcie na sentymentach słowiańskich i przez zręczną propagandę podsycą – unikając zresztą precyzowania – ekspansjonistyczne nadzieje bułgarskie [...]”³⁴.

W Bułgarii, podobnie jak w Rumunii i na Węgrzech, do wyborów parlamentarnych rządu sprawowała koalicja złożona z kilku partii demokratycznych i antyhitlerowskich, z komunistami włącznie. Od 9 września 1944 r. obowiązki premiera pełnił Kimon Georgiew. Zdaniem analityka emigracyj-

³² IPMS, A 11E/230, Wiadomości z Bułgarii, 8 stycznia 1945 r.

³³ IPMS, A 11E/230, Postępy dyktatury komunistycznej w Bułgarii..., k. 1.

³⁴ *Ibidem*, k. 4.

nego, były to jednak rządy pozorne. Przede wszystkim dlatego, że partia Zweno, z której wywodził się prezes Rady Ministrów była słaba. W dalszej kolejności ekspert zwrócił uwagę na znamienne – decydującą rolę, jaką jakoby wypełniała w tym okresie tajemnicza Coła Dragojczewa, sekretarz generalny Frontu Ojczyźnianego. Była ona politykiem, który cieszył się wyjątkową sympatią na Kremlu. Prognozowano nawet, że będzie ona w stanie zdystansować np. Trajczko Kostowa.

Zdaniem płk. Stanisława Gano, jednego z wysokich oficerów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, działającego w badanym okresie już w Oddziale Informacji Wywiadowczej, komuniści bułgarscy zdecydowany atak przeciwko działaczom prozachodnim i demokratycznym przeprowadzili podczas posiedzenia władz Frontu Ojczyźnianego w dniach 9–14 marca 1945 r. Przy czym, co warto tu zauważyć, obie strony konfliktu miały świadomość tego, że może to być ostatecznie, decydujące starcie. Stąd nawet ludowcy porzucili dotychczasową bierność i podjęli walkę, nie tylko na argumenty. „Sielankowe nastroje panujące w pierwszych dniach zjazdu nie trwały długo. Burza wybuchła już po uchwaleniu wszystkich rezolucji. [...] Zwolennicy usuniętego lidera ludowców dr. Georgi Dymitrowa (Gemeto) wykorzystali kongres Frontu Ojczyźnianego dla rozwinięcia w stolicy i na prowincji ulotek protestacyjnych przeciw poczynaniom komunistów i mówiących o istnieniu jeszcze »innych sił«, które mogą przyjść na Bałkany. Język ulotek był aż nadto jasny: »gdzie rządzi dyktatura – nie może być demokracji«³⁵. Działalność ludowców napotkała stanowczy opór komunistów. Nowy lider BLZCh Nikoła Petkow na forum Frontu Ojczyźnianego „musiał się gęsto tłumaczyć członkom komitetu narodowego [...], dowodząc, że ulotki zostały rozrzucone przez ludowców niezrzeszonych”³⁶. Inna sprawa, że sam Petkow oraz dwaj inni czołowi działacze stronnictwa – Asen Pawłow i Boris Bumbarow, stali się bardzo szybko obiektami podobnych ataków komunistycznych propagandzistów.

W takiej właśnie napiętej atmosferze bułgarskie partie i stronnictwa polityczne przygotowywały się do, przesuwanych w czasie, wyborów parlamentarnych. Wydaje się, że w dziejach wszystkich państw za „żelazną kurtyną” był to jedyny tego rodzaju wypadek. Poniekąd było to zasługą nacisku i interwencji, zwłaszcza dyplomatów z USA. Niebawem do bułgarskiego precedensu zamierzał nawiązać premier rządu RP na obczyźnie Tomasz Arciszewski, który dla Polski zamierzał „wyprosić” u zachodnich

³⁵ IPMS, A 11E/230, Płk. S. Gano, Bułgaria – Front Ojczyźniany, 9–14 marca 1945 r., k. 5.

³⁶ *Ibidem*.

aliantów międzynarodową kontrolę wyborów parlamentarnych. Polska sugestia została jednak odrzucona.

Komuniści bułgarscy nie tylko krytykowali opozycję z BLZCh, ale i innych głównych aktorów bułgarskiej sceny politycznej, głównie z partii Zweno – Kimona Georgiewa oraz gen. Damiana Wełczewa. Jak zauważył Jan Starzewski z Wydziału Europy Środkowo-Wschodniej MSZ „w tym stanie rzeczy rząd »Frontu Ojczyźnianego« staje się farsą, rola zaś, jaką w nim odgrywa exfaszystowskie »Zweno« z płk. Wełczewem nie jest bynajmniej zaszczytna”³⁷. Późniejszy minister spraw zagranicznych rządu RP na obczyźnie podkreślił ponadto, że jedynym źródłem oporu w Bułgarii są chłopi, dlatego, przewidywał dalej, falę represji wobec ludowców.

Po wyborach parlamentarnych w Bułgarii, które odbyły się w listopadzie 1945 r., zbojkotowanych zresztą przez opozycję, rozpoczął się kolejny etap walki o władzę. Jej uczestnikami byli nie tylko główni aktorzy bułgarskiej sceny politycznej proveniencji komunistycznej oraz opozycyjnych wobec nich ludowców, ale i przedstawiciele wielkich mocarstw, Związku Sowieckiego oraz USA. Oceniając przebieg owej rywalizacji ambasador RP w Turcji Michał Sokolnicki podkreślił, że w obecnej chwili najważniejszą postacią wydaje się były sekretarz generalny III Międzynarodówki Georgi Dymitrow. Ambasador nie dawał wiary obietnicom Dymitrowa, który deklarował współpracę z opozycją. W tym miejscu przywołał fakt, że „charakterystycznym wstępem do pertraktacji z opozycją było ogłoszenie w dniu 21 III 1946 r. aktu oskarżenia przeciwko Krystiu Pastuchowowi, niewątpliwie najwybitniejszej osobistości tzw. ojczyźniano-frontowej opozycji. Pastuchow (71 lat, od 15 lat lider socjalistów) został aresztowany 21 dni przed ogłoszeniem aktu oskarżenia. Prokurator zarzucał mu, że zawsze zajmował negatywne stanowisko wobec postępowych i demokratycznych elementów w bułgarskim życiu politycznym”³⁸. Sokolnicki zauważył również, że opozycja zgodziła się na powtórne wybory pod koniec czerwca 1946 r. oraz obsadę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości przez osoby neutralne, spoza układów politycznych. To z kolei nie zostało zaakceptowane przez przywódcę komunistów.

Tematyka czechosłowacka w latach 1944–1945 nie zyskała szerszego uznania emigracyjnych ekspertów. Nie jest wykluczone, że w tym wypadku analitycy z „polskiego Londynu” kraj nad Wełtawą uznali jeszcze za

³⁷ IPMS, A 11E/230, J. Starzewski, Bułgaria – raport opracowany przez Wydział Europy Środkowo-Wschodniej MSZ, 29 maja 1945 r.

³⁸ IPMS, A 11E/1145, M. Sokolnicki, Bułgaria. Raport z 29 kwietnia 1946 r., k. 2.

w miarę bezpieczny od komunistycznej penetracji. W zasadzie teksty poświęcone problemom Czechosłowacji można policzyć na palcach jednej ręki. Omawiając genezę ukonstytuowania nowego rządu w 1945 r., specjalista z Ministerstwa Spraw Zagranicznych nadmienił, że „po stosunkowo krótkich obradach w Moskwie, przy udziale obserwatorów sowieckich powołany został nowy rząd republiki czechosłowackiej. Rząd ten niewątpliwie nie jest zwykłą organizacją tego typu i najprawdopodobniej wywoła, chociaż tylko ze względów strukturalnych, liczne komentarze”³⁹. Polskich specjalistów najbardziej zainteresowały sprawy kadrowe. Przede wszystkim zaś osoba premiera. Zdeněk Fierlinger, były ambasador Czechosłowacji w Związku Sowieckim, wydawał się politykiem co najmniej podejrzanym. „Nowy premier jest oficjalnie członkiem czechosłowackiej socjaldemokracji. Wieloletni pobyt w Moskwie, gdzie Fierlinger przebywał nawet w okresie pomonachijskim, doskonale stosunki z decydującymi czynnikami ZSRR i ogólnie oportunistyczna taktyka postępowania sprawiły, że Fierlinger, słusznie, czy niesłusznie uchodzi za kryptokomunistę”⁴⁰. Siłę nowego prezesa Rady Ministrów wzmocniało również tzw. prezydialne politbiuro, składające się z pięciu wicepremierów: Clementa Gottwalda (do spraw Czech), księdza Jana Šrámka (do spraw Moraw), Josefa Davida (do spraw Śląska), Jana Širokého (do spraw wschodniej Słowacji) i Jana Ursinyego (do spraw zachodniej Słowacji). Gottwald i Ursiny byli aktywnymi działaczami Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W gabinecie znaleźli się również i inni komuniści, jak np. gen. Ludwik Svoboda, Václav Nosek, Zdeněk Nejedlý, Václav Kopecký i Vilem Široký. Jedynym sukcesem antykomunistycznej opozycji było zablokowanie kandydatury Vladimira Clementisa, członka KPCz na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Resort ten objął zasłużony dla dyplomacji czechosłowackiej Jan Masaryk.

Emigracyjni specjaliści, analizując stosunki sowiecko-czechosłowackie, zwrócili jeszcze uwagę na jeden istotny aspekt omawianej tu kwestii. Rzec dotyczyła mianowania przez Stalina nowego ambasadora przy rządzie czechosłowackim. Został nim aktywista partyjny Walerian Zorin, na dodatek szef wydziału IV NKWD. To oczywiście dało wszystkim zainteresowanym dużo do myślenia. Ekspert z Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w konkluzji podkreślił, że „Zorin będzie nie tyle ambasadorem, ile gubernatorem sowieckim”⁴¹. Panowało także przekonanie, że Zorin będzie prze-

³⁹ IPMS, A 10.4/24, Nowy rząd czechosłowacki, 5 kwietnia 1945 r.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ IPMS, 10.4/24, *Stosunki sowiecko-czechosłowackie*, „Notatki informacyjne MiD”, 27 marca 1945 r.

ciwieństwem ambasadora Wiktora Lebiediewa z Warszawy, którego traktowano w „polskim” Londynie jako typowego figuranta.

Przedmiotem analizy była również sytuacja społeczna i gospodarcza w Czechosłowacji na przełomie wojny i pokoju. Zdaniem polskich specjalistów, w dużo korzystniejszych warunkach rozwijało się życie codzienne na Słowacji. W Czechach „strach przed wojskami sowieckimi oraz komunizmem spowodował, że wielu kupców oraz przemysłowców opuściło swoje przedsiębiorstwa, szukając na razie schronienia pod okupacją zachodnich aliantów”⁴².

Na problem Jugosławii emigracyjni specjaliści patrzyli przez pryzmat działalności dwóch podmiotów politycznych – obozu skupionego wokół króla Piotra oraz komunisty Josipa Broza Tity. Ten ostatni i jego sprzymierzeńcy mogli liczyć, zdaniem analityków z „polskiego Londynu”, na poparcie nie więcej niż 5% społeczeństwa. To w zasadniczy sposób wpłynęło na taktykę działania Komunistycznej Partii Jugosławii.

Przedmiotem sporu, jak ogłosili eksperci emigracyjni, były przede wszystkim wybory parlamentarne. Chodziło w tym wypadku o zasadniczą kwestię, czy wyborcy będą głosowali na jedną, czy kilka list wyborczych. Ministrowie z byłego jugosłowiańskiego rządu emigracyjnego Milan Grol i dr Ivan Šubašić z tego też powodu opuścili nawet gabinet koalicyjny. W argumentacji zaś podali, że „nie mogą wyrazić zgody na proponowane przez reżim titowski wybory monopartyjne”⁴³. Titę potępiły również niektóre ugrupowania chorwackie, w tym partia kierowana przez dr. Vladimira Mačka. W tym samym duchu wypowiadało się duchowieństwo, uznające „reżim titowski za szkodliwy i niechrześcijański”⁴⁴.

Zastanawiając się nad sytuacją polityczną w Jugosławii analitycy emigracyjni zauważyli, że król Piotr popełnił kilka brzemiennech w skutkach błędów. Przede wszystkim pod dymisji Šubašicia i Grola powinien niezwłocznie powołać do życia nowy gabinet złożony głównie z prokrólewskich polityków. Jeśliby nie mógł tego osiągnąć, to ekspert z Ministerstwa Spraw Zagranicznych sugerował, że król powinien zablokować wybory parlamentarne. Niestety, nie skorzystał z tej możliwości.

Wybory odbyły się 11 listopada 1945 r. Jak zauważyli specjaliści z MSZ „celem sparaliżowania bojkotu stronnictw opozycyjnych, Tito zarządził głosowanie za i przeciw liście rządowej. Z góry było wiadomo, jaki będzie rezultat wyborów, w których silnie rozbudowany aparat policji i milicji

⁴² IPMS, 11E/789, „Europa Środkowo-Wschodnia”, nr 3 z 23 kwietnia 1945 r.

⁴³ IPMS, A 11E/1173, Jugosławia. Notatka dla prezydenta RP z 12 listopada 1945 r., k. 1.

⁴⁴ *Ibidem*.

politycznej był głównym reżyserem”⁴⁵. W tym celu w lokalach wyborczych były wystawione dwie urny, jedna na głosy popierające reżim komunistyczny, druga dla opozycji. Jest zrozumiałe, na co zwrócili uwagę specjaliści z „polskiego Londynu”, że każdy z wyborców, który zamierzał głosować przeciwko Ticie musiał się wykazać nie lada odwagą, ponieważ w lokalach wyborczych specjalnie oddelegowani obserwatorzy śledzili kroki wszystkich głosujących. Nie mniej charakterystycznym posunięciem reżimu była decyzja, że każdy, którego nazwisko figuruje w rejestrze wyborczym i powstrzyma się od głosowania będzie uważany za aprobującego listę rządową. W tej ostatniej kwestii na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” analityk skonstatował: „jest rzeczą oczywistą, że w systemie terroru, jaki istnieje w Jugosławii, jedyną praktycznie możliwą formą opozycji jest demonstracyjne powstrzymanie się od głosu. Jest to bez porównania łatwiejsze, aniżeli udanie się do biura wyborczego i rzucenie głosu do specjalnej skrzynki opozycyjnej”⁴⁶.

W dokumentach z innej proweniencji wskazano na kolejny, niepowtarzalny w dziejach całej Europy „argument wyborczy” wzmacniający pozycję obozu Tity. Rzecz dotyczyła dopuszczenia do wyborów, na mocy wcześniej przygotowanej ordynacji, nawet nieletnich partyzantów Tity biorących udział w wojnie przeciwko Niemcom⁴⁷. Podsumowując wyniki wyborów w polskojęzycznych emigracyjnych publikacjach podpierano się m.in. oświadczeniem króla Piotra II. Monarcha zaś zauważył: „wyniki ostatnio odbytych wyborów nie mogą dalej nikogo w najmniejszej mierze przekonać o tym, że wola Narodu [...] została swobodnie wyrażona. Świat zna już dobrze metody Frontu Narodowego wyolbrzymianie cyfr mające wykazać jego popularność. Jest rzeczą powszechnie znaną [...], że znaczne odłamy ludności usunięto z miejsca zamieszkania i pozbawiono możliwości swobodnego głosowania”⁴⁸.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, będącym konsekwencją wyborów parlamentarnych w listopadzie 1945 r., któremu polska emigracja poświę-

⁴⁵ IPMS, Kol. 138/228, Jugosłowiańskie siły zbrojne, k. 38.

⁴⁶ *Komedia „wyborów” w Jugosławii*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 267 z 10 listopada 1945 r., s. 4.

⁴⁷ W jednym z opracowań emigracyjnych podano kilka interesujących danych na temat partyzantki Tity. Liczące w kwietniu 1945 r. około 60 tys. żołnierzy oddziały składały się – zdaniem polskich – specjalistów z różnorodnego elementu, jak np. awanturnicy, przestępcy, dezertery z obcych armii. Wreszcie była to miejscowa ludność, werbowana za pomocą charakterystycznych metod (palenie całych wsi, zniszczenie dobytku). Z wymienionych powyżej 60 tys. około 20% było komunistami. IPMS, Kol. 138/228, Jugosłowiańskie siły zbrojne, k. 3.

⁴⁸ IPMS, A 11E/1173, Jugosławia. Oświadczenie króla Piotra II.

ciła więcej uwagi, była zmiana ustroju kraju z monarchii na republikę. W tym wypadku rząd RP na obczyźnie ponownie przywołał oświadczenie króla Piotra II. Monarcha zaś podkreślił, że zmiana nastąpiła z pogwałceniem konstytucji i tradycji Jugosławii. Winnym uznano marszałka Tite, który „odebrał prawo decyzji w tej sprawie Narodowi”⁴⁹. Detronizację rodziny Karadjordjeviciów i ogłoszenie Jugosławii republiką uznano w „polskim Londynie” za całkowite włączenie kraju południowych Słowian w orbitę wpływów Związku Sowieckiego.

Specjaliści emigracyjni zajmujący się tematyką bałkańską prognozowali, że rządy komunistyczne w Jugosławii nie będą krótkotrwałe. Owa konstatacja wynikała z taktyki działania charakterystycznej zresztą nie tylko dla Komunistycznej Partii Jugosławii. Jej myślą przewodnią był tzw. demokratyczny centralizm. Jeden z publicystów „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” podkreślił, że polega on na tym, iż „skoro raz proklamowano, że centrala rządząca wyraża interesy ludu i wyłoniona została z jakis tam wyborów, np. wyborów w centralnym Komitecie, wtedy może ona rządzić i całą organizacją partyjną i całym krajem”⁵⁰. Od 1944 i 1945 r. podobną taktykę stosowały również i inne partie komunistyczne w krajach za żelazną kurtyną.

W 1946 r. kluczowym wydarzeniem politycznym w Jugosławii był proces gen. Dragoljuba (Draży) Mihailovicia. Z tego też powodu w „polskim Londynie” przygotowano kilkanaście opracowań i dokumentów na ten temat, w tym obszerny materiał, bagatela liczący ponad 40 stron maszynopisu, pt. *Jugosłwiańskie siły zbrojne*⁵¹. Pod tym nieco mylącym tytułem autorzy zawarli analizę nie tylko dotyczącą wojska, ale i innych zagadnień, np. polityki zagranicznej, Kościoła katolickiego, reform gospodarczych oraz relacji między reżimem komunistycznym i opozycją.

Gen. Mihailović, mając wielokrotnie okazję do opuszczenia kraju, pozostał w Jugosławii. Przy wydatnej pomocy sowieckiej został ujęty 13 marca 1946 r. Dopiero pięć dni później ten fakt ogłoszono publicznie. Publikacje emigracyjne przyniosły sporo danych i informacji na temat procesu. Samo śledztwo było prowadzone pod skrupulatnym dozorem Edvarda Kardelja. „Mihailović został poddany torturom, które trwały 72 godziny, poczym na pół żywemu dano mu do podpisania zeznania, z ostrzeżeniem, że tortury

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Er., *Kraj uczciwej opozycji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 225 z 24 września 1946 r., s. 2.

⁵¹ IPMS, Kol. 138/228.

⁵² IPMS, A 11E/1173, Proces gen. Mihailovica, 3 lipca 1946 r.

zostaną powtórzone w wypadku, gdy w czasie procesu cofnie cokolwiek z tego »zeznania«⁵². Z uwagi na stan zdrowia pierwszego więźnia Jugosławii proces został początkowo przesunięty z 6 na 19 maja 1946 r., zaś później aż na 10 czerwca 1946 r. Bezstronni obserwatorzy, którzy byli świadkami procesu zauważyli, że oskarżony był w wyjątkowo złej kondycji, wręcz wyczerpany. Sam z trudem śledził przebieg wydarzeń. W sytuacji, gdy składał wyjaśnienia, inne od wcześniej ustalonych, w procesie po prostu ogłaszano przerwę. Potem generał powracał na salę i już bez przeszkód potwierdzał zarzuty oskarżycieli.

Zdaniem polskich specjalistów z emigracyjnego MSZ, los Mihailowicia był przesądzony już przed rozpoczęciem procesu. W całym kraju komuniści zorganizowali wiele wieców i spotkań ze społeczeństwem, na których zostały „zdemaskowane zbrodnie generała i lud domagał się przykładowego ukarania największego zbrodniarza i wroga narodu”⁵³. Jednocześnie Tito oświadczył publicznie, że zbrodnie Mihailowicia zostały udowodnione, zaś minister bezpieczeństwa komunista Aleksander Ranković dodał, że oskarżony przyznał się do zarzucanych mu zbrodni. Do generała władze jugosłowiańskie nie dopuściły adwokatów amerykańskich oraz bezstronnych świadków, oficerów amerykańskich i brytyjskich.

Jak podkreślił jeden z emigracyjnych ekspertów celem procesu belgradzkiego było nie tylko skazanie Mihailowicia. Chodziło jeszcze o dwie inne sprawy. Po pierwsze, o wykazanie, że Mihailović i reprezentowany przez niego obóz patriotyczno-królewski nigdy nie prowadził szerszej walki przeciwko Niemcom. Po drugie, komuniści chcieli stworzyć choćby pozory, że jedynie Związek Sowiecki prowadził bezkompromisową i zdecydowaną walkę z Niemcami⁵⁴. W innym dokumencie wskazano natomiast, że proces Mihailowicia był typowym procesem pokazowym. Miał skompromitować wszystkich tych, którzy znaleźli się z różnych powodów poza rządem Tity. Autor konkluzji miał tu na myśli króla Piotra II oraz około 20 tys. korpus jugosłowiański – notabene praktycznie bez uzbrojenia, który znalazł się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec⁵⁵.

Tematyka jugosłowiańska w szerszym zakresie wróciła do emigracyjnych rozważań w 1948 r. Po konflikcie Tity ze Stalinem minister Mieczysław Sokołowski podsumował wydarzenia następującym komentarzem: „sprawa odstępstwa dyktatora jugosłowiańskiego wymaga uregulowania

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Ibidem.*

⁵⁵ IPMS, A 11E/1173, Notatka S. Kleczkowskiego dla ministra A. Tarnowskiego z 11 lipca 1946 r.

już to z powodu nadziei, które budzi ona na Zachodzie, oraz szkodliwego wpływu na pojedynczych działaczy komunistycznych w krajach satelickich”⁵⁶. Przy czym minister nieco dalej zauważył, iż do samych czystek w krajach za żelazną kurtyną wszyscy się już przyzwyczaili i nie stanowią one żadnego zagrożenia. Marian S. Wolański, analizując politykę jugosłowiańskiego dyktatora, przede wszystkim zaś jej znaczenie dla spójności imperium sowieckiego doszedł do wniosku, że polska emigracja odebrała „bunt Tity” jako sygnał dla Anglosasów, że na monolocie bloku wschodniego dała się zauważyć poważna rysa⁵⁷. Ów konflikt dla niektórych polskich ekspertów rokował pewne nadzieje na rozbitcie bloku sowieckiego od wewnątrz. Nie wszyscy wszakże w „polskim Londynie” oceniali w ten właśnie sposób wydarzenia w Jugosławii. Katastroficznych dla Związku Sowieckiego prognoz nie podzielili m.in. redaktorzy „Przeglądu Polskiego”, czasopisma związanego z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych rządu RP na obczyźnie.

Na marginesie problematyki dotyczącej sytuacji w Jugosławii w polskich kręgach emigracyjnych analizowano również sytuację społeczno-polityczną w sąsiedniej Albanii. Należy tu jednak zauważyć, że materiałów na ten temat zachowało się niewiele. Polskich specjalistów zainteresowały przede wszystkim dwie kwestie. Podjęli próbę oceny samej postaci Envera Hodży, określanego w tym okresie jako „najmniejszą sowiecką marionetkę”⁵⁸ oraz roli i znaczenia obozu skupionego wokół niego. Zastanawiali się również nad wpływem Jugosławii na rozwój życia politycznego w Albanii. W pierwszej sprawie w jednym z nielicznych dokumentów czytamy: „ruch Envera Hodży był początkowo bardzo słaby i raczej tylko wegetował – dopiero katastrofa włoska dostarczyła mu broni i wzmocniła szeregi licznymi dezertkami z armii włoskiej”⁵⁹. Obóz skupiony wokół Hodży dalszego wzmocnienia doznał w chwili, gdy alianci udzielili daleko idącej pomocy dla Tity. „O losie Albanii zadecydowała ofensywa sowiecka na półwyspie bałkańskim. Albania została opanowana przez narodowo-mieszane oddziały titowskie, które narzuciły krajowi rząd monopartyjny. Zaczęła się krwawa czystka – o wiele krwawsza aniżeli w innych krajach,

⁵⁶ IPMS, A 48/Z III/8, Exposé kierownika ministerstwa ministra Mieczysława Sokołowskiego wygłoszone na plenum Rady Narodowej w dniu 29 VI 1949 r., k. 5.

⁵⁷ M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej polskiej emigracji w latach 1945–1977*, Wrocław 1996, s. 81–82.

⁵⁸ S.L., *Hodża. Najmniejsza z sowieckich marionetek*, „Przegląd Polski” 1947, nr 9, s. 30–31.

⁵⁹ IPMS, A 11E/1173, Notatka nr 3 z 26 października 1945 r. (Po rozmowie z królem A. Zogu, który osiedlił się w okolicach Londynu), k. 2.

np. w Jugosławii. Celem rozbicia organizacji plemiennych, zabito niemal wszystkich wybitniejszych przywódców plemiennych [...]”⁶⁰. Zdaniem jednego z urzędników MSZ, wielkie wrażenie w Jugosławii, w listopadzie 1945 r. wywołało uznanie przez wielkie mocarstwa rządu albańskiego, który „de facto był już ekspozyturą titowską”⁶¹. Natomiast w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” ten fakt skomentowano w sposób następujący: „Uznanie rządu albańskiego przez USA i Wielką Brytanię jest o tyle znamienne, że rząd [...] jest tak samo opanowany przez komunistów, jak rządy Bułgarii i Rumunii, których mocarstwa nie chcą uznać”⁶².

Ostatni z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, który był przedmiotem wnikliwej i rzetelnej analizy to Węgry. Tak, jak w poprzednich omawianych tu wypadkach, to i w tej sytuacji uwagę polskich kręgów emigracyjnych zaprzętała przede wszystkim sytuacja polityczna w tym państwie na przełomie 1944 i 1945 r. Już w styczniu 1945 r. pojawiły się pierwsze komentarze na temat rządu gen. Béli Miklósa Dálnoki. „W rządzie tym – donosił informator w ramach akcji kontynentalnej – reprezentowane są wszystkie stronnictwa demokratyczne, konserwatyści, antyfaszyści oraz komuniści [...]. Wiadomość o szybkim utworzeniu rządu była niespodzianką dla opinii światowej, która nie oczekiwała możliwości rozwiązania sytuacji węgierskiej tak szybko i w tak poważny sposób”⁶³. Rząd Miklósa zapowiedział wojnę z Niemcami, utrzymanie własności prywatnej przy gospodarce liberalnej, reformy agrarne i nacjonalizację ciężkiego przemysłu. W dokumencie podjęto również próbę oceny poszczególnych członków gabinetu. Premier, generał i obywatel ziemski z Transylwanii w jednej osobie, był ponoć znany ze swoich konserwatywnych i antykomunistycznych poglądów. Minister wojny, inny generał Janos Vörös dowodził wojskami węgierskimi na froncie rosyjskim, m.in. w katastrofalnej dla nich bitwie pod Woroneżem. Kolejni ważni ministrowie to Imre Nagy i dr József Gábor, obaj komuniści. Ugrupowania chłopskie reprezentowali natomiast: Ferenc Erdei (MSW), István Vásávy (skarbu) i Janos Gyöngyösi (MSZ). W opinii eksperta aż 12 członków gabinetu cieszyło się poparciem społeczeństwa⁶⁴. Owe poparcie, o którym pisano w styczniu 1945 r. utrzymało

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ IPMS, A 11E/1173, Notatka dla prezydenta RP..

⁶² *Uznanie rządu albańskiego*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 268 z 12 listopada 1945 r., s. 1.

⁶³ IPMS, A 11E/324, Prowizoryczny rząd na Węgrzech, 4 stycznia 1945 r., k. 1.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 3. Por. również: IPMS, A 11E/869, Na temat poparcia dla rządu gen. Miklósa; *ibidem*, A 11E/324, Program polityczny Tibora Eckhardta, 27 marca 1945 r., k. 1.

się nadal w późniejszym okresie. „Przypisać to należy okoliczności, że do rządu wchodziłi przedstawiciele różnych ugrupowań i warstw społecznych oraz stosunkowo umiarkowanej aktywności komuniści, którzy dzięki temu nie kompromitowali rządu w oczach społeczeństwa”⁶⁵. Tłumaczono to m.in. polityką Związku Sowieckiego wobec Budapesztu. Otóż Rosjanie i węgierscy komuniści mając w pamięci fatalne dla społeczeństwa rządy Béli Kuna obawiali się kompromitacji reprezentowanej przez siebie orientacji politycznej już na wstępie walki o władzę. Dlatego też tolerowali taki układ w gabinecie gen. Miklósa. Nie bez znaczenia był tu fakt, że dużym poparciem Węgrów cieszyła się wówczas Niezależna Partia Drobnych Rolników, która wygrała m.in. wybory komunalne w Budapeszcie i to absolutną większością głosów.

Po zajęciu Budapesztu przez Armię Czerwoną przez jakiś czas polskie kręgi emigracyjne komentowały barbarzyńskie zachowanie sowieckich żołnierzy w stolicy Węgier. Rzecz nie dotyczyła wyłącznie plądrowania miasta przez pierwszych 48 godzin okupacji, gwałtów, i zbrodni⁶⁶. By ułatwić żołnierzom rabunek i zaspokajanie dzikich instynktów zakazano ludności zamykania bram i drzwi do domów. „Działo się wszystko, jak w średniowieczu” – komentował jeden ze specjalistów w ramach znanej już nam akcji kontynentalnej⁶⁷. Ludność miasta, w wieku od 18 do 60 lat, zmuszano do pracy fizycznej na rzecz okupantów od szóstej rano do osiemnastej popołudniu. „Branka” odbywała się w iście sowieckim stylu. Żołnierze Armii Czerwonej zatrzymywali na ulicach miasta potrzebną liczbę ludzi i wysyłali ich do pracy. Wynagrodzeniem była miska ciepłej stawy wydawana przez wojskowe kuchnie. Po czym „przymusowy robotnik” powracał do domu, gdzie zbierał siły przed następnym dniem niewolniczej pracy. Obecnie można stwierdzić, że była to w pewnym sensie geneza zjawiska pracy przymusowej i obozów pracy na Węgrzech po zakończeniu II wojny światowej.

Sowieci od razu zaprowadzili na Węgrzech swoje prawa i zwyczaje. „Rozpasana soldateska niszczyła tak bezmyślnie, a z takim kunsztem dobytek prywatny, majątek narodowy, że człowiek podziwiał talent i fachowość”⁶⁸. Zastanawiając się nad zachowaniem żołnierzy Armii Czerwonej autor cytowanego opracowania doszedł do wniosku, że można je jedynie

⁶⁵ IPMS, A 11E/869, Rozmowa radcy Mycielskiego z baronem Bakach-Besseney, byłym posłem w Bernie, 15 października 1945 r.

⁶⁶ IPMS, A 11E/324, Sytuacja na Węgrzech, 9 maja 1945 r., k. 1.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ IPMS, 138/228, F. Matuszczak, Nowe Węgry, k. 3.

porównać z wyczynami Czyngis-Chana. W dostępnych opracowaniach wymienia się również znaczącą rolę rozbudowanych sił policyjnych (np. politycznej, porządkowej, skarbowej, drogowej, budowlanej, obyczajowej itp.) w procesie ujarzmania narodu węgierskiego. Gros policjantów rekrutowało się z byłych współpracowników gestapo. Złą opinią cieszyło się zwłaszcza słynne jeszcze z czasów hitlerowskich więzienie zlokalizowane przy ulicy Andrassy 60. Tu w wiosennych miesiącach 1945 r. umierało po kilkadziesiąt ludzi dziennie⁶⁹.

Podjęwając próbę kompleksowej oceny sytuacji, jaka zapanowała w stolicy Węgier, emigracyjny ekspert stwierdził, iż w tym okresie „rząd debreczyński [gen. Miklósa – T.W.] nie miał absolutnie nic do powiedzenia. Głos zabierają tylko jego dwaj członkowie komuniści [...]”⁷⁰.

Przystępując do organizacji władz lokalnych w Budapeszcie, która to działalność miała stanowić początek okupacji zajętego miasta, Rosjanie w pierwszej kolejności sprowadzili nad Dunaj sprawdzonych już w Sowietach komunistów węgierskich. „Jedną z ważniejszych postaci został niejaki Mátyás Rákosi, były komisarz bolszewicki z czasów Béli Kuna. Rola jego jest nieokreślona; ubrany po cywilnemu jeździ samochodem sowieckim w towarzystwie oficera sowieckiego. Dyrektorem zaopatrzenia miasta został Zoltan Vass, także komunista z Rosji”⁷¹.

Sensację i to dużego kalibru w kręgach emigracyjnych wywołały wybory parlamentarne na Węgrzech, które odbyły się w listopadzie 1945 r. Tym bardziej wydarzenie to miało posmak nie lada sensacji, gdyż praktycznie nikt na emigracji, nawet przedstawiciele węgierskiej diaspory, nie oczekiwali na sukces opozycyjnej wobec komunistów Niezależnej Partii Drobnych Rolników. Po ogłoszeniu już tylko wstępnych rezultatów, 8 listopada 1945 r. „Dziennik Polski i dziennik Żołnierza” donosił: „wyniki węgierskiego głosowania są wysoce znamienne, zwłaszcza, jeśli uwzględni się okoliczności, w jakich wybory te odbyły się”⁷². Szukając źródeł sukcesu „drobnych rolników”, analitycy w „polskim Londynie” wskazywali m.in. na znaczenie listu pasterskiego Józsefa Mindszentyego, w którym prymas Węgier zdemaskował zbrodnie i ekscesy policji politycznej. Ważnym elementem wpływającym na końcowy sukces opozycji antykomunistycznej wydawało się również odważne i odpowiedzialne zachowanie społeczeń-

⁶⁹ *Ibidem*, k. 8.

⁷⁰ IPMS, A 11E/324, Budapeszt po zajęciu przez Sowiety, 10 maja 1945 r., k. 3.

⁷¹ *Ibidem*, k. 1.

⁷² *Wybory węgierskie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 265 z 8 listopada 1945 r., s. 2.

stwa, które mimo zastraszenia głosy oddawało na „partię cieszącą się jego zaufaniem”. Owe społeczeństwo wykazało także dużą trzeźwość polityczną, gdyż bez problemów rozszyfrowało podstęp związany z powołaniem do życia narodowej partii chłopskiej, „dywersyjnego tworu komunistów dla odciążenia głosów od prawdziwego ruchu chłopskiego”⁷³. W końcu, jak wskazywano, źródłem sukcesu okazał się fakt, że wybory węgierskie były rzeczywiście wolne. „Na Węgrzech wszystkie partie mają swobodę działania, co więcej zaś są to partie prawdziwe”⁷⁴. Ostatni argument jako żywo był czytelną aluzją do sytuacji w Polsce, zwłaszcza zaś działalności koncesjonowanych lub wręcz fałszywych: Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” i Stronnictwa Pracy.

Przytoczone przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” informacje musiały zrobić wrażenie na emigracyjnym czytelniku, zważywszy że już niebawem czołowy polski dziennik ukazujący się w Londynie przyniósł końcowe wyniki wyborów. Niezależna Partia Drobnych Rolników uzyskała 245 mandatów, zaś jej największy rywal – komuniści tylko 70⁷⁵. I to wszystko na terenie kontrolowanym przez Armię Czerwoną, NKWD, sowieckich doradców oraz szczególnie rozbudowany rodzimy aparat przymusu i represji.

W emigracyjnych opracowaniach wprawdzie ani razu nie padło określenie „taktyka salami”, jakże charakterystyczną dla polityki węgierskich komunistów wobec opozycji, zwłaszcza wywodzącej się z partii drobnych rolników, niemniej jednak wątek ten był podnoszony w różnego rodzaju publikacjach. W wypadku Węgier problem szeroko zakrojonej walki komunistów z opozycją był szczególnie eksponowany w 1947 r. I tu analityk podjął próbę porównania z sytuacją w Polsce. „Na Węgrzech chodzi o likwidację opozycji, w pierwszym rządzie opozycji chłopskiej. O ile w Polsce reżim dysponuje pierwszorzędnym pretekstem w postaci nielegalnego ruchu podziemnego i partyzantki, o tyle na Węgrzech należało stworzyć fikcyjnie tzw. konspirację wojskową celem zadania śmiertelnego ciosu stronnictwu chłopskiemu [...] posiadającego większość w rządzie i parlamencie”⁷⁶. Przy okazji autor raportu przypomniał i inne fakty z tej nierównej rywalizacji. Chodziło o aresztowania, jakie miały miejsce w grudniu 1946 r.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ostateczne wyniki węgierskie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 268 z 12 listopada 1945 r., s. 4.

⁷⁶ IPMS, A 11E/869, Raport do J. Starzewskiego. Sytuacja na Węgrzech, 11 lutego 1947 r., k. 1.

i styczniu 1947 r. wśród działaczy Niezależnej Partii Drobnych Rolników. Szukając przyczyny zaostrzenia kursu polityki komunistów wobec opozycji demokratycznej, ekspert emigracyjny stwierdził, że jest to przygotowanie gruntu pod przejęcie całkowitej władzy oraz akcja zapobiegawcza na wypadek wyjazdu Armii Czerwonej i sowieckich doradców z Budapesztu. Prognozując zachowanie poddawanych „taktyce salami” drobnych rolników, autor dokumentu bez najmniejszej nawet namiastki wątpliwości podkreślił, że ludowcy „obawiający się ingerencji rosyjskiej dadzą się zaszantażować i pójdą na daleko idące ustępstwa w myśl życzeń komunistycznych”⁷⁷. W innej publikacji Tadeusz Piszczkowski wskazał na jeszcze ważniejszy argument niewątpliwie znacząco przemawiający do świadomości liderów partii drobnych rolników. Mianowicie przywołał fakt funkcjonowania z pozoru niegroźnej z nazwy instytucji Sojuszniczej Komisji Kontroli. Kierowanej wszakże przez sowieckiego oficera najwyższej rangi, początkowo aż marszałka Klimenta Woroszyłowa, zaś później gen. Wasilija Swiridowa. Z rozkazu tego ostatniego został porwany i uwięziony sekretarz generalny NPDR – Béla Kovács. Zdaniem emigracyjnego publicysty i naukowca w jednej osobie, „Kovács śmiało stawiał opór tendencjom komunistycznym do całkowitego opanowania władzy”⁷⁸. Naciski komunistów poskutkowały, gdyż pozostali na wolności działacze partii drobnych rolników, przyparciu do muru, wyrazili zgodę na przyspieszone o dwa lata wybory parlamentarne w niedalekiej już przyszłości.

Wiele miejsca w opracowaniach i ekspertyzach dotyczących Węgier zajęły również sprawy społeczne i gospodarcze. Wydaje się, że reprezentacyjne w tym zakresie jest zwłaszcza opracowanie przygotowane przez płk. Franciszka Matuszczaka pt. *Nowe Węgry*⁷⁹. Ów szczegółowy materiał liczący około 15 stron maszynopisu światło dzienne ujrzał w grudniu 1945 r.

Władzom emigracyjnym, o czym traktował powyższy rozbudowany fragment pracy, znane były dzieje partii opozycyjnych, taktyka Kremla oraz działalność komunistów w krajach zza żelaznej kurtyny. Zachodzące tam wydarzenia, kolejne sfałszowane akty wyborcze m.in. w Jugosławii (listopad 1945 r.), Polsce (czerwiec 1946 r.), Bułgarii (październik 1946 r.) i Rumunii (listopad 1946 r.), tzw. taktyka salami stosowana przez komunistów w stosunku do niezależnych ugrupowań politycznych (np. Polskiego Stron-

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ T. Piszczkowski, *Czy nowe nadzieje dla wschodniej Europy*, „Przegląd Polski” 1947, nr 4, s. 4.

⁷⁹ IPMS, Kol. 138/228.

nictwa Ludowego, Niezależnej Partii Drobnych Rolników na Węgrzech, Partii Narodowo-Chłopskiej w Rumunii i Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego) oraz personalne ataki na liderów tych partii Bélé Kovácsa, Iuliu Maniu, Nikołą Petkowa oraz Stanisława Mikołajczyka nie pozostawiały nawet najmniejszych złudzeń. Jak ustalił Marian S. Wolański, rząd RP na obczyźnie po styczniowych wyborach do Sejmu w Polsce zrezygnował ze składania ciągłych protestów z uwagi na fakt nie wywiązywania się mocarstw zachodnich z umów jałtańskich. Rozpoczął natomiast akcję piętnowania uległości Wielkiej Brytanii i USA wobec Moskwy⁸⁰. Podobnie postąpili liderzy emigracji z Bułgarii, Węgier, Rumunii i Jugosławii.

Poglądy polskiej emigracji w sprawie Planu Marshalla i jego znaczenia dla Europy Środkowo-Wschodniej

5 czerwca 1947 r. sekretarz stanu USA George C. Marshall podczas przemówienia na Uniwersytecie Harvarda ogłosił Europejski Plan Odbudowy i Rozwoju. Dokument zakładał udzielenie przez Stany Zjednoczone krajom zniszczonym działaniami wojennymi w latach 1939–1945 ogromnej pomocy gospodarczej w postaci dostaw deficytowych towarów oraz nader korzystnych form kredytowania różnorodnych działań gospodarczych. Wedle ogłoszonej deklaracji, ów plan był dostępny dla wszystkich zainteresowanych bez jakichkolwiek warunków politycznych. Kraje, które zamierzały zgłosić swój akces do Planu Marshalla były jedynie zobligowane do konsekwentnej działalności antykrzysowej. Polska i Czechosłowacja początkowo wykazały duże zainteresowanie amerykańską ofertą. Inne kraje bloku wschodniego dostrzegały również w tej propozycji szansę odbudowy zniszczonego przemysłu i rolnictwa oraz okazję do zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności. Niestety, Józef Stalin do inicjatywy amerykańskiej podszedł początkowo z dużym dystansem, a w końcu odniósł się do niej wręcz wrogo. Uznał ją za próbę podporządkowania przez USA gospodarek krajów Europy Środkowej oraz faworyzowanie Niemiec. Stąd władze na Kremlu zbojkotowały amerykański pomysł, a nawet próbowały go w ogóle storpedować. Na tym wszakże nie zakończyła się interwencja sowiecka, jeśli chodzi o realizację Planu Marshalla. Moskwa w końcu swoją decyzję narzuciła również innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej, w tym przede wszystkim Polsce i Czechosłowacji.

⁸⁰ M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia...*, s. 31.

Całokształt wydarzeń związanych z Planem Marshalla był bacznie obserwowany przez władze RP na obczyźnie i w ogóle przez kręgi emigracyjne w „polskim Londynie”. Nie było to dziełem przypadku. W tym okresie wyjątkowo drobiazgowo analizowano wszystkie amerykańskie propozycje, zarówno polityczne, jak i gospodarcze, gdyż po zakończeniu wojny właśnie na zachodnią półkulę przeniosło się centrum światowego życia politycznego. Stąd Plan Marshalla przyjęto z wielką uwagą i zainteresowaniem – oczekując cierpliwie, jakie wydarzenia przyniosą najbliższe miesiące po ogłoszeniu dokumentu. Owe zainteresowanie wynikało z kilku względów. Przede wszystkim przedstawiciele elit emigracyjnych zwracali uwagę na przemiany polityczne, które w przyszłości mogłyby wynikać z wprowadzenia w życie planu amerykańskiego. Dalej, kręgi emigracyjne dostrzegały korzyści wynikające z przyjęcia przez Polskę pomocy amerykańskiej. Ponadto, ogłoszony przez Marshalla dokument, był pierwszym konkretnym sygnałem, że zjednoczenie Europy nie jest bynajmniej mrzonką, aczkolwiek droga do tego celu jest długa i skomplikowana. W końcu dla emigracji, przedstawienie planu przez sekretarza stanu, było zwiastunem, że Stany Zjednoczone zmieniły taktykę działania wobec Kremla i państw Europy Środkowo-Wschodniej. Tę ostatnią kwestię uważano poniekąd za sukces emigracji. Wszak dążyła ona wcześniej, w latach 1945-1947, do wywołania zmiany w podejściu Anglosasów wobec Stalina i jego ogólnoswiatowej polityki. Powyższe zagadnienia, uzupełnione o wątki ekonomiczne, dominowały w emigracyjnych ekspertyzach, opracowaniach i wywiadach udzielanych przez przedstawicieli władz RP na obczyźnie oraz w publicystyce prasowej.

Jako pierwsi głos w tej kwestii zabrali przedstawiciele środków masowego przekazu. W polskiej prasie zwracały uwagę artykuły z prorządowego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. W publicystyce daje się wówczas zauważyć umiarkowanie w ferowaniu ostatecznych opinii. Nie jest to wszelako przypadek. Specjaliści pozbawieni szczegółów, zarówno proweniencji amerykańskiej, jak i sowieckiej, poruszali się wówczas w tylko w sferze domysłów. „W praktyce Plan Marshalla zmierza więc do zorganizowania politycznego i gospodarczego Europy Zachodniej. Jest jednak pytanie, czy narody Europy Zachodniej zdobędą się na tego rodzaju zorganizowanie się, które przesądzi o podziale Europy. [...]. Coraz jaskrawiej zarysowuje się dramat Europy: kongres amerykański tylko wówczas pospieszy z pomocą finansową, jeśli porwany będzie wizją zjednoczonej demokratycznie Europy. Ale Europy, której połowa oddana jest w niewolę azjatycką nie stać na realizację tej wizji” – pisał publicysta najpopularniej-

szego polskiego dziennika w Londynie⁸¹. Zastanawia natomiast milczenie kręgów rządowych. W sprawie Planu Marshalla początkowo głosu nie zabrali ani prezydent, ani premier, ani poszczególni ministrowie. Wszelako problem ten można klarownie wyjaśnić. Po pierwsze, ogłoszenie Planu Marshalla zbiegło się ze śmiercią prezydenta Władysława Raczkiewicza i z głębokim przesileniem politycznym, które targало „polskim Londynem”. Po drugie, władze w tym okresie nie dysponowały informacjami odnośnie do samego planu, jak i końcowego stanowiska Związku Sowieckiego wobec projektu. Stąd, jak sądzę, chwilowe, taktyczne milczenie.

Prasa emigracyjna drażyła jednak dalej problem nurtujący bez mała prawie wszystkich polityków, naukowców i środowiska dziennikarskie. Przede wszystkim próbowano rozszyfrować taktykę działania Kremla. W artykule *Następstwa* m.in. czytamy: „Nie jest wykluczone, że rezultaty przeszły oczekiwania samego Marshalla; nie spodziewał się on zapewne, że jego inicjatywa doprowadzi tak szybko do wyjaśnienia sytuacji i tak poważnie przyspieszy proces organizowania się wolnej części świata. Wydaje się, że Sowiety zostały zaskoczone tą inicjatywą, która nagle zepchnęła je do defensywy”⁸². Inny ekspert na łamach „Przeglądu Polskiego”, czasopisma redagowanego przez pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rządu RP na obczyźnie, zwrócił uwagę na kolejne aspekty omawianego tu zagadnienia. Przede wszystkim podkreślił, że „trudno przypuszczać, aby oficjalne czynniki sowieckie wyraziły bez zastrzeżeń gotowość współdziałania w realizacji amerykańskiej inicjatywy. [...] Sowiety mogą jednak zastosować tu swoją dotychczasową taktykę gry na zwłokę. [...] Jeśli jednak państwa zachodu nie pozwolą na taktykę przewlekania, projekt Marshalla przerodzi się w projekt zachodniego bloku gospodarczego; blok ten stanie się wówczas przedmiotem generalnego ataku ze strony partii komunistycznych na zachodzie [...]”⁸³.

Nieco później, jesienią 1947 r., z chwilą, gdy sekretarz stanu ponownie zajął stanowisko w sprawie polityki Związku Sowieckiego oraz newralgicznej dla Polaków kwestii zachodniej granicy Polski, władze RP prze-rwały milczenie. O ile jednak minister spraw zagranicznych Adam Tarnowski⁸⁴, minister informacji i dokumentacji prof. Adam Pragier⁸⁵ oraz premier

⁸¹ A.B. [A. Bregman – T.W.], *Na zachód od Azji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 140 z 14 czerwca 1947 r., s. 2.

⁸² A.B. [A. Brgman], *Następstwa*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 157 z 4 lipca 1947 r., s. 2.

⁸³ Golssator, *Intermezzo, czyli plan Marshalla*, „Przegląd Polski” 1947, nr 7, s. 19.

⁸⁴ IPMS, Kol. 97/8, Stanowisko polskie w sprawie przemówienia ministra G.C. Marshalla.

⁸⁵ *Po obu stronach żelaznej kurtyny. Wywiad z Adamem Pragierem ...*, s. 5–6.

gen. Tadeusz Bór-Komorowski⁸⁶ w wypowiedzi sekretarza stanu USA i z przebiegu konferencji paryskiej dotyczącej m.in. realizacji Planu Marshalla wyciągali wnioski odnoszące się do roli i ewentualnych zamierzeń Związku Sowieckiego w Europie Środkowo-Wschodniej i problemu wschodniej granicy Niemiec, o tyle zabierający głos nieco później wiceminister spraw zagranicznych Tadeusz Gwiazdoski nawiązał już do wątków ekonomicznych i przyszłości Europy⁸⁷. Dla premiera i dwóch wyżej wspomnianych ministrów najważniejsze sprawy to, po pierwsze, zabezpieczenie zachodniej granicy Polski. Po drugie zaś, na co szczególnie zwrócił uwagę Adam Pragier, konieczne wydawało się informowanie światowej opinii publicznej o sowieckiej „permanentnej agresji bez wypowiedzenia wojny” np. w Grecji⁸⁸. Minister prognozował dalej, że po sowieckich sukcesach na Półwyspie Bałkańskim przyjdzie kolej na dywersyjną działalność Kremla wobec Francji i Włoch.

Dużo emocji w „polskim” Londynie wywołał zwłaszcza ten fragment wypowiedzi Marshalla, w którym wysoki urzędnik Białego Domu mówił o konieczności zastosowania Karty Atlantyckiej przy definitywnym ustaleniu granicy polsko-niemieckiej. Minister Tarnowski powyższą sugestią skwitował: „Wbrew zasadom Karty Atlantyckiej wschodnia połowa Polski została oddana w wyniku konferencji jałtańskiej Rosji Sowieckiej [...]. Prawo Narodu do wybrania takiej formy rządu, jakiej by sobie życzył, zostało w Jałcie i Poczdamie podeptane. Również pogwałcone zostały zasady Karty Atlantyckiej w stosunku do wszystkich narodów znajdujących się dziś poza tzw. żelazną kurtyną. Sądzę, że decyzje zastosowania Karty Atlantyckiej do tych narodów spotkałyby w opinii świata jak najbardziej życzliwe przyjęcie. Nikt się nie cieszyłby więcej od Polaków, gdyby Karta Atlantycka stała się nareszcie w rzeczywistości przewodnią myślą państw demokratycznych. Jednakże, co najmniej dziwnym jest fakt, że Karta Atlantycka została wydobyta z lamusa i przypomniana w celu obrony interesów Niemiec [...]”⁸⁹. Podobnie ujął zagadnienie gen. Bór-Komorowski, który podkreślił: „Z pogwałceniem Karty Atlantyckiej rozwiązano sprawę państw bałtyckich, wschodnich ziem Polski z Wilnem i Lwowem oraz Besarabii, Bukowiny i Rusi Zakarpackiej. Nie oglądano się też na Kartę, kiedy odda-

⁸⁶ *List gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego do redakcji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 5 grudnia 1947 r.*

⁸⁷ T. Gwiazdoski, *Jedna czy dwie Europy?*, „Sprawy Międzynarodowe” 1948, nr 1, s. 1–10.

⁸⁸ *Po obu stronach żelaznej kurtyny. Wywiad z Adamem Pragierem...*, s. 6.

⁸⁹ IPMS, Kol. 97/8, *Stanowisko polskie w sprawie...*, k. 6.

wano na łup Rosji część Prus Wschodnich z Królewcem. [...] Naród polski cieszy się, że amerykański sekretarz stanu wyciągnął z lamusa słuszne zasady Karty Atlantyckiej. Radość nasza będzie jednak uzasadniona tylko w tym wypadku, o ile wielki naród amerykański podda gruntownej rewizji całą politykę w Europie Środkowo-Wschodniej w duchu Karty Atlantyckiej, naprawiając te krzywdy, jakie powstały na skutek pogwałcenia owych zasad w stosunku do Polski [...]”⁹⁰.

Po kilku miesiącach wnikliwych obserwacji odnoszących się zarówno do szczegółowych zagadnień składających się na całokształt Planu Marshalla, jak i dotyczących problemów relacji między mocarstwami, kręgi emigracyjne podjęły pierwsze próby oceny ekonomicznych i politycznych korzyści płynących z amerykańskiej propozycji pomocy gospodarczej dla Europy. Jak ustalił Marian S. Wolański część emigracyjnych polityków i ekspertów z dystansem podeszła do niektórych sugestii zawartych w propozycji amerykańskiej. „Za mankament uważano rysujący się rozdziew między dużymi oczekiwaniami przyszłych odbiorców pomocy amerykańskiej a ograniczonymi możliwościami jej świadczenia” – konstatuje badacz dziejów emigracyjnej myśli politycznej⁹¹. Zdaniem kręgów emigracyjnych, inicjatywa amerykańska była nader czytelna, jeśli chodzi o cele, jakie postawili przed sobą politycy USA proponując Europie pomoc gospodarczą. Wedle opinii publicysty londyńskiej „Trybuny” polityczne cele tego gigantycznego przedsięwzięcia rysowały się dwojako. „Po pierwsze, ma on na razie powstrzymać rozlewanie się fali komunistycznej poza linię Szczecin–Triest. Tylko w ten sposób może być uratowana pozycja anglo-amerykańska w Niemczech [...]. Po drugie, ma on nie dopuścić do zmiany obecnego układu sił, co musiałoby nastąpić, gdyby przemysł europejski znalazł się pod kontrolą sowiecką”⁹². Podjęto również próbę określenia polityki dyktatora Związku Sowieckiego Józefa Stalina wobec amerykańskich propozycji. W biuletynie Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP na obczyźnie „Sprawy Sowieckie” czytamy m.in. „W ostatnich tygodniach przed decyzją wzięcia udziału przez ZSRR w konferencji paryskiej na temat pomocy amerykańskiej, propaganda sowiecka ostro atakowała Plan Marshalla. Krytyka sowiecka z jednej strony udowadniała, że w USA pragną tą drogą rozwiązać sprawę własnej nadprodukcji przemysłowej, a z drugiej strony dążą do gospodarczego uzależnienia i politycznego podporządko-

⁹⁰ List gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego...

⁹¹ M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej...*, s. 66.

⁹² S. Próchnik, *Plan Marshalla i Mołotowa* „Trybuna” 1947, nr 12, s. 11.

wania sobie krajów europejskich [...]”⁹³. W innym miejscu specjalista zastanawiał się nad przyczynami, które spowodowały sowiecką niechęć, czy wręcz wrogość wobec Planu Marshalla. Tuż po odrzuceniu przez Stalina propozycji włączenia Związku Sowieckiego i innych krajów znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów do Planu Marshalla emigracyjny ekspert konstatał: „Po prostu wydaje się, że w przekonaniu kierownictwa polityki rosyjskiej zbliża się już godzina ostatecznej walki o zapanowanie komunizmu w świecie. Ta ostateczna walka może przybrać postać szeregu synchronicznych rewolucji i wojen, albo rewolucji światowej, albo wreszcie można wyrazić się w jednej z wymienionych postaci lub jakimś innym połączeniu”⁹⁴. Wspomniany już tu wcześniej Tadeusz Gwiazdoski dodał do tej argumentacji: „Odmowę Mołotowa i groźby wypowiedziane przy tej okazji pod adresem »imperialistycznego« rządu Stanów Zjednoczonych nie pozostawiły żadnej wątpliwości, iż osiem państw europejskich znajdujących się pod kontrolą agentów Moskwy, nie weźmie udziału w obradach konferencji dla ustalenia zasad ekonomicznej kooperacji państw Europy”⁹⁵. Na decydujący wpływ Moskwy, jeśli chodzi o zakaz przystąpienia kilku krajów z Europy Środkowo-Wschodniej do Planu Marshalla, wskazywał również publicysta „Biuletynu Informacyjnego”. Doszedł on do wniosku, że „Szybkie przyjęcie przez rząd Czechosłowacji zaproszenia na konferencję paryską i pozytywne zapowiedzi dyplomatycznych przedstawicieli administracji warszawskiej, złudzenie to w pierwszej chwili podtrzymały. Gdy jednak następnie rząd czechosłowacki wycofał się pod jawnym naciskiem Moskwy [...], a w Warszawa, Bukareszt, Budapeszt, Sofia i Belgrad również odmówiły udziału w konferencji paryskiej, utrwaliło się wrażenie zdecydowanego negatywnego stanowiska Moskwy”⁹⁶.

Powróćmy raz jeszcze do ustaleń Tadeusza Gwiazdoskiego. Analizując powstałą sytuację wysoki urzędnik rządu RP na obczyźnie doszedł do wniosku, że polityka Waszyngtonu i Moskwy doprowadziła do podziału Europy. Odpowiadając na zawarte w tytule swojego artykułu pytanie: *Jedna, czy dwie Europy?* zdecydowanie dostrzegł dwa bloki państw: „moskiewskiej dyktatury” i „demokratyczny”. Wedle jego oceny ten drugi blok, gdy pomoc

⁹³ *Plan Marshalla i ekspansjonizm sowiecki w Europie Wschodniej*, „Sprawy Sowieckie” 1947, nr 11 z 7 lipca 1947 r., s. 1.

⁹⁴ Z.S. Tomczak, *Cele Rosji na podstawie wypowiedzi Stalina*, „Przegląd Polski” 1947, nr 7, s. 28.

⁹⁵ T. Gwiazdoski, *op. cit.*, s. 2.

⁹⁶ IPMS, A 48 8/C 7, *Sytuacja międzynarodowa*, „Biuletyn Informacyjny” z 8 sierpnia 1947 r., k. 11.

amerykańska wzmocni jego ekonomiczne podstawy będzie coraz bardziej narażony na działalność sowieckich V kolumn. Minister nie widział możliwości kompromisu między zwaśnionymi stronami konfliktu. „Gdybyśmy przypuścili przez chwilę, że obie strony, czy też oba bloki, z tych czy innych przyczyn postanowiłyby zaniechać walki i podzieliłyby świat między sobą, to stwierdzić można, że układ tego rodzaju okazałby się w bardzo krótkim czasie zgoła nierealny i nie wytrzymałby próby życia [...]”⁹⁷.

Zaistniała wówczas sytuację – spory wokół przyjęcia, czy też odrzucenia amerykańskiej pomocy, kręgi emigracyjne przyjęły jako pierwszą porażkę Anglosasów. W czasopiśmie „Trybuna” Stanisław Próchnik konstataował w tej właśnie kwestii: „propagandzie sowieckiej udało się już wygrać pierwszą rundę. Zanim bowiem wiadomo będzie, czy, ile i na jakich warunkach gotowa będzie Ameryka ofiarować – w głodnej i rozgoryczonej Europie rozgrywa się już zażarty spór o to – czy pomoc przyjąć, czy też oddać władzę komunistom, którzy nie są w stanie nakarmić głodnych, ale za to potrafią niewątpliwie dodać umęczonemu Europie zamętu i goryczy wojny domowej, wojny klasowej, wojny religijnej”⁹⁸. Autor artykułu dodał również, że choć Plan Marshalla dał Europie imponujący zastrzyk dolarowej gotówki, nie przesądził wszakże losów Europy. „Choroby politycznej nie leczy się kuracją ekonomiczną” – zakończył swoje wywody dziennikarz „Trybuny”⁹⁹.

Wybitny specjalista problematyki środkowoeuropejskiej prof. Zbigniew Jordan po kilkunastu miesiącach sporów wokół Planu Marshalla przyznał, że inicjatywa amerykańska radykalnie zmieniła sytuację w Europie. Jego zdaniem, przed ogłoszeniem planu Sowietci kontrolowali kraje satelickie pod każdym względem, przede wszystkim „w sensie politycznym i militarnym, pozostawiając pewną swobodę polityce handlowej i nie ponosząc odpowiedzialności za zaspokojenie potrzeb tych krajów [...]”¹⁰⁰. Odrzucenie planu przez Kreml, przyznał profesor, skomplikowało sytuację Związku Sowieckiego. Nałożyło to bowiem na Moskwę wiele nowych obowiązków, których wcześniej reżim sowiecki nie był zmuszony realizować. Ekspert wskazał tu na dwie kwestie: rozbudowę wewnętrznych stosunków handlowych między krajami satelickimi i Związkiem Sowieckim oraz powiązanie planów gospodarczych poszczególnych państw bloku wschodniego z gospodarką i potrzebami Sowietów. To wszystko – zdaniem wybit-

⁹⁷ *Ibidem*, k. 7.

⁹⁸ S. Próchnik, *Plan Marshalla i Mołotowa...*, s. 11–12.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Z. Jordan, *Rów przez Europę*, „Trybuna” 1948, nr 21, s. 7.

nego eksperta – zaowocowało osłabieniem wymiany gospodarczej między krajami Europy Środkowo-Wschodniej oraz Europą Zachodnią i USA. Idąc dalej w swoich rozważaniach specjalista wypromował dwa nowe określenia dla zaistniałych wówczas zjawisk. Mam tu na myśli konkurencyjny względem Planu Marshalla – Plan Mołotowa oraz rozdzielający dwa bloki państw „rów przez Europę”. Ów „rów” prof. Jordan zamiennie stosował za określenie żelazna kurtyna.

Jeśli chodzi o pierwszy problem, to Plan Mołotowa stanowił po prostu przeciwagę dla planu Marshalla. Alternatywę po odrzuceniu pomocy amerykańskiej. Owe rozwiązanie zaproponowane przez Związek Sowiecki, zdaniem Zbigniewa Jordana, miało „scalić satelitów i Rosję w jeden obszar gospodarczy”¹⁰¹. Idea, jaka przyświecała Moskwie był nader czytelną. Plan Mołotowa zakładał samowystarczalność dla całego obszaru Rosji i krajów znajdujących się w sowieckiej zewnętrznej i wewnętrznej strefie wpływów. Dla Józefa Stalina i Wiaczesława Mołotowa było to rozwiązanie idealne. O to właśnie im chodziło. Zamierzali po prostu odseparować Europę Środkowo-Wschodnią od Europy Zachodniej za pomocą sztucznego tworu, jakim był niewątpliwie publicystyczny „rów” z artykułów Zbigniewa Jordana. W tym też kierunku Kreml rozpoczął pospieszną działalność w stosunku do krajów z Europy Środkowo-Wschodniej. Na odcinku rumuńskim, jak zauważył jeden z emigracyjnych ekspertów, wyraziło się to wezwaniem do Moskwy ministra gospodarki Gheorghiu Gheorghiu-Deja. Związek Sowiecki obiecał Rumunom pożyczkę w zamian za rezygnację z zakupu kukurydzy w Argentynie oraz wycofanie zboża ze Szwajcarii, stanowiącego gwarancję pożyczek na zachodzie. Z Węgry władze sowieckie zawarły układ handlowy opiewający na 8 milionów funtów. Na skutek nacisków komunistów parlament węgierski uchwalił wymagany przez Związek Sowiecki trzyletni plan gospodarczy i nacjonalizację banków. Jak podkreślił jeden z emigracyjnych ekspertów, w celu przeprowadzenia wyżej wymienionych zmian, komuniści z polecenia doradców sowieckich w błyskawicznym tempie spowodowali usunięcie premiera Ferencza Nagyego. Z pozostałymi państwami bloku wschodniego: Polską, Czechosłowacją, Bułgarią i Jugosławią Sowieci „pogłębili znacznie powiązania polityczne, wojskowe, gospodarcze i kulturalne pod hasłem solidarności słowiańskiej, której premier bułgarski Dymitrow nadał nawet nazwę Związku Państw Słowiańskich [...]”¹⁰². W końcu całe przedsięwzięcie uznał za replikę Pla-

¹⁰¹ Z. Jordan, *Zarys „planu Mołotowa”*, „Trybuna” 1949, nr 26, s.2.

¹⁰² *Plan Marshalla i ekspansjonizm sowiecki...*, s. 1.

nu Marshalla, dostosowaną do warunków sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Wydarzenia w Czechosłowacji w 1948 r. w komentarzach emigracyjnych

W lutym 1948 r. na porządku dziennym stanęła sprawa przewrotu komunistycznego w Czechosłowacji. Na bieżąco wydarzenia komentował m.in. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Premier rządu RP na obczyźnie gen. Tadeusz Bór-Komorowski wypadkom, jakie zaszły u naszych południowych sąsiadów przypisywał wielorakie znaczenie. Odwołując się do nie tak bardzo jeszcze odległej historii, zauważył, że ponownie Czechosłowacja, podobnie jak w 1939 r., „stała się kroplą, która przechyliła czarę”¹⁰³. Indagowany w tej kwestii przez publicystę „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” podkreślił, że nie zauważył w tych wydarzeniach niczego nowego. „Powtarza się w istocie swej to samo, co się działo w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii i innych krajach opanowanych przez Moskwę. We wszystkich tych krajach działają agentury komunistyczne i rządy marionetkowe kierowane z Kremla”¹⁰⁴. Generał kreślił również scenariusz dalszych wydarzeń. „Następnym etapem – prognozował w 1949 r. – będzie próba sięgnięcia poza »żelazną kurtynę« w dążeniu do opanowania całego świata metodami oszustwa politycznego, infiltracji, terroru i gwałtu”¹⁰⁵. Zdaniem szefa gabinetu, po przewrocie w Pradze, narodziła się możliwość wytrącenia komunistom z ręki argumentu, że rzekomo nie istnieje żelazna kurtyna. Jak dalej analizował premier rządu RP na obczyźnie wydarzenia z lutego 1948 r. ponownie zaostrzyły sytuację między Zachodem i Wschodem. Bór-Komorowski przewidywał, że ostrzeżeniem dla Moskwy powinny być: 1) wzmożona walka z komunistami na zachodzie Europy; 2) zawarcie sojuszu wojskowego pięciu państw Europy Zachodniej; 3) dezaktualizacja złudzeń amerykańskich, że same dolary będą w stanie powstrzymać komunizm; 4) zaostrzenie sytuacji na forum ONZ. Wydarzenia w Czechosłowacji były również przedmiotem analizy Ministerstwa

¹⁰³ Studium Polski Podziemnej Londyn, 1/39, T. Bór-Komorowski, *Rok 1948 w polityce międzynarodowej*, s. 2.

¹⁰⁴ *O pełne wyzwolenie wszystkich ujarzmionych narodów. Wywiad przedstawiciela „Dziennika Polskiego” z premierem gen. Tadeuszem Bór-Komorowskim*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 11 maja 1949 r., s. 2.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

Informacji i Dokumentacji, kierowanego nadal przez prof. Adama Prąciszyńskiego. W tej kwestii resort przygotował obszerny dokument pt. *Wobec wypadków w Czechosłowacji*. Zostały w nim zawarte trzy argumenty odnoszące się do zaistniałych w lutym 1948 r. wypadków u naszego południowego sąsiada. Przedstawiciele rządu RP na obczyźnie zwrócili uwagę, iż z punktu widzenia polityki międzynarodowej „komunistyczny zamach w Czechosłowacji dowodzi, że Związek Sowiecki daleki jest od intencji odprężenia sytuacji. Brutalne zdławienie resztek swobody w Czechosłowacji [...] dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że Sowiety nie dążą do kompromisu, nie zamierzają zwolnić tempa swojej ekspansji. Linia Szczecin–Treist jest tylko linią tymczasową”¹⁰⁶. W dwóch kolejnych punktach zwrócono uwagę na fakt, że dotychczasowa linia polityki realizowanej przez władze RP na obczyźnie wobec Związku Sowieckiego była jak najbardziej słuszna. Rzeczą przede wszystkim dotyczyła krytyki kolaboracji z agenturą Moskwy, podejmowanej przez czynniki nie komunistyczne w krajach za żelazną kurtyną. Emigracyjny ekspert skonstatował, że tego rodzaju działalność od razu skazana jest na niepowodzenie. „Współpracując z komunistami i ich mocodawcami traci się wszystko, a nie ratuje niczego. Eksperyment Beneša – analizował wydarzenia analityk resortu informacji – musiał się skończyć tak samo, jak eksperyment Mikołajczyka, pomimo, że był podjęty w warunkach dla Beneša korzystniejszych i bardziej honorowych (nie żądano od niego amputacji terytorium państwowego, poza skrawkiem Rusi Przykarpackiej, pozostawiono prawie nietkniętą aparaturę państwową i polityczną, wycofano od razu wojska okupacyjne)”¹⁰⁷. Przyczyny zamachu stanu w Czechosłowacji próbował również wyjaśnić publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Swoje rozważania rozpoczął od trafnego stwierdzenia, że „dni niepodległości Czechosłowacji wydają się policzzone”¹⁰⁸. Następnie nadmienił, że i tak „eksperyment Beneša trwał nadspodziewanie długo, zanim spotkał się z nieuchronnym niepowodzeniem”. Zastanawiając się nad przyczyną zjawiska skonstatował, że było to wyjątkowo korzystne dla Kremla, gdyż Czechosłowację w zachodnioeuropejskich i amerykańskich środkach masowego przekazu prezentowano, jako dowód, że nie istnieje żelazna kurtyna, albo, że nie jest ona zbyt szczelna. Każdy eksperyment musi wszakże kiedyś się zakończyć. I tak było z polityką Edvarda Beneša. „Dlaczego Kreml nie zadowolili się posłuszeństwem

¹⁰⁶ *Wobec wypadków w Czechosłowacji*, „Sprawy Polskie”, nr 6 z kwietnia 1948 r., s. 15.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ A.B. [A. Bregman – T.W.], *Eksperyment dobiega końca*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 48 z 25 lutego 1948 r., s. 2.

Czechosłowacji w dziedzinie polityki zagranicznej i nie zdecydował się pozostawić Czechom wolności wewnętrznej?” – pytał dalej publicysta najpoczytniejszego polskiego czasopisma na wyspach brytyjskich. Otóż – jego zdaniem – zdecydowały tu następujące powody. Stalin nie znosił wyjątków, ani odchyień od oryginału i solą w oku była dla niego nawet tak niewielka odrobina demokracji w sowieckiej strefie wpływów. Ponadto generalissimusa drażniła pewna samodzielność Czechosłowacji. „Demokratyczny parlament w Pradze nie był żadnym źródłem kłopotów dla Moskwy, niemniej przeto drażnił, jako coś obcego”¹⁰⁹.

W każdym z opisywanych powyżej wypadków mamy tu do czynienia tylko z pewną wizją wydarzeń, które zaistniały w kilku krajach za żelazną kurtyną, ustaloną w „polskim Londynie”. Jest zrozumiałe, że z wielu względów nie musiała się ona do końca pokrywać z rzeczywistością. Niemniej jednak rzuca się w oczy duża szczegółowość opracowań oraz wiele interesujących, nierzadko zresztą trafnych konkluzji. Istotne wydaje się również to, że eksperci emigracyjni poszukiwali analogii między wydarzeniami w Polsce i w innych krajach znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów.

¹⁰⁹ *Ibidem.*

Rozdział VI

Emigracyjne opinie o polityce Związku Sowieckiego i jego komunistycznych sojuszników wobec Kościołów i hierarchii kościelnej w krajach za żelazną kurtyną (1944–1953)

Działalności politycznej i procesowi sowietyzacji, realizowanemu przez Kreml w krajach za żelazną kurtyną, o których to zjawiskach szeroko traktował rozdział poprzedni, towarzyszyła ofensywa Związku Sowieckiego wobec Kościołów i hierarchii kościelnej różnych wyznań w całej Europie Środkowo-Wschodniej. W tym wypadku należy mówić o działalności dwutorowej. Z jednej strony walkę z Kościołami podjęły środowiska rodzimych komunistów, z drugiej zaś władze Związku Sowieckiego, które wspierała rosyjska Cerkiew prawosławna. Udział tej ostatniej wynikał z faktu, że patriarchat moskiewski zapalał ogromną chęcią przejęcia roli zwierzchnika Kościoła prawosławnego w skali całego świata. Wręcz mówiono wówczas o idei „trzeciego Rzymu”, który miałby być zlokalizowany ni mniej, ni więcej, tylko w Moskwie¹.

Stanowisko komunistów wobec Kościoła katolickiego i innych wyznań w Polsce i w innych krajach sowieckiej strefy wpływów było przedmiotem szczególnego zainteresowania kręgów emigracyjnych i to nie tylko szczebla centralnego. Wydarzenia dotyczące życia religijnego bacznie obserwowali i analizowali także publicyści, dziennikarze oraz przedstawiciele środowisk religijnych przebywający poza granicami kraju, głównie na Wyspach Brytyjskich. Zresztą nie było to zainteresowanie przypadkowe. Władze RP

¹ Pojęcie „trzeciego Rzymu” pojawiło się w okresie wzmożonej ofensywy ideologicznej rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Patriarchat moskiewski zamierzał ulokować w Moskwie siedzibę światowych władz Kościoła prawosławnego, przy jednoczesnej likwidacji Kościołów unickich i podporządkowaniu ich zwierzchnictwu Cerkwi prawosławnej. W myśl tych przesłanek siedziba „pierwszego Rzymu” mieściła się w Watykanie, zaś „drugiego” w Konstantynopolu.

na obczyźnie oraz przedstawiciele środowisk emigracyjnych przypisywali Kościołom i różnym wyznaniom w krajach za żelazną kurtyną wyjątkową rolę i zadania. Kościół i religia w myśl tychże koncepcji stanowiły jedną z ostatnich ostoji zachowania przez ujarzmiane społeczeństwa świadomości i tradycji narodowych. W Kościołach kręgi emigracyjne upatrywały tych instytucji, które były w stanie, choćby na jakiś czas, ugruntować w pamięci i w praktycznej działalności społeczeństwa wzorce kulturalne, charakterystyczne dla polskiej kultury i tradycji. W końcu Kościoły i religia, nie bez kozery, wydawały się ostoją dla rodziny kształtującej młode pokolenia. Władze RP na obczyźnie miały świadomość tego, jaką rolę odgrywały Kościoły w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Tym też m.in. tłumaczyły represje i szykany, które spadały na hierarchię kościelną oraz niemal całe duchowieństwo. W 1949 r., czyli już po czteroletniej walce w religię, jeden z emigracyjnych ekspertów w dokumencie pt. *Notatka w sprawie sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce*, przedstawił bilans tej nierównej walki. Ów bilans, konstatował, „zamyka się w cyfrze ponad 300 aresztowanych księży, w czym 3 wyroki śmierci oraz kilkanaście wyroków długoterminowego więzienia i ponad 500 aresztowanych działaczy katolickich [...]”². Duchowieństwu, jak dalej czytamy w dokumencie, komuniści zarzucali przede wszystkim działalność w organizacjach podziemnych, wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej oraz nadużycia materialne. Idąc dalej tym tropem autor notatki podkreślił, że walka z Kościołem katolickim w Polsce nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionym. Wyjątkowo represyjną politykę wobec Kościoła dostrzegał także w innych państwach poddanych kontroli Kremla. W tej kwestii dodał nawet, że rzeczona działalność wobec Kościoła i religii łączy się z całokształtem polityki sowieckiej realizowanej przez Moskwę we wszystkich krajach za żelazną kurtyną. Wskazał jednak na ważny element wpływający na osłabienie tempa niszczenia Kościołów w poszczególnych krajach. Była nim liczba wierzących. Emigracyjny specjalista doszedł do wniosku, że z uwagi na 96% ludzi wierzących w Polsce, całe zjawisko uległo spowolnieniu³.

Eksperti emigracyjni, biorąc pod uwagę okres od 1945 r. do początku lat pięćdziesiątych, wydzielili kilka etapów w walce Kremla z Kościołem katolickim. Jest zrozumiałe, że dolne cezury były powiązane z sukcesami militarnymi Armii Czerwonej na froncie wschodnim. Do tego doszła rów-

² Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie (dalej – IPMS), PRM, E. 1, „Notatka w sprawie sytuacji Kościoła Katolickiego w Polsce”, 31 marca 1949 r., k. 1.

³ *Ibidem*, k. 2.

niez postępującą sowietyzacja ziem zajętych przez Sowietów. Pierwszy okres obejmował lata 1944–1946 i terytorialnie zamykał się na obszarze Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii. Drugi etap obejmował lata 1946–1949. W tym wypadku wskazano na wydarzenia w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech. Kulminacyjnym momentem kolejnego, trzeciego etapu wydaje się ekskomunika papieża Piusa XII z 1949 r. Początek czwartemu okresowi zaś dała umowa władz polskich z Episkopatem w kwietniu 1950 r. Nie było to zresztą dziełem przypadku, wszak Polskę – jak wskazywali analitycy emigracyjni – Watykan uznał za „filar Kościoła w Europie wschodniej”⁴. Falę wzmożonych represji wobec Kościoła katolickiego w krajach za żelazną kurtyną władze komunistyczne kontynuowały w latach kolejnych. Ważną cezurą w tym zakresie był 1953 r., w którym został aresztowany prymas Polski Stefan Wyszyński.

Likwidacja Kościoła unickiego w krajach za żelazną kurtyną

Charakteryzując pierwszy etap niespełna dwuletniej walki Kremla z Kościołem katolickim kilku ekspertów emigracyjnych wskazało na istnienie w regionie „podwójnej żelaznej kurtyny”⁵. Władze sowieckie zlokalizowały ją wzdłuż linii Curzona i na wschód od jej przebiegu przystąpiły do natychmiastowej likwidacji Kościoła unickiego oraz szeroko zakrojonych represji narodowościowych. Pozostaje w tym miejscu wyjaśnić problem skąd wzięło się pojęcie „podwójnej żelaznej kurtyny”. Z jednej strony było to odwołanie się do ustaleń sowiecko-niemieckich z 1939 r. i tajnego dokumentu, na podstawie którego Trzecia Rzesza i Związek Sowiecki podzieliły się strefami wpływu w Europie Środkowo-Wschodniej i dokonały czwartego rozbioru Polski. Zdaniem emigracji, powojenna wschodnia granica Polski była niczym innym, jak dalszym utrzymaniem w mocy ustaleń podjętych przez Stalina w 1939 r. Tyle tylko, że już przy pełnym pozwoleniu wielkich mocarstw, USA i Wielkiej Brytanii, którego udzieliły one Stalinowi podczas konferencji w Jałcie w lutym 1945 r. Praktycznie we wszystkich emigracyjnych rozważaniach publicystycznych wręcz pisano o tym, że przy pomocy linii Curzona Sowietom świetnie zakamuflowali linię Rib-

⁴ IPMS, A 48 I/A5/17, List K. Papégo do ministra spraw zagranicznych rządu RP z 28 listopada 1946 r., k. 4.

⁵ IPMS, Kol. 33/10, Stosunek do Kościoła, w: Stan obecny w Polsce, k. 2.

bentrop–Mołotow. Z drugiej strony pojawienie się określenia „podwójnej żelaznej kurtyny” w wypadku spraw kościelnych było utożsamiane z ujęciem klasycznym, czyli linią biegnącą od Szczecina do Triestu oraz w wersji rozszerzonej z uwzględnieniem wschodniej granicy Polski. Na owe określenie, jak można przypuszczać, składała się ponadto jeszcze jedna ważna sprawa. Słowo „podwójna” informowała, że była to żelazna kurtyna wyjątkowo szczelna. Taka, poza którą nie mają prawa wychodzić żadne informacje. Zwłaszcza te, które dotyczą zbrodniczej działalności Związku Sowieckiego wobec Polaków i Ukraińców.

Zdaniem ministra Tadeusza Gwiazdoskiego, autora opracowania *Stan obecny w Polsce*, na efekty zbrodniczej działalności Związku Sowieckiego wobec Kościoła i religii nie trzeba było długo czekać. Konstatował on: „To co Sowiety uczyniły z Kościołem Katolickim na wschodnich ziemiach polskich a także na Litwie i Łotwie, w Estonii, Rusi Podkarpackiej, na Bukowinie i w Besarabii, jest największym terytorialnie odrzuceniem religii przez pogaństwo, a zarazem największą zbrodnią duchową, jaką znają dzieje nowożytne w stosunku do Kościoła Katolickiego”⁶. Egzemplifikacją zbrodni popełnionych przez Sowietów wydają się bezsprzecznie dane liczbowe, którymi operowali analitycy w „polskim Londynie”. W dokumentacji wskazywano na likwidację ponad 3000 parafii, klasztorów, seminariów duchownych, bibliotek, instytucji charytatywnych i zrzesseń religijnych. W miejscach kościołów okupanci zakładali koszary wojskowe, więzienia, spichlerze, magazyny, a nawet kina i domy kultury. Na Litwie, jak podkreślił Jerzy Lubecki, został zaaresztowany cały episkopat katolicki⁷.

Towarzyszyły temu aresztowania nie tylko księży, ale i biskupów. W ramach tej akcji z obszaru na wschód od „podwójnej kurtyny żelaznej” wywieziono ponad 4000 księży, z których „część została rozstrzelana”⁸. Władze sowieckie dopuściły się wówczas kilkunastu prowokacji, nie stroniły również od działalności podstępnej. W kwietniu 1945 r. zostali aresztowani: arcybiskup grekokatolicki, metropolita lwowski Jocyf Slipyj, ordynariusz stanisławowski ks. bp Hryhorij Chomyszyn oraz biskupi Nykyta Budka, Mykoła Czarnecki i Joan Latyszewski. Wymienieni powyżej biskupi Slipyj i Chomyszyn trafili do sowieckich łagrów. Biskup Chomyszyn nie przeżył uwięzienia. W opracowaniach emigracyjnych przywołano ponadto inne tragiczne wydarzenia związane z losami ordynariusza przemyskiego

⁶ *Ibidem*, k. 1.

⁷ Biblioteka Polska w Londynie. Kurs Spraw Wschodnich, J. Lubecki, *ZSSR a Kościół katolicki*, Wykład z 19 kwietnia 1949 r., s. 7.

⁸ IPMS, Kol. 33/10, Stosunek do Kościoła..., k. 2.

ks. bp. Jozefata Kocyłowskiego i sufragana ks. bp. Hryhoriija Łakota. Obaj 26 czerwca 1945 r. zostali wręcz porwani z Przemyśla i przewiezieni na drugą, wschodnią stronę linii Curzona⁹, gdzie zostali aresztowani przez NKWD. Ks. bp. Kocyłowski zmarł w więzieniu w listopadzie 1947 r.¹⁰ W wyniku wszystkich przeprowadzonych aresztowań na wolności nie pozostał, z wyjątkiem ks. bp. Buczki, którego uratował pobyt w Watykanie, ani jeden biskup greckokatolicki¹¹. To niewątpliwie znacznie ułatwiło dalszą działalność Cerkwi prawosławnej i jej agitatorom.

Represje sowieckie uderzyły również w wiernych. Wedle opinii ministra Stanisława Sopickiego w 1945 r. było zagrożonych około 10 milionów katolików. Za szczególnie niebezpieczne tereny dla katolików minister uznał Litwę, Ruś Podkarpacką, Bukowinę, Siedmiogród i polskie Kresy Wschodnie¹². Mieszkańcy tych obszarów, czytamy w jednym z opracowań emigracyjnych, choć od początku stali na przegranej pozycji, podjęli próbę ratowania Kościołów i wiary. W obliczu przeważających sił, zwłaszcza regularnych wojsk i NKWD, straty wśród ludności były dotkliwe. Jak oszacował Tadeusz Gwiazdoski tylko na Kresach Wschodnich straciło życie około pół miliona ludzi, zaś ponad milion zostało wywiezionych w głąb Związku Sowieckiego¹³.

W polityce Kremla wobec Kościoła i religii można wyróżnić dwa podstawowe cele. Po pierwsze, władze Związku Sowieckiego postanowiły dokonać fizycznej likwidacji hierarchii kościelnej. Po drugie, zamierzały podporządkować Cerkwi prawosławnej Kościoły i wiernych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Kluczowym momentem tej taktyki miało być podniesienie Moskwy do rangi „trzeciego Rzymu”. Wiesław Żyliński na łamach „Życia” pisał w tej właśnie kwestii: „Ambitne zamierzenia utworzenia »Trzeciego Rzymu«, centrum prawosławia dla całego świata w Mo-

⁹ Biskupi Kocyłowski i Łakot zostali aresztowani przez NKWD w katedrze. Obaj nie zgodzili się na dobrowolne opuszczenie diecezji. Kategorycznie odmówili również wyjazdu poza linię Curzona. W konsekwencji zostali uprowadzeni i wywiezieni samochodem ciężarowym na wschód, na teren Związku Sowieckiego. Pałac biskupi w Przemyśle został splądrowany i ograbiony przez Sowietów. Z pogromu ocalało tylko dwóch księży. To oni wysłali do Watykanu szczegółową relację z wydarzeń przemyskich.

¹⁰ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000, s. 53.

¹¹ W. Żyl. [W. Żyliński – T.W.], *Tragedia Kościoła Grecko-Katolickiego w Polsce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 30 marca 1948 r., s. 2. Wcześniej ten sam tekst ukazał się na łamach „Przeglądu Polskiego” 1947, nr 5, s. 9–14.

¹² S. Sopicki, *10 milionów katolików zagrożonych*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 12 maja 1945 r., s. 2.

¹³ IPMS, Kol. 33/10, Stosunek do Kościoła..., k. 2.

skwie, nie opuszczało nigdy w ciągu wieków kierowników tego Kościoła i władców państwa. Zbiegały się w tym zamierzeniu imperialistyczne cele dawnej Rosji i obecnego państwa dyktatury proletariatu”¹⁴.

Prasa emigracyjna i rządowe enuncjacje szczegółowo informowały czytelników o poszczególnych etapach podporządkowania przez Kreml Kościołów za „podwójną żelazną kurtyną”. Jeśli chodzi o pierwszy okres to doszukiwano się analogii pomiędzy polityką Trzeciej Rzeszy wobec krajów okupowanych i Związku Sowieckiego w stosunku do państw znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów. „W okresie pierwszym – zaboru Ziemi Wschodnich Polski, trzech państw bałtyckich i części Rumunii – Związek Sowiecki reprezentował w dziedzinie kościelnej ten sam program, co i Niemcy. Gdy Niemcy na terenach okupowanych Europy tworzyli ośrodki ruchów kościelnych, poddanych władzy kanonicznej arcybiskupa prawosławnego w Berlinie Serafina Ladde, obwołanego metropolitą prawosławnym Europy Środkowo-Wschodniej – Moskwa narzucała przez metropolitę Sergiusza swą kanoniczną władzę Kościołom prawosławnym w części Polski, na Litwie, Łotwie i w Estonii, Besarabii i Bukowinie. Ustanowienie urzędu egzarchów patriarchatu moskiewskiego dla tych ziem, usuwanie prawowitych biskupów, nasyłanie nowych sowieckich, znoszenie niezależności tych Kościołów i podporządkowanie ich władzy moskiewskiej – oto kolejne poczynania do inkorporacji do Związku Sowieckiego ziem okupowanych włącznie”¹⁵. W okresie reokupacji ziem, czyli po 1944 r., z chwilą coraz większych sukcesów w wojnie z Trzecią Rzeszą, Kreml, przy pomocy moskiewskiego patriarchatu, ruszył do jeszcze bardziej zdecydowanej akcji względem ośrodków prawosławnych rozsianych po Europie i Bliskim Wschodzie. Objęła ona kraje bałkańskie, państwa bałtyckie, Austrię, Czechosłowację i Finlandię (Karelia). Dla analityków z „polskiego Londynu” nie było tajemnicą, że Moskwa „zagarnęła dla prawosławia Kościoły grecko-katolickie na Rusi Zakarpackiej, a sam kraj przyłączyła do Wielkiej Ukrainy”¹⁶. Dalej wskazywali oni, że dzięki zabiegom Kremla, do patriarchatu moskiewskiego zostały przyjęci „zbląkanani” pasterze i owcy z Paryża, Londynu i Berlina, z osławionym metropolitą paryskim Eulogiuszem.

W polskich kręgach emigracyjnych panowało przekonanie, że Związek Sowiecki i rosyjska Cerkiew prawosławna nie poprzestaną tylko na tych sukcesach. Wskazywano, że moskiewski patriarchat będzie nadal dążył

¹⁴ W. Żyliński, *Kościelna polityka Moskwy*, „Życie” z 31 lipca 1952 r., s. 4.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

do rozszerzenia swoich wpływów we wszystkich możliwych kierunkach. Stąd kolejne akcje przeprowadzone przez Cerkiew prawosławną przyjęto jako rzecz naturalną i oczekiwaną. Tak było w wypadku propozycji, które złożył metropolita Leningradu metropolicie fińskiemu Hermanowi, aby Cerkiew fińska powróciła pod jurysdykcję patriarchatu moskiewskiego. Nie inaczej została oceniona informacja ze stycznia 1946 r., że nieliczna, 130-tyśięczna czechosłowacka Cerkiew prawosławną zamieniła kontrolę patriarchy serbskiego na patriarchat moskiewski. Dwa miesiące później delegacji rosyjskiej udało się przekonać patriarchę serbskiego Gabriela (Gawryłę) do tego, aby Cerkiew serbska uznała prymat Cerkwi moskiewskiej.

Przedstawiciele patriarchatu moskiewskiego penetrowali również kościoły w Bułgarii i Rumunii. Patriarcha Justynian, wybrany na stanowisko przy bardzo silnym rosyjskim poparciu, „stał się entuzjastą prymatu kościelnego Moskwy nad światem prawosławnym”¹⁷. Jednym z kroków w tym kierunku był apel Justyniana, aby rumuński Kościół unicki połączył się z Kościołem prawosławnym. Celem przyspieszenia wydarzeń, służba bezpieczeństwa aresztowała kilku opornych duchownych, w tym metropolitę i czterech biskupów. Kościół unicki w Rumunii liczył po wojnie około 1 250 000 wiernych i dysponował ponad 1700 świątyniami. Gra warta więc była świeczki. Ostatecznie w 1948 r. rumuński Kościół unicki został przyłączony do Cerkwi prawosławnej. Połączenie poprzedziła zagadkowa śmierć biskupa greckokatolickiego Teodora Romży, który najprawdopodobniej został otruty¹⁸.

Największym wszakże osiągnięciem patriarchatu moskiewskiego, zdaniem emigracyjnych ekspertów, było rozbitcie Kościoła unickiego w Polsce. Do tego zadania władze sowieckie i zwierzchnicy Cerkwi prawosławnej przyłożyli się wyjątkowo starannie. Ich uwadze nie uszedł ani jeden szczegół. Tradycyjnie wszystkim inicjatywom przyświecały charakterystyczne dla sowieckiego sposobu działania: zaskoczenie, stanowcza perswazja i pozorna niezależność podejmowanych przez drugą stronę decyzji. Można nawet pokusić się o konstatację, że Sowietci przygotowali w tym wypadku szczegółowy scenariusz wydarzeń, przewidując krok po kroku poszczególne swoje posunięcia i reakcje drugiej strony. Gdy wszystko było już zapięte na ostatni guzik przystąpili do realizacji planu.

Pierwszym etapem przedsięwzięcia były aresztowania wśród hierarchii Kościoła unickiego. Rozpoczęły się one w kwietniu, a dobiegły końca

¹⁷ *Ibidem*, k. 5.

¹⁸ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie*, Warszawa 1998, s. 155.

w czerwcu 1945 r. Pod koniec maja 1945 r. światło dzienne ujrzała odezwa adresowana do biskupów i duchowieństwa greckokatolickiego tzw. Zachodniej Ukrainy. Hierarchię kościelną i wiernych poinformowano w dokumencie o powstaniu Komitetu Inicjatywy Połączenia Kościołów Greckokatolickiego i Cerkwi Prawosławnej. Autorzy odezwy wezwali duchownych do „przystąpienia do komitetu, który stoi zdecydowanie na platformie szczerego patriotyzmu w stosunku do Ukraińskiej SSR i Związku Sowieckiego, jako całości [...]”¹⁹. W tym samym dniu komitet zwrócił się z prośbą do Rady Komisarzy Ludowych USSR o wyrażenie zgody na połączenie obu kościołów i rejestrację duchowieństwa. Nietrudno domyślić się, że władze ukraińskie nie stawiały w tym wypadku żadnych przeszkód. W możliwie najszybszym terminie, czyli już 8 czerwca 1945 r. udzieliły zgody. Inspiratorom akcji przyświecały w tym wypadku cztery cele: 1) likwidacja Unii z 1596 r., 2) odłączenie się od Rzymu, 3) powrót do prawosławnej wiary praojców, 4) ponowne przyłączenie się do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej²⁰.

Inicjatywa wszelako dla Moskwy okazała się nieoczekiwanie chybiona. Tylko 42 duchownych pozytywnie odpowiedziało na apel Komitetu i zdecydowało się na apostazję. To rzecz jasna wywołało kolejne represje. Wśród duchowieństwa na Kresach Wschodnich rozpoczęły się aresztowania. Kręgi emigracyjne utrzymują, że zatrzymano wówczas około 500 księży. Represje dotknęły także ludności ukraińskiej. W końcu, w atmosferze ogromnego zastraszenia duchowieństwa unickiego odbył się zjazd zjednoczeniowy obu Kościołów. Wydarzenie dosadnie skomentowali emigracyjni eksperci: „Komitet Inicjatywny – reprezentując wolę 1 tysiąca ludzi, postanowił zlikwidować Kościół Greko-Katolicki, liczący blisko 3 miliony 500 tysięcy wyznawców”²¹.

W dniach od 8 do 9 marca 1946 r. we Lwowie w katedrze św. Jura odbyła się kościelna uroczystość przystąpienia do Cerkwi prawosławnej pierwszych 204 duchownych delegatów unickich. Przy okazji, jak można przypuszczać z polecenia inspiratorów akcji, wystosowali oni specjalny telegram do Józefa Stalina, w którym stwierdzili, że „przed 350 laty imperialistyczna, szlachecka Polska, dążąc do zniewolenia ziem ukraińskich, siłą oderwanych od pnia macierzystego, podarła jedność religijno-kościelną tych ziem z jednoplemiennym Wschodem przy pomocy dumnego i dążącego do władzy Rzymu, który marzył o dyktaturze w świecie chrześci-

¹⁹ W. Żył. [W. Żyliński], *op. cit.*, s. 2.

²⁰ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, J. Lubecki, *ZSSR a Kościół katolicki...*, s. 5.

²¹ *Ibidem*.

jańskim. Obecnie na oczach naszych dokonał się akt historycznej sprawiedliwości dzięki heroicznym czynom prawdziwie narodowej Armii Czerwonej i całego Związku Sowieckiego. Pod genialnym kierownictwem Stalina zostało zrealizowane to, o co walczyły pokolenia narodu ukraińskiego [...]”²².

Za epilog sowieckiej akcji względem Kościoła unickiego realizowanej od kwietnia 1945 r. do kwietnia 1946 r. należy potraktować wizytę delegacji apostatów ze Lwowa w Moskwie. Garstkę duchownych przyjął patriarcha moskiewski Aleksy. „Sławiony przez nich Stalin czuł prawdopodobnie pogardę dla tego rodzaju duchownych” – skonstratował emigracyjny specjalista od problematyki religijnej. Dyktator po prostu nie przyjął delegacji²³.

Dla wszystkich analityków w „polskim Londynie” od samego początku stało się jasne, że promotorem akcji były najwyższe władze na Kremlu i to właśnie im przypisywano główne decyzje sprawcze. Mniejszą zaś rolę w tym wypadku odgrywali hierarchowie Cerkwi prawosławnej z patriarchą Moskwy Aleksym na czele. Niemniej jednak w ocenach łączono działalność obu instytucji. „Kościół rosyjski w najbliższej współpracy z władzami sowieckimi zlikwidował prowincję kościelną – arcybiskupstwo lwowskie oraz diecezje stanisławowską i przemyską, zmuszając kler i wiernych do przejścia na prawosławie, opornych zaś biskupów i duchowieństwo osadzając w więzieniu”²⁴. Rzeczą dotyczyła niebagatelnej liczby, około 3 500 000 wiernych i 2275 księży. Z emigracyjnych statystyk wynika, że około 1000 księży swój opór przypłaciło więzieniem, deportacjami i śmiercią. Tylko 217, czyli około 10% najczęściej zastraszonych duchownych przeszło na prawosławie. Przytoczone powyżej liczby skłoniły Jerzego Lubeckiego do konstatacji, że „takiej katastrofy nie zaznał dotąd katolicyzm nawet w przybliżeniu i to od czasów Reformacji”²⁵.

Wiesław Żyliński oceniając wydarzenia doszedł do wniosku, że władze sowieckie dzięki połączeniu obu Kościołów zniszczyły katolicyzm na zagrabionych ziemiach, wytepiły przejawy kultury zachodniej oraz zlikwidowały inteligencję ukraińską, tłumiąc przy okazji jej niepodległościowe aspiracje²⁶. Publicysta „Życia”, doszukując się konkretnych powodów sowieckich akcji, zauważył w innym miejscu, że likwidacja katolicyzmu na ziemiach wcielonych do Związku Sowieckiego z punktu widzenia Moskwy

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*.

²⁴ W. Żyliński, *op. cit.*, s. 4.

²⁵ Biblioteka Polska w Londynie, Kurs Spraw Wschodnich, J. Lubecki, *ZSSR a Kościół katolicki...*

²⁶ *Ibidem*.

była wręcz niezbędna. Katolicyzm dla Kremla stanowił śmiertelne zagrożenie, bronił bowiem przed rusyfikacją, pielęgnował tradycje i zwyczaje narodowe, w końcu krzewił obcą Moskwie polską i ukraińską kulturę. Obrządek greckokatolicki natomiast kultywował ukraińską świadomość narodową. By zahamować proces rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej, elitom sowieckim konieczna wydawała się likwidacja najbardziej uświadomionej części narodu ukraińskiego, dążącego do uzyskania przez Ukrainę niepodległości. Uderzenie w Kościół greckokatolicki było więc głębokoko przemyślane. Ukraińców zamieszkujących Kresy Wschodnie powszechnie traktowano jako najbardziej aktywnych wyrazicieli ukraińskich aspiracji niepodległościowych. Wiesław Żyliński podkreślił ponadto, że chodziło w tym wszystkim o odsunięcie możliwie jak najdalej na zachód „»zarazków zachodnich«, tak nienawistnych Związкови Sowieckiemu”²⁷. W tej ostatniej kwestii należy dodać, że był to dopiero pierwszy etap w tego rodzaju działalności. W późniejszym okresie Związek Sowiecki ową granicę starał się przesunąć jeszcze bardziej na zachód.

Procesy prymasów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (1946–1953)

Równocześnie władze na Kremlu, wykorzystując swoich agentów i komunistów w poszczególnych krajach, zainspirowały wiele akcji przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Jugosławii. Problematykę polską, jak sądzę, można w tym miejscu pominąć z uwagi na kilka cennych opracowań, w tym poświęconych również stanowisku emigracji wobec sytuacji Kościoła w kraju po zakończeniu II wojny światowej²⁸.

Znacznie skromniejszą literaturą przedmiotu dysponujemy natomiast na temat innych krajów, które w tym okresie znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Z uwagi na ograniczone środki finansowe i kadry, władze RP na obczyźnie także ze znacznie mniejszym zainteresowaniem śledziły wydarzenia dotyczące losów Kościoła katolickiego na Węgrzech, w Czechosłowacji i Jugosławii. Emigracyjni eksperci i analitycy niemniej jednak kluczowe zagadnienia skomentowali i za pomocą prasy polskiej w Wielkiej Brytanii włączyli się do światowego dyskursu na ten temat.

²⁷ W. Żyliński, *op. cit.*, s. 2.

²⁸ Mam tu na myśli zwłaszcza publikacje: J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków...*; *idem*, *Kościół w Polsce w latach przełomu...*; T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.

Jest zrozumiałe, że największy rezonans w „polskim Londynie” wywołały tragiczne losy trzech prymasów: Węgier – Józsefa Mindszentyego, Czechosłowacji – Jozsefa Berana i Jugosławii – Alojzije Stepinaca. Władze RP na obczyźnie przygotowując opracowania na ich temat korzystały przede wszystkim z dokumentacji, którą przesyłał z Watykanu ambasador Kazimierz Papée.

Ekspertci emigracyjni zauważyli, że taktyka działania komunistów wobec Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach za żelazną kurtyną była bardzo podobna. Można też w tym wypadku mówić o działalności długo i krótkofalowej. Na krótką metę zarzucano księżom przede wszystkim działalność w organizacjach konspiracyjnych i sympatyzowanie z legalną opozycją. W Polsce np. było to PSL, zaś na Węgrzech – Niezależna Partia Drobnych Rolników. Innym chwytliwym argumentem komunistów było bardzo popularne stwierdzenie, że „Kościół Katolicki jest [...] agenturą obcą, najperfidniej wyzyskującą zasady chrześcijańskie i zatruwającą społeczeństwo jadem nienawiści do ZSRR”²⁹. Dalej wikłano księży w najróżniejszego rodzaju afery gospodarcze i obyczajowe. Niejednokrotnie ośmieszano i dyskredytowano ich rolę i znaczenie w społeczeństwie. Wskazywano na chciwość i wystawne życie. Wszakże w tym wypadku, utrzymywali analitycy emigracyjni, komuniści nie mieli całkowitej pewności, że ich działalność przyniesie pożądane skutki i osłabią przez to rolę Kościoła katolickiego.

Biorąc zaś pod uwagę program długofalowy, to środowiska emigracyjne stały na stanowisku, że komuniści dążyli przede wszystkim do nadszarpnięcia autorytetu Kościoła katolickiego. W opracowaniach i artykułach, których autorami byli publicyści polskiej prasy emigracyjnej, można odszukać stwierdzenia, że władze komunistycznej Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej pogodziły się z sytuacją, że straciły już kontrolę nad pokoleniem, które wzrastało w czasie wojny. W związku z tym podjęły starania, aby „oświecić i wychować sobie w antyreligijnym nastawieniu” następne pokolenia. Tym celom służyło np. ograniczenie ruchu pielgrzymkowego.

Jeśli chodzi o represyjną działalność władz krajów za żelazną kurtyną wobec Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach bloku, to należy wyróżnić w tym wypadku przynajmniej dwie fazy. Po zakończeniu wojny, przynajmniej do 1946 r. w polityce komunistów generalnie daje się zauwa-

²⁹ Studium Polski Podziemnej, Kol. 13/48, „Komunikat Krajowy A-B” 1948 r., Zamierzenia sowieckie wobec Polski na wypadek konfliktu. Sprawy wyznaniowe, Kościół Katolicki, sekty, k. 7.

żyć tolerancja dla Kościoła i jego roli w społeczeństwie. Z czego to wynika? W moim przekonaniu z trzech powodów. Po pierwsze, Kościół katolicki wydawał się po wojnie nietykalny. Księża, tak jak całe społeczeństwo, byli poddawani represjom niemieckim i sowieckim. Duchowieństwo poniosło straszliwe straty osobowe. Dalej, wiara dawała nadzieję na przyszłość w ciągu pięciu lat okupacji. Natychmiastowe więc uderzenie w hierarchię kościelną i religię mogło mieć dla komunistów skutki odmienne od oczekiwanych. Mogło wręcz spotęgować opór społeczeństwa. Po drugie, we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej pierwsze powojenne rządy miały charakter koalicyjny. Czy to się komunistom podobało, czy też nie, w skład gabinetów wchodziłi przedstawiciele ugrupowań demokratycznych i prozachodnich. To Polskie Stronnictwo Ludowe w Polsce, Niezależna Partia Drobnych Rolników na Węgrzech i przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego na emigracji przez jakiś czas gwarantowali niezależność Kościoła katolickiego w swoich krajach. Po trzecie, reżimy komunistyczne w pierwszym powojennym okresie nie zaryzykowały walki politycznej na kilku frontach. Stosując taktykę salami, wrogów dobierały sukcesywnie. Kościół katolicki był ostatnim rywalem, z którym rozpoczęły zdecydowaną rozprawę. Tym jak sądzę należy również tłumaczyć chronologiczne rozłożenie w czasie walki politycznej z Kościołem katolickim w krajach za żelazną kurtyną. Widać to bardzo dobitnie na przykładzie Polski i innych krajów z sowieckiej strefy wpływów.

Pierwsze, jak zasygnalizowałem wyżej, poważne uderzenie w niezależność Kościoła katolickiego w krajach za żelazną kurtyną zostało odnotowane przez kręgi emigracyjne w 1946 r. Rzec dotyczyła arcybiskupa Zagrzebia i metropolity Chorwacji Alojzije Stepinaca. Doszukując się przyczyny wytoczenia przez komunistyczny rząd jugosłowiański prymasowi procesu, ekspert emigracyjny podkreślił, że aresztowany stanowił nie tylko zagrożenie dla reżimu Josipa Broza Tity, ale reprezentował stanowisko wyjątkowo nieustępliwe. Porównując Kościół katolicki z Cerkwią prawosławną w Jugosławii, autor opracowania podkreślił dalej, że ten pierwszy przedstawiał dla nowej władzy znacznie większe zagrożenie³⁰. To właśnie w tamtejszym Kościele katolickim kręgi emigracyjne upatrywały głównej opozycji wobec Tity. Aczkolwiek, jak podkreślono w cytowanym dokumencie, część biskupów w obawie przed aresztowaniami, pobytem w więzieniach i w końcu utratą posiadłości złożyło deklarację lojalności wobec państwa. To na jakiś czas rozładowało napięcie. Kościół katolicki w Jugosławii w dru-

³⁰ IPMS, Kol. 138/228, Jugosłowiańskie siły zbrojne, 1946, k. 38.

giej połowie lat czterdziestych zdecydowanie popierał bierny opór. Rzecz dotyczyła Chorwacji, Słowenii i Dalmacji³¹.

Warto w tym miejscu podkreślić, że rozprawa sądowa arcybiskupa Alojzije Stepinaca odbyła się w niespełna dwa miesiące po pokazowym procesie gen. Dragoljuba Mihailovicia, w którym – przypomnijmy – zapadł najwyższy wymiar kary. Inną równie ważną sprawą, która niewątpliwie wpłynęła na atmosferę wokół procesu, było to, że w tym samym czasie pomiędzy Jugosławią i mocarstwami zachodni rozgrywał się spór o Triest. Ponadto sąsiednia Grecja była widownią wojny domowej. Nie jest więc wykluczone, że rząd Tity celowo wybrał właśnie ten termin, tym bardziej że zarzuty względem arcybiskupa Stepinaca dotyczyły jeszcze wiosny 1945 r. W marcu tegoż roku prymas wydał list pasterski, w którym była mowa o bezwzględnych prześladowaniach Kościoła katolickiego i księży. Przedstawione powyżej fakty wskazują, że władze Jugosławii poprzez ulokowanie procesu w terminie wrześniowym 1946 r. zamierzały osłabić międzynarodową krytykę, a być może nawet, w gąszczu innych ważnych wydarzeń, ukryć przebieg rozprawy i zakamuflować surowy wyrok. Choć żadne z czasopism emigracyjnych oraz ani jeden z ekspertów nie ujął tego zagadnienia w taki właśnie sposób, to na podstawie publikowanych w prasie licznych informacji, np. na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, czytelnik sam mógł dojść do takiego wniosku.

W procesie arcybiskupa Alojzije Stepinaca zapadł wyrok śmierci, który w późniejszym terminie został zamieniony na długoletnie więzienie. W „polskim Londynie”, wbrew temu co prognozowali organizatorzy, wydarzenia w Jugosławii były obserwowane wnikliwie, z niezwykle zainteresowaniem. O przebiegu procesu szczegółowo informował „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały” i „Przegląd Polski”.

Oceniając intencje reżimu komunistycznego w Jugosławii jeden z ekspertów emigracyjnych podkreślił, że Belgrad stał się wówczas bezwolnym narzędziem w rękach polityki sowieckiej w jej walce z krajami Europy Zachodniej i USA. Co zaś się tyczyło samego procesu, to inny z analityków rządowych, wywodzący się z resortu spraw wewnętrznych zauważył na łamach „Przeglądu Polskiego”: „W danym wypadku dyktatorom jugosłowiańskim nie chodziło tak bardzo o ukaranie arcybiskupa, jako sojusznika dr Mačka, za tym jako potężnej podpory Chorwackiej Partii Chłopskiej, ile o uderzenie w autorytet Kościoła katolickiego, z którym komuniści prowadzili nieubłaganą walkę, na jaką komuniści w innych krajach pod kontrola

³¹ *Ibidem.*

sowiecką, jak np. w Polsce lub Czechosłowacji, jeszcze się nie odważają”³². Prasa emigracyjna i biuletyny rządowe przyniosły w końcu informację, że po kolejnych atakach komunistów na duchowieństwo chorwackie, Stolica Apostolska obłożyła ekskomuniką wszystkich tych, którzy byli uwikłani w aresztowanie i proces prymasa Jugosławii³³.

Jeszcze większe zainteresowanie polskich środowisk emigracyjnych towarzyszyło wydarzeniom na Węgrzech. W grudniu 1948 r., w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia, został tam aresztowany prymas Węgier kardynał József Mindszenty. Po fakcie ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej depeszował do ministra spraw zagranicznych Adama Tarnowskiego: „Aresztowanie kardynała Mindszentyego, mimo że nie było niespodzianką, odbiło się jednak ogromnym echem w Watykanie. [...] Istotnie, jeśli pominiemy aresztowanie, czy też internowanie przez Niemców kardynała Hlonda, będącego jednak w pewnej mierze uchodźcą, nie zdarzyło się od czasów Napoleona, aby kardynał był aresztowany we własnej diecezji. Być może, mimo wszystko, spodziewano się w Watykanie, że rząd węgierski cofnie się przed tym krokiem”³⁴. Do tych samych motywów, związanych z okolicznościami aresztowania prymasa, już niebawem nawiązali komentatorzy „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Przeglądu Polskiego”. Analizując wydarzenia, których widownią był Budapeszt, ekspert z rządowego „Przeglądu Polskiego” stwierdził: „historia zna przykłady zatargów państwa z kościołem, w których absolutna przemoc triumfowała. Dość przypomnieć Ludwika XI, znęcającego się nad zamkniętym w klatce kardynałem Balue, skazanym przez swego straszliwego władcę na śmierć głodową za udział w spisku feudalnych panów przeciw monarchii. [...] Ale zarówno tu, jak i tam konflikt miał charakter polityczny, nawet kiedy zahaczał o sprawy władztwa duchowego Kościoła”³⁵.

Władze przedstawiły aresztowanemu liczne zarzuty. Szeroko informowała o tym prasa w „polskim Londynie”. Nikt wszelako, ani autorzy artykułów, ani czytelnicy, nie dawali wiary, że kardynał Mindszenty był „sprężyną akcji kontrrewolucyjnej”, „spiskował z międzynarodowymi czynnikami reakcyjnymi”, „dążył do przewrót na tron węgierski Habsburgów” oraz,

³² T.P. [T. Piszczkowski – T.W.], *Polityka Jugosławii*, „Przegląd Polski” 1946, nr 5, s. 66.

³³ A. Pragier, *Po obu stronach żelaznej kurtyny*, „Sprawy Polskie”, nr 2 z września 1947 r., s. 6. Sprawa dotyczyła m.in. zamachu na delegata apostolskiego i zabójstwa jednego z księży chorwackich.

³⁴ IPMS, A 11E/780, List ambasadora K. Papégo do ministra spraw zagranicznych, Rzym, 4 stycznia 1949 r.

³⁵ T.P. [T. Piszczkowski], *Proces kardynała Mindszentyego*, „Przegląd Polski” 1949, nr 3, s. 41.

że „popierał stworzenie pod berłem Habsburgów federacji środkowej Europy”. Komunikat rządu węgierskiego, który przyniósł te rewelacje w „polskim Londynie” uznano za niewiarygodny. Podobnie jak następny dokument proweniencji węgierskiej, w którym prymas miał się jakoby do wszystkiego przyznać. W tej kwestii jeden z ekspertów podkreślił, że „ażeby oskarżenie swoje uczynić jeszcze bardziej sensacyjnym, komunistyczni agenci Moskwy w Budapeszcie okrasili je bajeczką [...]”³⁶.

Sporo miejsca w analizach emigracyjnych zajęły zwłaszcza opisy poświęcone metodom prowadzenia śledztwa. Była to doskonała okazja do zdemaskowania różnego rodzaju wynaturzeń, a nawet zbrodni popełnianych przez służbę bezpieczeństwa. Po pierwsze, eksperci w zasadzie postawili w tym wypadku znak równości pomiędzy metodami sowieckimi i węgierskimi. Po drugie, wskazali, że dopiero sprawa kardynała Józsefa Mindszentyego unaoczniała opinii międzynarodowej skalę represji w trakcie przygotowywania procesów pokazowych. Jeśli chodzi o omawiane wydarzenie, to publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” podkreślił, że „metody sowieckie stosowane w śledztwie, po którym następuje osławione pokajanie się publiczne, są na ogół znane zarówno z licznych procesów w Polsce, jak i w innych krajach za żelazną kurtyną. Ale dopiero dzięki procesowi węgierskiemu szczegóły tych metod wyszły na jaw w całej osłupiającej ohydzie i bezprzykładnej zbrodniczości [...]”³⁷. Najpoczytniejsza polska gazeta na Wyspach Brytyjskich przytoczyła również opinie Watykanu, który porównywał zachowanie węgierskich komunistów do „nienawiści Sanhedryny, szyderstwa Heroda i niegodziwości Piłata”³⁸.

Zdumienie w „polskim Londynie” wywołały napływające z Budapesztu informacje jakoby prymas Węgier przyznał się do zarzucanych mu czynów. Najgłębszą i najpełniejszą analizę w tej sprawie zamieściło „Życie”. Autor artykułu wskazał, że kardynał przebywał czterdzieści dni w areszcie i to niewątpliwie wpłynęło na jego zachowanie, biorąc pod uwagę warunki, jakie panowały w kazamatach komunistycznych. Dalej wysunął hipotezę, że najprawdopodobniej podawano mu w tym okresie środki farmakologiczne i tym wytłumaczył sensacyjne przyznanie się do winy oraz różnego rodzaju, często wykluczające się wzajemnie oświadczenia i listy, podane następnie do publicznej wiadomości. Publicysta „Życia” ujawnił

³⁶ T.P. [T. Piszczkowski], *Kardynał Mindszenty*, „Przegląd Polski” 1949, nr 2, s. 38.

³⁷ St.M., *Proces w Budapeszcie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 31 z 5 lutego 1949 r., s. 2.

³⁸ *Ibidem*.

ponadto, że wyniku stosowania podejrzanych środków, u prymasa dał się zauważyć brak krytycyzmu, zaburzenia kojarzenia i wypowiedzi nielogiczne³⁹. W okresie poprzedzającym sam proces i już w trakcie rozprawy nikt na łamach czasopism emigracyjnych nie podniósł natomiast problemu, że kardynał był torturowany fizycznie i psychicznie. Zresztą sam prymas, szantażowany i najwyraźniej zastraszony, zaprzeczył, że tego rodzaju praktyki miały miejsce. Dopiero w późniejszym okresie tej sprawie zachodnio-europejskie środki masowego przekazu nadały rozgłos.

Pokazowy proces kardynała Józsefa Mindszentyego odbył się w lutym 1949 r. By ograniczyć jego międzynarodowe nagłośnienie, rozprawę ograniczono do kilku dni. Tuż przed procesem służby bezpieczeństwa aresztowały jeszcze kilku przedstawicieli węgierskich elit intelektualnych, w tym sekretarza prymasa dr. Zakara i hr. Esterhazyego – ongiś najbogatszego Węgra, notabene sympatyka monarchii, aby uwiarygodnić zarzuty i podejrzane kontakty oskarżonego.

W procesie, który bacznie obserwowały środki masowego bez mała na całym świecie, prymas Węgier został skazany na dożywotnie więzienie. Protestom nie było końca. Najgłośniej zareagowała Stolica Apostolska, która obłożyła ekskomuniką wszystkich zamieszanych w skazanie prymasa Węgier.

„Polski Londyn” przyłączył się do akcji protestacyjnej. Rząd RP na obczyźnie poświęcił tej kwestii posiedzenie. W prasie pojawiło się na ten temat przynajmniej kilkanaście artykułów. Publicyści ustosunkowali się nie tylko do samego procesu, ale przybliżyli czytelnikom również losy emigracji węgierskiej.

Jeśli chodzi o sprawę kardynała, to w publikacjach emigracyjnych dominowały rozważania na temat czterech zagadnień. Sprawa pierwsza dotyczyła intencji reżimu komunistycznego, druga przyszłości Kościoła katolickiego na Węgrzech i w innych krajach za żelazną kurtyną, trzecia taktyki działania reżimów komunistycznych względem religii katolickiej, zaś czwarta znaczenia procesu w przyszłości.

W sprawie intencji, które przyświecały organizatorom antyreligijnych i antykościelnych akcji publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” wskazywał, że „walka [...] kierowana z Moskwy, przestaje dziś być tylko doktryną i propagandą wynikającą z materialistycznego poglądu na świat i życie. [...] Związki z Rzymem mają być zerwane. Kościół kato-

³⁹ G. Kaczanowski, *Czy sztucznie wywołano zaburzenia u kardynała Mindszenty?*, „Życie”, nr 9 z 27 lutego 1949 r., s. 2-3.

licki w najlepszym dla niego razie, ma być już tylko sprawą prywatną wyznawców, ograniczony do obrzędów w świątyniach”⁴⁰. Eksperci prognozowali, że już niebawem komunści będą dążyli do rozbicia za pomocą ruchów heretyckich „wspólnoty prywatnej” i „rozproszkowania katolicyzmu na zwalczające się wzajemnie odłamy”. Wszystko celem podporządkowania skłóconych grup wyznaniowych „trzeciemu Rzymowi” w Moskwie. Inny ekspert emigracyjny dodał do tego, że inspiratorom wszystkich akcji chodziło również o to, aby oderwać religie od życia⁴¹.

W drugiej sprawie, w artykule redakcyjnym pomieszczonym na łamach „Przeglądu Polskiego” czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że na całym terenie od Bałtyku do Morza Śródziemnego dokonuje się w tej chwili ostrożna, ale zajadła i zdeterminowana likwidacja religii”⁴². Jeśli chodzi natomiast o sytuację na Węgrzech, to zdaniem ekspertów emigracyjnych, aresztowanie i proces prymasa należy powiązać z ideą utworzenia „wolnego kościoła katolickiego” niezależnego od Watykanu. W argumentacji na ten temat czytamy: „Pod tym kątem widzenia była już prowadzona [...] kampania przeciwko kardynałowi Mandszentyemu, wyrażająca się m.in. w zbieraniu podpisów wśród ludności na deklaracjach protestacyjnych przeciwko »działalności« kardynała”⁴³. W polskich kręgach emigracyjnych panowało wówczas przekonanie, że społeczeństwo węgierskie skłonne do oporu, nie skapituluje w obliczu nacisków reżimu komunistycznego.

Z kolei w trzeciej kwestii urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rządu RP na obczyźnie, publikujący na łamach „Przeglądu Polskiego” zauważył, że Sowieci – niewątpliwi promotorzy antyreligijnych akcji w Europie Środkowo-Wschodniej, „przeprowadzając tę operację, starają się ją skryć przed i tak niezbyt gorliwym w tym kierunku światem. Używają do tego celu systemu rozpraszania wiadomości. Skierowanie światła na proces kardynała Mindszentyego zasłania akcją antyreligijną NKWD w Rumunii, wiadomość o procesie »szpiegowskim« w Łodzi odsuwa w cień wojnę z biskupami w Czechosłowacji, proces pastorów w Bułgarii kamufluje zupełnie brutalne i krwawe wyniszczenie Kościoła katolickiego w tym kraju”⁴⁴.

W końcu, w ostatniej kwestii wszyscy specjaliści byli zgodni co do tego, że proces węgierski zmieni nastawienie Europy Zachodniej do wydarzeń

⁴⁰ St.M., *Ingres nowego prymasa Polski na tle walki Moskwy z Kościołem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 34 z 9 lutego 1949 r., s. 2.

⁴¹ S. Klinga, *Kardynałna sprawa kardynała*, „Orzeł Biały”, nr 8 z 19 lutego 1949 r., s. 1.

⁴² *Obraz całości*, „Przegląd Polski” 1949, nr 3, s. 2.

⁴³ T.P. [T. Piszczkowski], *Kardynał Mindszenty...*

⁴⁴ *Obraz całości...*

w krajach za żelazną kurtyną. „Można się spodziewać – skonstatował Stanisław Klinga – że proces kardynała będzie rzeczywiście punktem zwrotnym w ustosunkowaniu się Zachodu do narodów Europy Środkowo-Wschodniej”⁴⁵. Na jakich przesłankach Zygmunt Szempliński oparł swoje przypuszczenie? Otóż doszedł on do wniosku, że gdyby Moskwa zaniechała swoich ekspansji politycznych i ideologicznych, „cyniczny zachód” nie kiwnąłby nawet ręką w sprawie narodów ujarzmionych przez Sowiety. Skoro jednak Kreml nie porzucił swoich aspiracji mocarstwowych, Europa zachodnia nie ma już złudzeń, co do możliwości porozumienia się ze Stalinem. Dlatego wzięła w obronę kardynała Mindszentyego, religię i Kościół katolicki w ogóle.

Dotkliwym prześladowaniom pod koniec lat czterdziestych XX w. zostali również poddani duchowni w Czechosłowacji. Początkowo wydawało się, że prymas Czechosłowacji, arcybiskup Pragi Jozef Beran był nietykalny. Miał on za sobą pobyt w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Dachau i to przez jakiś czas skutecznie chroniło go przed prowokacjami służby bezpieczeństwa oraz przed atakami władz państwowych.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie po lutym 1948 r. Z chwilą przewrotu komunistycznego w Czechosłowacji pogorszyły się znacznie relacje pomiędzy komunistycznym rządem i Kościołem katolickim. Władze dążąc do ograniczenia samodzielności kościoła w działalności informacyjnej, w pierwszym odruchu dokonały konfiskaty wydawnictw katolickich. To spotkało się ze zdecydowanym potępieniem prymasa Czechosłowacji. W maju 1949 r. biskupi czechosłowaccy wydali list pasterski, w który skrytykowali politykę rządu wobec Kościoła i religii. Jak zauważył ambasador RP przy Watykanie Kazimierz Papée, „sfery rządowe odpowiedziały na ten list wydawnictwem »Biuletynu informacyjnego dla kleru«”. Dalej zaś ambasador podkreślił, że ów biuletyn, był „pismem deklarującym równocześnie swój katolicyzm i swoje wrogie nastawienie do biskupów”. Nie było więc dziełem przypadku, że cała sprawa „oburzyła sfery kościele”⁴⁶. Władze wszakże niezrażone przebiegiem wydarzeń posunęły się jeszcze dalej. Powołały do życia prorządową „akcję katolicką”. Działalność dotychczasowej biskupiej „akcji katolickiej” natomiast zawieszono, zaś jej przewodniczącego ks. Mandelę aresztowano. Niejako przy okazji arcybiskup praski Jozef Beran został internowany przez policję we własnym domu.

⁴⁵ S. Klinga, *op. cit.*

⁴⁶ IPMS, A 11E/782, List K. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 7 lipca 1949 r.

Kolejne szykany względem Kościoła katolickiego w Czechosłowacji jeszcze bardziej zaogniły sytuację. Ministerstwo Oświecenia na polecenie rządu rozpoczęło edycję kolejnego biuletynu „Gazety duchowieństwa katolickiego”. Nie byłoby w tym nic groźnego dla hierarchii kościelnej, gdyby nie to, że pismo wzywało wiernych i niższych rangą duchownych do swoistego rodzaju schizmy. Apelowano mianowicie do księży, aby wypowiedzieli posłuszeństwo swoim biskupom. Ponadto, co było jeszcze groźniejsze dla hierarchii kościelnej i Watykanu, wzywało do „unarodowienia” kościoła w kraju nad Weltawą i do zerwania więzów ze Stolicą Apostolską. W związku z tym miarodajna w „polskim Londynie” „Gazeta Niedzielną” dosadnie określiła biuletyn „szmatą usiłującą judzić księży przeciw biskupom i papieżowi”⁴⁷.

Wydarzenia w Czechosłowacji natychmiast skomentował Watykan, który odmówił uznania dla prorządowej „akcji katolickiej”. Na jej członków nałożył nawet ekskomunikę, co należy potraktować już za tradycyjne zachowanie Stolicy Apostolskiej wobec władz komunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Z kolei władze czechosłowackie wydały nakaz zatrzymania i wydalenia z granic państwa chargé d’affaires Watykanu ks. Gennaro Verolino. Do dalszych akcji antykościelnych władze przystąpiły w 1950 r. Jak nadmienił Jan Żaryn, władze zaaresztowały w Czechosłowacji ponad 8 tys. zakonników. Nieznana ich liczba trafiła do obozów pracy. Rozpoczęły się pokazowe procesy sądowe, na których zapadały wyroki nawet 25 lat więzienia⁴⁸. Walki reżimu komunistycznego z wiernymi w Czechosłowacji przyniosły ofiary śmiertelne. W prasie emigracyjnej pojawiły się informacje, że w Lewoczy na Słowacji, z rąk policji poniosło śmierć dwóch wiernych.

Komentując wydarzenia w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Jugosławii w latach 1946–1949 ambasador Kazimierz Papée skonstratował: „wytępienie Kościoła za linią Curzona–Ribbentropa–Mołotowa, zniszczenie jego w Rumunii, walka z nim na Węgrzech, Jugosławii, Czechach i Słowacji – są to etapy okrążania głównej od dziesięciu wieków ostoji Kościoła w Europie Środkowo-Wschodniej mianowicie Kościoła w Polsce [...]”⁴⁹. Zastanawiając się dalej nad zaistniałą sytuacją, ambasador doszedł do wniosku, że pozorna i tymczasowa tolerancja Kościoła katolickiego w Polsce nie będzie

⁴⁷ Jot., *Przypatrzmy się Czechom – i pomyślmy...*, „Gazeta Niedzielną”, nr 12 z 17 lipca 1949 r., s. 1.

⁴⁸ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków...*, s. 232.

⁴⁹ IPMS, A 11E/782, List K. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 7 lipca 1949 r.

już długa. Prognozy Kazimierza Papéego sprawdziły się niebawem. Od 1949 r. władze w Warszawie w zaostrzonej formie zastosowały taktykę salami w stosunku do Kościoła katolickiego. Mówił o tym m.in. premier Tadeusz Tomaszewski w inauguracyjnym przemówieniu po objęciu urzędu prezesa Rady Ministrów. Sytuację nawet porównał wręcz do rozgrywki między chrześcijańskim Zachodem a barbarzyńskim Wschodem⁵⁰.

Zagadnieniom dotyczącym relacji państwo–Kościół katolicki kręgi emigracyjne poświęciły szczególnie dużo miejsca i uwagi⁵¹. W kwietniu 1950 r. świat obiegła informacja, że episkopat Polski podpisał umowę z władzami. Kręgi emigracyjne początkowo nie dawały wiary, że umowa faktycznie miała miejsce. Jej autentyczność surowej krytyce poddawała np. „Gazeta Niedzielną”. Dopiero, gdy nad Tamizę dotarły pierwsze egzemplarze krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” z omówieniem dokumentu, środowiska emigracyjne dały wiarę podpisanym w Warszawie uzgodnieniom. Powoli zaczęto nawet określać umowę z 14 kwietnia 1950 r. jako sukces Kościoła. „Jako katolicy na emigracji [...] dodać tylko możemy wyrazy głębokiego zadowolenia za znalezienie chociażby nawet i chwilowego sposobu współżycia katolików w Polsce z komunistycznym reżimem. Nie ulega wątpliwości, że układ jest zwycięstwem nieugiętej postawy katolickiej narodu polskiego”⁵². Nie jest wykluczone, że doniosłość umowy z kwietnia 1950 r. polegała na tym, iż był to pierwszy tego rodzaju dokument w krajach za żelazną kurtyną. Kilka miesięcy później tę samą drogę wybrał episkopat Węgier. Arcybiskup József Grosz podpisał stosowny dokument z rządem węgierskim w sierpniu 1950 r.⁵³

W 1953 r. do grona aresztowanych najwyższych dostojników kościelnych w krajach za żelazną kurtyną dołączył kardynał Stefan Wyszyński. Był to już ostatni z prymasów w sowieckiej strefie wpływów, który do tychczas pozostawał na wolności. Po aresztowaniu prymasa natychmiast zareagował prezydent RP na obczyźnie. August Zaleski w specjalnym orędziu wydanym 29 września 1953 r. w następujący sposób zdemaskował promotorów i wykonawców akcji. „Agenci Moskwy, którzy przemocą w oparciu o siły zbrojne Związku Sowieckiego sprawują wbrew prawu wła-

⁵⁰ IPMS, A 48 I/R2, Przemówienie prezesa Rady Ministrów Tadeusza Tomaszewskiego, k. 2.

⁵¹ Por. na ten temat: T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie...*, s. 209–229; J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków...*; *idem*, *Kościół w Polsce w latach przełomu...*

⁵² IPMS, A 1/A 5/13, Echa układu Episkopatu z reżimem, Referat dyrektora W. Wohouta ogłoszony na posiedzeniu Rady Ministrów 24 maja 1950 r., k. 3.

⁵³ J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków...*, s. 203.

dze w kraju, są zagrożeni gniewem swych mocodawców [...]. Strach niewolnika kieruje ich na drogę starań o przypodobanie się Moskwie i wykazanie, że są wiernymi i niezastąpionymi w służbie. Metoda obrony, która została przez nich wybrana jest walką przeciw Kościołowi katolickiemu i Jego hierarchii [...]"⁵⁴. Nieco później wypowiedział się w tej kwestii minister spraw zagranicznych rządu RP na obczyźnie Mieczysław Sokołowski. W posłaniu skierowanym do kierownictwa ONZ m.in. stwierdził: „obecnie nadeszła wiadomość o usunięciu i przymusowej izolacji w klasztorze prymasa Polski [...]. Te posunięcia stanowią zapoczątkowanie decydujących kroków w walce prowadzonej przez administrację komunistyczną [...] z każdą religią, a w pierwszym rzędzie z religią katolicką. Bezpośrednim celem politycznym zaostrzenia prześladowań wydaje się wykorzystanie okresu, gdy wolny świat usiłuje rozwiązać niebezpieczne dla pokoju powszechnego napięcie w drodze negocjacji, dla zniszczenia w Polsce tej głównej ostoji humanitaryzmu i prawdziwej cywilizacji, którą jest Kościół katolicki”⁵⁵. Do reprezentantów wolnego świata zaapelowała również Rada Narodowa. Kierownictwo polskiego parlamentu na obczyźnie stwierdziło, że „komuniści w ten sposób chcą zerwać ostatni łańcuch, który łączył sprzedaną im w 1945 r. w Jałcie Polskę z Zachodem. W tym stanie rzeczy zamach na kardynała jest ciosem nie tylko dla Polaków katolików, ale i dla wszystkich Polaków, gdyż jest przejawem izolowania narodu polskiego od jakiegokolwiek związku ze światem wolnym”⁵⁶. Zdaniem jednego z liderów polskiej emigracji, walka z Kościołem katolickim w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, obok propagandowych ataków na USA, była głównym punktem sowieckiej polityki międzynarodowej. „Władcy Kremla – skonstatował Władysław Anders – boją się wzrastającej z dnia na dzień potęgi wojskowej i gospodarczej wielkiego narodu amerykańskiego, a również wielkim strachem napawa ich siła moralna Stolicy Apostolskiej, chociaż nie rozporządza ona dywizjami wojskowymi, o które Stalin swego czasu ironicznie zapytywał [...]"⁵⁷.

⁵⁴ IMPS, PRM, 1953, Orędzie prezydenta RP z 29 września 1953 r.

⁵⁵ IPMS, PRM, 1953, Depesza do ONZ ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego, 30 października 1953 r. Por. również Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. Romana Odzierżyńskiego na posiedzeniu Rady Narodowej 30 września 1953 r., „Dziennik Rady Narodowej”, nr 1 z 17 października 1953 r.

⁵⁶ IPMS, PRM, 1953, List prezydium Rady Narodowej RP do parlamentów wolnego świata.

⁵⁷ *Ibidem*, Przemówienie noworoczne gen. Władysława Andersa.

Papieska ekskomunika nałożona na komunistów w 1949 r. i jej następstwa

Wydarzenia w Jugosławii, na Węgrzech i w Czechosłowacji bacznie obserwowała i na bieżąco komentowała Stolica Apostolska. Co nie budzi zresztą większego zdziwienia. W lipcu 1949 r., w obliczu coraz bardziej rozszerzających się prześladowań religii i hierarchii kościelnej w Europie Środkowo-Wschodniej, papież Pius XII zdecydował się rzucić klątwę na komunistów, katolików-komunistów lub pomagających komunistom w dziele totalnego niszczenia Kościoła katolickiego. Sprawę tę natychmiast podchwyciły polskie kręgi emigracyjne, zwłaszcza prasa. Czasopisma nie tylko zamieściły komentarze redakcyjne na ten temat, ale i przybliżyły czytelnikom stanowisko opinii publicznej w innych krajach europejskich. Do dyskursu włączyły się również rząd RP na obczyźnie oraz Rada Narodowa.

Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée w liście do ministra spraw zagranicznych Mieczysława Sokołowskiego, przesłanym tuż po ogłoszeniu dokumentu podkreślił: „Doniosłość tego potępienia jest istotnie ogromna. Nie jest ono nowością: od czasów Encykliki »Divide Redemptoris« Piusa XI stosunek Kościoła do komunizmu był jasno określony i jednolita pod tym względem nauka i praktyka wszystkich biskupów dowodziła niemożności pogodzenia nauki kościoła z doktryną komunistyczną”⁵⁸. Zdaniem ambasadora, dokument sygnowany przez papieża zawierał nie tylko totalną krytykę komunizmu, w ogóle zabraniał przynależności do partii komunistycznych. Dziekan korpusu dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej prognozował, że dzięki opublikowaniu ekskomuniki Kościoły katolickie rozpoczną w poszczególnych krajach walkę z komunistami. Kościół, jego zdaniem, z pozycji biernego oporu przejdzie do kontrofensywy. Będzie przyświecała mu wówczas idea, „kto nie jest z nim, jest przeciw niemu”⁵⁹.

Informacje, które dostarczał z Watykanu do „polskiego Londynu” ambasador Papée pozwoliły członkom gabinetu Tadeusza Tomaszewskiego i działaczom Rady Narodowej wyrobić sobie zdanie na temat dekretu i konsekwencji, jakie on już wywołał lub wywoła w najbliższym czasie. Prezes Rady Ministrów uznał ów dokument za „jeden z największych aktów naszego stulecia”⁶⁰. Dalej zaś dodał, jak najbardziej słusznie, że naród polski

⁵⁸ IPMS, A 11E/789, List Kazimierza Papée do ministra spraw zagranicznych z 15 lipca 1949 r., k. 1.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 2.

⁶⁰ IPMS, A 11E/782, Oświadczenie premiera na plenum Rady Narodowej w dniu 27 VII 1949 r.

walkę z komunizmem rozpoczął już w 1920 r. I wówczas zakończyła się ona pełnym sukcesem. Prognozował więc, że i tym razem, dzięki „twardemu oporowi społeczeństwa polskiego” wynik będzie identyczny. W oświadczeniu Rady Ministrów natomiast członkowie rządu podkreślili, że dekret był jak najbardziej uzasadniony i oczekiwany. Argumentowali, że „szkalowanie religii i władz duchownych, a nawet Stolicy Apostolskiej, trwa bez przerwy”⁶¹. Ze zrozumieniem przyjęli również dekret Stolicy Apostolskiej członkowie Rady Narodowej. W imieniu klubów sprawę referował Stanisław Sopicki. Po dyskusji liderzy polskich partii i stronnictw politycznych w trybie natychmiastowym ustalili wspólne stanowisko. Stwierdzili przede wszystkim, że „na współpracy z komunizmem oraz na bezprawiach z nim związanych nie można budować ani pokoju, ani postępu ludzkości”⁶². W dalszej części uchwały członkowie parlamentu emigracyjnego podkreślili, że to Polacy szczególnie doświadczyli agenturalnej działalności komunistów w dziele niszczenia Kościoła i religii. Jednocześnie wiceprzewodniczący Rady Narodowej Jerzy Kuncewicz złożył Ojcu Świętemu „wyrazy głębokiego hołdu i synowskiego przywiązania oraz zapewnienia, że naród polski nie może zapomnieć o licznych dowodach szczerego współczucia i troski [...] zmanifestowanej [...] w doniosłym liście Ojca Świętego do biskupów polskich”⁶³.

W prasie emigracyjnej pojawiły się też inne wątki dotyczące sprawy, w tym stwierdzenia, że komuniści w krajach za żelazną kurtyną postanowili zbagatelizować dekret Stolicy Apostolskiej. „Orzeł Biały” cytując centralny organ PZPR przywołał informację, że „Trybuna Ludu” określiła ekskomunikę „przeżytkiem średniowiecza”. Dalej emigracyjny tygodnik wskazał stanowczo, że sam dokument doprowadził komunistów na całym świecie do nieobliczalnej furii. Zmusił ich do uruchomienia ogromnej maszyny propagandowej, której zadaniem była obrona wszystkich zdobyczy reżimów komunistycznych.

Uczestnicy emigracyjnej dyskusji wskazali na inne ważne elementy ogłoszonego przez papieża dekretu. Podnieśli m.in. sprawę jego objętości. Ów dokument był wyjątkowo krótki. Z tego powodu publicysta „Orła Białego” wyciągnął logiczny wniosek, że sugestie papieża także powinny być bardzo krótkie. Intencją Piusa XII wydawała się dyrektywa, że z komuni-

⁶¹ IPMS, A 48/Z III/8, Informacje o stanowisku polskiego kierownictwa politycznego, Oświadczenie Rady Ministrów z 9 VIII 1949 r., k. 1.

⁶² *Ibidem*, Uchwała Rady Narodowej z 13 VIII 1949 r., k. 2.

⁶³ Cyt. za: R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001, s. 94.

stami nie należy ustalać żadnych kompromisów i nie wolno dobrowolnie podejmować z nimi żadnej współpracy⁶⁴. Prasa zgodnie wskazała również, że dekret z 1 lipca 1949 r. był ciosem dla różnego rodzaju oportunistów. Do tej kategorii zaliczono m.in. tzw. świeckich katolików. Autor notatki w cytowanym „Orle Białym” podkreślił, że wbrew temu co uważają świeccy katolicy, że „katolicyzm i komunizm nie wyłączają się nawzajem i dadzą się pogodzić w jednym świecie, w jednym państwie, w jednym sumieniu”, Pius XII dał wszystkim wyraźnie do zrozumienia, że jest to po prostu fikcja⁶⁵.

Zdaniem polskich ekspertów, przez ogłoszenie dekretu Kościół udowodnił, że jest instytucją wojującą, nie zaś układającą się. Podzielił wyraźnie społeczeństwo na dwa bloki. Ich granicę stanowiła zgodna lub odmowa na współpracę z komunistami.

Wydaje się, że emigracyjny dyskurs wokół wydarzeń z lat 1946–1949 w Europie Środkowo-Wschodniej i w sprawie dekretu z 1 lipca 1949 r. znacząco wzmocnił zainteresowanie Polaków na obczyźnie zagadnieniami dotyczącymi Kościoła katolickiego i religii. Władze emigracyjne nie tylko komentowały już wydarzenia dotyczące życia religijnego w Polsce i w innych krajach za żelazną kurtyną. W dokumentacji władz RP na obczyźnie pojawiły się także różnego rodzaju instrukcje i apele. Na początku lat pięćdziesiątych rząd RP na obczyźnie przygotował dla rodaków w kraju kilka tego rodzaju dokumentów. Do najważniejszych zaliczyłbym cztery: 1. Instrukcję w sprawie zwalczania prześladowań Kościoła w Polsce; 2. Adres do Ojca Świętego Piusa XII od Polaków na uchodźstwie; 3. Protest do Organizacji Narodów Zjednoczonych Komitetu Społecznego dla walki z prześladowaniami religijnymi w Polsce; 4. Wytyczne dla zwalczania prześladowań religijnych w Polsce⁶⁶. Z uwagi na to, że dokumentacja ujrzała światło dzienne również w języku angielskim można przypuszczać, iż była także adresowana do społeczeństwa zachodnioeuropejskiego oraz do mieszkańców w krajach znajdujących się po sowiecką dominacją. Uniwersalny charakter instrukcji, adresu, protestu i wytycznych stwarzał możliwość wykorzystania ich np. przez Czechów, Słowaków i Węgrów. Mieszkaniec Budapesztu mógł bez problemu wpisać do dokumentu nazwisko prześladowanego prymasa Węgier Józsefa Mindszentyego zamiast prymasa Polski – Stefana Wyszyńskiego. Wszak ich losy były wręcz identyczne. Tytułem przykładu w instrukcji były opisane prześladowania Kościoła katolickiego

⁶⁴ *Kłtwa na komunistów (wydarzenia i uwagi)*, „Orzeł Biały”, nr 30 z 23 lipca 1949 r., s. 1.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Zob. komplet dokumentów: IPMS, A 11E/1245.

w Polsce, z uwzględnieniem uwięzionych biskupów i księży. W proteście pomieszczono informację, że do 1953 r. władze komunistycznej Polski uwięziły 15 biskupów i ponad 1000 księży. Dalszych około 100 księży zginęło bez śladu⁶⁷. O podobnych represjach mówili Węgrzy i Czesi. Kraje różniły tylko liczby aresztowanych biskupów i skrytobójczo zamordowanych duchownych. W 1949 r. Watykan ogłosił, że we wszystkich krajach za żelazną kurtyną w latach 1945–1949 zginęło śmiercią gwałtowaną 246 biskupów i księży. Dalszych 404 deportowano na Syberię, 1065 trafiło do więzień i obozów, zaś 585 zginęło bez śladu⁶⁸.

Idąc dalej tym tropem należy dodać, że zjawisko konfiskaty majątków kościelnych w Polsce również nie było odosobnione. Przez te same prześladowania przeszło duchowieństwo w Czechosłowacji i na Węgrzech. W końcu autorzy dokumentu podali dokładny adresy Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej i ks. arcybiskupa Józefa Gawliny w Rzymie, na które można było kierować wymienione dokumenty.

Gdyby ocenić zainteresowanie kręgów emigracyjnych problematyką Kościoła w Europie Środkowo-Wschodniej, to nasuwa się w tym miejscu konstatacja, że zarówno władze RP na obczyźnie, jak i publicyści emigracyjni niewątpliwie najwięcej uwagi poświęcili wspólnej akcji Kremla i Cerkwi prawosławnej wobec Kościoła unickiego na Kresach Wschodnich i Ukrainie oraz sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce. Wynikało to z trzech powodów. Po pierwsze, tematyka dotycząca ziem polskich dominowała w ekspertyzach rządu RP na obczyźnie. Po drugie, kręgi emigracyjne dysponowały na ten temat dalece dokładniejszą dokumentacją, niż np. na temat Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, czy Jugosławii. Co nie oznacza, że wydarzenia w tych krajach bagatelizowano lub prezentowano nieuczciwie. Po trzecie, sprawa dotyczyła kilku milionów wiernych. W żadnym innym kraju Europy Środkowo-Wschodniej nie było zagrożonych aż tak wielu katolików, jak w Polsce.

⁶⁷ *Ibidem*, Protest do Organizacji Narodów Zjednoczonych Komitetu Społecznego dla walki z prześladowaniami religijnymi w Polsce, k. 1.

⁶⁸ *Dalsze etapy walk z Kościołem w Europie Środkowej*, „Gazeta Niedzielną”, nr 12 z 17 lipca 1949 r., s. 1.

Rozdział VII

„Słońca koleżka”. Józef Stalin w emigracyjnych satyrach, fraszkach i karykaturach¹

Przywódca Związku Sowieckiego Józef Stalin, jego barwna i osnuta tajemnicą biografia oraz zawrotna kariera polityczna i sposób prowadzenia polityki międzynarodowej, jaką sprytnie realizował w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu, były niewątpliwie dla polskich kręgów emigracyjnych w Wielkiej Brytanii tematem dyżurnym. Zważywszy na fakt, że to właśnie Józef Stalin rządził Związkiem Sowieckim, „krajem płynącym mlekiem i miodem” oraz „przodującym państwem miłującym pokój”, a także iż – zdaniem propagandzistów komunistycznych – był on nieśmiertelny lub innymi słowy wiecznie żywy, nie było dziełem przypadku, że to właśnie postać przywódcy Sowietów oraz najbardziej znamienne cechy jego charakteru już od samego początku zostały zauważone przez polskich emigracyjnych satyryków i karykaturzystów. Nie mogło być zresztą inaczej. Takiej okazji nie mogli zaprzepaścić satyrycy na całym świecie, oczywiście z wyjątkiem krajów znajdujących się po drugiej, oczywiście wschodniej stronie żelaznej kurtyny.

Wydaje się, że wszystkie publikacje humorystyczne, dowcipne, nie pozbawione stylu kpiarskiego fraszki i satyry oraz bogaty zestaw karykatur, stanowiły ważne uzupełnienie tekstów analitycznych i sprawozdawczych, przygotowanych przez dziesiątki analityków i ekspertów władz RP na obczyźnie oraz dziennikarzy i publicystów. Zarówno utwory z pierwszej

¹ W mocno okrojonej formie ten rozdział pracy opublikowałem wcześniej: T. Wolsza, *Józef Stalin w utworach satyrycznych polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii (1945–1953)*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004, s. 947–959.

grupy (teksty polityczne), jak i drugiej (satyry, fraszki i karykatury) były niekiedy publikowane obok siebie, w tym samym numerze czasopisma. Nie wywołuje to współcześnie większego zdziwienia, wszak zarówno autorzy fraszek i satyr, jak i analitycy i eksperci zajmujący się problematyką sowiecką komentowali te same wydarzenia, aczkolwiek wykorzystując różne sposoby, metody i środki przekazu (wiersz, fraszka, karykatura, artykuł, ekspertyza itd.).

Niepodważalny jest fakt, że największa liczba fraszek i innych utworów satyrycznych, poświęconych Stalinowi i Związkowi Sowieckiemu wyszła spod pióra Mariana Hemara, niedoścignionego emigracyjnego twórcy kabaretowego. Celnie, moim zdaniem, ów problem skomentował Juliusz Sakowski, który nadmieniał: „obecność Hemara wśród nas jest szczęśliwym trafem. Broni on satyry polskiej przed uwiędnięciem. Sam nie poddaje się, jej nie pozwala ginąć”². W konstatacji Sakowski określił Hemara „Kordeckim satyry”.

Zapewne będę blisko prawdy, gdy wysunę hipotezę, że sowiecki dyktator stanowił dla Hemara źródło niezłego dochodu, zważywszy przede wszystkim na częstotliwość publikacji na jego temat. Czerpiąc korzyści finansowe z publikacji utworów satyrycznych, Hemar odpłacił się swoim czytelnikom wysokim poziomem tekstów. „Mało kto dorówna Hemarowi w sztuce tworzenia rymów, sypie nimi z szczodrobliwością Rockefellera, pomysłowość jego nie zna granic i szuka sobie ujścia brawurowym ujmowaniu słów polskich z angielskimi”³.

Twórczość najwybitniejszego polskiego satyryka emigracyjnego uzupełniały utwory Józefy Radzymińskiej. Płodnym twórcą był również autor ukrywający się prawdopodobnie pod fikcyjnym nazwiskiem Rawicz⁴. Jego domeną były szopki świąteczne, których tematyka nawiązywała do wydarzeń na Kremlu. W zasadzie można stwierdzić również, bez najmniejszego nawet ryzyka popełnienia poważnego błędu, że każdej fraszkce i innym utworom satyrycznym towarzyszyły karykatury. Na łamach „Pokrzyw”, „Orła Białego” „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Wiadomości” odnajdujemy istne zatrzęsienie karykatur poświęconych np. polityce Kremla wobec narodów ujarzmionych. Najczęściej anonimowi auto-

² J. Sakowski, *Asy i damy. Portrety z pamięci*, Paryż 1962, s. 155.

³ *Ibidem*, s. 156.

⁴ Niestety, na obecnym etapie badań nie udało mi się ustalić jego prawdziwego nazwiska. Na satyryczną działalność Rawicza, w zakresie możliwości wybuchu III wojny światowej, wskazał A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003, s. 32, 311.

rzy karykatur (niektóre podpisał J.O. Bożenko oraz niezidentyfikowani, „emce” i „Sęk”) odwoływali się wówczas do różnych motywów. Dominowały wszelako porównania państw Europy Środkowo-Wschodniej do jednego wielkiego zakładu karnego lub bezwolnych zabawek (np. matrioszek) w sowieckich rękach. Karykaturom zaś towarzyszyła poniższa frazaska.

„W Rosji podkreśla się coraz wyraźniej,
że z sąsiadami więzy przyjaźni
coraz to bardziej zacieśniać się muszą...
(Na szyjach tych przyjaciół...aż się zaduszą!)⁵.



1. Najdroższe dzieciaki batuszki. Rys. „emce”

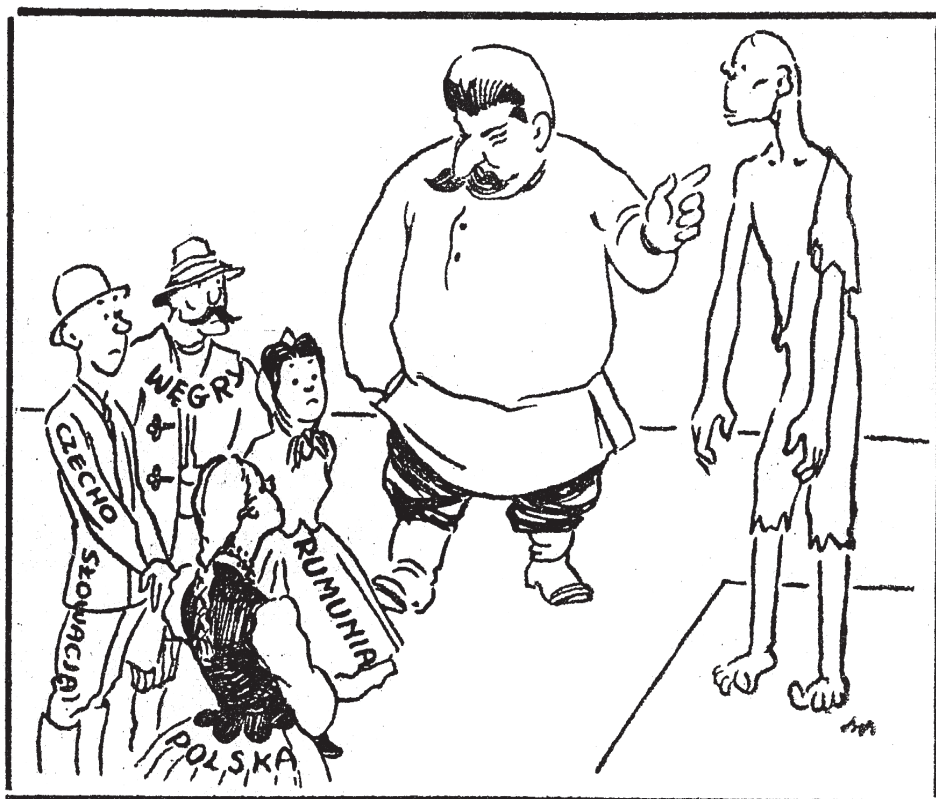
⁵ O więzach przyjaźni, „Pokrzywy” 1950, nr 5.



2. Stalin jednoczy Europę



3. „Opiekun” uciśnionych



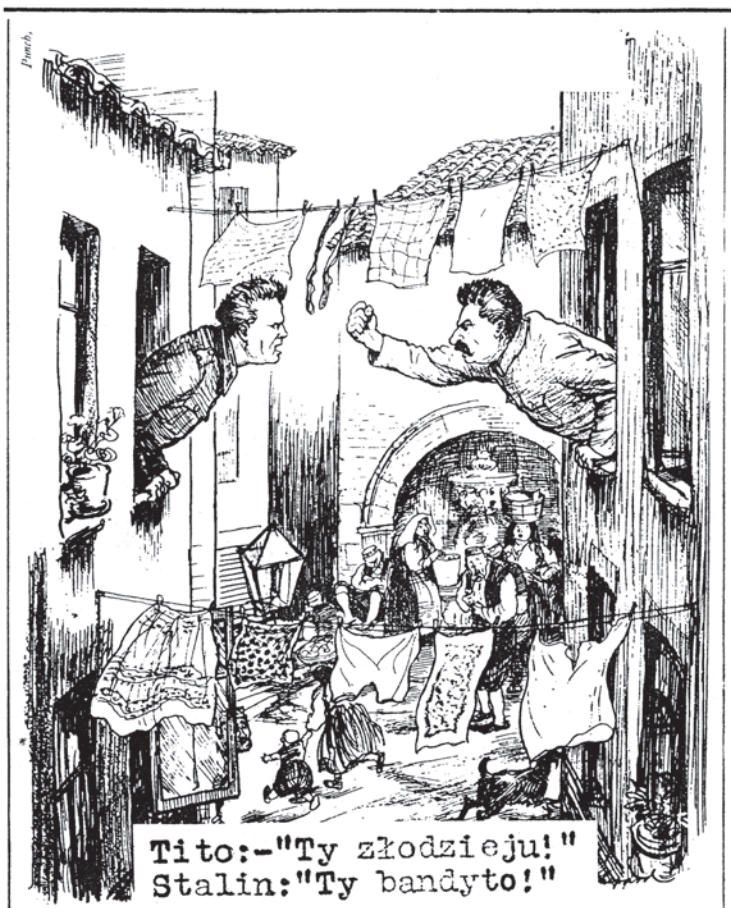
4. Wzór sowiecki. Rys. „Sęk”

A teraz towarzysz Gosplan opowie wam jak sowieckim systemem tuczy się obywateli

W 1948 r. karykaturzyści z „polskiego Londynu” odwołali się do innego, aktualnego wówczas tematu: „buntu Tity”. W satyrycznym utworze, który ukazał się niemal równoległe, czytelnik mógł odszukać poniższy passus, stanowiący wymowny fragment rozmowy Stalina z Bierutem:

„Sam popatrz – taki Tito.
Przyjaciel. Co przyjaźń warta?
Chował ja go na syna!
Dochował się bękarta”⁶.

⁶ M. Hemar, *Rozmowa*, „Wiadomości”, nr 2 z 8 stycznia 1950 r.



5. Rozmówka przez miedzę

W 1950 r. natomiast w karykaturach dominował temat koreański. W tym wypadku autor wykorzystał motyw prezentu. Ikonografii towarzyszyła celna frazka.

„Lecz najwięcej kłopotów ze »słoneczkiem« Stalinem.
Co by dać mu w prezencie – czy Berlin, czy Chiny?
A on im odpowiedział, z twarzą roześmianą,
Chiny wziąłem na »gwiazdkę«, a Berlin na Wielkanoc”⁷.

⁷ „Stalin”, „Pokrzywy” 1949, nr 1.



6. W ONZ.

*Mamusiu. Ten chłopczyk to musiał być bardzo grzeczny przez cały rok.
Pssst...! Cicho! Bo się jeszcze obrazi i nic nie weźmie*

O ile Marian Hemar swoje humorystyczne teksty zrazu drukował na łamach prasy emigracyjnej, zaś później w publikacjach książkowych, o tyle pozostałym było dostępne wyłącznie tylko pierwsze rozwiązanie.

Polska prasa emigracyjna była otwarta na dowcipy, fraszki, satyry i karykatury na temat Stalina. Warto wszakże zauważyć, że tego rodzaju publikacje były prezentowane z różną częstotliwością w poszczególnych emigracyjnych tytułach ukazujących się w „polskim Londynie”. Jest zrozumiałe, że najwięcej tekstów z tego zakresu czytelnik mógł odnaleźć w „Pokrzywach”, bodajże jedynym czasopiśmie satyrycznym polskiej emigracji na Wyspach Brytyjskich. Zauważalna część fraszek i satyr była również zamieszczona na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Orła Białego”, „Polski Walczącej” i londyńskich „Wiadomości”.

Cechą charakterystyczną emigracyjnej twórczości satyrycznej i karykaturystycznej było to, że ich autorzy reagowali na najważniejsze wydarzenia polityczne, w które był uwikłany przywódca Związku Sowieckiego.

Odnosiło się to zarówno do sytuacji wewnętrznej w Sowietach, jak i wydarzeń międzynarodowych, w których wódz Związku Sowieckiego był równie mocno zaangażowany. Jak wskazał Andrzej Zaćmiński często podnoszonym tematem była także III wojna światowa⁸. W tym kontekście także przywoływano postać Józefa Stalina.

„Londyn zadowolony”
I Waszyngton spokojny.
W Stambule ulga. Stalin
Powiedział, że nie chce wojny.

Lizbona zachwycona
Genewa się weseli,
W Madrycie nowe życie,
Odprężenie w Brukseli.

Uciecha w Kopenhadze,
W Pradze nastrój upojny
W Sztokholmie radość. Stalin
Oświadczył, że nie chce wojny”⁹.

Nie stanowi niespodzianki również to, że tematyka dotycząca Polski, w powiązaniu oczywiście z wątkami sowieckimi, cieszyła się nie mniejszym uznaniem wszystkich twórców. W tym ostatnim wypadku obok Józefa Stalina często przywoływano postać Stanisława Mikołajczyka. Wystarczy w tym miejscu przywołać fragment krótkiego utworu pod tytułem: *Biedny pan Mikołajczyk*.

„Przegrał. Przerznął wszystko.
Teraz zawodzi, krzyczy:
»Kiwnęli! Oszukali!
Cała gra się nie liczy!«

»Stalin – krzyczy – obiecał!
Bierut przysięgał w Poczdamie!«
A każde dziecko wiedziało
Z góry, że Stalin skłamię”¹⁰.

⁸ A. Zaćmiński, *op.cit.*, s. 32, 311.

⁹ M. Hemar, *Rondo*, „Lwów i Wilno”, nr 140 z 23 października 1949 r., s. 1.

¹⁰ M. Hemar, *Biedny pan Mikołajczyk*, „Wiadomości”, nr 8 z 23 lutego 1948 r.



7. Stanisław Mikołajczyk w starciu z Wandą Wasilewską. Rys. Pivrotto
Mikołajczyk: – Ja jeden mogłem nawrócić Stalina, gdyby ta Wasilewska mnie do niego dopuściła

Drugą postacią z krajowego establishmentu, która stanowiła wdzięczy temat dla karykaturzystów, był Bolesław Bierut. Jego czytelne dla polskiej emigracji powiązania ze Stalinem stanowiły równie atrakcyjny temat. Jeśli chodzi o atmosferę tamtych dni, to najlepiej ją odtworzył Marian Hemar w słynnym utworze pt. *Rozmowa*. Była to wierszowana relacja z dialogu między Stalinem i Bierutem na temat nominacji sowieckiego marszałka Konstantego Rokossowskiego na stanowisko polskiego ministra obrony narodowej.

„A Stalin w biurko bębni.
»Ot mnie – mówi – nowinka.
Rokossowski – powiada,
Toż on u mnie za syna«.

»Ja też – powiada Bierut –
Przyszedłem jak do ojca,

W swaty. I w pas się kłaniam –
Odstąpcie nam małojca»¹¹.

W dalszej części dialogu Bierut przekonywał Stalina, że Rokossowskiego kocha cała Polska. „Ma wodzem być suwerennym. Znaczy się niepodległym. W wolnym państwie ościennym”. W końcu Stalin dał się przekonać.

„Ot, ze mnie – mówi – tyran.
Ja z Ameryką igram,
Na Anglię sobie bimbam –
A z miłością nie wygram.

A Bierut rzekł wzruszony:
»Odpędź z czoła te chmurkę.
Straciłeś – mówi – syna.
Zyskałeś – mówi – córkę«¹².



8. Wielikij Palak from Russia

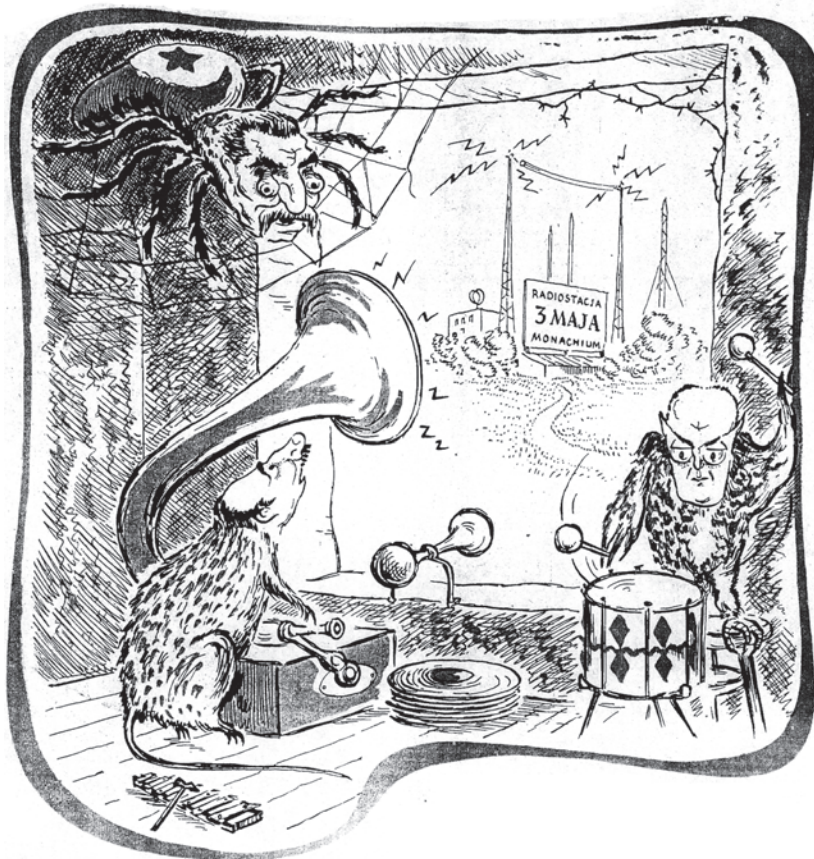
¹¹ M. Hemar, *Rozmowa...*

¹² *Ibidem.*

Doskonałą ilustracją do powyższej satyry była karykatura z „Pokrzyw” uzupełniona poniższą fraszką:

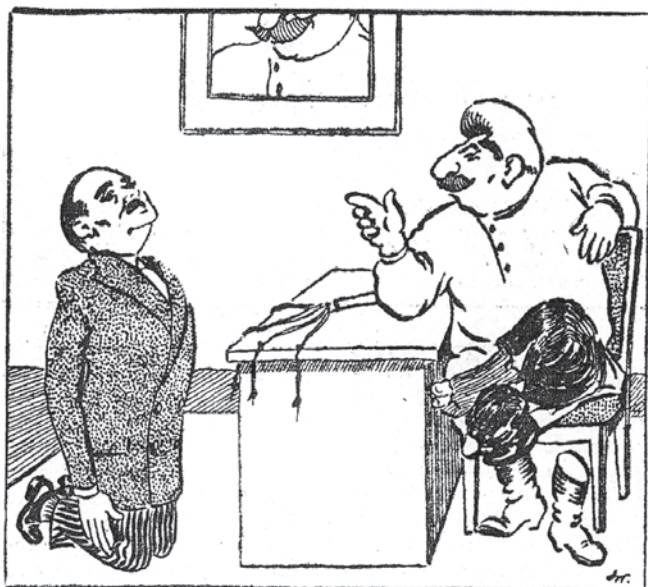
„Kto ty jesteś. Polak Wielki.
Jaki znak Twój? Kołchoz Wielki!
Twoja ziemia? Polskie sioło.
Czego pragniesz? Wyrznąć swołocz!”¹³.

W innych karykaturach wskazywano na całkowite podporządkowanie Bieruta woli i decyzjom Stalina. Dotyczyły one wydarzeń w latach 1952-1953.



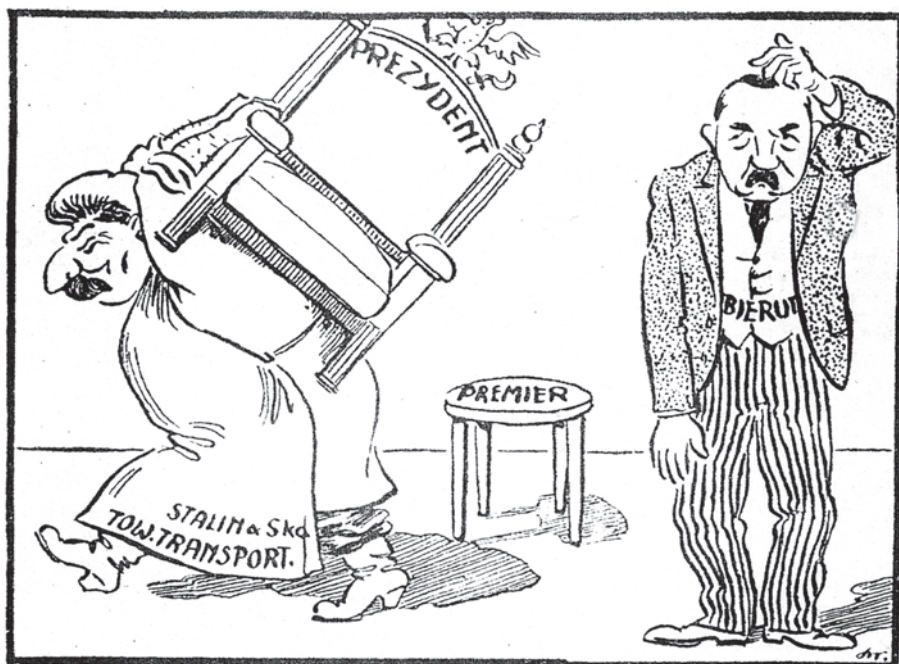
9. Na otwarcie Radiostacji Wolnej Europy w Monachium.
Wielki pajak – Stalin: kręć ten gramofon, Bierut: bo jak ty ich
nie zagłuszysz, to ja cię przygluszę na dobre!

¹³ Wielikij Polak from Russia, „Pokrzywy” 1949, nr 13.



10. Pogawędka Stalina z Bierutem.

*Paczki zza granicy skupywane są w Polsce przez państwowe sklepy:
– ach, Bierut, jeszcze jedno, czy przysłali wam z Londynu jakieś nylony!*



11. „Premier” Bierut, czyli z fotela na stołek

Na jakie problemy z biografii Józefa Stalina zwracali uwagę emigracyjni twórcy? Co przede wszystkim zaprzętało ich uwagę? Jest zrozumiałe, że wybierali to, co dla polskiego czytelnika wydawało się dziwne, zastanawiające, nieprawdopodobne oraz przy okazji zabawne i śmieszne. Wyszukiwali, a nie było to skomplikowane, taki temat, z którego mogli uczynić, bez większych nakładów sił i środków, kapitalny wątek swoich artystycznych rozważań. Zresztą sam Stalin, jego wygląd zewnętrzny, zachowanie i decyzje polityczne, natychmiast podpowiadały treść fraszek, satyr i karykatur. Jego wypowiedzi, przy niewielkiej pracy twórczej, niemal same układały się w najlepsze, wręcz niepowtarzalne rymowane utwory satyryczne.

W tej części przywołałam tylko niektóre cechy charakteru przypisywane Stalinowi, jak np. jego nieśmiertelność, nieomyślność, nieprawdopodobną moc, nieograniczoną wiedzę i doświadczenie praktycznie we wszystkich dyscyplinach nauki, umiłowanie pokoju, wrodzoną dobroć i uczciwość wobec współpracowników. Nie zabraknie tu również wielu przywar sowieckiego dyktatora, które uwypuklali satyrycy emigracyjni. Wydaje się, że dla Polaków na Wyspach Brytyjskich po zakończeniu II wojny światowej nie było lepszego, być może obok Bolesława Bieruta i nieoczekiwanie przez jakiś czas Stanisława Mikołajczyka, bohatera twórczości satyrycznej.

Marian Hemar, który ze Stalina uczynił wiodący temat swoich dowcipnych i satyrycznych rozważań, najczęściej poruszał problematykę wewnętrzną w Związku Sowieckim oraz odwoływał się do nadprzyrodzonych zdolności sowieckiego dyktatora. Często przywoływał motyw „słońca koleżki”, jak choćby w utworze pt. *Cud z drugiej ręki*.

„Towarzysz – Staaalin! Podnosi
Rękę!!! Ach, ludzie-ż wy, mili!
Podnosi dłoń! I słońce
Jaśniej świeci w tej chwili!!”¹⁴.

Jeszcze bardziej dosadnie w tej samej kwestii pisał w innej części cytowanego powyżej utworu.

„Słońce, kula ognista –
Pomyślcie, ludzie roztropni –
Zwiększa swą temperaturę
O kilka milionów stopni.

Dlatego, że jemu, słońcu
Ogromnej ognistej kuli,

¹⁴ M. Hemar, *Siedem lat chudych*, Nowy Jork 1955, s. 238.

Łapką dał sygnał
Kucyk w czerwonej koszuli,

Cud. W radzieckim stroju
Cudy mają swój przydział.
Tego Engels nie wiedział.
Marks tego nie przewidział. [...]

Dopiero towarzysz Stalin,
Jako słońca koleżka –
Bo on także słońeczko,
Tyle, że na Kremlu mieszka”¹⁵.

Podobnie, aktualny zwłaszcza na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, „motyw słoneczny” ujmował Rawicz na łamach „Pokrzywy”.

„Słońce – zasługą Stalina,
Deszcz z jego łaski też leje;
Jak całkiem jasno wynika
Świat z jego woli istnieje”¹⁶.

Biorąc pod uwagę znajomość przez Mariana Hemara zagadnień odnoszących się do sytuacji wewnętrznej w Związku Sowieckim, można bez problemu dojść do przekonania, że był on wyjątkowo bystrym obserwatorem wszystkiego, co działo się w stolicy nad rzeką Moskwą i w okrytych tajemnicą gabinetach kremlofskich. Gdyby zaś było inaczej, to polscy emigranci nie otrzymaliby tylu wspaniałych i celnych utworów, które z jednej strony wykpiwały sowieckiego dyktatora, z drugiej zaś przedstawiły tragiczny obraz sytuacji w krajach za żelazną kurtyną.

Wydaje się, że największy rozgłos w „polskim Londynie” zyskał fantastyczny satyryczny utwór pt. *Sowiecka encyklopedia*. Nie było to zresztą dziełem przypadku. W moim przekonaniu najlepszy wśród emigracyjnych satyryków wskazał tu na cechy szczególnie charakterystyczne dla kultu jednostki w Sowietach, i to bynajmniej nie tylko w zakresie uprawiania nauki. Strzał był w przysłowiową dziesiątkę. Satyryk pisał:

„Litera S na przykład –
To szczegół – wcale nie drobnny –
Będzie miała dwa tomy.
O Stalinie osobny.

¹⁵ *Ibidem*, s. 238–239.

¹⁶ Rawicz, *XIX kongres WKP (b)*, „Pokrzywy” 1952, nr 15.

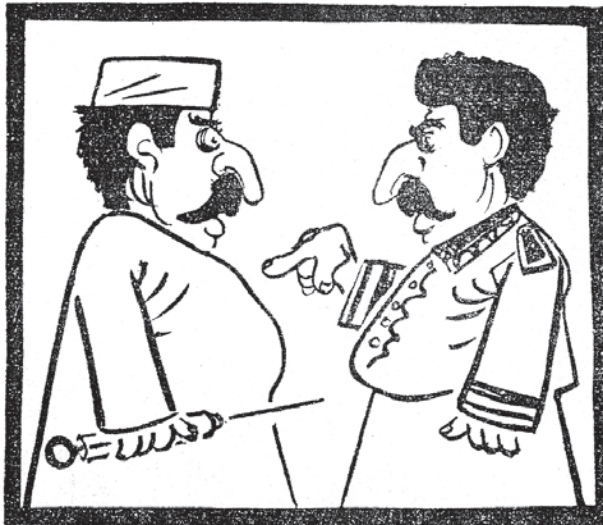
Śmiało można powiedzieć:
Nie ma w Sowietach domu,
Nie ma mieszkania, w którym
Nie znajdziesz tego tomu.

To znaczy – nie ty go znajdziesz,
Są tacy, co zrewidują
I albo znajdą, albo
Mordę – nie bój się – skują”¹⁷.

W dalszej części utworu Marian Hemar, na poły żartobliwie i zapewne na poły niestety poważnie, podkreślił:

„Asserbejdżan. Albania.
Ameryka. Awiacja.
Atom. Azja. Agresja.
Awstralia. Agitacja

Na każdy temat, Stalin
Sam napisał komentarz.
Spróbuj nie zapamiętać.
Nie bój się – zapamiętasz”¹⁸.



12. Po uwięzieniu lekarzy spiskowców w Moskwie.
Stalin-dyktator do Stalina-lekarza: – Od dzisiaj wy będziecie moim doktorem.
Ale uprzedzam: ja umrę, was powiesz! Zrozumiał?

¹⁷ M. Hemar, *Siedem lat chudych...*, s. 171–172.

¹⁸ *Ibidem*.

Pewną część karykatur emigracyjnych można zakwalifikować do działu pt. z życia codziennego sowieckiego dyktatora. Dominowały w nich tematy, których najczęściej widownią były sale kremlowskie. Wyżej w nader aluzyjnej formie karykaturzysta przedstawił np. słynny problem kremlowskich lekarzy.

Karykaturzyści uchwycili również niektóre cechy charakteru sowieckiego dyktatora, jak np. jego obawy o własne bezpieczeństwo.



13. *Marzenie ambitnej gospodyni.*

Jak pani Michałowska, gościnnie żona ambasadora Bieruta w Londynie, wyobraża sobie naprawdę udane przyjęcie w ambasadzie

W końcu zajęli się również wydarzeniami, które miały miejsce po śmierci Stalina.



14. Rozmowa Stalina z Berią.

Oj, Beria, Beria – słyszałem twoje wołanie, ale u nas też nie ma dla ciebie przyszłości
– Lucyfer powiedział, że będziesz musiał zacząć od zwykłego politruka!



15. Kwiecień – plecień.

Duch Stalina: Hej, wy! Beria, Malenkow, Mołotow!

Czy wam się zdaje, że jakeście wleźli w moje buty, to jesteście mojego wzrostu?

Podobną wymowę, do przedstawionej już wyżej *Sowieckiej encyklopedii*, można zauważyć w innym sztandarowym utworze Mariana Hemara pt. *Rozkwit literatury*. W tym wypadku satyryk podjął się oceny literatury krajowej z drugiej połowy lat czterdziestych i z początków lat pięćdziesiątych pod kątem jej zainteresowań osobą Stalina. Nie potrafił zrozumieć, jak mogło dojść do takiej kuriozalnej sytuacji. Nieprzypadkowo kpił z głównego bohatera, ale i z ogromnej wręcz skali zjawiska:

„Jakie mnóstwo pisarzy,
Jakie mrowie poetów
Jaka moc publicystów –
Pod okupacją Sowietów.

Jeśli chodzi o ilość
Pisania po nocy i za dnia,
Okupacja sowiecka
Jednak – przyznam – zapładnia.

Jeśli chodzi o jakość –
Coś jakby się wydawało,
Że pisze wielu, ale
Tematów mają mało.

Na tym być może, polega
Ich marksistowski schemat,
By wszyscy kolektywnie
Pisali na jeden temat”¹⁹.

W dalszej części utworu Marian Hemar dał upust swojej nieograniczonej niczym wyobraźni i nie pozostawił żadnych złudzeń, co do zakresu tematycznego tysięcy „tomów, tomików, broszur, pism, wierszy i artykułów”. Czegóż to, jego zdaniem, nie stworzono w literaturze krajowej – „będącej rzeczywiście w rozkwicie”. Przystosowując tytuły, albo je po prostu zmieniając lub wręcz wymyślając na potrzeby satyry, Hemar wyliczał: „Stalin. Życie i dzieło”, „Historia Józefa Stalina dla dzieci i młodzieży”, „Stalin. Jak i dlaczego kochać Go należy?”, „Józef Wissarionowicz godzina po godzinie”, „Stalin w pieśni”, „Przewodnik po Józefie Stalinie”. Zestawienie zaś kończyły: „Sennik Staliński”, „Słownik Stalinologii” i „Kobiety w życiu Stalina”.

Podsumowując całokształt działalności rodzimych twórców, satyryk zastanawiał się, co począć dalej?

„Jak im powiedzieć: Panowie,
Nie szkoda wam ekspensu
Talentu i atramentu?
Przecie to nie ma sensu.

Przecież – jeżeli Stalin
Naprawdę taki ogromny,
Nadludzki, wykształcony,
Mądry – znaczy się – skromny –

Jakże bez przerwy go tyłać
W wiernopoddańczej mazi?
Toż człowiek się zarumieni...
Toż człowiek się obrazi...”²⁰

Na ten sam aspekt zagadnienia zwrócił uwagę inny, tym razem anonimowy twórca, który w satyrycznym wierszyku pt. *Zza żelaznej kurtyny* trafnie konstatawał na łamach londyńskich „Pokrzyw”:

„Tak jak każesz – tak ja piszę,
Gdy ty milczysz – robię ciszę,
Gdy ty krzyczysz – krzyczę, pluję,
Gdy ty ryczysz – pokrzykuję...
[...]

¹⁹ M. Hemar, *Siedem lat chudych...*, s. 267.

²⁰ *Ibidem*, s. 269.

Wiersze? – zaraz wierszem robię
Prozą? – Prozą pismo zdobię,
Kpić mam? – zaraz będzie kpina
Skoro wola to Stalina...

Stalin moją duszą wodzi,
Stalin duszy mej przewodzi,
Kłamać, chętnie będę kłamał,
Będę wszelką prawdę łamał”²¹.

Na rolę Stalina w rozwoju nauki, literatury, poezji, sztuki, muzyki, rzeźby wskazywał również tajemniczy Wikta Szach w *Poemacie o językoznawcy Stalinie*. Powyższe wyliczenie nie kończyło sprawy. Stalin ponadto był ponoć wybitnym biegłym, a może wręcz niedoścignionym, i w innych dyscyplinach: „demokracji, wojnie, pokoju, piatiletkach, finansach, sporcie, technice, prasie”, a nawet znał się na „rytualnych ubojach, winie, samochodach, śpiewie, brydżu, modzie i akuszerii”. Wszelako, zdaniem satyryka „Pokrzyw”, sowiecki dyktator najlepiej, jak ryba w wodzie, radził sobie w zagadnieniach mowy i językoznawstwa.

„Więc teraz znów, na odmianę,
Zabrał się wódz do języków,
Gromiąc z kremlowskiej trybuny
Niedowarzonych laików,

Wskazując błędy, omyłki
(Z właściwym sobie polotem)
Dotychczasowych dociekań,
Skalanych burżujskim nalotem.

„Język ma służyć – powiada –
„Do tego celu, o drodzy,
By trzymać go za zębami,
Inaczej: trzymać na wodzy.

Wszak wiecie, mowa jest srebrem,
A zaś milczenie jest złotem,
Po co więc zbędną ma Beria
Mieć, towarzysze, robotę?

A dalej powiada: »Są głupcy,
Co pragną bogactwa języka«.
Zbyteczne. Starczy słów kilka,
By zwalić z nóg przeciwnika”²².

²¹ *Zza żelaznej kurtyny*, „Pokrzywy” 1950, nr 8.

²² W. Szach, *Poemat o językoznawcy Stalinie*, „Pokrzywy” 1951, nr 13–14.

W utworze oczywiście nie zabrakło, owych „słów kilku” charakterystycznych dla epoki Stalina, niezbędnych w ówczesnej komunikacji międzyludzkiej w Związku Sowieckim. Autor widział tu, obok samego Stalina, niezastąpione postaci: „Marksa, Engelsa, Lenina i Stachanowa” Dalej zaś wyliczył i inne niezbędne słowa w konwersacji: „faszysta, lud, naród, wyzysk, kultura, kapitalista, zwycięstwo, sabotaż, praca, kęs chleba, radosne życie, kłam i prawda”. W zestawieniu nie mogło również zabraknąć „Armii Czerwonej”.

Z zagadnień międzynarodowych okresu od zakończenia II wojny światowej do 1953 r., których jednym z głównych bohaterów był Józef Stalin, rangę tematów godnych uwagi satyryków emigracyjnych zyskały: zimna wojna, żelazna kurtyna, przyjaźń pomiędzy bratnimi narodami i pokojowa polityka Związku Sowieckiego.

Jeśli chodzi o zimną wojnę i żelazną kurtynę, to anonimowy satyryk utożsamiał wodza Związku Sowieckiego z „zimnym draniem” i skonstatował na łamach „Orła Białego”:

„Zimna wojna – a nam już na dobre gorąco!
Rozumiem, że są tacy, którzy pokój mącą,
że »żelazna kurtyna«, że »zasłona dymna«,
że bloki – lecz dlaczego, jest ten wyraz »zimna«?
Odpowiedź łatwo znaleźć na takie pytanie:
Zimna – bo w niej udział biorą zimni dranie...”²³

Przedmiotem twórczości satyrycznej była również pokojowa polityka w wydaniu Józefa Stalina. Emigracyjna poetka Józefa Radzymińska, która opublikowała również kilka fraszek, sedna sprawy dotknęła w utworze pod wymownym tytułem: *Gołąbek pokoju*.

„Picasso Stalinowi dał gołębia
Na widok którego stary Gruzin zdębiał
Bo były to dwie kropki, które w samotności
Udawać chciały skrycie gołębia wolności.

Cóż ten błazen – powiedział Stalin – mi tutaj przemyca!
Czyż to ma być pokojowa gołębica?
Oczywiście. Mołotow wtrącił swoje słowo –
Dwie kropki to jest Rosja z bombą atomową”²⁴.

²³ *Zimna wojna*, „Orzeł Biały”, nr 12 z 20 marca 1948 r.

²⁴ J. Radzymińska, *Gołąbek pokoju*, „Orzeł Biały”, nr 15–16 z 12–19 kwietnia 1952 r.

Z kolei w „Pokrzywach” znalazła się poniższa fraszka:

„Porozumienie jest wśród nich zupełne...
Wszyscy pokoju sobie tylko życzą...
Lecz sprawę pokoju owijają w bawełnę.
I to dodajmy – w bawełnę strzelniczą!”²⁵.

Fraszkom na temat światowego pokoju towarzyszyły karykatury opublikowane w „Pokrzywach”, „Polsce Walczącej” i „Orle Białym”. Autorzy wskazywali w nich na wyjątkową „skromność batiuszki”, której jedynym wyrazem była ni mniej, ni więcej, tylko chęć maksymalnego... osłabienia, lub nawet opanowania Zachodu. Niżej, Stalinowi – ómie karykaturzysta ulokował na skrzydłach określenia: tajne umowy, traktaty wymuszone, łagry, UB, niewola, śmierć, Sybir.



16. Stalin – ćma

²⁵ Na wschodnio-europejskich dyplomatów, „Pokrzywy” 1950, nr 5.

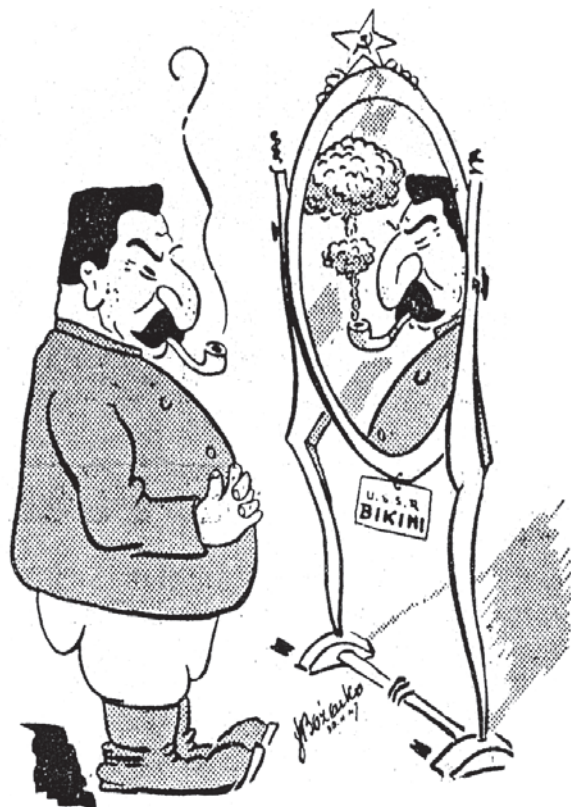


17. *Skromny batuszka*. Rys. J. Bożenko
– *Jak zdobędę te trzy drobiazgi, to już nic więcej nie chcę...* [Rysunek przedstawia Parlament westminsterski w Londynie, wieżę Eiffla w Paryżu i Pomnik Wolności na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej]



18. *But włoski*. Rys. Sęka
Wejdzie czy nie wejdzie...

W twórczości karykaturalnej odwoływano się również do sowieckich starań związanych z próbami złamania amerykańskiego monopolu w zakresie posiadania broni atomowej.



19. Pierwsza próba sowieckiej bomby atomowej. Rys. J. Bożenko

Wątek pacyfistyczny, wzbogacony o informację, że Stalin jest poważnym kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla, również nie umknął z pola widzenia emigracyjnej twórczości satyrycznej. Na łamach „Polski Walczącej” w utworze *Pokojowa nagroda Nobla* sprawę dosadnie zreferował tajemniczy Goliard.

„Wybrał się Wańka z oliwną różdżką
ku tym, co cierpią na miękkość mózdzku,
świat utrwaliwszy w pochlebnej wierze,
że do uśmiechu zęby wyszczerza.

Kto bowiem sprawił, że człek spokojny
pobożnie żyjąc nie czeka wojny?
Czyja albowiem w świecie zasługa,
że rzucił oręż, a ją się pługą?

Oto obrońca pokoju Stalin,
wzniósł kraj za krajem z wojny rozwalin.
Przyhołubiał pod czułe skrzydła
pokaleczone wojną straszdyła.
[...]
W katyńskim lasku dziurawe czaszki
odtrąca z wstrętem – zbiera przylaszczki.
Zaplecie sobie z kwiatów wianuszek,
zberze czerwonych... skrzepów... dzbanuszek.

Ze swej czułości na wiek zasłynie,
uduchowiony Patron Katynia –
i wejdzie sobie bramą bez skobla
do pokojowej nagrody Nobla²⁶.

Z „pokojową polityką Stalina” korespondowały mocarstwowe aspiracje Związku Sowieckiego. Całą kwintesencję tego zagadnienia w satyrycznej formie ujął anonimowy autor w utworze pt. *Manifest Stalina*. Przywódca Związku Sowieckiego, został przedstawiony w utworze jako gospodarz całego świata.

„My Józef Pierwszy Stalin, car Wszechrosji, z łaski
Własnej, Lama Tybetu i Szaman Alaski.
Król Ruski, Pruski, Polski, Fiński, Szwedzki, Grecki,
Car Bułgarii, Rumunii i cesarz Niemiecki.
Cesarz Austro-Węgier, doża Jugosławii,
Nazdar Czeski, Ban Serbski, Gospodar Mołdawii,
Batuszka Ukrainy, Szeik Bachczysrajów,
Wielki Nad chan Baszkirów, Czeczeńców, Nagajów,
Cham Mongolii Zewnętrznej, Micado Korei,
Mandaryn Smok Kitaja, Nadrabin Judei,
Prezydent San Marino i Regent Andory,
Szach Mat Persji i Sułtan Haremów (z wyboru)
Komisarz Afrykańskich Republik Ludowych,
Kominformu Tawariszcz Pierwszy Honorowy,
Prezydent Nadżywotni Sojuza Sowieców,
Król Kaukazu, Szyrazu, Ormian i Karapetów,
Politruk Pierwszej Klasy Wiednia i Berlina
Król Siam Wielki Kambodży, Regent Sachalina...

²⁶ Goliard, *Pokojowa nagroda Nobla*, „Polska Walcząca”, nr 50 z 11 grudnia 1950 r., s. 1.

Wcielam po innych państwach do Sowieckich Stanów,
Litwę Ojczyznę moją obok Uzbekistanu,
Triestu i Italii na miejsce poczesne,
W drugiej stanowej klasie, podgrupie trzydziestej.
[...]”²⁷.



20. *Stalin – car, gospodarz całego świata*

²⁷ *Manifest Stalina*, „Pokrzywy” 1952, nr 1.

Zakończenie

W latach 1945–1953 środowiska emigracyjne w „polskim Londynie” analizowały różne aspekty sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń w krajach, które znalazły się po wschodniej stronie linii biegnącej od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem. Jeśli rozważania dotyczyły li tylko krajów będących w sowieckiej strefie wpływów mówiono i pisano o wydarzeniach w państwach bloku wschodniego, znajdujących się za żelazną kurtyną. zamiennie w tym wypadku używano również innego określenia – „rów przez Europę”, którego pomysłodawcą był prof. Zbigniew Jordan. Gdy natomiast w polskich kręgach emigracyjnych analizie poddano sytuację w samym Związku Sowieckim, w publicystyce i w oficjalnych wypowiedziach pojawiło się wówczas nowe określenie – „podwójnej żelaznej kurtyny”. Z zachowanej dokumentacji wynika, że charakteryzowało ono dwie sprawy: wyjątkową szczelność owej kurtyny oraz oddzielenie Związku Sowieckiego od reszty Europy, w tym np. od Polski na jej wschodniej granicy.

Polskie kręgi emigracyjne z dużą szczegółowością i precyzją zajęły się polityką zagraniczną Związku Sowieckiego w okresie od konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. do śmierci Józefa Stalina w 1953 r. Dla ekspertów z „polskiego Londynu” nie było tajemnicą, że Sowiety dążyły do rozprawy ze wszystkimi, którzy nie akceptowali ich zaborczej polityki zagranicznej i bezwartościowych rozwiązań gospodarczych. Wybuch III wojny światowej prognozowano w perspektywie kilku, w najgorszym zaś wypadku kilkunastu lat. Celował w tym w zwłaszcza gen. Władysław Anders, wspierany przez innych wysokich oficerów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (np. gen. Mariana Kukiela, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego i gen.

Kazimierza Glabisza). Nie stanowiło to większej niespodzianki, wszak kręgi wojskowe zawsze zajmowały się genezą, przebiegiem i następstwami wojen. Oficerów uzupełniali w tym zakresie cywilni pracownicy rządu RP na obczyźnie. Wystarczy choćby zajrzeć do „Pamiętnika” Stanisława Sopickiego, aby przekonać się, ile czasu i energii zużyli na dysputy w tej kwestii ministrowie rządu RP, liderzy partii i stronnictw politycznych oraz najróżniejszego rodzaju eksperci – sowietolodzy. Na temat możliwości wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego spekulowali także dziennikarze. W moim przekonaniu owo zagadnienie zdominowało, przynajmniej do końca lat czterdziestych. publikacje pomieszczone na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Orła Białego” „Przeglądu Polskiego” i „Polski Walczącej”.

Jeśli się nie mylę, to właśnie politycy i wojskowi z „polskiego Londynu” (np. Adam Tarnowski, Adam Pragier, Stanisław Sopicki, Jan Starzewski, Mieczysław Sokołowski, gen. Władysław Anders i gen. Tadeusz Bór-Komorowski) oraz wybitni publicyści zajmujący się tematyką wschodnią (Aleksander Bregman, Jerzy Niezbrzycki, Zygmunt Szempliński) jako pierwsi zdemaskowali prawdziwe oblicze sowieckiej polityki pokojowej. Słynna konstatacja gen. Andersa, że „sowiecki gołąbek pokoju trzyma stalowy miecz”, okazała się jak najbardziej trafnym rozwiązaniem problemu. Wszelako samo stwierdzenie byłego dowódcy 2. Korpusu nie zaspokoilo emigracyjnych ambicji i aspiracji. Polscy eksperci w swoich sugestjach posunęli się znacznie dalej. Określili cele i zadania wynikające z „pacyfistycznej akcji Kremla”. Analiza dotyczyła zarówno zagrożeń dla całego świata, jak i taktyki bieżącej oraz dalekosiężnej Związku Sowieckiego. W drugim z wymienionych zagadnień ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że pokojowa polityka w pierwszym powojennym okresie okazała się dla Związku Sowieckiego wręcz niezbędna. Był to czas na odbudowanie kraju ze zniszczeń wojennych, znaczne wzmocnienie potencjału militarnego oraz propagandowe przekonanie światowej opinii publicznej, że to właśnie Związek Sowiecki jest „krajem kochającym pokój”. Nie bez znaczenia dla całej sprawy, na co wskazali specjaliści emigracyjni, był to również okres, w którym sowieccy naukowcy złamali amerykański monopol w zakresie posiadania broni atomowej.

Oceniając wydarzenia międzynarodowe z okresu 1945–1953 emigracyjni politycy i eksperci (np. Michał Stachnik, Jerzy Niezbrzycki, Adam Ciołkosz, Zygmunt Berezowski, Stanisław Sopicki, Adam Pragier, Aleksander Bregman i Władysław Anders) prześcigali się w stawianiu różnych hipotez i prognoz. Dla wszystkich wszelako jasne było to, że świat z powodu agre-

sywnej polityki Związku Sowieckiego zmierza do nieuchronnej wojny. Zdaniem specjalistów, owa sytuacja niepokoju i niepewności wydawała się wręcz idealna z punktu widzenia taktyki działania Sowietów. Stan pomiędzy pokojem i wojną określano na różne sposoby. Od 1948 r. największym oczywiście wzięciem cieszyła się zimna wojna. Od czasu do czasu pisano o „niewidzialnej wojnie”. Innym razem specjalista zdecydował się na stwierdzenie „ni wojna ni pokój”. Kolejnym było określenie – „polityka agresji pośredniej”. Pojawiło się również porównanie ówczesnej sytuacji międzynarodowej do „zbrojnego pokoju”. Na początku lat pięćdziesiątych w słowniku politycznym polskiej emigracji ulokowano kolejne określenie z tego zakresu – „zimny pokój”. W emigracyjnym dyskursie można było ponadto odszukać konstatację, że „wojna nie jest już gorąca lecz zimna, a w kilku punktach świata trochę cieplejsza”.

Rozważaniom na temat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego towarzyszyły dyskusje i polemiki w sprawie sytuacji wewnętrznej w Sowietach, ze szczególnym uwzględnieniem wątków politycznych. W ramach Kursów Spraw Wschodnich, od 1949 r., drobiazgowej analizie poddano kondycję gospodarki sowieckiej i jej wpływ na inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Obok klasycznej sowietyzacji mówiono wówczas o „sowietyzacji gospodarki”. Stanisław Gryziewicz stwierdził, że było to narzucenie innym krajom takiego systemu społeczno-gospodarczego, który istniał w Związku Sowieckim. Dodatkowo było to również stopniowe uzależnienie poszczególnych gospodarek od decyzji, które zapadły w gabinetach na Kremlu. Tym jak sądzę należy wytłumaczyć sowiecką blokadę Planu Marshalla, przy jednoczesnym forsowaniu Planu Mołotowa. Zdaniem polskich emigracyjnych polityków, dziennikarzy i ekonomistów, celem tego ostatniego przedsięwzięcia było po pierwsze, odseparowanie Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii od wpływów zachodu, zaś po drugie, całkowite gospodarcze i polityczne podporządkowanie krajów Europy Środkowo-Wschodniej decyzjom Stalina i jego komunistycznych współpracowników.

Wedle opinii emigracyjnych gospodarka sowiecka opierała się na kilku cechach charakterystycznych, niepowtarzalnych w innych krajach Europy, oczywiście z wyjątkiem państw ujarzmionych po 1945 r. Po pierwsze, wskazywano w tym wypadku na sprawę kolektywizacji wsi sowieckiej. Po drugie, w opracowaniach pojawił się problem pracy niewolniczej, do której władze sowieckie skierowały pod przymusem miliony ludzi. Szacunki, jakie pojawiły się na ten temat, wskazywały nawet na 25 milionów więźniów i zesłańców, zmuszanych siłą do niewolniczej pracy w ekstremal-

nych warunkach, przy wyjątkowo niskiej lub równie wyjątkowo wysokiej temperaturze. Jest pewne, że liczby uwięzionych w sowieckich łagrach, którymi operowali emigracyjni eksperci i politycy przemawiały do świadomości mieszkańców Europy Zachodniej i USA. W ramach osławionego Gułagu miliony więźniów pracowały przy budowaniu szlaków komunikacyjnych (lądowych i wodnych), wyrębie lasów, uprawie roli oraz przy wydobywaniu rud żelaza, węgla i złota. Z uwagi na fakt, że system obozów był przedsiębiorstwem produkcyjnym, władze Związku Sowieckiego dążyły do tego, aby jak najmniejszym kosztem wypracować jak największy zysk. Stąd nie liczyły się ze stratami wśród więźniów, zwracały natomiast uwagę na wydajność pracy. Obozy sowieckie, jak to ustalili eksperci emigracyjni, charakteryzowały się skrajnymi warunkami socjalno-bytowymi. Niska i wysoka temperatura, choroby, kompletny brak opieki lekarskiej, mniej niż skromne wyżywienie i katorżnicza praca dziesiątkowały miliony niewinnych istnień ludzkich.

O ile do 1949 r. polskie kręgi emigracyjne poświęciły więcej uwagi sowieckim obozom pracy, o tyle w późniejszym okresie, aż do 1952 r., skupiły swoje zainteresowanie na sprawach dotyczących różnego rodzaju miejsc odosobnienia w poszczególnych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Nadały też całej sprawie międzynarodowy rozgłos. Dokumentację w tym zakresie skierowały do specjalnych komisji w Organizacji Narodów Zjednoczonych i Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie. Podczas obrad tej w ostatniej instytucji stronę polską reprezentowali: dr Zdzisław Stahl i kpt. Eugeniusz Lubomirski oraz redaktorzy: Bolesław Wierzbiański, Marian Piotrowski z Monachium, Janusz Rakowski z Winterthur i Tadeusz Zawadzki (Żencykowski) z Londynu.

Życie polityczne w Związku Sowieckim było okryte tajemnicą, nie tylko zresztą dla polskich kręgów emigracyjnych. Tym należy wytłumaczyć raczej skromne komentarze na ten temat. O ile losy sowieckiego dyktatora, od dzieciństwa aż do jego śmierci, były opracowane w miarę szczegółowo, o tyle dzieje innych sowieckich polityków i przebieg ich kariery stanowiły niewiadomą. Niemniej jednak w „polskim Londynie”, co należy zapisać na konto sukcesów, podjęto próbę ustalenia swoistego rodzaju listy rankingowej sowieckiej hierarchii władzy. Co jest zrozumiałe, rzecz nie dotyczyła polityka o „kroku i pięści giganta”, ponieważ Józef Stalin był dla wszystkich niekwestionowanym numerem jeden w Sowietach już od 1924 r. Problem dotyczył osób zajmujących kolejne pozycje i wewnętrznych relacji między czołowymi postaciami sowieckiego życia politycznego.

W opracowaniach emigracyjnych wskazywano również na decydującą

rolę samego Stalina w kształtowaniu elit władzy. Na podstawie przygotowanych opracowań można dojść do wniosku, że Stalin stosował sprawdzone metody szantażu oraz wygrywania jednych przeciwko drugim. Jeśli chodzi o intrygi, był w tym niedoścignionym mistrzem. Gen. Władysław Anders trafnie wykazał, że dopóki Stalin nie osiągnął założonego wcześniej celu, czyli pełni władzy, dopóty za pomocą różnych zabiegów, intryg i spisków, blisko współpracował z jednymi przeciwko innym, zwalczając „wrogów nr 1” przy pomocy „wrogów o dalszych numerach porządkowych”. Z emigracyjnych ekspertyz wynika, że sowiecki dyktator inspirował każdy proces i każdą popełnioną zbrodnię. W związku z tym, że tylko zmarli nie stanowili dla niego żadnego zagrożenia, dążył wszelkimi dostępnymi środkami do unicestwienia wszystkich swoich pewnych i domniemyanych przeciwników politycznych. Żyjącym natomiast pozostawił rywalizację o pozycję numer dwa, wszelako także pod jego osobistą kontrolą. W okresie, tuż po zakończeniu działań wojennych eksperci emigracyjni najbliżej Stalinowi ulokowali Wiaczesława Mołotowa. Komisarza ludowego spraw zagranicznych zaś wspierali: Kliment Woroszyłow, Michaił Kalinin i Nikita Chruszczow. Drugą, konkurencyjną frakcją kierował natomiast Andriej Żdanow. Publicyści z „polskiego Londynu” w jednym szeregu ze Żdanowem umieścili ponadto: Georgija Malenkowa, Nikołaja Bułganina i Nikołaja Szwerownika. Ławrientij Beria i Anastas Mikojan nie uczestniczyli jeszcze wówczas w walkach frakcyjnych.

Do 1948 r. Stalin skutecznie więc zażegnał wszelkie konflikty wewnątrz ścisłego kierownictwa WKP(b). Zmienił wówczas taktykę działania i polecił Berii, aby ten stworzył nową frakcję z udziałem Mikojana i Łazara Kaganowicza. Szef sowieckiej bezpieki skwapliwie skorzystał z okazji i nieoczekiwanie, z dalszego planu, zyskał „rangę cienia Stalina”. Wśród jego popleczników wyróżniali się wówczas Wiktor Abakumow oraz Andriej Wyszynski. Pierwszy kontrolował resort bezpieczeństwa, drugi spraw zagranicznych. Jak zauważył w 1948 r. publicysta „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” trzynastoosobowe „Polibiuro” WKP(b) decydowało o losie około 200 milionów ludzi na świecie.

Po śmierci Stalina na Kremlu nie doszło do rewolucji. Zamiast kultu jednostki, jak wskazali eksperci, dał się wówczas zauważyć „kult klik”. Ową grupę stanowili, kolejność w tym wypadku nie była przypadkowa: Malenkow, Beria, Mołotow, Woroszyłow, Chruszczow, Bułganin, Mikojan, Kaganowicz i Georgij Żukow. Wszyscy specjaliści i publicyści z „polskiego Londynu” byli zgodni co do tego, że Malenkow był postacią praktycznie nieznaną poza Związkiem Sowieckim, nawet w krajach Europy Środ-

kowo-Wschodniej. Wcześniej był bowiem tylko w Warszawie i Bukareszcie. W sowieckiej encyklopedii na próżno poszukiwano szczegółowych informacji na jego temat. Polscy eksperci byli jednak pewni co do tego, że Malenkov był w prostej linii „kalką Stalina” i jemu zawdzięczał całą swoją karierę polityczną.

Rozważaniom politycznym towarzyszyła twórczość satyryczna na temat Stalina i jego najbliższych współpracowników. Żaden inny polityk komunistyczny nie doczekał się aż tylu fraszek i karykatur na swój temat co sowiecki dyktator. Satyrycy, przede wszystkim Marian Hemar, sypali jak z rękawa fraszkami na temat nadprzyrodzonych cech charakteru przywódcy Związku Sowieckiego i jego rzekomej pokojowej polityki wobec całego świata. W publikacjach emigracyjnych udało się odszukać ponad dziewięćdziesiąt określeń stosowanych zamiennie za nazwisko Stalina. Największą zaś popularność zyskały: Batiuszka, Garry Cooper sowieckiego sojuza, Gwiazdka na niebie, Najlepszy sługa śmierci, Największy zbrodniarz w dziejach ludzkości, Morderca milionów, Ojciec narodów, Okrutny dyktator, Serce, Słoneczko, Słońca koleżka, Wańka, Zbawca świata i Zimny drań.

Jak ustalili specjaliści z „polskiego Londynu” kierownictwo na Kremlu specjalną politykę realizowało w stosunku do poszczególnych Kościołów i religii w Związku Sowieckim oraz w innych państwach bloku wschodniego. Działalność Cerkwi prawosławnej w Sowietach kierownictwo partii tolerowało tylko do pewnego stopnia. Władzom sowieckim Cerkiew prawosławna była potrzebna przy forsowaniu sowietyzacji w krajach za żelazną kurtyną (Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Czechosłowacja, polskie Kresy Wschodnie, państwa bałtyckie). Skala zjawiska była ogromna. Stanisław Sopicki pisał o 10 milionach katolików obrządku wschodniego zagrożonych represjami. Kreml za wszelką cenę, zdaniem specjalistów emigracyjnych, dążył do podważenia autorytetu Stolicy Apostolskiej i papieża Piusa XII. Tym jak sądzę należy wytłumaczyć ideę „trzeciego Rzymu”, która w sposób szczególny pojawiła się w sowieckiej działalności propagandowej po 1945 r.

Jeśli chodzi natomiast o dzieje Kościoła katolickiego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, to w tym wypadku można mówić o zastosowaniu przez komunistów klasycznej taktyki salami. W publikacjach pomieszczonych w polskich czasopismach emigracyjnych wskazano, że w pierwszej kolejności komuniści na rozkaz Stalina rozprawili się z nielegalną i legalną opozycją polityczną, potem zaś przystąpili do walki z Kościołem katolickim, utożsamiając te działania z aresztowaniem czterech prymasów.

Z zapartym tchem w emigracyjnych publikacjach i oświadczeniach śledzono wydarzenia w Zagrzebiu, Budapeszcie, Pradze i Warszawie. Wybór tych czterech miast nie był dziełem przypadku. Nie bez znaczenia dla przyjętej wyżej kolejności była również chronologia wydarzeń. Ze stolicami: Chorwacji, Węgier, Czech i Polski były bowiem związane losy: Alojzije Stepinaca, Józsefa Mindszentyego, Józsefa Berana i Stefana Wyszyńskiego. Procesy prymasów i surowe wyroki, które wówczas zapadły, były fachowo i ze zrozumieniem komentowane niemal na bieżąco. Lektura, zwłaszcza „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” oraz „Gazety Niedzielnej” i „Życia”, nie pozostawiła w tym wypadku najmniejszych złudzeń. W polskich kręgach emigracyjnych od razu rozszyfrowano prawdziwe intencje i zamierzenia Stalina oraz jego komunistycznych podwładnych z Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Z oświadczeń i publikacji prasowych, zamieszczonych w prasie emigracyjnej niezbitnie wynika, że komunistom chodziło o wyrugowanie religii z życia społecznego przez całkowitą likwidację wpływów Kościoła na katolików w poszczególnych krajach. Temu właśnie celowi służyły sfingowane procesy duchownych. Władze RP na obczyźnie, wykorzystując pozycję ambasadora RP Kazimierza Papéego w Watykanie, protestowały i apelowały do całej światowej opinii publicznej o pomoc dla uwięzionych kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Wskazywały na pokrętne argumenty komunistów, że hierarchia kościelna w krajach za żelazną kurtyną rzekomo dopuściła się zdrady narodowej i współpracowała w latach II wojny światowej z hitlerowcami. Wprost przeciwnie, w publikacjach emigracyjnych pojawiły się artykuły na temat patriotycznych postaw księży w latach wojny i okupacji.

Na równie wysokim poziomie stały także opracowania emigracyjne na temat sytuacji politycznej w poszczególnych krajach za żelazną kurtyną. W ramach tzw. akacji kontynentalnej specjaliści z „polskiego Londynu” przygotowali przynajmniej kilkadziesiąt bardzo cennych prac, w których szczegółowo omówili proces sowyetyzacji: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Albanii. Pod pojęciem klasycznej sowyetyzacji eksperci emigracyjni uwzględnili kilka zagadnień. Jeden z najlepiej zorientowanych ekspertów – Waław Szyszkowski ujął w tym wypadku: kierowniczą rolę partii komunistycznej, kontrolę partyjną w wojsku, jednomyślność w uchwalaniu uchwał, system obowiązkowego donosicielstwa, upaństwowienie polityki wydawniczej, zniesienie prywatnych drukarni, zakaz strajków, skasowanie samorządów, skasowanie apolityczności i nie naruszalności sędziów, prokuratorów, przekazanie więziennictwa resortowi bezpieczeństwa, powołanie organizacji młodzieżowych na wzór Kon-

somu, obowiązkową w szkołach naukę marksizmu i leninizmu, walkę z Kościołem, stworzenie dwóch wykładni prawa dla opinii i świata oraz drugiej – regulowanej instrukcjami z Moskwy, działalność sądów specjalnych i instytucji quasi-sądowych oraz likwidację legalnej i nielegalnej opozycji politycznej.

Wedle opinii specjalistów emigracyjnych sprawne przeprowadzenie sowietyzacji było możliwe do szybkiego zrealizowania przez wyjątkowo aktywne zaangażowanie miejscowych komunistów i ich sojuszników z innych ugrupowań, karierowiczów, sił policyjnych i wojskowych oraz dużego wkładu NKWD, Armii Czerwonej i doradców, zwanych sowietnikami.

W opracowaniach i publicystyce szczególnie dużo miejsca poświęcono losom liderów opozycji antykomunistycznej: Stanisława Mikołajczyka, Béli Kovácsa, Nikoły Petkowa i Iuliu Maniu. Można stwierdzić bez niebezpieczeństwa popełnienia nadużycia, że przedstawiciele polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii dysponowali w tym wypadku wiedzą szczegółową, z dużą liczbą epizodów i wydarzeń tylko z pozoru nieistotnych. Wszystko to złożyło się na wyjątkowo ponury obraz życia politycznego w krajach na wschód od rzeki Łaby.

Conclusion

In 1945–1953 the émigré milieus in “Polish London” analysed assorted aspects of the international situation, with particular concern for events taking place in those countries which found themselves to the east of the line running from Szczecin on the Baltic to Trieste on the Adriatic. As long as the reflections pertained only to countries within the Soviet sphere of interests, attention was focused on the eastern bloc states beyond the Iron Curtain. Symptomatically, in their case mention was made also of “a trench across Europe”, a term devised by Prof. Zbigniew Jordan. On the other hand, whenever Polish émigrés analysed the situation in the Soviet Union alone, both publicistic and official statements spoke of a “double Iron Curtain”. Preserved documentation shows that this expression characterised two issues: the exceptional impenetrability of the Curtain and the separation of the Soviet Union from the rest of Europe, including, e.g. the eastern borders of Poland.

Polish émigré circles delved with particular precision and meticulousness into the foreign policy pursued by the Soviet Union during the period from the Yalta Conference in 1945 to the death of Joseph Stalin in 1953. It was no secret for experts representing “Polish London” that the Soviet Union strove towards tackling all those who had not accepted its annexationist foreign policy and ineffective economic solutions. Predictions maintaining that a third world war would break out in a few or, at worst, more than ten years, ensued. This trend of thought was the domain of General Władysław Anders, supported by other high-ranking officers of the Polish Armed Forces in the West (e. g. General Marian Kukiel, General Tadeusz Bór-Komorowski, General Kazimierz Głabisz). Such an approach did not come as a surprise

in view of the fact that the military had always studied the origin, cause and consequences of wars. The officers were complemented by the civilian employees of the Polish government-in-exile. It suffices to browse through *Pamiętnik* (Diary) by Stanisław Sopicki to learn just how much time was devoted to pertinent disputes conducted by the ministers of the Polish cabinet, leaders of assorted parties and political factions, and Sovietologists. The possible outbreak of a successive armed conflict was also the topic of speculations pursued by journalists. I am firmly convinced that at least up to the end of the 1940s this problem prevailed in “*Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*”, “*Orzeł Biały*” “*Przegląd Polski*” and “*Polska Walcząca*”.

If I am correct, it was precisely the “Polish London” politicians and military (for instance, Adam Tarnowski, Adam Pragier, Stanisław Sopicki, Jan Starzewski, Mieczysław Sokołowski, General Władysław Anders, General Tadeusz Bór-Komorowski) as well as well known journalists dealing with Eastern questions (Aleksander Bregman, Jerzy Niezbrzycki, Zygmunt Szempliński), who were the first to discuss the true face of the Soviet peace policy. The celebrated statement made by General Anders, who said that “the Soviet dove of peace holds a steel sword” appeared to be the most apt. Nonetheless, this declaration by the former commander-in-chief of the Second Corps did not satisfy émigré ambitions and aspirations. The suggestions of the Polish experts went much further, and defined objectives and tasks stemming from the “pacifist campaign conducted by the Kremlin”. The analysis related to the threats posed to the whole world, as well as the current and far-reaching tactic of the Soviet Union. As regards the latter, it was ascertained that during the first post-war period a peace-oriented policy proved to be indispensable. This was a time devoted to a reconstruction of the war-ravaged country, a considerable reinforcement of its military potential, and a propaganda campaign aimed at convincing world public opinion that it was the Soviet Union which acted as a “peace-loving country”. Just as important, the émigré specialists noted, was the fact that this was also the moment when Soviet scientists broke the American nuclear arms monopoly.

In their assessments of international events in 1945–1953, the émigré politicians and experts (e. g. Michał Stachnik, Jerzy Niezbrzycki, Adam Ciołkosz, Zygmunt Berezowski, Stanisław Sopicki, Adam Pragier, Aleksander Bregman and Władysław Anders) proposed assorted competing hypotheses and prognoses. It became obvious to all that due to aggressive Soviet policy the world was heading towards an inevitable war. In the opinion of the specialists, a situation of unrest and uncertainty appeared to be ideal

from the viewpoint of Soviet tactics. The state of suspension between peace and war was described in many ways, the “Cold War” being the most popular term used since 1948. From time to time, mention was made of an “invisible war”, or a specialist would write about “neither peace nor war”. Others referred to an “indirect aggression policy”. Finally, the international situation was compared to “armed peace”. At the beginning of the 1950s, the political vocabulary of the Polish émigrés contained yet another denotation, i.e. “cold peace”. Furthermore, participants of the émigré discourse proclaimed that “war is no longer hot, but cold, and in several parts of the world – slightly warmer”.

Reflections concerning Soviet foreign policy were accompanied by discussions and polemics about the domestic situation in the U.S.S.R., with particular attention paid to political motifs. The Eastern Affairs Courses, conducted since 1949, carefully analysed the condition of the Soviet economy and its impact upon the countries of Central-Eastern Europe. Classical Sovietisation was accompanied by a “Sovietisation of the economy” which, according to Stanisław Gryziewicz, involved the imposition of the socioeconomic system prevailing in the Soviet Union and a gradual dependence of particular economies upon the decisions made by the Kremlin. I believe that this fact explains the Soviet blockade of the Marshall Plan and the simultaneous enforcement of the Molotov Plan. In the opinion of Polish émigré politicians, journalists and economists, the purpose of the latter undertaking was, first, to isolate Poland, Czechoslovakia, Hungary, Rumania, Bulgaria and Yugoslavia from western influence, and then to attain a total economic and political subjection of Central-Eastern Europe to the options chosen by Stalin and his communist collaborators.

The émigré observers maintained that the Soviet economy was based on several characteristic traits, not encountered in other European countries, with the obvious exception of states subjugated after 1945. First and foremost, mention was made of the collectivisation of Soviet agriculture. Subsequently, assorted studies broached the problem of slave labour, to which the Soviet authorities had condemned millions of people. The estimates which appeared at the time listed as many as 25 million prisoners and exiles forced to perform slave labour in severe conditions. The number of the inmates of Soviet labour camps, cited by émigré experts and politicians, certainly left an impression upon readers in Western Europe and the U.S.A. Within the infamous Gulag system, millions of prisoners built communication routes (land and water), fell forests, tilled land, and mined iron, coal and gold. Due to the fact that the camp system was conceived as

a production enterprise, the Soviet authorities intended to obtain the largest possible profit at the lowest possible cost. Hence, they ignored losses of manpower, but paid attention to productivity. Polish émigré experts established that the characteristic features of the Soviet camps included appalling socio-living conditions. Extremely low and high temperature, diseases, the total absence of medical care, inadequate food, and slave labour decimated millions of innocent victims.

Until 1949, Polish émigré circles devoted prime attention to Soviet labour camps; later (to 1952) they concentrated on different types of penal institutions in particular countries of Central-Eastern Europe, granting the whole question a truly international dimension. Pertinent documentation was forwarded to special commissions of the United Nations Organisation and the International Labour Organisation in Geneva. At the debates held by the latter institution the Polish side was represented by Dr. Zdzisław Stahl and Captain Eugeniusz Lubomirski as well as editors: Bolesław Wierzbiański and Marian Piotrowski from Munich, Janusz Rakowski from Winterthur, and Tadeusz Zawadzki (Żenczykowski) from London.

Political life in the Soviet Union was a closely guarded secret not only for Polish émigrés, which explains the rather scarce commentaries on the subject. The history of the Soviet dictator, from childhood until death, had been studied relatively carefully, but that of other Soviet politicians, and the course of their careers, remained unknown.

Nonetheless, "Polish London" attempted to set up a *sui generis* ranking of the Soviet hierarchy of power. Naturally, this undertaking did not pertain to the politician with "the stride and fist of a giant", since already since 1924 Joseph Stalin remained the unquestioned supreme authority in the Soviet Union. The objective was to decipher the status held by leading representatives of Soviet political life and the relations between them.

Emigré publications also stressed the decisive role played by Stalin in shaping the elites of power, and concluded that he applied well-tested methods of blackmail and playing one side against the other. Furthermore, Stalin was an unsurpassed master of the intrigue. General Władysław Anders correctly argued that as long as Stalin had not reached an earlier delineated target, i .e. complete power, he continued to co-operate closely with certain politicians by relying on intrigue and conspiracies aimed against others, and by battling against "no. 1 enemies" with the help of "lower-ranking enemies". Studies carried out by émigré specialists show that the Soviet dictator inspired every court trial and issued directives for the perpetration of each crime. Owing to the fact that only the deceased no longer

posed a threat, he intended to apply every available measure to annihilate all his incontestable and supposed political opponents. To the living, he proposed rivalry for the second most important position in the state, although it too remained under his personal control. During the period immediately after the end of the war, Polish émigré experts regarded Viacheslav Molotov, the people's commissar of foreign affairs, to have been closest to Stalin, followed by Kliment Voroshilov, Mikhail Kalinin and Nikita Khrushchev. The competing faction was headed by Andriey Zhdanov. Publicists representing "Polish London" included into Zhdanov's entourage such politicians as Georgi Malenkov, Nikolai Bulganin and Nikolai Shvernik. Lavrentiy Beria and Anastas Mikoyan did not as yet participate in the faction strife.

Stalin effectively prevented conflicts within the leadership of the All-Russian Communist Party (Bolsheviks) until 1948, when he changed his tactic and instructed Beria to create a new fraction with Mikoyan and Lazar Kaganovich. The head of the Soviet secret police eagerly benefited from this opportunity, and unexpectedly emerged from the background to win the rank of "Stalin's shadow". His noteworthy supporters were Viktor Abakumov and Andriey Vishinsky: the former controlled the ministry of internal affairs, and the latter - the ministry of foreign affairs. A journalist writing for "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" noted in 1948 that thirteen members of the Politburo decided about the fate of about 200 million people all across the world.

In the wake of Stalin's death, the Kremlin did not become the stage of a revolution. The personality cult was replaced, as several experts indicated, by the "cult of a clique", with the latter being composed of Malenkov, Beria, Molotov, Voroshilov, Khrushchev, Bulganin, Mikoyan, Kaganovich and Georgiy Zhukov (the order in which these names were listed was not accidental). All the "Polish London" specialists and publicists agreed that Malenkov, who had paid visits only to Warsaw and Bucharest, was, for all practical purposes, unknown outside the Soviet Union and even in Central-Eastern Europe. In vain was more detailed information sought in the Soviet Encyclopaedia. Polish experts were certain that Malenkov was a "carbon copy of Stalin", to whom he owed his entire political career.

Political reflections were accompanied by satire about Stalin and his closest co-workers. No other communist politician became the butt of so many caricatures and epigrams as the Soviet dictator. Satirists, predominantly Marian Hemar, produced a plethora of epigrams about the supernatural features of the leader of the Soviet Union and his supposedly

pacific world policy. Emigré publications used more than ninety interchangeable expressions to describe Stalin, the most popular being: *batiushka*, Gary Cooper of the Soviet Union, star twinkling in the sky, the best servant of death, the greatest criminal in the history of mankind, murderer of millions, father of nations, cruel dictator, dear heart, sunshine, our friend, the Sun, Van'ka, redeemer of the world, and cold bastard.

Sovietologists from "Polish London" demonstrated that the Kremlin applied a unique policy in relation to particular Churches and religions in the Soviet Union and the eastern bloc states. The presence of the Russian Orthodox Church was tolerated by the Party leaders only up to a certain degree. The Soviet authorities needed the Church for forcing through Sovietisation behind the Iron Curtain (Rumania, Bulgaria, Yugoslavia, Czechoslovakia, the Polish eastern territories, and the Baltic states). The scale of the phenomenon was immense – Stanisław Sopicki wrote about 10 million Greek rite Catholics threatened with repressions. The émigré specialists showed that the Kremlin strove towards undermining at all costs the authority of the Apostolic See and Pope Pius XII. This trend also, I believe, explains the "third Rome" conception, which appeared in post-1945 Soviet propaganda.

The communists applied the classic salami tactic towards the Catholic Church in Central-Eastern Europe. Polish émigré periodicals pointed out that the communists, heeding the directives issued by Stalin, first tackled the legal and illegal political opposition, and then embarked upon a struggle against the Catholic Church, a campaign identified with the arrest of four primates.

Emigré publications and statements followed the events in Zagreb, Budapest, Prague and Warsaw with bated breath. The selection of those four towns was by no means haphazard, and the chronology of the events was of importance for their sequence. The capitals of Croatia, Hungary, Czechoslovakia and Poland were associated with the plight of Aloysius Stepinac, József Mindszenty, Jozsef Beran and Stefan Wyszyński. The court trials of the primates and the harsh verdicts were professionally commented almost on a day to day basis. "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", "Gazeta Niedzielną" and "Życie" did not harbour the slightest illusions. The Polish émigré circles immediately revealed the true intentions and plans of Stalin and his communist subordinates in Yugoslavia, Hungary, Czechoslovakia and Poland. The declarations and texts presented in the émigré press showed that the communists were evidently interested in ejecting religion from social life by totally liquidating the impact exerted by the

Church upon the Catholics in particular countries. This was the purpose of the fraudulent court trials of the clergy. The authorities of the Republic of Poland-in-exile made full use of the rank held by Kazimierz Papée, the Polish Ambassador to the Vatican, to protest and appeal to world public opinion for help for the imprisoned cardinals, archbishops and bishops. They underlined the devious arguments used by the communists, who claimed that the Church hierarchy behind the Iron Curtain had supposedly committed national treason and during the second world war collaborated with the Nazis. The émigré authors wrote articles about the patriotic stand of members of the clergy during the war and the occupation.

An equally high level was represented by émigré studies on the political situation in particular countries behind the Iron Curtain. Within the so-called Continental campaign, specialists from “Polish London” prepared at least several score important works which discussed in detail the Sovietisation of Poland, Czechoslovakia, Hungary, Rumania, Bulgaria, Yugoslavia and Albania. The concept of classical Sovietisation was expanded so as to encompass several other issues. Waclaw Szyszkowski, one of the best informed experts, wrote about leadership role of the Communist Party, Party control in the armed forces, unanimity in the enactment of resolutions, the system of obligatory confidential information, the nationalisation of publications, the elimination of private printing shops, the prohibition of strikes, the liquidation of self-governments, the abolition of the apolitical and inviolable status of judges and prosecutors, the transference of the penal system to the ministry of security, the creation of youth organisations modelled on the Komsomol, the introduction of Marxism and Leninism into obligatory school instruction, the battle waged against the Church, the establishment of two interpretations of the law: one intended for public opinion and the world, and the other – regulated by instructions received from Moscow, the activity of special courts and quasi-court institutions, and the destruction of legal and illegal political opposition.

In the opinion of émigré specialists, effective Sovietisation was rendered possible by the exceptionally active involvement of the local communists and their allies from other political parties, careerists, the police and the army, as well as by the contribution made by the NKVD, the Red Army, and Soviet experts, commonly known as sovietniks.

The press and various publications devoted particularly extensive attention to the plight of the leaders of the anti-communist opposition: Stanisław Mikołajczyk, Béla Kovács, Nikola Petkov and Iuliu Maniu. We may claim without being accused of exaggeration that representatives of

the Polish emigration in the United Kingdom had at their disposal precise knowledge about numerous episodes and events which only at first glance may have appeared irrelevant. The gathered data yielded an exceptionally bleak image of political life in countries to the east of the Elbe.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie:

- Kancelaria Cywilna i Gabinet Wojskowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej;
- Kolekcja Generała Andersa;
- Kolekcja Tomasza Arciszewskiego;
- Kolekcja Wincentego Bąkiewicza;
- Kolekcja Tadeusza Gwiazdoskiego;
- Kolekcja Mariana Kukiela;
- Kolekcja Jana Libracha;
- Kolekcja Józefa Lipskiego;
- Kolekcja Stefana Męcarskiego;
- Kolekcja Stanisława Sopickiego;
- Kolekcja Jana Wszelakiego;
- Kolekcja Mariana Żegoty-Januszajtisa;
- Kolekcja Ministerstwa Informacji i Dokumentacji;
- Kolekcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;
- Kolekcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych;
- Liga Niepodległości Polski;
- Kolekcja Polskiego Stowarzyszenia byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii;
- Prezydium Rady Ministrów, 1944–1953.

Biblioteka Polska w Londynie:

- Aleksander Janta Połczyński, *Dezercja syna Stalina z Rosji*;
- Kolekcja Adama Pragiera;
- „Listy z Londynu” 1945–1947.

Kurs Spraw Wschodnich:

- H. Buchowiecki, *Ustrój gospodarczy ZSSR*, Londyn 1949;
- S. Gryziewicz, *Sowietyzacja gospodarcza Europy Środkowo-Wschodniej*, Londyn 1949;
- J. Kalinowski, *10 lat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego*, Londyn 1949;
- J. Lubecki, *Zagadnienia wyznaniowe w polityce ZSSR*, Londyn 1949;
- J. Lubecki, *ZSSR a Kościół katolicki*, Londyn 1949;
- S. MękarSKI, *Sowietyzacja kulturalna Polski*, Londyn 1949;
- S. Mora, *ZSSR. Zagadnienia polityczno-prawne*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Partia. Jej rola i znaczenie w ZSSR*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Polacy w ZSSR*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Teoria i metody „rewolucji światowej”*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Ustrój państwowy ZSSR*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Ustrój społeczny ZSSR*, Londyn 1949;
- W. Sukiennicki, *Trzydzieści lat emigracji rosyjskiej*, Londyn 1950;
- W. Szyszkowski, *Sowietyzacja prawno-polityczna Polski*, Londyn 1949;
- W. Szyszkowski, *Zbrodnia ludobójstwa w świetle rzeczywistości sowieckiej*, Londyn 1949;
- W. Wielohorski, *Ustrój agrarny ZSSR*, Londyn 1949;
- R. Wraga, *Idea Rosji*, Londyn 1949;
- R. Wraga, *Rozwój terytorialny Rosji*, Londyn 1949;
- R. Wraga, *Sowiecka doktryna w sprawach narodowościowych*, Londyn 1949.

Studium Polski Podziemnej w Londynie:

- Kolekcja Tadeusza Bora Komorowskiego;
- Kolekcja Tadeusza Pełczyńskiego.

Wydawnictwa źródeł

1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, Praca zbiorowa pod red. M.M. Drozdowskiego. Wybór i opracowanie: M.M. Drozdowski, T. Ochowski, J. Żaryn, Warszawa 1998.

- Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec wydarzeń poznańskich 1956 r.*, oprac. A. Zaćmiński, „Przegląd Zachodni” 2002, nr 3.
- E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej (1939–1945)*, Warszawa 1997.
- Memorandum Iwana Majskiego. „Rozważania o pożądanym podstawach przyszłego pokoju” z dnia 11 stycznia 1944 r.*, oprac. A. Werblan, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, opracowali: M.K. Kamiński i J. Tebinka, Warszawa 1999.
- Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Nieznane dokumenty z 1953 r.*, oprac. T. Wolsza, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”, t. XL, 1997–1998.
- Polityka uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie „zimnej wojny”. Podróż gen. Andersa do USA w 1950 r.*, oprac. A. Zaćmiński, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. VI: lipiec 1943 – kwiecień 1944, pod red. M. Zgórnika, oprac.: W. Rojek i A. Suchcitz, Kraków 2003.
- Przygotowania i przebieg wizyty gen. Tadeusza Bora Komorowskiego w USA w 1946 r. (raport ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie)*, oprac. T. Wolsza, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, opracowanie i redakcja: A. Suchcitz, L. Maik, W. Rojek, Londyn 1997.
- J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000.
- J. Żaryn, *Stolica Apostolska wobec Polski i Polaków w latach 1944–1958 w świetle materiałów ambasady RP przy Watykanie. (Wybór dokumentów)*, Warszawa 1998.

Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia i listy

- W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959,
- J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1949.
- S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989.
- W. Grubiński, *W celi śmierci*, „Przegląd Polski” 1948, nr 3 i 4.
- G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Londyn 1953.
- T. Kiersnowski, *Moje spostrzeżenia o Rosji Sowieckiej (1940–1942)*, słowem wstępnym poprzedził P. Lossowski, Notę biograficzną o autorze sporządził R. Kiersnowski, Warszawa 1997.
- S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Warszawa 1990.
- S. Kot, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1955.

- L. Kozłowski, *Moje przeżycia w więzieniu sowieckim i na wolności w czasie wojny w Rosji sowieckiej*, wstęp i oprac. B. Gogol i J. Tebinka, Warszawa 2001.
- Z. Leppert, *Pamiętnik 1939–1946*, Kalisz 2003.
- E. Lubomirski, *Kartki z mego życia*, Londyn 1982.
- S. Męcarski, *Zapiski z Rothsay 1940–1942*, w oprac. red. A. Adamczyka, Londyn-Piotrków Trybunalski 2003.
- A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- A. Pragier, *Czas teraźniejszy*, Londyn 1975.
- K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Londyn 1951.
- M. Rudzka, *W domu niewoli*, Rzym 1945.
- J. Sakowski, *Asy i damy. Portrety z pamięci*, Paryż 1962.
- Z. Szyszko-Bohusz, *Czerwony sfinks*, Londyn 1993.
- Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i oprac. R. Habielski, Londyn 1990.

Broszury

- S. Grabski, *Nil Desperandum*, Londyn 1945.
- S. Klinga, *Emigracja walczy dalej*, Londyn 1945.
- B. Kuśnierz, *Stalin and the Poles*, Londyn 1945.
- S. Mackiewicz, *Niewola krymska*, Londyn 1945.
- S. Mackiewicz, „Świstek papieru”, Londyn 1945.
- I. Matuszewski, *Hańba albo chwała. Artykuły o polityce rosyjskiej*, Jerozolima 1945.
- Minister Adam Pragier o sprawach polskich i międzynarodowej sytuacji politycznej. Rozmowę przeprowadził i spisał Wincenty Maliniak*, Londyn 1945.
- Z. Miłaszewski, *Kolektywizacja wsi sowieckiej*, Jerozolima 1947.
- S. Mora, P. Zwierniak, *Sprawiedliwość sowiecka*, Rzym 1945.
- Z. Nowakowski, *Orzeł czy reszka?*, Londyn 1945.
- Poland acussed Russia*, Londyn 1947.
- A. Pragier, *Cele wojenne Polski*, Rzym 1945.
- A. Pragier, *Dzieje grzechu, czyli od Jalty do przesilenia*, Londyn 1947.
- A. Pragier, *Puszka Pandory*, Londyn 1969.
- R. Wraga, *Rozmyślenia Polaka w sprawie powrotu do kraju*, b.m.w., 1945.
- R. Wraga, *Ustrój sowiecki*, Londyn 1945.

Prasa

- „Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 1945–1949.
- „Biuletyn Informacyjny Sekretariatu Kół Oddziałowych” 1952.

„Biuletyn Polityczny” 1951–1953.
„Biuletyn Rady Polskich Stronnictw Politycznych” 1946–1947.
„Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej” 1945–1953.
„Diariusz Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej” 1949–1953.
„Dokumentacja Miesięczna” 1948–1949.
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1945–1953.
„Gazeta Niedzielną” 1947–1953.
„Głos Wolny” 1948–1953.
„Informacje o Stanowisku Polskiego Kierownictwa Politycznego” 1949–1953.
„Jutro Polski” 1945–1953.
„Komunikaty Gabinetu Prezydenta RP” 1949.
„List Informacyjny” 1945–1948.
„Liga Niepodległości Polski. Biuletyn Informacyjny” 1945–1953.
„Lwów i Wilno” 1946–1950.
„Myśl Polska” 1945–1953.
„Notatki Informacyjne MiD” 1945.
„Od A do Z” 1949–1953.
„Orzeł Biały” 1945–1953.
„Pokrzywy” 1948–1953.
„Polska Walcząca” 1945–1949.
„Przegląd Polski” 1946–1949.
„Robotnik” 1950–1953.
„Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1945–1950.
„Sprawy Międzynarodowe” 1947–1948.
„Sprawy Polskie” 1947–1953.
„Sprawy Sowieckie” 1945–1947.
„Tęcza” 1947.
„Trybuna” 1946–1953.
„Tygodnik Ilustrowany” 1949–1952.
„Wiadomości” 1946–1953.
„Wiadomości PAT” 1945–1953.
„Wolność i Lud” 1948.
„Za Wolność i Niepodległość” 1947–1953.
„Życie” 1947–1953.
„Życie Akademickie” 1951–1953.

Opracowania monograficzne i artykuły

A. Adamczyk, *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001.

- A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891–1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000.
- A. Adamczyk, *Losy Polaków pod administracją ZSRR w publicystyce „londyńskich” pilsudczyków w latach 1942–1947*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 493–506.
- M. Alberska, *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Wrocław 2000.
- D. Bargłowski, *Po trzykroć pierwszy. Michał Tokarzewski-Karaszewicz generał broni, teozof, wolnomularz, kapłan kościoła liberalnokatolickiego*, t. 2, Warszawa 2001.
- H. Bartoszewicz, *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce Związku Sowieckiego 1939–1947*, w: *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła wybić się na wolność?*, pod red. T. Kisielewskiego i N. Kasparka, Olsztyn 1996.
- E. Berberysz, *Anders spieszony*, Londyn 1992.
- S. Cenckiewicz, *Działalność Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech w latach 1945–1950*, w: *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003.
- S. Cenckiewicz, *Radio Wolna Europa wobec Polaków na wschodzie*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001.
- S. Cenckiewicz, *U kresu ostatniego etapu. Emigracyjna działalność polityczna Tadeusza Katelbacha (1945–1977)*, w: T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, przejrzał, poprawił i posłowiem opatrzył S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001.
- Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła wybić się na wolność?*, pod red. T. Kisielewskiego i N. Kasparka, Olsztyn 1996.
- M.M. Drozdowski, *Reakcja prezydenta Władysława Raczkiewicza na układy jałtańskie*, w: *Jałta. Szkice i polemiki. Zbiór studiów pod redakcją M.M. Drozdowskiego*, Warszawa 1996.
- E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993.
- M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939–1945*, Wrocław 1999.
- A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999.
- D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002.
- R. Habielski, *Emigracja*, Warszawa 1995.
- R. Habielski, *Jałta w doświadczeniach emigracji*, w: *Jałta z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25–26 października 1994 r.*, pod red. S.S. Niciei, Opole 1995.

- R. Habielski, *Między Czerwcem a Sierpniem, emigracja wobec wydarzeń 1970 roku*, w: *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, pod red. L. Mażewskiego i W. Turka, Gdańsk 1996.
- R. Habielski, *Niezlomni. Nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940-1981*, Warszawa 1991.
- R. Habielski, *Obawy i wątpliwości. Emigracja wobec inauguracji RWE*, w: *50 lat Rozgłośni Radia Wolna Europa. Materiały z sesji jubileuszowej pod redakcją D. Nałęcz*, Warszawa 2003.
- R. Habielski, *W światłach i cieniach przeszłości. Emigracja wobec Milenium*, „Więź” 1998, nr 11.
- R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- M. Hemar, *Liryki. Satyry. Fraszki*, Londyn 1990.
- M. Hemar, *Siedem lat chudych*, Nowy Jork 1955.
- W. Hładkiewicz, *Elita polityczna emigracji polskiej w Londynie 1945–1972*, Zieleną Górą 1997.
- Idea niepodległości i suwerenności narodowej w działalności Polaków w kraju i na obczyźnie (1918–1998)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2000.
- Jalta. Szkice i polemiki. Zbiór studiów pod redakcją M.M. Drozdowskiego*, Warszawa 1996.
- Jalta z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego w dniach 25–26 października 1994 r.*, pod red. S.S. Niciei, Opole 1995.
- M.K. Kamiński, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943 – luty 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999.
- M.K. Kamiński, *Od wojny do zniewolenia. Polska a Związek Sowiecki: stosunki polityczne 1939–1945*, Warszawa 1992.
- M.K. Kamiński, *Rząd RP Stanisława Mikołajczyka wobec konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych w Moskwie (19–30 października 1943 r.)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1997, nr 2.
- P. Kardela, *Stanisław Gierat 1903–1977. Działalność społeczno-polityczna*, Szczecin 2000.
- K. Kersten, *II wojna światowa i podział Europy*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 2, 1997.
- K. Kersten, *Dyplomacja polska w poszukiwaniu kompromisu polsko-sowieckiego (kwiecień–listopad 1944)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999.
- K. Kersten, *Dyplomacja rządu narodowego protestu*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999.
- K. Kersten, *Jalta w polskiej perspektywie*, Londyn 1989.

- K. Kersten, *Warianty polskiej polityki: rok 1944*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 1, 1995.
- Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, praca zbiorowa pod red. A. Szkuty, Londyn 1996.
- T. Kisielewski, *Czy Polska miała szansę wybicia się na niepodległość i demokrację? Linia realistyczno-pragmatyczna i realistyczno-niezlomna w polityce polskiej przełomu wojny i pokoju*, w: *Czy Europa Środkowo-Wschodnia mogła się wybić na wolność*, pod red. T. Kisielewskiego i N. Kasparka, Olsztyn 1996.
- T. Kisielewski, *Realizm polityczny Stanisława Mikołajczyka a realia polityki jaltańskiej*, w: *Jalta. Szkice i polemiki. Zbiór studiów pod redakcją M.M. Drozdowskiego*, Warszawa 1996.
- J. Kochanowski, *W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, Warszawa 2001.
- B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce – przewodnik encyklopedyczny 1945–1950*, Warszawa 2002.
- M. Kornat, *Bolszewizm – totalitaryzm – rewolucja – Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, t. 2, Kraków 2004.
- M. Kornat, *Początki studiów sowietologicznych i wschodnioznawczych w Polsce (1918–1939)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 5.
- A. Koryn, *Miedzy Wschodem i Zachodem. Międzynarodowe aspekty sowietyzacji Europy Środkowowschodniej (1944–1947)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2001, nr 2.
- R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993.
- J. Lencznarowicz, *Wyobrażenia polityczna polskiej emigracji niepodległościowej po II wojnie światowej. Zarys tematu*, „Migracje i społeczeństwo”, t. 4: „Migracje polityczne w XX wieku”, Warszawa 2000.
- P. Machcewicz, *Emigracja w oczekiwaniu na trzecia wojnę światową (1950–1954)*, „Więź” 1998, nr 10.
- P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999.
- Mysł polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, pod red. W. Hładkiewicza i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2004.
- E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950)*, Opole 2002.
- Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, pod red. A. Koryna, Warszawa.

- Polska – Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2: *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu kulturowym i etnicznym*, pod red. S. Stępnia, Przemyśl 1994.
- B. Potyrała, H. Szczegółka, *Czerwoni generałowie. Elita Armii Radzieckiej 1935-1991*, Zielona Góra 1997.
- Przeszłość, terażniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001.
- J. Radomyski, *Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”*, w: *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939–1950*, Kraków 2000.
- T.P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000.
- A. Siwik, „Obóz Zjednoczenia” wobec polityki amerykańskiej (1954–1972), w: *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, pod. red. W. Hładkiewicza i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2004.
- A. Siwik, *Polski Październik a emigracja*, „Przegląd Polonijny” 1994, nr 1.
- A. Siwik, *Polskie wychodźstwo polityczne. Socjaliści na emigracji w latach 1956-1990*, Kraków 2002.
- A. Siwik, *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.
- W. Stankowski, *Obozy pracy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002.
- R. Stobiecki, *Obraz Kresów Wschodnich w emigracyjnych syntezach dziejów Polski po 1945 roku*, w: *Przeszłość, terażniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 595–604.
- K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
- K. Tarka, *Po stronie zachodu. Rząd polski na uchodźstwie o sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej (1945–1948)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, nr 5.
- K. Tarka, *Prezydent i rząd RP na uchodźstwie o Polsce i sytuacji międzynarodowej w latach 80. XX wieku*, w: *Z dziejów Polonii i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003.
- K. Tarka, *Rząd RP na uchodźstwie wobec kwestii niemieckiej (1945–1990)*, „Przegląd Zachodni” 2001, nr 4.
- K. Tarka, *Rząd RP na uchodźstwie wobec wydarzeń w bloku komunistycznym (poza Polską) 1956–1972*, „Przegląd Polonijny” 2002, nr 3.
- K. Tarka, *W oczekiwaniu na wyzwolenie. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie o sytuacji międzynarodowej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2.

- J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998.
- R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1945–1972*, Warszawa 2001.
- W służbie Polski i emigracji. Księga dedykowana profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, pod red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994.
- W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2004.
- M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w koncepcjach ośrodka prezydenckiego w Londynie w latach 1949–1953*, w: *Studia nad współczesną myślą polityczną*, pod red. Cz. Lewandowskiego i M.S. Wolańskiego, Wrocław 1994.
- M.S. Wolański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996.
- M.S. Wolański, *Kierunki działania i funkcje Instytutu Wschodniego „Reduta”, „Przegląd Wschodni”, t. V, 1998.*
- M.S. Wolański, *Polska i jej wschodni sąsiedzi w koncepcjach klubów federalnych na emigracji w latach 1945–1950*, „Przegląd Wschodni”, R. 2, 1992–1993, nr 4.
- M.S. Wolański, „Polski Londyn” a zagadnienia niemieckie, „Zbliżenia. Polska-Niemcy” 1991, nr 1.
- M.S. Wolański, *Propaganda ugrupowań emigracyjnych na rzecz uznania zachodniej granicy Polski w latach 1945–1948*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Nauki Polityczne”, t. XLIX, Wrocław 1992.
- M.S. Wolański, *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wrocław 1992.
- T. Wolsza, *Dylematy Polaków na uchodźstwie w ujęciu władz RP na obczyźnie*, w: *Polska w Europie i świecie w XX wieku. Prace ofiarowane profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, pod red. H. Parafianowicz, Białystok 2001.
- T. Wolsza, *Działalność polityczna i poglądy Stanisława Sopickiego (1941–1976)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 4, 1999.
- T. Wolsza, *Józef Stalin w utworach satyrycznych polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii (1945–1953)*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulak, K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, Toruń 2004.
- T. Wolsza, *Opinie, oceny i propozycje „polskiego Londynu” w sprawie przystosowania społeczeństwa w kraju do nowej rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych)*, w: *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, pod red. G. Miernika, Kielce 2003.
- T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec idei integracji europejskiej (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku), w: *Polska i wieś na drodze do Unii Europejskiej*, pod red. T. Kisielewskiego i A. Wojtasa, Bydgoszcz 2004.

- T. Wolsza, „Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowowschodniej (1944–1948), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 38, 2003.
- T. Wolsza, *Polityka informacyjna rządu RP na obczyźnie w latach 1945–1954*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od 1939 r. do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wschodniej granicy Polski (lipiec 1945 – luty 1951 roku)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 2, 1997.
- T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998.
- T. Wolsza, *Sprawa II Korpusu oraz absencji Polaków w londyńskiej paradzie zwycięstwa 8 czerwca 1946 r. (przyczynek do genezy zimnej wojny)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 2.
- T. Wolsza, *Stanowisko rządu RP na wychodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 1, 1995.
- T. Wolsza, *Sytuacja w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina z perspektywy „polskiego Londynu”*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 39, 2004.
- T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piehcina... 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Warszawa 2003.
- T. Wolsza, *Władze RP na uchodźstwie wobec przemian w Europie (1945–1950)*, w: *W służbie Polsce i emigracji, Księga dedykowana Edwardowi Szczepanikowi*, pod. red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.
- P. Wójtowicz, *Działalność Związków Ziemi Wschodnich w Londynie w latach 1942–1955*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001.
- P. Wójtowicz, *Biuletyn Związków Ziemi Wschodnich RP*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu*, pod. red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003.
- Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 roku do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- Z dziejów prasy harcerskiej w kraju i na obczyźnie. Tom studiów dedykowany pamięci Zygmunta Szadkowskiego (1912–1995)*, pod red. W. Kukli i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2003.
- M.J. Zacharias, *Geneza koncepcji „powstrzymywania”*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945. Mate-*

- riały z sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 23–24 października 1995 pod red. A. Koryna, Warszawa 1996.
- A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.
- A. Zaćmiński, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w myśli politycznej emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1970*, w: *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej. Studia* pod red. R. Sudzińskiego i W. Jastrzębskiego, Toruń–Bydgoszcz 2001.
- A. Zaćmiński, *Na białym koniu*, „Polityka”, nr 14 z 3 kwietnia 1999 r.
- A. Zaćmiński, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie wobec możliwości wybuchu nowej wojny (1945–1954)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1997, nr 1–2.
- A. Zaćmiński, *Rola konfliktu globalnego w planach generała Władysława Andersa w latach 1945–1956*, w: *Oblicza i koncepcje rozwiązywania konfliktów w myśli politycznej XX wieku*, pod red. A. Wojtasa i M. Strzeleckiego, Bydgoszcz 2000.
- A. Zaćmiński, *Zagrożenie III wojną światową na łamach „niezależnej” prasy emigracyjnej (1945–1954)*, w: *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie (od września 1939 r. do współczesności)*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2. Korpusu*, Londyn 1990.
- Ze studiów nad polskim dziedzictwem w świecie. Księga dedykowana profesorowi Edmondowi Gogolewskiemu*, pod red. L. Nowaka i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2002.
- P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1956–1957*, Warszawa 2001.

Indeks osób

- Abakumow Wiktor 136, 149, 255, 263
Adamczyk Arkadiusz 27
Afinorog 90
Alban Kazimierz 43, 45, 46
Alberska Małgorzata 8, 163
Aleksander Newski 88
Aleksander III 90
Aleksy 88, 90, 208
Aliuljewa Nadieżda 120
Anastazy 89
Anders Władysław 11, 22, 24, 26, 31, 32, 43, 44, 46, 48, 54, 55, 59, 61, 64–66, 95, 96, 100, 103, 107, 108, 112, 114, 115, 121, 122, 126, 129, 153, 154–156, 165, 220, 251, 252, 255, 259, 260, 262
Andrejew Andriej 137, 161
Andrianow Władimir 148
Arciszewski Mirosław 17
Arciszewski Tomasz 22, 34, 37, 53, 57, 176
Aristow Awierkij 148
- B**
Babiński Waclaw 17
Bagirow Mira Dżafar 158
Bagrianow Iwan 175
Baliński Jan Jundziłł 19
Bargłowski Daniel 121
Bartoszewicz Henryk 30
Bączkowski Włodzimierz 18, 39
Ben Gurion Dawid 147
Beneš Edvard 198
Beran Jozsef 210, 217, 218, 257, 264
Berberyusz Ewa 54
Berezowski Zygmunt 27, 43, 54, 58, 252, 260
Beria Ławrientij 52, 94, 98, 99, 123, 135–137, 148, 157–159, 161, 241, 242, 255, 263
Bielecki Tadeusz 7, 24, 31, 35, 59
Bierut Bolesław 49, 129, 229, 233, 236, 237
Biriuzow Siergiej 174
Boćkowski Daniel 97
Bolecki Włodzimierz 7
Boray Aleksander 51, 136
Bosiacki Adam 12
Bożenko J.O. 226, 247, 248
Bożiłow Dobro 175
Bór-Komorowski Tadeusz zob. Komorowski-Bór Tadeusz
Brandys Kazimierz 126, 127
Brătaniu Dinu 167, 168, 173
Bregman Aleksander 28, 31, 35–37, 43, 51, 114, 120, 144, 145, 157, 160, 191, 198, 252, 260
Broniewski Władysław 128
Bucharin Nikołaj 133
Buchowiecki Henryk 20, 27, 67, 69, 71, 72, 76, 77
Buczko 204
Budionny Siemion 149
Budka Nykyta 203
Bułganin Nikołaj 135–137, 149, 157–159, 255, 263
- C**
Cat-Mackiewicz Stanisław zob. Mackiewicz Stanisław, pseud. Cat
Chamberlain Arthur Neville 121

- Cenckiewicz Sławomir 16, 23, 27
 Chmielewski Mieczysław 18
 Chomyszyn Hryhorij 203
 Chruszczow Nikita 74, 135, 137, 148, 149,
 157, 158, 255, 263
 Churchill Winston 29, 31, 37, 50, 116, 155,
 165
 Chrystofor 90
 Ciechanowski Jan 17, 58
 Ciesielski Stanisław 225
 Ciołkosz Adam 7, 28, 43, 47, 252, 260
 Clementis Vladimir 178
 Cooper Garry 124, 130, 256, 264
 Cyryl 175
 Czaharski Jan 123
 Czapki Józef 23, 94
 Czarliński Olgierd 19
 Czarnecki Mykoła 203
 Czerbakow 133
 Czerwiński Witold 24, 47
 Czuljakow 119
 Czyngis-Chan 131, 186
- D**
 Dallin David 93, 94
 Daskałow Teodos 175
 David Josef 178
 Deutscher Izaak 114
 Dobrowolski Stanisław R. 128
 Dobrzyński Waław T. 17
 Draganow Pyrwan 175
 Dragojczewa Coła 176
 Drozdowski Marian Marek 8, 30, 34
 Duraczyński Eugeniusz 29
 Dymarski Mirosław 31, 32
 Dymitr Doński 87
 Dymitrow Georgi 84, 177, 196
 Dymitrow Georgi, pseud. Doktor, Gemeto
 174, 176
 Dzierżykraj-Morawski Kajetan zob. Moraw-
 ski-Dzierżykraj Kajetan
 Dżugaszwili Jakub 117, 120, 122, 123
 Dżugaszwili Swietłana 120
 Dżugaszwili Wasyl 120
 Dżugaszwili Wissarion 107
- E**
 Eckhardt Tibor 184
 Eisenhower Dwight David 55, 153
 Engels Fryderyk 245
 Erdei Ferenc 184
- Esterhazy hr. 215
 Eulogiusz 205
- F**
 Fiłow Bogdan 175
 Fierlinger Zdeněk 178
 Folkierski Władysław 56
 Friszke Andrzej 5–7, 63, 163
- G**
 Gábor József 184
 Gabriel 206
 Gabrowski Petyr 175
 Gacki Stefan 19
 Gałczyński Konstanty Ildefons 126
 Geladze Jekaterina 107
 Gano Stanisław 176
 Gawlina Józef 224
 Georgescu Teohari 172, 173
 Georgiew Kimon 174, 175, 177
 Germanos 90
 Gheorghiu-Dej Gheorghiu 171, 173, 196
 Giertych Jędrzej 21
 Głabisz Kazimierz 59, 252, 259
 Glaser Stefan 17
 Głuski Stanisław 19
 Gogol Bogusław 73
 Gogolewski Edmond 9
 Goliard 248, 249
 Golon Mirosław 97
 Gottwald Clement 178
 Goworow Leonid 146
 Górecki Dariusz 6, 16
 Grabski Stanisław 11, 32, 33, 107, 116, 121
 Grażyński Michał 18
 Grol Milan 179
 Grósz József 219
 Groza Petru 172
 Grubiński Waław 100
 Gruszka Sylwester 17
 Grydzewski Mieczysław 120
 Grygier T. 19
 Gryziewicz Stanisław 20, 81–83, 253, 261
 Grzybowski Waław 107, 117–119, 150, 152
 Gwiazdoski Tadeusz 19, 24, 42, 47, 56–58,
 192, 194, 203, 205
 Gyóngyósi Janos 184
- H**
 Habielski Rafał 5, 6, 16, 120, 163
 Haluch Franciszek 103
 Hanke Hugon 22

Heitzman Marian Wincenty 19, 26
 Hełczyński Bronisław 18
 Hemar Marian 226, 229, 231–234, 237–239, 243, 263
 Herling-Grudziński Gustaw 93, 95, 100, 103, 104
 Herman 206
 Heydenkorn Benedykt 81, 125, 157, 159
 Hitler Adolf 60, 116, 121, 128, 130, 132, 148, 151, 152, 154
 Hładkiewicz Wiesław 6, 7
 Hodža Enver 183
 Hryniewski Jerzy 22, 27, 64, 81

Iwan Groźny 90
Ignatiew 122

Jagoda Genrich 133, 148
Janikowski Stanisław 17
Jankowski Tadeusz 19
Janta-Pelczyński Aleksander 118, 121, 122
Jaranowski Michał 123
Jarząbek Wanda 7
Jastrzębski Włodzimierz 7
Jegorow P. 147
Jeżow Nikołaj 98
Jędrzejowski Klemens 44
Jocow Boris 175
Jordan Zbigniew 82, 84, 195, 196, 251, 259
Józef (patriarcha Rumunii) 90
Józef (patriarcha Serbii) 90
Justynian 206

Kaczanowski G. 215
Kaganowicz Łazar 120, 136, 137, 157, 158, 255, 263
Kaganowicz Róża 120
Kaligula 131
Kalinin Michał 126, 134, 135, 255
Kalinowski Józef 20
Kalistratus 90
Kamieniew Lew 114, 133
Kamiński Marek K. 29, 31, 32
Karaszewicz-Tokarzewski Michał 103, 121
Karol II 169
Kasperek Norbert 29
Kapeliński Franciszek 19
Karadjordjevicie 181
Kardelj Edvard 181

Katelbach Tadeusz 27
Kawalec Krzysztof 7
Kądziała Paweł 7
Kersten Krystyna 29
Kiersnowski Ryszard 52
Kiersnowski Tadeusz 51, 52, 94, 95, 99, 100
Kilian Stanisław 7
Kisielewski Tadeusz 8, 24, 30
Kleczkowski S. 182
Klimkowski Jerzy 107
Klinga Stanisław zob. Szempliński Zygmunt
Kochanowski Jerzy 71
Kocylowski Jozefat 204
Kodź Stanisław 83, 139, 141–143
Komarnicki Józef 19
Komorowski-Bór Tadeusz 24, 26, 53, 55, 192, 193, 197, 251, 252, 259, 260
Koniew Iwan 146
Kopański Stanisław 11, 32
Kopecký Václav 178
Kopka Bogusław 71
Kornat Marek 9
Korsak Witold R. 17
Korwin Witold 146, 149
Koryn Andrzej 29
Kostow Trajczko 176
Kosygin Aleksiej 134, 137, 149
Kot Stanisław 11, 32, 107, 121
Kovács Béla 188, 189, 265
Kowalewski J. 71
Kozłowski Leon 11, 73, 80, 86, 95
Krotoski L. 19
Krychowski Tadeusz 18, 19
Kucharzewski Jan 91
Kudlicki Stanisław 27
Kukiel Marian 26, 56, 57, 251, 259
Kulak Teresa 225
Kun Béla 185, 186
Kuncewicz Jerzy 11, 28, 157, 158, 160, 161, 222
Kunert Andrzej Krzysztof 123
Kupiecki Robert 126
Kuśnierz Bronisław 25, 27, 56, 58
Kuzniecowa Nikołaj 135
Kwapiński Jan 11, 27, 100, 103

Ladde Serafin 205
Latyszewski Joan 204
Lebiediew Wiktor 179
Leczyk Marian 15

Lencznarowicz Jan 6
 Lenin Włodzimierz 45, 51, 72, 111–113, 124, 125, 131, 245
 Leppert Zygmunt 33
 Lewandowski Czesław 5
 Lewczenko Geоргij 146
 Librach Jan 23
 Lie Trygve 64
 Lipski Józef 13, 24, 26, 58
 Lubaczewski Tadeusz 18
 Lubecki Jerzy 20, 85, 203, 207, 208
 Lubomirski Eugeniusz 104, 123, 254, 262
 Ludwik XI 213
 Luka Vasile 170
 Lupu Nicolae 168

Łakot Hryhorij 205
 Łepkowski Stanisław 17
 Łobodowski Józef 50
 Łochtin Stefan 148, 157, 159, 160
 Łossowski Piotr 12, 52
 Łukasiewicz Juliusz 19
 Łukiewin Nikołaј 76
 Łunkiewicz Jerzy 26

Maček Vladimir 179, 212
 Machcewicz Paweł 5, 6, 21, 66
 Mackiewicz Józef 7
 Mackiewicz Stanisław, pseud. Cat 11, 31, 32, 35, 64
 Madajczyk Piotr 71
 Majorow G. 147
 Majski Iwan 86, 92
 Malenkow Geоргij 135, 137, 142, 148, 149, 157–161, 242, 255, 263
 Malewski A. 46, 60
 Maliniak Wincenty zob. Niezbrzycki Jerzy
 Maniu Iuliu 167–170, 173, 189, 265
 Marks Karol 45, 245
 Marshall George C. 58, 189–195, 261
 Marski Alfred 64
 Masaryk Jan 178
 Matuszczak Franciszek 185, 188
 Matuszewski Ignacy 95
 Mażewski Lech 6
 Mechlidze W.G. 149
 Meysztowicz Walerian 17
 Mękarski Stefan 27
 Michał I 167, 168, 172

 Michow Nikoła 175
 Michowicz Waldemar 29
 Mielenkow Leonid 148, 149
 Mierkułow Władimir 149
 Miernik Grzegorz 8
 Mieroszewski Juliusz 7
 Mihailović Dragoljub 181, 182, 212
 Miklós Béla Dálnoki 184–186
 Mikojan Anastas 133, 135–137, 158, 255, 263
 Mikołaј 88, 89
 Mikołaјczyk Stanisław 22, 30, 32, 33, 54, 116, 117, 189, 198, 232, 237, 265
 Milker A. 118
 Miłaszewski Zdzisław 75, 78, 82, 83
 Mindszenty József 186, 210, 213–217, 223, 257, 264
 Mitakow Wasyl 175
 Mołotow Wiaczesław 123, 133, 135–137, 142, 148, 149, 157–159, 194, 196, 203, 218, 242, 255, 261, 263
 Mora Sylwester zob. Zamorski Kazimierz
 Morawski-Dzierżykraj Kajetan 17
 Mussolini Benito 128

Nagórski Zygmunt 24
 Nagy Ferenc 196
 Nagy Imre 184
 Nałęcz Daria 16
 Nałkowska Zofia 128
 Nejedlý Zdeněk 178
 Nicieja Stanisław 30
 Niculescu-Buzești Grigor 172
 Nieczuja Tadeusz 107–113, 122, 135
 Niezbrzycki Jerzy, pseud. Wincenty Maliniak, Ryszard Wraga 11, 19, 20, 23, 27, 38–41, 43, 48–50, 59, 60, 67, 68, 93, 94, 157, 158, 252, 260
 Nosek Václav 178
 Nowak Antoni 102
 Nowak Edmund 71
 Nowak Leonard 8, 9, 43
 Nowakowski Zygmunt 11, 82

Obertyńska Beata, pseud. Maria Rudzka 99
 Ochowski Tomasz 8
 Odzierzyński Roman 22, 62, 220
 Okoński Witold 17
 Okulicki Leopold 107, 123
 Okulicz Kazimierz 64

Ossupow Anatol 89

Pantelejmon 89

Papée Kazimierz 17, 55, 202, 213, 217–219, 221, 257, 265

Paprocki Stanisław 18, 19

Parafianowicz Halina 15

Pastuchow Krystiu 177

Parvulescu 170

Patoliczew Nikolaï 148

Pătrășcanu Lucrețiu 170, 173

Pauker Ana 170, 171

Pełczyński Tadeusz 19

Petkow Nikola 189, 265

Piatakow Gieorgij 133

Piegow Nikolaï 158

Pierwuchin Michaił 158

Piłsudski Józef 95

Piłsudski Rowmund 24

Piotr II 180–182

Piotrowicz Wiktor 19

Piotrowski Marian 104, 254, 262

Piszczkowski Tadeusz 19, 188, 212–214

Pius XII 89, 90, 153, 221–223, 256, 264

Poniatowski Józef 18

Ponomarienko Pantalejmon 148, 158

Popow Grigorij 135

Poskriobyszew Aleksander 118

Potocki Józef 17

Potyrała Bolesław 146

Pragier Adam 7, 11, 23, 26–28, 31, 32, 38, 40, 43, 53, 57, 91, 124, 125, 157, 159, 163, 165, 191, 192, 197, 213, 252, 260

Prokofiew Sergiusz 128

Próchnik Stanisław 193, 195

Pruszyński Ksawery 107

Putrament Jerzy 128

Raczkiewicz Władysław 30, 191

Raczyński Edward 11, 22, 31, 121

Raczyński Roger 17

Radek Karol 133, 148

Rădescu Nicolae 168, 169, 171, 172

Radomyski Jan 28

Radzymińska Józefa 129, 226, 245

Rákosi Mátyás 186

Rakowski Janusz 104, 254, 262

Ranković Aleksander 182

Rawicz 238

Rawska Maryna 123

Ribbentrop Joachim von 203, 218

Rogut Dariusz 97

Rojek Marian Emil 28, 31, 35, 36, 142, 144, 165

Rokossowski Konstanty 233, 234

Romer Tadeusz 24, 107, 116

Romża Teodor 206

Roosevelt Franklin Delano 29, 31, 37, 116, 121, 155, 165

Rosmarin Henryk 17

Ruchniewicz Krzysztof 225

Rudnicki Klemens 11, 23, 24, 100, 103

Rudzka Maria zob. Obertyńska Beata

Rudzki K. 19

Rusew Rusi 175

Rusiło A. 39

Rusinek Zygmunt 63

Russell Bertrand 100

Rustaweli Szota 109

Rykwow Aleksiej 133

Rylski T. 60

Saburow Maksim 158

Sakowski Juliusz 11, 24, 27, 226

Sałaci Aleksander 123

Sanatescu Constantin 167

Schaetzel Tadeusz 19

Sergiusz 87, 88

Sikorski Władysław 86, 92, 115

Široký Jan 178

Široký Vilem 178

Siwik Anna 7

Skalak Bronisław 34

Skowroński Tadeusz 17

Slánský Rudolf 147

Slipyj Josyf 204

Sokolnicki Henryk 17

Sokolnicki Michał 17, 171, 177

Sokołowski Mieczysław 19, 22, 27, 36, 42, 43, 47, 62–64, 150, 151, 182, 220, 221, 252, 260

Solski Waclaw 28, 157, 158, 160

Sopicki Stanisław 8, 11, 24, 27, 28, 35, 54–56, 58, 59, 64, 65, 125, 132, 133, 150, 159, 205, 222, 252, 256, 260, 264

Šrámek Jan 178

Stachanow Aleksiej 70, 245

Stachnik Michał 43, 70, 252, 260

- Stahl Zdzisław 7, 26, 28, 45, 103, 104, 254
 Stalin Józef 8, 9, 29, 30, 37, 39, 43, 46–53,
 57–61, 64, 65, 71, 79, 81, 87–89, 96, 106–
 122, 124–137, 140–162, 165, 168, 178,
 182, 189, 190, 194, 196, 199, 202, 208, 220,
 225, 226–251, 254, 256, 259, 262–264
 Stankowski Witold 71
 Starzewski Jan 18, 19, 25, 27, 41, 42, 162,
 187, 252, 260
 Starzewski Stanisław, pseud. Piotr Zwierniak
 71, 92–94
 Stepinac Alojzije 210–212, 257, 264
 Strakacz Sylwin 17, 58
 Stroński Stanisław 28
 Strzelecki Michał 7
 Stypułkowski Zbigniew 28
 Subasić Ivan 30, 179
 Suchcitz Andrzej 12
 Sudziński Ryszard 7
 Sukiennicki Wiktor 18–20, 26, 51, 67, 68, 70,
 75, 133
 Sulik Nikodem 103
 Susłow Michał 148
 Svoboda Ludvik 178
 Swanidze Katarzyna 120
 Swianiewicz Stanisław 13, 18, 19, 71
 Swiridow Wasilij 188
 Szarett Mosze 147
 Szarota Tomasz 12, 123
 Szczegóła Hieronim 146
 Szczepanik Edward 43
 Szczerbakow Aleksander 147
 Szczerbiński Marek 6, 7, 9, 16, 20, 27, 43
 Szempliński Zygmunt, pseud. Stanisław
 Klinga 11, 13, 19, 28, 37, 64, 79, 116, 139,
 140, 143, 148, 157, 216, 217, 252, 260
 Sziszmanow Dimitr 175
 Szkuta Aleksander 6
 Sztienienko Siergiej 146
 Szvernink Nikołaj 134, 135, 137, 148, 158,
 255, 265
 Szyszkowski Wacław 18, 20, 164
 Szyszko-Bohusz Zygmunt 11, 100, 107, 114,
 122
 Tanenbaum Henryk 18, 73, 74
 Tarka Krzysztof 6, 17, 18, 62, 163
 Tarnowski Adam 26, 27, 33, 182, 191, 192,
 213, 252, 260
 Tătărescu Gheorghe 168, 172, 173
 Tebinka Jacek 30, 32, 73
 Thorp Willard 103
 Tichon 87
 Timoszenko Siemion 149
 Tito Josip Broz 61, 64, 123, 132, 179, 180–
 183, 211, 229
 Tomaszewski Tadeusz 28, 219, 221
 Tomczak Z.S. 44, 60, 76, 77, 194
 Tomski Michał 133
 Trocki Lew 45, 111, 113, 148, 160
 Tuchaczewski Michał 133
 Turek Wojciech 6
 Turkowski Romulad 35, 222
 Tuwim Julian 129
 Tyszkiewicz Jakub 225
 Ursiny Jan 178
 Vásáry István 184
 Vasiliu-Rășacanu Constantin 172, 173
 Varga Teodor 51
 Verolino Gennaro 218
 Vișoianu Constantin 172
 Vörös Janos 184
 Wasiutyński Wojciech 7
 Wasilewski Aleksander 146
 Wdziękoński Aleksy 17
 Weese Eugeniusz 19
 Wełczew Damian 177
 Wielohorski Władysław 19, 20, 67, 72–75
 Wierzbiański Bolesław 28, 104, 105, 254, 262
 Winogradow Władimir 147
 Weber Jan 17
 Wohnout Wiesław 219
 Wojdyło Witold 33
 Wojtas Andrzej 7, 8, 24
 Wolański Marian S. 5, 20, 31, 35, 163, 183,
 189, 193
 Wolsza Tadeusz 6–8, 15, 16, 20, 23, 24, 27,
 43, 55, 62, 71, 92, 104, 138, 163, 209, 219,
 225
 Woroszyłow Kliment 120, 135, 137, 149, 158,
 188, 255, 263
 Wowski M. 147
 Wozniesiński Nikołaj 137
 Woźniczka Zygmunt 7, 54
 Wójtowicz Przemysław 12, 20

Wraga Ryszard zob. Niezbrzycki Jerzy
Wrzesiński Wojciech 225
Wszelaki Jan 17, 58
Wyszynski Andriej 52, 136, 167, 169, 172,
255
Wyszyński Stefan 219, 223, 257, 264
Wyszyński Witold 19

Zacharias Michał J. 29
Zaćmiński Andrzej 7, 8, 12, 54–56, 61, 62,
226, 232
Zakar 215
Zaleski August 19, 58, 66, 145, 150, 219
Zaleski Mieczysław 17
Zamorski Kazimierz, pseud. Sylwester Mora
20, 28, 71, 92–94, 96, 98, 99, 101
Zaremba Zygmunt 7
Zarębski W. 19
Zároni Petre 173
Zawadowski Zygmunt 17
Zawadzki Tadeusz, pseud. Tadeusz Żency-
kowski 28, 104, 105, 254, 262

Zawisza Aleksander 17
Zazulińska Katarzyna 17
Zbyszewski Wacław 120
Zdziechowicki Jerzy 28, 145, 146, 151
Ziętara Paweł 8
Zimnal Marian 19
Zinowiew Grigorij 114, 133, 148
Zogu Achmed 183
Zorin Walerian 178
Zwierniak Piotr zob. Starzewski Stanisław

Żaryn Jan 7, 8, 18, 21, 55, 205, 206, 209,
218, 219
Żdanow Andriej 81, 133, 135, 136, 147, 161,
169, 255, 263
Żencykowski Tadeusz zob. Zawadzki Ta-
deusz
Żółtowski Adam 19
Żukow Georgij 158, 159, 255, 263
Żurowski Adam 17
Żyliński Wiesław, pseud. Wiesław Żyl 205,
206–209

Spis karykatur

1. *Najdroższe dziatki batuszki* – rys. „emce, „Pokrzywy”, nr 9 z 1949 r.
2. *Stalin jednoczy Europę*, „Robotnik”, nr 1 z 1951 r.
3. *„Opiekun” uciśnionych*, „Zgoda”, nr 141 z 1946 r.
4. *Wzór sowiecki* – rys. „Sęk”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 181 z 1952 r.
5. *Rozmówki przez miedzę*, „Pokrzywy”, nr 11 z 1948 r.
6. *W ONZ*, „Pokrzywy”, nr 13 z 1950 r.
7. *Stanisław Mikołajczyk w starciu z Wandą Wasilewską* – rys. Pivirotto, „Orzeł Biały”, nr 15 z 16 z 1952 r.
8. *Wielikij Polak from Russia*, „Pokrzywy”, nr 13 z 1949 r.
9. *Na otwarcie Radiostacji Wolnej Europy w Monachium*, „Pokrzywy”, nr 8 z 1952 r.
10. *Pogawędka Stalina z Bierutem*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 203 z 1952 r.
11. *„Premier” Bierut, czyli z fotela na stół*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 284 z 1952 r.
12. *Po uwięzieniu lekarzy spiskowców w Moskwie*, „Gazeta Niedzielną”, nr 6 z 1952 r.
13. *Marzenie ambitnej gospodyni*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, nr 189 z 1952 r.
14. *Rozmowa Stalina z Berią*, „Pokrzywy”, nr 8 z 1953 r.
15. *Kwiecień – plecień*, „Pokrzywy”, nr 4 z 1953 r.
16. *Stalin – ćma*, „Orzeł Biały”, nr 8 z 1953 r.
17. *Skromny batuszka* – rys. J. Bożenko, „Polska Walcząca”, nr 36 z 1948 r.
18. *But włoski* – rys. Sęk, „Pokrzywy”, nr 5 z 1948 r.
19. *Pierwsza próba sowieckiej bomby atomowej* – rys. J. Bożenko, „Polska Walcząca”, nr 1 z 1948 r.
20. *Stalin – car, gospodarz całego świata*, „Pokrzywy”, nr 1 z 1952 r.

Spis treści

Wstęp	5
R o z d z i a ł I. Emigracyjne instytucje i czasopisma zajmujące się problematyką Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego	13
Główne kierunki polityki informacyjnej władz RP na obczyźnie w latach 1945–1953	14
Instytucje, komisje i specjaliści w „polskim Londynie” zajmujący się zagadnieniami Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Sowieckiego	16
Edycja książek, druków ulotnych, instrukcji, broszur i biuletynów	23
Polskie czasopisma emigracyjne na Wyspach Brytyjskich zajmujące się w szerszym zakresie tematyką środkowoeuropejską i sowiecką	26
R o z d z i a ł II. Powojenne aspiracje mocarstwowe Związku Sowieckiego w ujęciu „polskiego Londynu” (1944–1953)	29
„Niewola krymska”. Rozważania wokół Jałty	30
„Rosja w sercu Europy”. Główne kierunki sowieckiej polityki zagranicznej	38
„Sowiecki gołąbek pokoju trzyma stalowy miecz”. Pacyfizm w wydaniu sowieckim	47
„Za rok lub za dwa będzie wojna z Rosją”. Świat w przededniu III wojny światowej	53
O krok od „wojny gorącej”. Rozważania wokół konfliktu na Półwyspie Koreańskim	62
R o z d z i a ł III. Sytuacja wewnętrzna w Związku Sowiecki w ujęciu polskich środowisk emigracyjnych (1945–1953)	67
Ustrój, problematyka gospodarcza i życie codzienne w Związku Sowieckim	67
Przewrotna polityka władz sowieckich wobec Cerkwi prawosławnej	84
„Największe więzienie świata”. Represje i łagry w Związku Sowieckim w świetle ustaleń emigracyjnych	92

Rozdział IV. Życie polityczne w Związku Sowieckim w ujęciu polskich kręgów emigracyjnych (1945–1953)	106
Tajemnicza biografia Józefa Stalina	106
<i>Dzieciństwo i młodość Stalina w świetle dokumentacji emigracyjnej</i> (107); „ <i>Człowiek o kroku i pięści giganta</i> ”. Droga Stalina do pozycji numer jeden w Związku Sowieckim (111); „ <i>Odludek zamknięty za pilnie strzeżonymi murami Kremla</i> ”. Kulisy życia rodzinnego i prywatnego sowieckiego dyktatora (120); „ <i>Gary Cooper sowieckiego sojuza</i> ”. Emigracyjne rozważania wokół kultu i legendy Stalina (124).	
Elity władzy w Sowietach w ocenie polskich środowisk emigracyjnych na Wyspach Brytyjskich (1945–1952)	132
Wydarzenia w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina z perspektywy „polskiego Londynu” (1952–1953)	138
<i>Pod szyldem „Komunistycznej Partii Sowieckiego Związku”</i> (139); <i>Związek Sowiecki w obliczu śmierci dyktatora</i> (149); „ <i>Spadek i spadkobiercy</i> ”. Walka o władzę w Związku Sowieckim po śmierci Stalina (156).	
Rozdział V. „Polski Londyn” wobec wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej (1944–1948)	163
Stanowisko „polskiego Londynu” wobec instalowania w krajach za żelazną kurtyną władz komunistycznych oraz realizowania procesu powolnej i konsekwentnej sowietyzacji regionu	164
Poglądy polskiej emigracji w sprawie Planu Marshalla i jego znaczenia dla Europy Środkowo-Wschodniej	189
Wydarzenia w Czechosłowacji w 1948 r. w komentarzach emigracyjnych	197
Rozdział VI. Emigracyjne opinie o polityce Związku Sowieckiego i jego komunistycznych sojuszników wobec Kościołów i hierarchii kościelnej w krajach za żelazną kurtyną (1944–1953)	200
Likwidacja Kościoła unickiego w krajach za żelazną kurtyną	202
Procesy prymasów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (1946–1953)	209
Papieska ekskomunika nałożona na komunistów w 1949 r. i jej następstwa	221
Rozdział VII. „Słońca koleżka”. Józef Stalin w emigracyjnych satyrach, fraszkach i karykaturach	225
Zakończenie	251
Conclusion	259
Bibliografia	267
Indeks osób	279
Spis karykatur	286

ISBN 83-88909-29-0



<http://rcin.org.pl>